Act For Freedom Now
& Anonymous Edition



CZAŚ BOJOWYCH SUMIEŃ

Konspiracyjne Komórki Ognia
& nowa miejska wojna partyzancka



CZAS BOJOWYCH SUMIEŃ

W chaosie naszej własnej egzystencji jesteśmy częścią nieuchwytnej cząstki, która organizuje działalność wywrotową i planuje akty buntu, a jej żywiołowość czasem zaskakuje nawet nas samych. Tłumaczenia tekstów, listów, komunikatów itd. dzięki którym towarzysze z innych krajów, mogą dowiedzieć się o pragnieniach, ideach i projektualizmie greckich anarchistów, są jeszcze jedną bronią w naszej dyspozycji. Coś, co zaczęło się jako proste pragnienie i wyzwanie, przywiodło nas na nowy obszar doświadczeń, wzajemnej odpowiedzialności i lepszego poznania siebie. Teraz, gdy już tu dotarliśmy, nie pozbędą się nas tak łatwo. Staliśmy się jeszcze jednym przejawem asymetrycznej groźby. Wojna do końca, już się rozpoczęła.

Jej kluczowym elementem jest solidarność.

Fragment tekstu "O solidarności" autorstwa Zgromadzenia na rzecz Solidarności, Ateny, Styczeń 2011

"*Uważamy za priorytetową, solidarność w sprawach o politycznym i rewolucyjnym charakterze. Powinna istnieć wewnątrz społeczności osób, które dzięki własnym czynom i słowom, świadomie zerwały swoje związki z systemem władzy i wyzysku. Dzięki osobistemu uczestnictwu w wojnie społecznej, dostrzegamy wartość istnienia społeczności takich ludzi.*

To znaczy, że niezależnie od strategii czy taktyk, niezależnie od rozmaitych tendencji i nurtów, widzimy potrzebę istnienia wertykalnej (często słabo widocznej) linii, oddzielającej od siebie dwa światy. Tak jak świat władzy, pomimo jego wewnętrznych i okrutnych konfliktów, zachowuje swoją podstawową i materialną jedność, tak i my powinniśmy utrzymywać ją po naszej stronie, jedność atakowanego społeczeństwa. W szczególności zaś pomiędzy tymi jego częściami, które są zaangażowane w walkę

.
Ta wertykalna linia podziału staje się widoczna, zazwyczaj wtedy, gdy państwo używa w walce, swojej represyjnej przemocy, za ... każdym razem, gdy zakwestionowane zostają warunki umowy społecznej, a nawet jej całość.

I właśnie wtedy (w przeciwieństwie do innych frontów wojny społecznej) nie da się zaprzeczyć potrzeby istnienia tej fundamentalnej wspólnoty, o której tu mówimy.

Powinniśmy to zrozumieć nie tylko w imię zgodności pomiędzy naszymi wartościami, słowami i czynami, ale również, dlatego, że, czy nam się to podoba czy nie, władza nie zapomni, posługując się swoimi indywidualnymi zwycięstwami do umocnienia własnej pozycji w wojnie społecznej.

Starcie rozpoczyna się w momencie, gdy ludziom stawia się (realne lub sfabrykowane) oskarżenia za ich działalność polityczną (czy to za wyrażanie własnych przekonań czy za walkę zbrojną). Jeżeli w takiej sytuacji pozostajesz jedynie obserwatorem, niestety nie znaczy to, że "nie bierzesz udziału". To oznacza, że postanowiłeś stanąć po stronie silniejszego. Opierając się na jasnych zasadach, będziemy współpracować (i już to robimy) z innymi grupami solidarnościowymi, aby dzięki temu przeprowadzać akcje o większym zasięgu. W ten sposób reagujemy na atak państwa, skutecznie opowiadając się po stronie jego zakładników, a nasze stanowisko w walce o wyzwolenie społeczne pozostaje jasne. Będziemy kontynuować walkę."

Dlatego my, jako anarchiści rewolucyjnego insurekcjonizmu, również będziemy wyrażać swoje myśli i pragnienia, przy użyciu wszelkich możliwych sposobów, czy to poprzez listy-teksty naszych walczących towarzyszy, których wtrącono do lochów greckiej demokracji, czy też poprzez działania towarzyszy, którzy dniem i nocą walczą na ulicach, aż do społecznego wyzwolenia w imię Anarchii.

Actforfreedomnow - Boubouras
Marzec 2011



Utrecht, Holandia, płonący budynek Rabobanku

Ataki przeciwko Państwu & Kapitałowi - wstęp do historii Konspiracyjnych Komórek Ognia



Potężna burza społecznej rewolty przetoczyła się gniewnie ulicami Grecji w Grudniu 2008 roku. Po tym jak policja zamordowała Alexisa Grigoropoulosa, zamieszki rozlały się po całym kraju i trwały kilka tygodni. Zaatakowano, splądrowano i pozostawiono w płomieniach setki korporacyjnych i rządowych obiektów. Mimo, że podczas pierwszego tygodnia po morderstwie, na czele tej burzy stali anarchiści i antyautorytaryści to jednak szybko rozprzestrzeniła się ona na innych ludzi, włączając ich do rewolty - przeciwko nędznemu życiu, władzom i braku nadziei na lepszą przyszłość, jakiej ten świat nie może zaoferować wyzyskiwanym. Jednak bunt nie wygasł wraz z końcem 2008 roku, tak samo jak nie zaczął się w dniu morderstwa. Ataki przeciwko strukturom Państwa i Kapitału trwały dalej, rozlewając się na kilka mniejszych miast w Grecji. Mimo pewnych różnic oraz niekiedy odmiennie rzołożonych akcentów, odpowiedzialność za wiele z tych ataków, wzięli anarchiści i antyautorytaryści. Za pośrednictwem publikowanych komunikatów doszło do wielu żywych dyskusji ma temat insurekcyjnych perspektyw, nowego pokolenia miejskiej partyzantki, dopuszczalnych celów ataku, spektrum narzędzi walki, a także napięcia, jakie pojawia się między działaniem masowym a indywidualną ścieżką walki...

24 września 2009, jednostka antyterrorystyczna zatrzymała czworo osób. Postawiono im zarzuty "przynależności do Konspiracyjnych Komórek Ognia", "posiadania materiałów wybuchowych" i "terroryzmu". Do aresztowań doszło dzień po anarchistycznych atakach na domy socjalistycznych posłów z partii rządzącej. Policja podała do wiadomości publicznej, że dysponuje odciskami palców podejrzanych, jakie znalazła na nieużytej jeszcze bombie, podczas nalotu i przeszukania tzw. "kryjówki w Halandri" w Atenach. (w rzeczywistości mowa tu po prostu o domu towarzysza Harisa Hatzimichelakisa). Policja stwierdziła też, że podczas przeszukania łącznie dwóch domów (towarzysze zostali aresztowani na terenie dwóch różnych mieszkań) odnalazła tam także szybkowary (stosowane do konstrukcji bomb - przyp. tłum.), materiały pozwalające na konstruowanie zapalników opóźniających, a także ślady materiału wybuchowego. Aresztowaną czwórkę postawiono przed prokuratorem. Jednej osobie pozwolono odpowiadać z wolnej stopy i uwolniono, zaś pozostałą trójkę przewieziono do więzienia, gdzie oczekiwać mieli oni na proces. Prokurator wydał nakaz aresztowania sześciu innych towarzyszy, którzy zeszli do podziemia i zaczęli ukrywać się już 14 marca 2011 r. pomimo szeroko zakrojonych, policyjnych poszukiwań oraz posterunków drogowych rozstawionych przez kilka dni wokół Aten.

W przeciągu kilku miesięcy, pod szyldem "Konspiracyjnych Komórek Ognia", miało miejsce około 180 podpaleń i ataków bombowych z wykorzystaniem ładunków domowej roboty. Ich celem stały się banki, dilerzy aut, centra handlowe, instytucje rządowe, komisariaty, biura partii politycznych, domy polityków, sędziów, kryminologów, dziennikarzy, prywatne firmy ochroniarskie oraz przedsiębiorstwa zajmujące budową więzień... W ramach tych działań odbyło się kilkanaście koordynowanych na większą skalę podpaleń, a kilkadziesiąt celów zniszczono w serii ataków obliczonych na 2-3 dniową operację. Towarzyszące im komunikaty, przedstawiały nie tylko krytykę Kapitału, Państwa i Władzy (we wszystkich ich aspektach), lecz również poddawały krytyce bierność wyzyskiwanych, ich stadną mentalność oraz kolaborację z systemem. Grupa dała do zrozumienia, że odrzuca postrzeganie ucisku i eksploatacji, jak czegoś narzuconego ludziom wyłącznie przy użyciu pałek i szantażu. Jej zdaniem ucisk jest rodzajem społecznej relacji, za którą każdy z nas ponosi indywidualną odpowiedzialność - każdego dnia dokonując wolnego wyboru: sprzeciwić się lub podporządkować.

Anarchiści w Grecji zdołali ukonstytuować się jako siła społeczna, dzięki swojej nieprzerwanej agresji wymierzonej we władzę. Przybrała ona postać licznych ataków, które były wynikiem połączenia takich elementów jak silne, rewolucyjne osobowości, zwinne i ruchliwe affinity groups (małe komórki, oparte na zaufaniu i przyjaźni) oraz potrzeba bojowego zaznaczenia swojej obecności. Inaczej niż w innych częściach świata, greccy towarzysze rozwinęli swoją działalność, nie w oparciu o liberalny i lewicowy aktywizm, czy subkulturową tożsamość polityczną lub akademickie dzielenie włosa na czworo, lecz w oparciu o ciągły konflikt z Państwem i Kapitalizmem, tworząc w ten sposób autentyczny ruch anarchistyczny. Jednak tym, co charakteryzuje szczególnie Konspiracyjne Komórki Ognia i nową nihilistyczną partyzantkę miejską, nie jest samo postanowienie, by przejść do ataku. W przeciwieństwie do większości greckich anarchistów, towarzysze z Pyrinon Tis Fotias (Konspiracyjne Komórki Ognia), przeprowadzali swoje akcje pod jednym i tym samym szyldem, aby pokazać konsekwencję w działaniu oraz trwałość ich własnego dyskursu, jak również dla zaznaczenia organizacyjnej ciągłości. Nie zapominając o dzielących je różnicach światopoglądowych, należy zdawać sobie sprawę, że w Grecji istnieją też inne, podobne do KKO, anarchistyczne grupy zbrojne, takie jak Epanastatikos Agonas (Walka Rewolucyjna) i Secta ton Epanastaton (Sekta Rewolucjonistów), a każdej z nich udało się wykreować własną, odrębną i rozpoznawalną tożsamość.

KKO rozwijają i popularyzują partyzanckie działania wojenne w warunkach miejskich oraz rewolucyjny terror skierowany przeciwko opresorom. Widzą siebie jako trzeci biegun greckiego anarchizmu. Nie czują się cześcią środowiska lewicowego ani insurekcjonistów społecznych, określając się za to, jako biegun

antyspołeczny, indywidualistyczny i nihilistyczny.

Jeden z komunikatów rozpoczynających tę kolekcję tekstów - dotyczący ataku na wiec wyborczy ex-premiera Karamanlisa, przeprowadzonego w przeddzień wyborów - dostarcza nam punktu wyjściowego w zrozumieniu nihilistycznych idei oraz działań KKO. Gdy trwał wyborczy miting, w koszu na śmieci, umieszono domowej roboty bombę. Wiec ewakuowano a spektakl władzy został rozbity.

Parę dni później, 4 października 2009 r. wybory wygrała socjalistyczna partia PASOK. Razem z Partią Zielonych stworzyła rząd, a jednym z pierwszych jego kroków było wysłanie przytłaczających sił policji do ateńskiej dzielnicy o nazwie Exarchia - miejsca w stolicy Grecji, gdzie tradycyjnie już anarchiści i antyautorytaryści posiadają bardzo silne wpływy. Pacyfikacyjne oddziały policji stacjonowały tam przez klikanaście dni, starając się podporządkować cały teren kontroli państwa. Zgodnie ze swoimi najlepszymi tradycjami, socjaliści, zajęli się zwalczaniem anarchistów, co stało się ważnym elementem ich politycznego programu...

Publikacja niniejszych materiałów, listów i komunikatów, ma przede wszystkim dać polskiemu czytelnikowi szansę na bliższe poznanie poglądów oraz praktyki politycznej "Konspiracyjnych Komórek Ognia". Ma także udokumentować ważny okres we współczesnej historii greckiego i ogólnoświatowego ruchu anarchistycznego, który silnie naznacza pojawienie się i gwałtowny rozwój nowej partyzantki miejskiej oraz fala państwowych represji. Wierzymy, że wiedza o ideach i działaniach Konspiracyjnych Komórek Ognia może stanowić podstawę dla rozwoju świadomości oraz rewolucyjnej solidarności. Projekt globalnej Nieformalnej Federacji Anarchistycznej powinien zostać przedyskutowany przez wszystkie środowiska międzynarodowego ruchu anarchistycznego. Mamy nadzieję, że ta publikacja będzie w tym pomocna. Angielscy autorzy broszury podzielili zebrane tu materiały na poszczególne działy, zestawiając je raczej ze względu na tematykę niż chronologię. Starali się przy tym jednak zachować ich następstwo czasowe w obrębie poszczególnych tematów. Mozaikę tego rewolucyjnego dyskursu tworzą listy towarzyszy uwięzionych wskutek represji z Listopada 2010, akcje/wezwanie do międzynarodowej solidarności, korespondencja z uwięzionymi chilijskimi anarchistami oraz eko-anarchistką Silvią Guerin. Całość kończy rozdział w którym zebrano informacje na temat aktów rewolucyjnej solidarności. Wersja polska została uzupełniona o część komunikatów nieuwzględnionych w wersji angielskiej.

Należy zdawać sobie sprawę, że niniejsza publikacja daje tylko częściowy ogląd sytuacji. Dokument ten nie ma swojego zamknięcia, działania grup zbrojnych trwają nadal, pojawiają się nowe okoliczności, nowe teksty i wydarzenia, nowi więźniowie trafiają za kraty. Wznoszone są i upadają kolejne barykady. Nieustanny proces anarchistycznej rebelii trwa.

Dedykujemy tę broszurę:

WIĘZIENNEJ KOMÓRCE KONSPIRACYJNYCH KOMÓREK OGNIA + WSZYSTKIM OSKARŻONYM W ICH SPRAWIE

CHILIJSKIM WIĘŹNIOM 14 SIERPNIA

WSZYSTKIM BOJOWNIKOM & ZAKŁADNIKOM TOTALNEJ WOJNY PRZECIWKO WYZYSKOWI I HIERARCHII

Broszura powstała dzięki współpracy i pomocy grupy osób, zarówno anarchistów jak i nie-anarchistów. Wszystkim, którzy tłumaczyli i poprawiali zebrane tu teksty, serdecznie dziękujemy! Wasza pomoc była nieoceniona.



Idź wolno lub szybko,
lecz idź.
Myśl spokojnie lub głośno
lecz myśl.



Życie jest krótkie
i każdy kto nie dokona wysiłku samookreślenia,
ten ani nie posieje,
ani nie zbierze,
ani nie pozna smaku życia.



Idź, myśl !

Droga powstaje pod wpływem kroków idącego.

Przy współpracy z pismem anarchistycznym



3-dniowa operacja podpaleń sprzętu i lokali greckiej armii

Ateny, Saloniki, 2-3-4/11/2008

Konspiracyjne Komórki Ognia ponoszą odpowiedzialność za podpalenia, które miały miejsce od niedzielnej nocy do wtorkowego popołudnia w Atenach i Salonikach. Mianowicie w Atenach podpaliliśmy wojskowy jeep Navy Halandri (temat ukrywany przez policję), pojazdy marynarki wojennej przy wejściu do budynku Dowództwa Marynarki Wojennej na placu Klafthmonos, przedsiębiorstwo systemów cyfrowych ACE HELLAS w Agia Paraskevi, które współpracuje z grecką armią, klub emerytowanych oficerów armii na ulicy Halkokondyli, związek emerytowanych oficerów armii na rogu ulic Harilaou Trikoupi i Akadimias, biuro polityczne ministra obrony narodowej Vaggelisa Meimarakisa.

W Salonikach podpaliliśmy klub oficerów rezerwy przy Evosmos prywatną szkołę wojskową na ulicy Margariti i ATM Geniki Bank w Kalamarii, który współpracuje z armią.

Bierzemy również odpowiedzialność za atak na siedzibę sądu wojskowego w Rouf we wtorek 28 października.

POLEMIKA W SPRAWIE EKONOMII

W naszych czasach, militarna organizacja każdego państwa jest nieodłączną częścią rozwoju interesów geopolitycznych i ekonomicznych. Prowadzenie wojen jest nieuniknionym rezultatem intensywnych kryzysów ekonomicznych systemu kapitalistycznego. Typowym przykładem takiej zależności był radykalny wzrost wydatków na zbrojenia na początku 20-tego wieku, oraz kryzys ekonomiczny w USA w 1929 roku, wraz z długookresowym kryzysem na rynku światowym. Te wydarzenia jednoznacznie przyczyniły się do wybuchu pierwszej i drugiej wojny światowej. Militarne operacje i ekonomiczne interesy są praktycznie w bezpośredniej zależności przez cały okres historii ludzkości. Z baz NATO na europejskiej ziemi prowadzi się interwencje „pacyfikacyjne” na Bliskim Wschodzie, armia odgrywa role podstawowej siły utrzymania i rozszerzania ekonomicznych interesów zachodnich państw. Aby karmić machinę wojenną i przemysłu zbrojeniowego, potrzebne jest utrzymanie społecznego spokoju wewnątrz metropolii zachodnich państw. Wojna i pokój, dwa oblicza, dwie różne manifestacje kapitalistycznego panowania.

KOMPLEX POLICYJNO- MILITARNY

Kiedy kilka dekad temu kapitalizm miał bardziej odkrytą twarz, był mniej szykowny mniej przypudrowany istniał niewielki ale jednak klasowy opór. Ponieważ człowiek, który pozbawiany jest tego co mu się słusznie należy jest w stanie walczyć o to do upadłego. Aby go z powrotem podporządkować kapitalistyczne think-thanki wyszły naprzeciw z ideą stworzenia państwa opiekuńczego. Opieka społeczna, publiczna opieka medyczna, plany emerytalne, polityka populistyczna kreowania korzyści, pomogła oswoić „dziki” proletariat. Równocześnie twarda machina systemu wspierana była polityką represji przy użyciu policji i wojska rozwijanych bez istotnej zmiany w stosunku do ich „wulgarnej” przeszłości. W Grecji zostali naznaczeni (jako figury społeczne w popularnym rozumieniu) jako gliniarz i świnia wojskowej junty. Jeden przez drugiego próbują zbliżyć się do obywateli. Żandarmeria, policja i służby wojskowe zmniejszyły swój stan liczebny, ale w tym samym czasie na ulicach miast pojawił się nowy kompleks wojskowo-policyjny dobrze znany jako MAT i MEA (grecka jednostka policji). W drugiej połowie lat 90-tych szefowie (korporacji przyp. M) i państwo doprowadzili do sytuacji w której robotnicy przestali stanowić zagrożenie dla systemu. Ta nowa religia indywidualistycznego-idiotyzmu ma swoją siedzibę w umysłach nowej klasy drobnych właścicieli rozkładając każdy pomysł powstania robotniczego frontu. Tego typu iluzje (jak zawsze) będą mieć swój gorzki koniec. Motor neoliberalizmu napędzany jest szybkim tempem a „popularna” (prospołeczna) polityka zastąpiona zostaje przez prywatyzację. W ten sposób państwo przechodzi od tresera dzikiej zwierzyny do roli zaledwie managera domu, mając każdego lokatora jako właściciela, pracującego razem dla ich „wspólnych” interesów. Państwo mając doświadczenia z przeszłości zawsze będzie posiadać rezerwę dla zastosowania żelaznego bicza represji, odkąd marchewką przekonano proletariuszy, można wzmacniać strażników systemu. Dzisiaj zmilitaryzowane państwo „nosi” cywilne ciuchy. Armia pamiętająca czasy zamachu stanu teraz pokazuje nowy lepszy wizerunek profesjonalnej greckiej armii z uśmiechniętymi najemnikami. Poza tym po 11 września militaryzacja świata zachodniego odpowiada społecznemu zapotrzebowaniu na bezpieczeństwo. Kiedy zagrożenie islamskim terroryzmem, przestaje być wystarczająco przekonywujące, wtedy by zalegalizować w oczach społeczeństwa zwiększenie wydatków na zbrojenia podnosi się temat nielegalnej imigracji albo przestępczości imigrantów, (tak jak w Grecji). Zwiększenie patroli straży granicznej nie jest przypadkowe, to jest najlepszym obrazem tego co nazywamy rozwojem kompleksu militarno-policyjnego.

Armia styka się ze społeczeństwem już nie w kategoriach represji, ale towarzyszy mu w jego dekadencji, zmieniając się z niegdysiejszej szarej, brzydkiej instytucji w trampolinę do robienia zawodowych karier. Służba wojskowa jest zdemokratyzowana, kobiety mają prawo uczestnictwa w niej, również w policji, wojskowych szkołach pierwszej klasy, stara metoda podporządkowania sobie młodzieży przez wojsko jest już bezużyteczna, ponieważ młodzież jest już podporządkowana przez internet, tv, telefony komórkowe itp.

Taka zmiana wizerunku armii jest bardziej niebezpieczna. Kadry nada stanowią żołnierze analfabeci, a policyjne szeregi zasilają gliniarze o wielkich tyłkach co zupełnie nie odpowiada nowemu estetycznemu porządkowi a jeszcze bardziej nowoczesnym normom. Nowoczesny militaryzm oznacza istnienie sprawnej imaginacji, specjalizacji, edukacji, systemów high tech, poczucia bezpieczeństwa obywateli itp.

To nowy sposób na życie. W takim razie „pacyfikacyjna” misja greckiej armii z humanitarną pomocą, gwałtami, grabieżami, handlem bronią, narkotykami i kobietami, poza ogromnymi korzyściami gospodarczymi dla państwa jest tłumaczona przez najemników biorących w tym udział jako sport ekstremalny, pozwalający im uzasadnić te działania czymś poza zyskami ekonomicznymi. Czymś z czego mogą być dumni. Armia maszeruje dzisiaj poza granicami państwa by ustanawiać morderczy pokój korporacyjnych szefów, legalnych właścicieli, biernej większości w tym samy czasie będąc w gotowości do przywrócenia w jakikolwiek sposób spokoju wewnątrz metropolii. To dlatego

kompleks militarno-policyjny występuje incognito podpisując kontakty o strategicznym znaczeniu. Nie jest przypadkiem, ze ministerstwo bezpieczeństwa publicznego stało się sub-ministerstwem pod ochroną ministerstwa spraw wewnętrznych, kiedy miejsce „feldmarszałka" Polydorasa zostało zastąpione przez prawdziwego człowieka armii ex szefa głównej komendy armii Hinofotisa (ostatnio nasze komórki „pozdrowiły" nowego ministra podkładając ogień w komisariacie policji na ulicy Dodekanisou).

SAMOBÓJSTWO W ZWOLNIONYM TEMPIE

Armia stwarza warunki, w których jednostka nie może krytycznie myśleć jako autonomiczna osobowość. Funkcjonuje jak trybik w machinie, jak kamień w budowli, jako część kompleksu. Egzystencja jednostki jest planowo przekształcana w cząstkę kompleksu, którego zadaniem jest pokonanie jednostkowej jaźni. System niszczenia jednostki jest kultywowany i wzmacniany przez wrzaski przełożonych, ćwiczenia i wysiłek ponad siły. W takim systemie ludzie prawdopodobnie nigdy nie rozwiną swojego krytycznego stanowiska wobec armii (ani pozytywnego ani negatywnego) to fabryka ludzi bez własnej woli, nie mogących podjąć decyzji bez konsultacji, mający zduszone i wypatroszone wnętrze. Ludzie, którzy nigdy nie troszczyli się o żaden naród. Armia doprowadza do zniszczenia ich indywidualnej substancji, gasi światło ich serc, roztapia ich ego w bezdennej płyciźnie, doprowadzając do zatracenia indywidualnych potrzeb co w prostej drodze prowadzi do samobójstw. Dziecinadą jest myślenie, że odpowiada za to tylko system szkoleń albo brutalnie pokrzykujący oficer. To armia jest odpowiedzialna w całości ze swoją uniformizacją, kultem posłuszeństwa, narodową orientacją, fanatyzmem przekształcającym ludzi w trybiki w maszynie. Niektórzy z nich dezerterują uciekając w śmierć, określając siebie w sposób absolutny przynajmniej w momencie samobójstwa. Taki czyn może wydawać się najbardziej idealnym rozwiązaniem jako ostatnie schronienie dla ludzkiej godności.

Cóż za ironia: pragnienie odkrycia własnego ja wiąże się z całkowitą jego utratą.

WEWNĄTRZKRAJOWA WROGOŚĆ

Ciągle dążymy do pozyskania innych obozów. Dla stworzenia obozu rewolucji. Wypełniamy obowiązek buntu, i tworzenia zbrojnej frakcji chaosu. My nie potrzebujemy instytucjonalnej dyscypliny bo mamy swoją autodyscyplinę dla naszych nocnych projektów. W obozie buntu i nieposłuszeństwa znajdujemy trzymających naszą stronę towarzyszy, którzy malują twarze w barwach wojennych na swój własny sposób.

Dedykujemy te podpalenia jako akt wojny naszym zbiegłym towarzyszom **DIMITROWI SYRIANOU, KOSTASOWI HALAZAS, ILIASOWI NIKOLAOU.** Wreszcie nie zapomnianemu **DIMITRAKISOWI GIANNISOWI** towarzyszowi, który ciągle przetrzymywany jest w niewoli przez wroga.

P.S. Wysyłamy nasz sygnał ognia do więźniów by rozpoczęli strajk głodowy od poniedziałku 3 listopada

Nic ponad gniew naszej Walki ! Który ciągle realizujemy !

Konspiracyjne Komórki Ognia Ateny- Saloniki



Ateny, Grecja – Komunikat po zamachu bombowym na wiec wyborczy ex-premiera Karamanlisa

OTO JAK SPRAWY SIĘ MAJĄ… JEŚLI O TYM WŁAŚNIE MYŚLISZ…

Mimo trudnych momentów nigdy nie porzuciliśmy walki. Nie dosięgły nas ich gorące oddechy, nawet, gdy węszące wokół psy wściekle ujadały. Spoglądaliśmy na siebie wzajemnie, utwierdzając w powziętych decyzjach. Sprawdzaliśmy naszą broń, umacniając we własnej nienawiści „Śmiało, zróbmy to ponownie... tym razem, aż do samego końca..."

Po tym jak zaatakowaliśmy ministerstwo Macedonii-Tracji i po ogłoszeniu krajowych wyborów, nasze dwie komórki postanowiły podjąć współpracę z towarzyszami z Frakcji Nihilistycznej, ponownie ogłaszając strategię podsycania napięć społecznych. Zaatakowano wówczas domy i biura wielu politycznych osobistości. Pierwszy z serii tych ataków bombowych przeprowadzono w Kolonaki. Jego celem był dom Louki Katseli, tutejszej kandydatki partii PASOK. (Parlamentarzystka Katseli kandydowała na ministerialne stanowisko ds polityki gospodarczej, w rządzie greckiej Partii Socjalistycznej - PASOK, a następnie objęła stanowisko Ministra Gospodarki)

Postanowiliśmy, że dokonamy tego ataku w ciągu dwóch dni. W dniu jego realizacji, ze zdumieniem zobaczyliśmy jak dziennikarze świętują rozbicie naszej organizacji: policyjny nalot na kryjówkę w Halandri, śledzoną od jakiegoś czasu przez gliniarzy, sukces EYP (Narodowa Agencja Informacyjna), odnalezienie oraz identyfikacja odcisków palców powiązanych z poprzednimi atakami, scenariusze na temat struktury naczyń połączonych... A wszystko to w dniu, gdy zaatakowaliśmy w Kolonaki, pod samym nosem policji, bez żadnych przeszkód czy obaw. Moglibyśmy, co najwyżej wyśmiać wydarzenia w Halandri, gdyby nie fakt, że pewne osoby zostały postawione w stan oskarżenia i uznane za członków naszej organizacji. Doskonały scenariusz, zaspokajający ludożercze instynkty dziennikarzy i społeczeństwa, którzy od miesięcy domagali się aresztowania terrorystów. Wyborcze sztuczki...próba utrzymania wewnętrznej kontroli... sztuczne ognie pozwalające przestraszyć wyborców... Nie zamierzamy zagłębiać się w meandry ich logiki działania, jednak jej skutki głęboko zapadają nam w pamięć i z całkowitą powagą, bez żadnych dodatkowych intencji, wypowiadamy słowo: **"ZEMSTA".**

Zemsta z powodu urządzonej przez nich uroczystości na cześć naszych tak zwanych aresztowań, pod pretekstem 20 rocznicy egzekucji odrażającego Bakogianniego (polityk prawicowej partii Nowa Demokracja, który we Wrześniu 1989 r. został zabity strzałem w głowę, oddanym przez zbrojną grupę 17 Listo-

pada) Zemsta za święto, którego organizator, wielki sutener Karamanlis (grecki premier wybrany 4 października 2009 r.) arogancko ogłosił swój triumf nad rewolucyjnym terroryzmem.

Zemsta na medialnych szkodnikach, aspirujących do poważnego dziennikarstwa, piszących o "terrorystach uzbrojonych w samowary i playstation", o szefach grup i uległych względem nich dzieciakach. Ale również zemsta na wrażliwych mentorach postępowej prasy, z troską rozpisujących się o dobrych dzieciakach z sąsiedztwa. Wreszcie zemsta na tym pieprzonym społeczeństwie, uśmiechającym się złośliwie na myśl, że wreszcie jest od nas wolne i będzie mogło spokojnie położyć się do łóżek. Zemsta na policyjnych bastardach, którzy, podczas iluzorycznego, sfabrykowanego zwycięstwa nad terroryzmem, zgrywają twardzieli, ustrojeni w kuloodporne kamizelki i karabiny maszynowe, a którzy uciekając, krzyczą i chowają się pod swoimi biurkami, gdy nocą atakujemy ich posterunki, aby spalić je do fundamentów.

Zemsta na prokuratorskich bastardach i urzędnikach śledczych, którym wydaje się, że są w stanie pojmać nasza nienawiść i uczucia, którym wydaje się, że potrafią nas rozgryść oraz którzy sądzą, że zdołają zastraszyć nasze sumienia, pętając je w kartotekach swoich procedur.

Zemsta w imię wszystkiego co czyni nas żywymi, za wszystko co straciliśmy oraz za to, co mogłoby się nam przytrafić na skutek wyboru nowej miejskiej wojny partyzanckiej, jako autentycznego sposobu życia.

Już dziś, zarówno my jak i nasi prześladowcy wiemy dobrze, że ich spektakl nie omami ludzi zdolnych do krytycznego myślenia. Nie zastraszy również tych, którzy z miejsc do których docierają tylko nieliczni, ośmielili się uczynić własną ojczyznę.

Jeśli zaś chodzi o wszystkich innych, to niewiele nas oni obchodzą.

Przy okazji, kilka miesięcy temu, w Maju 2009, po podłożeniu bomb na policyjnych posterunkach w Stavroupoli i Pentali, napisaliśmy:

"Efekt (działań policji - przyp.tłum.) okazał się jeszcze bardziej żałosny i widowiskowy. Większości aresztowań dokonano "oskarżając ludzi z powodu ich poglądów" lub po prostu dlatego, że znajdowali się w pobliżu zamachu. Uważamy, że aresztowania nie powinny prowadzić do kreowania męczenników... ani do składaniu oskarżonych w ofierze na ołtarzu słusznej sprawy. Musicie jednak zdawać sobie sprawę, że nasze decyzje pociągają za sobą konsekwencje. Im więcej o tym myślimy, im większej pewności nabieramy, tym więcej zaczynamy oczekiwać od siebie samych oraz naszych towarzyszy."

Chcemy, aby to było jasne. Jesteśmy ludźmi, którzy nie rzucają słów na wiatr, lecz konsekwentnie je realizują, bo chodzi tu o sprawę naszego życiowego zaangażowania. Dlatego postąpilibyśmy, co najmniej niekonsekwentnie i tchórzliwie, gdybyśmy wyparli się naszych wartości i pozycji, oświadczając, że wyrzekamy się wszelkich działań z użyciem przemocy lub zaprzeczyli swojemu uczestnictwu w organizacji - co jak podali dziennikarze, zrobiły dwie spośród aresztowanych osób. Jest to oczywiście zupełnie zrozumiałe, ponieważ ludzi tych nic z nami nie łączy. Naszą główną cechą jest duma z własnych wyborów i czynów. Spoglądamy w lustro bez żadnego wstydu, z odwagą, zaszczytem i honorem. W przypadku aresztowania będziemy postępować tak samo. Nie będziemy ukrywać naszych twarzy, jak robili to ci dwaj, młodzi, domniemani członkowie naszej grupy. Mówiąc ściślej, jeśli już ktokolwiek powinien zasłaniać swoją twarz, to powinno robić to obecne, zdegenerowane społeczeństwo.

Nie będziemy bawić się w detektywów i sędziów, rozmyślając nad tym jak i dlaczego w mieszkaniu na terenie Halandri znalazł się konkretny dowód w tej sprawie, mianowicie bomba wykonana z szybkowaru. Chcemy przez to dobitnie podkreślić następujący fakt: bomby nie są produktem markowym, nie mają metki, szczególnie zaś te ze zwykłym detonatorem, jak samowary czy budziki. Są to elementy znajdujące się w powszechnym obiegu handlowym, które, w przeciwieństwie do represywnych zarządzeń, nie są zastrzeżone prawami autorskimi jakiejś organizacji czy czyjegoś modus operandi.
Konkretna metoda posługiwania się tego typu narzędziami w celu wzmocnienia siły uderzeniowej wybuchu, znajdowała swoje zastosowanie już od XIX wieku. Posługiwali się nią francuscy terroryści i nihiliści (Henri, Ravachol, Vaillant), a dziś we Włoszech używa jej organizacja FAI, zaś w Grecji my oraz organizacja ENEDRA (antyautorytarna grupa, odpowiedzialna za podłożenie kilku bomb domowej roboty we Wrześniu 2007 r.) A zatem, jak to możliwe, by odkrycie u kogoś bomby, wykonanej techniką, obecną i wykorzystywaną w różnych okresach czasu i miejscach na świecie, uznane zostało za dowód obecności tam konkretnej grupy, takiej jak Konspiracyjne Komórki Ognia? Coś tu śmierdzi, ale to nie do nas należy wyjaśnienie, o co w tym wszystkim chodzi. Wszyscy, którzy przypuszczali, że będziemy ukrywać się na terenie miasteczka akademickiego oraz Politechniki, powinni w takim razie zastanowić się dlaczego w czasie gdy budynki uniwersyteckie przeżywały oblężenie cywilnych glin oraz dziennikarzy, my podłożyliśmy bombę na Pedion tou Areos podczas wiecu wyborczego tego tłuściocha. (chodzi o ex-ministra Karamanlisa). Nie obchodzi nas kwestia uniwersyteckiego azylu, którego zniszczenie jest marzeniem glin. Nie zamierzamy zaprzątać sobie tym wszystkim głowy, ponieważ rozglądamy się już za kolejnymi celami ataku.

Przygotowujemy się na to, co przyniesie nam przyszłość, przez co możemy w pełni świadomie stawiać czoło teraźniejszości. Dlatego zamknięcie jednego z nas, nie jest w stanie nas osłabić. Mamy swój własny system wartości, którego nie splamimy rejteradą z własnych pozycji, niekonsekwencją ani słabą pamięcią. Innymi słowy, niech hieny solidarności trzymają z dala od nas swoje łapska. Ludzie o szlachetnych intencjach, persony, "Przywódcy", ci, "którzy posiedli prawdę", wszelkiego rodzaju "Matki Teresy" i reszta tego rodzaju szumowin powinni tracić swój czas z uleglejszymi ofiarami. Nie będziemy łatwą zdobyczą dla czyjejkolwiek dobroczynności i powybijamy im zęby. Nawet w najcięższych czasach rewolucjonista powinien wysoko cenić swoich przyjaciół i towarzyszy, pogardzając ludźmi, którzy pozostają letni, umiarkowani i neutralni, ze swoimi wulgarnymi interesami i fałszywym humanizmem. Powinien pogardzać ludźmi, którzy oprzez nieustanne kompromisy dekapitują rewolucyjne sumienie i rewolucyjną praktykę. Zachęcamy nowych towarzyszy, by pozbyli się mentalności przesiadywania w barach i kafejkach, które przeobraziły się w sale konferencyjne, gdzie eksperci solidarności proklamują swoje komunikaty. Zachęcamy ich do przeniesienia swojego życia na obszar konspiracyjnych spotkań, zastępując dotychczasowe pogawędki, projektami działania i klarowną pozycją. Niech strach i niepewność zastąpią śmiałość i determinacja; niech gniew wywoła burze wściekłości, dzięki której każdy zada sobie pytanie w głębi własnego serca:

"Jeśli nie teraz... to kiedy? Jeśli nie my... to kto?"

Towarzysze, którzy zaatakowali Luke Katseli, zaproponowali pod wpływem ostatnich wydarzeń, by na nowo przemyśleć plan działania. Uważamy bowiem, że rzeczywistość otaczającego nas więzienia, nie jest prostym wynikiem działania jakiegoś jednorodnego politycznego przywództwa, wprawiającego w ruch instytucje oraz wydającego rozkazy; jest ona raczej społeczną fabryką zachowań, kultury, tradycji i obyczajów. Pragniemy zatem zaatakować każdy jej obszar, produkujący wszystko czego nienawidzimy. W związku z tym, plan zaatakowania domów 5 czy 6 polityków wydał nam się w tej chwili zbyt kiepski i pozbawiony dynamiki, o jaką nam chodzi. Chcieliśmy zrobić coś, co przerwałoby rzekome ograniczenia, pozwalając odrzucić alibi "niewinnego" społeczeństwa, wypierającego się własnej odpowiedzialności, poprzez przypisywanie sobie roli wiecznej ofiary. Jednak ofiary nie uśmiechają się do swoich zabójców, nie wysuwają oskarżeń przeciw stawiającym czoła tyranii, nie wspierają swoich wyzyskiwaczy. Nie usychają z tęksnoty za swoimi małymi plastikowymi więzieniami. Ponieważ ofiary po prostu nie mają wyboru.

Tymczasem członkowie obecnego społeczeństwa mają wybór, a w konsekwencji ponoszą odpowiedzialność za taki a nie inny stan rzeczy. Może i żyjemy wszyscy razem - my i społeczeństwo - w tym samym gównie, nie zapominajmy jednak, że więźniowie i strażnicy przebywający w tym samym więzieniu nie są sprzymierzeńcami. Takie same uczucia żywimy wobec tego społeczeństwa, w którym nic nie iskrzy i gdzie panują rządy tchórzostwa. Dlatego opracowanie idei nowego zamachu, nie zajęło nam zbyt wiele czasu. Postanowiliśmy zaatakować wiec wyborczy, gdzie tępa masa drepczących idiotów z entuzjazmem wylewa się na ulicę, by fetować swoich liderów. Wybraliśmy wiec Nowej Demokracji z powodów czysto estetycznych. Nie znieślibyśmy spektaklu, urządzanego przez tego grubego idiotę Karamanlisa, chwalącego się nieistniejącym sukcesem w walce z rewolucyjnym terroryzmem. Chcieliśmy przypomnieć mu, że takie kłapanie gębą nikomu nie służy.

Chodzi nam też o utemperowanie ambicji pajaców ze służb antyterrorystycznych, pragnących pomścić swojego agenta, załatwionego przez organizację **Sekta Rewolucjonistów** (egzekucja tego gliny odbyła się w Kwietniu 2009), którzy prowadzą swoje gierki kosztem ludzi, nie mających nic wspólnego z nową partyzantką miejską. Wreszcie chcielibyśmy skierować do wszystkich swoje przesłanie.

Od chwili obecnej, obszar neutralności przestał istnieć. Rewolucyjny terroryzm i my, jako Konspiracyjne Komórki Ognia, robimy krok naprzód w strategii zagrożenia społecznego oraz nihilistycznej agresji. Będziemy występować przeciwko większości, uznając ją za naszego wroga, tak długo, jak długo będzie ona kamuflować osobistą odpowiedzialność za parawanem psychologii mas; dopóki będą definiować się, jako biedni, oszukani ludzie, którzy padli ofiarą niesprawiedliwości. Zero tolerancji dla usprawiedliwień. Ciężko jest budzić się, co rano w tym niewiele wartym świecie, poruszając pomiędzy otępiałymi uśmiechami, przemęczonymi ciałami, fałszywymi gestami, spojrzeniami pełnymi apatii, doznając dojmującego poczucia braku. Pozbyliśmy się całego bagażu, który nas zatrzymywał: martwych relacji, bezbarwnych sytuacji, obowiązujących poglądów, różnych odsłon hipokryzji i ciągłej monotonii. Odrzucając to wszystko, wkroczyliśmy na dziką ścieżkę walki, gdzie nasze płuca wypełnia torpedujący rytm nieujarzmialnego buntu. Będziemy grać w rosyjską ruletkę rewolwerem naszego życia, ujmując go we własne dłonie, zamiast umierać cicho i cierpliwie, dalecy od tego, czego poszukujemy. Wiemy, że nie jesteśmy osamotnieni. Wielu nowych towarzyszy ognia jest razem z nami, i my również znajdujemy się w ich pobliżu. Wbrew wszelkim oczekiwaniom, nowa partyzantka wydrapała swoją brzytwą, rysę na twarzy tego świata. Nowe grupy zdołały rozkwitnąć i napisać swoją własną historię, wbrew pogardzie i próbom oczerniania, ze strony starych "celebrytów" ruchu, wbrew podejrzliwości i czarnowidztwu oświeconych.

.

Przesyłamy wyrazy miłości i szacunku, wszystkim nowym partyzantom. Wzywamy ich, aby dołączyli do bitwy przeciwko małym i wielkim, widzialnym oraz niewidzialnym, więzieniom naszego życia, bitwy toczonej aż do samego końca. Jesteśmy głusi na słowa tych, którzy zasypują nas wyczerpującymi usprawiedliwieniami swojej bierności, powołując się na swoje tak zwane doświadczenie. Rewolucyjne działania wojenne nie ustaną, nie złagodzi ich beztroska robaczywych wyborców. Zwolennicy partii politycznych, tak samo jak piłkarscy chuligani, podróżują z miasta do miasta, aby uczestniczyć we wszystkich mitingach. Wloką za nimi swoje zwłoki, wykrzykując partyjne slogany. Twarze zniekształcone okrzykami w rodzaju *"Ty jesteś naszym premierem"* paradują przed kamerami TV, prezentującej wyborczy elektorat, kwintesencję demokracji. Gdy nadchodzi ich szef, by odegrać swoje 2-godzinne przedstawienie, masy zostają sparaliżowane przez łzy emocji i popadają w odrętwienie. Ta idiotyczna masa, przypominająca filmy o żywych trupach, może być dla nas jedynie celem. Nie martwi nas ich ilość, ani obecność na wiecu młodych i starych, kobiet czy mężczyzn. Chodzi nam przede wszystkim o ten moment, gdy inercja ludzi przekształca się w entuzjastyczne wrzaski i poparcie dla demokracji.

Postanowiliśmy, że skonstruujemy bombę, która eksploduje im prosto w twarz, niosąc nasze przesłanie podczas ostatniej przemowy premiera, wywołując panikę władz i ewakuację całego zgromadzenia. Wyborcy w strachu rzucą się do ucieczki, podczas gdy saperzy rozpoczną wyścig z czasem, by w porę zneutralizować ładunek. Przecięliśmy więc ulicę Solomona, zanurzając się na moment w biało-błękitnej (kolory Nowej Demokracji) masie. Minęliśmy tajniaków i prewencję - biorąc nas za część tłumu, życzyli nam zwycięstwa - dotarliśmy na miejsce gdzie zamierzaliśmy umieścić ładunek. Na ulicy 3 Września oraz ulicy Guilfordou, widzieliśmy trzech tajniaków i trzech gliniarzy prewencji, zaś na rogu tych ulic napotkaliśmy jeszcze jednego tajniaka. Po wejściu w aleję, pozostawiliśmy tam bombę, przesyłając tym samym naszą wiadomość na temat aresztowań, rzekomego rozbicia organizacji i zerowej tolerancji.

Nadszedł czas, by każdy odpowiedział sobie na pytanie, czy będzie nadal podążał dotychczasową drogą, czy jednoznacznie wycofa się ze swoich dotychczasowych wyborów. Musimy pokazać im - indywidualnie i kolektywnie - że nie zwijamy żagli. Wytrwamy aż do końca. Jeśli uciekną się do skrajności, aby nas schwytać, wówczas my również zdobądźmy się na najwyższe ekstremum działania, uprzedzając ich atak. Kto pójdzie do domu, będzie przegranym tej wojny. Żadnego kroku wstecz, żadnego zwlekania. Od teraz strategię zastąpi nienawiść, a wykalkulowane projekty, bezwzględna determinacja.

Uwolnijmy nasze niszczycielskie instynkty.

Niech rozpocznie się nowy, jeszcze bardziej niszczycielski, jeszcze twardszy cykl walki partyzanckiej.

Niech każdy dom stanie się kryjówką, a wszystkie kryjówki siedliskiem ognia, który pochłonie ich żywcem.

Pokażmy im, że nowa guerilla nie jest mydlaną bańką, młodzieńczym impulsem ani wybuchem artystycznego niepokoju.

Nasze agresywne pragnienia, nasze negacje i nasza egzystencja spełniają się i ulegają wskrzeszeniu poprzez atak na dominujący porządek. Zawsze będziemy po przeciwnych stronach barykady... jeszcze się przekonamy, kto zostanie przyparty do muru.

Konspiracyjne Komórki Ognia - Frakcja Nihilistyczna

P.S. *Przesyłamy pozdrowienia anarchistom i towarzyszom Christosowi Stratigopoulosowi oraz Alfredo Bonnano, który mimo podeszłego wieku, konsekwentnie podtrzymuje własną postawę negacji, niezmiennie podążając wybraną przez siebie drogą.*



Demokracja nie wygra

Komunikat Partyzanckiej Grupy Terrorystów – Konspiracyjnych Komórek Ognia po ataku na grecki parlament 9 stycznia 2010 r.

„…Oto kraina martwa
Kraina kaktusów
Gdzie przed wzniesionymi
Posągami z kamienia
Dłoń umarłego wzywa łaski głazu
Pod migotaniem spadającej gwiazdy.

Pomiędzy myślą
A rzeczywistością
Pomiędzy zamiarem
A czynem
Kładzie się cień

Pomiędzy pomysłem
A dziełem
Pomiędzy wzruszeniem
A odczuciem
Kładzie się cień

Życie jest bardzo długie

Pomiędzy żądzą
A spazmem rozkoszy
Pomiędzy możnością
A istnieniem
Pomiędzy istotą
A jej zstąpieniem
Kładzie się cień

Albowiem Twoje jest Królestwo
Albowiem Twoje jest Życie

Albowiem Twoje jest
Oto jak kończy się świat
Nie z trzaskiem, lecz ze skomleniem

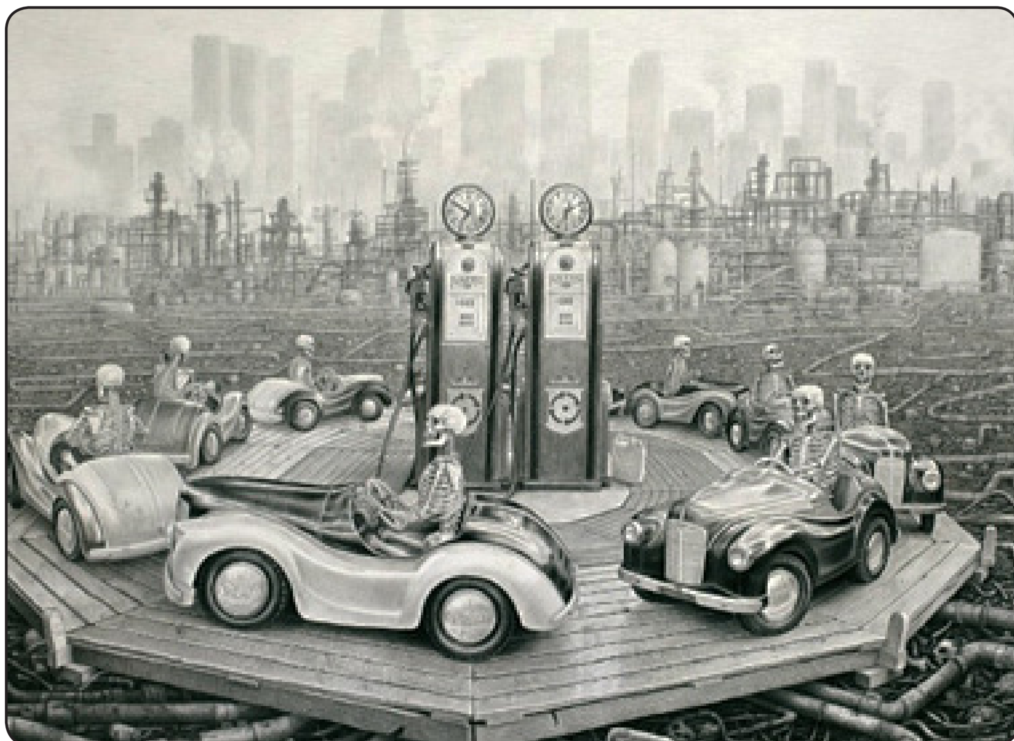
(odwrócony fragment wiersza T. S. Eliota pt: "Puści ludzie", opowiadającego o Guy'u Fawksie, który usiłował wysadzić w powietrze brytyjski parlament)

Jeśli współcześnie wydaje nam się rzeczą nie do pomyślenia, by ktokolwiek wypowiadał się przeciwko demokracji, nie otrzymując przy tym etykietki konserwatysty albo faszysty, to dzieje się tak, ponieważ demokratyczna propaganda zamieszkuje w umysłach swoich poddanych oraz pod dachami ich domów. Innymi słowy, demokratyczny totalitaryzm nie musi niczego zazdrościć poprzednim totalitarnym reżimom. Nepotyzm, arystokracja, kasta sądowa, mężowie stanu, uprzywilejowani, biznesmeni, mediatorzy, kontrahenci i wydawcy to postacie, które wciąż rządzą życiem społecznym. W tym samym czasie, poniżej, pod ich stopami, nadal znajdują się ci niesprawiedliwie traktowani, zawsze chętnie żywiący złudzenia i zawsze gotowi, by dać się "oszukać".

Społeczeństwo trwa nadal, biernie ich znosząc, jednocześnie pragnąc zająć ich miejsce. Ambicje łatwego wzbogacenia, spektakularnego awansu do wyższej klasy społecznej, kariery, akumulacji własności, ubezpieczonych dóbr materialnych oraz drzwi z podwójnym zamkiem - oto obietnice, jakie przynosi ze sobą demokratyczna koniunktura. W ten sposób, dobrowolni poddani systemu, rezygnują z demokratycznej perspektywy na rzecz totalitaryzmu kapitalistycznego panowania. Zaś świadome jednostki, osaczone z każdej strony przez kapitalistyczną dominację, występują przeciwko demokracji.

Narasta wyzysk naszej pracy i naszego życia, rosną społeczne nierówności, światowa polityka ulega militaryzacji, spektakl triumfuje - materialnie, a wielu ludzi popada w intelektualną i emocjonalną dekadencję. Większość tych zjawisk nie jest czymś nowym. Mniej lub bardziej, tak wyglądało życie społeczne pod rządami każdej władzy. Dzisiejsza demokracja osładza jednak tę pigułkę. System demokratyczny to zamach stanu, który zamiast czołgów wyprowadza na ulice kamery TV oraz reporterskie mikrofony. Demokracja panuje dzięki sile swojej propagandy. Konstytucja chroni pracę, jako naczelne prawo, nierówności społeczne uznaje się za osiągnięcia wolnego rynku i konkurencji, policja chroni i służy społecznemu zapotrzebowaniu na bezpieczeństwo, spektakl ochrania wolność wypowiedzi. Co prawda sąsiad za drzwiami obok, może popaść w trudności, jednak ciebie to nie dotyczy, więc, po co się tym przejmować...
Wszerz i wzdłuż wszystkich zachodnich stolic ratyfikowano nową, społeczną umowę demokracji - pomiędzy skonfiskow-

anymi dobrami oddanymi pod zastaw, niekończącymi się kolejkami po zasiłek, a torturami na komisariatach. Ratyfikowano ją w ramach specjalnych ofert nowych modeli telefonów komórkowych, szerokoekranowych plazm, zasiłków dla bezrobotnych, problemów psychologicznych i samotności, pomiędzy przypływami narodowej dumy a niespłaconymi ratami kredytów. Co najistotniejsze, żadnej z tych rzeczy nikomu nie narzucono siłą, nie wprowadziły ich żadne zarządzenia jakiejś generalskiej junty. Ponieważ są to "wielkie osiągnięcia ludzkości". Dlatego też uważamy, że demokracja oznacza technikę i umiejętność sprawowania władzy, na skutek której ludzie przestają zauważać ucisk. Kapitalizm jest szefem, a demokracja jego rzecznikiem. Nie jesteśmy tak naiwni, by sądzić, że winna takiemu stanowi rzeczy jest "garstka wybrańców", na którą zagłosowali wyborcy. Oczywiście, owi "dżentelmeni i damy honoru" są doręczycielami i wspornikami państwowych zarządzeń, jednak większości z tych ludzi nie można brać poważnie. Główną rolą demokracji jest tworzenie zasłony dymnej dla monstrualnej kapitalistycznej machiny. To pralnia, ładnie wyglądająca od frontu, za którą kryje się mafijna ekonomia. "Pierze ona brudne pieniądze", utrzymuje "zewnętrzną czystość", pilnując by wszyscy dostali swoją "łapówkę" (od pracowników parkingu po piosenkarzy), posiadając własną armię ochroniarzy (od formalnych sił policyjnych po agencje parapaństwowe) oraz wiernych klientów (np. dumnych obywateli), którzy płacą zawsze na czas.



Byłoby z naszej strony błędem, nie wspomnieć o wzroście roli, jaka w ramach tych stosunków przypada dziennikarzom. We współczesnej demokracji media przyjęły na siebie funkcję mediatorów, pośredników, zarezerwowaną dotychczas tradycyjnie dla partii politycznych. Nie jest zbiegiem okoliczności, że w środowisku polityków wzrasta liczba osób, które wcześniej były dziennikarzami. Stanowi to część nowoczesnej demokratycznej strategii komunikacyjnej. Widoczne staje się jak dziennikarze i politycy działają ręka w rękę. Retoryka, jaką się posługują, mogłaby wydawać się zróżnicowana i odmienna, czy to w wiadomościach TV, bądź na forum programów talk-show, zależnie od tego, który z nich i w czyim interesie akurat zabiera głos - niemniej, łączy ją jeden wspólny punkt: usprawiedliwiać i bronić demokracji. Wszelkie dysputy i kłótnie ustają dokładnie w tym właśnie miejscu. Dla osiągnięcia takiego stanu rzeczy, symulują oni wyimaginowany dialog pomiędzy społeczeństwem a politykami, w którym rola mediatorów przypada właśnie dziennikarzom. Dlatego też używają oni argumentu demokratycznej "opinii publicznej". Budują "nienaruszalną" prawdę większości, której nikt nie ośmiela się zakwestionować. Prawdę, zawartą w badaniach opinii publicznej i statystykach. W ten sposób opinia publiczna staje się zależna od partii politycznych i vice versa, dzięki czemu politycy i dziennikarze wpływają na stosunki społeczne, formując je zgodnie z własną wolą. Zarazem, relacje, postawy, zmieniają się stosownie do wyników badań opinii publicznej, wyprowadzonych rzekomo ze społeczeństwa, ostatecznie powracając do niego jako narzędzia jego kształtowania w ramach spektaklu. I tak oto, wyłącznie jako konsumenci, ludzie zawsze mają rację i postępują słusznie.

W tym różnorodnym, klientelistycznym związku, demokracja, sprzysiężona z mediami, zaczyna wyznaczać i narzucać ramy społecznych zachowań. Szczególnie teraz, gdy mamy do czynienia z rozprzestrzeniającą się epidemią strachu. Z jednej strony przyczyniają się do tego, kierowani przez Amerykanów, pracownicy Ministerstwa Policji, wydający oświadczenia, pełne zmyśleń i fantazji, dopuszczający się "przecieków informacji" o bezwzględnych terrorystach, z drugiej zaś widzimy dziennikarzy, publikujących krzykliwe nagłówki oraz historie na temat "wzrostu przemocy" oraz "brutalności i zagrożenia". W budowanym przez nich obrazie zostają skompresowane i wymieszane ze sobą zupełnie odmienne i przeciwstawne zdarzenia - rabunki banków z pospolitymi kradzieżami, ataki podpalaczy z mafijnymi porachunkami, uprowadzenia bogaczy z chęcią zyskania okupu, wyznaczenie nagród za głowy trzech ukrywających się towarzyszy z poszukiwaniami osób, które chciały zamordować Kunevę (imigrancką robotnicę i działaczkę związkową)... W ten sposób przywraca się popyt na bezpieczeństwo oraz produkuje ideologię terroru.

Przytaczamy te przykłady, bo są one wskazówkami, pozwalającymi dostrzec prowizję, jaką przynosi władzy operacja demokracja. W rzeczywistości bowiem, wszystkie oświadczenia, alarmujące nas o "przestępczości", nie służą wcale chęci stawienia czoła jej problemowi. W pewnym stopniu "przestępczość" służy interesom państwa. Dlatego też, celami nie są tu konkretnie ani bezpieczeństwo ani porządek, lecz ich spektakularne odzwierciedlenie. Dokładnie to samo dzieje się w przypadku demokracji. Gdy instytucjonalny minister policji deklaruje, że nie przeobrazi Aten w miasto policyjne, gdy spotyka się z lokalnymi urzędnikami w celu przedyskutowania problemu przestępczości oraz gdy oświadcza, że wydziały policji oraz parlament pozostaną "niestrzeżone", dzięki czemu zachowa się swobody demokracji, wówczas po prostu nie mówi on prawdy. W rzeczywistości, bowiem demokracja jest spektakularnym odzwierciedleniem i substytutem wolności. Dopóki istnieć będzie demokracja, niemożliwa jest jakakolwiek wolność.

Gdyby nawet jednak, pomimo tych sztuczek i technik, zaistniała realna demokracja, to i tak nigdy nie zrozumielibyśmy aksjomatu, który przedkłada "obiektywne" prawo większości ponad opinię nielicznych. Historia dowiodła już wielokrotnie, iż nie powinniśmy pokładać zaufania w opinii mas. Osoby, które na opisanie samych siebie, chętnie przyswajają określenia "ludu", które wypowiadają się jako część "nas, ludzi, którzy za to wszystko płacą", te właśnie osoby porzucają wszelkie twórcze odruchy samostanowienia i zaufania własnym decyzjom, pozwalając sobie na dryfowanie w ślad za mitem własnych przywódców. To właśnie są ludzie, tym właśnie jest lud. Hałaśliwa masa ze zwieszonymi głowami, ciągle narzekająca, o nędznej mentalności tłumu, degradującej życie do poziomu rutynowych czynności i sekwencji narzuconych im praw. Brak jest dobrego powodu, abyśmy mieli szanować ich sądy oraz wybory. Pragniemy świata, gdzie każdy z osobna weźmie na siebie własną odpowiedzialność, przedstawi swoje poglądy, dokona wymiany argumentów oraz zdobędzie się na odwagę posiadania własnego zdania, nawet wbrew większości, nie chowając za przedstawicielami i mediatorami.

Wyborcy pod rządami demokracji nigdy nie są zadowoleni ani ze swojego życia, ani z otoczenia. Zawsze się na coś uskarżają, czymś irytują, są rozzłoszczeni i protestują - lecz mimo to, raz za razem, zapakowują własne sumienie w obiecująco błyszczący papier karty wyborczej i po raz kolejny użyczają poparcia systemowi. Odraczają do następnych wyborów, rozstrzygające decyzję dotyczące ich życia, wierząc, że nowo wybrani zrobią coś odpowiedniejszego, bardziej właściwego i uczciwszego, niż ich poprzednicy u władzy. Uparcie odrzucają twierdzenie, że do kierowania ich własnym życiem, nie nadaje się lepiej i bardziej nikt inny, niż oni sami, albowiem gdyby dopuścili do siebie taką myśl, musieliby automatycznie stawić czoła dotychczasowej pustce swojego życia, latom przeżytym w monotonnej rezygnacji i całemu niewolniczemu obrazowi własnej egzystencji - przede wszystkim jednak musieliby przyznać, że byli niewolnikami, ofiarami swoich błędnych wyobrażeń - nikt jednak nigdy nie będzie miał ochoty przyznać się do czegoś takiego przed samym samą, a tym samym stracić wiele we własnych oczach. Ludzie wolą obwiniać innych, nieudolność polityków, obcokrajowców, terrorystów, wszystkich tylko nie siebie. Nikt nie zamierza podważać własnego ego, nawet jeśli przez resztę czasu, pozwala, by system deptał jego godność.

My jednak widzimy to inaczej. Sprawą zasadniczą jest dla nas zakwestionowanie i zerwanie z dominującym systemem, bez względu na to jak bardzo liberalnie by się on nie prezentował. Zdajemy sobie sprawę, że zdolność kierowania życiem jest naszą integralną częścią - a decyzje jak powinno ono wyglądać należą tylko do nas. Coś, czego zrozumienia, odmawiają wyborcy: siły ich własnego ja, zdolnej przekraczać ustanowione bariery, zakazy, systemy moralne oraz ideały, by samodzielnie tworzyć własne Ego. Z tego powodu przekonani jesteśmy, że to sami wyborcy odpowiedzialni są za większość rzeczy, jaka ich spotyka. To efekt ich własnych życiowych decyzji i wyborów, uwieczniających wciąż te same warunki egzystencji.

"... Wszystko, co nas przeraża wynika z logiki systemu, a terror ów, wywołuje wyborca wewnątrz nas, podtrzymujący system..."

(cytat z wywiadu z więźniem V. Stefanakosem)

„Pośród tego wszystkiego, ruch nowej miejskiej wojny partyzanckiej "... nie jest jałową i czczą polityczną propozycją, lecz ujęciem problemu ludzkiej egzystencji w rewolucyjnym wymiarze. Przejście ku nielegalnemu działaniu obala ograniczenia marnego, rutynowego procesu przetrwania, urealniając rewolucyjne istnienie."

(Grupa Rewolucyjnej Solidarności Międzynarodowej "Christos Kassimis")

Zacząć walczyć oznacza przestać widzieć samego siebie oczyma systemu, przestać pozwalać sobie na uleganie przymusom, uwolnić od lęku. Tę palącą potrzebę wyzwolenia odnaleźć można w grupach partyzanckich i rewolucyjnych aliansach. Zrozumiałe jest, że dla rozprawienia się z tymi zjawiskami, wróg nie zawaha się uciec do języka kłamstw i kalumnii. Nie zaskakuje nas, że jak zwykle demokratyczna propaganda posuwa się do tanich chwytów w rodzaju lansowanej przez nią "teorii naczyń połączonych" (policja twierdzi, że pewne grupy partyzanckie mają wspólnych członków i przywództwo - przyp. tłum.) Doszukiwanie się istnienia jakiejś centrali oraz jej tajnych szefów, wyspecjalizowanej kadry konstruktorów bomb i kolektywnego funduszu rewolucyjnego, zmierza do izolacji ruchu nowej partyzantki, do przedstawienia go, jako mrocznej kliki postaci o podejrzanych koneksjach. W praktyce rzecz jasna, sprawy wyglądają o wiele prościej. Sumienie oraz determinacja niektórych osób, z jakimi zrywają one z nawykiem walki o przetrwanie, stanowią wystarczającą podstawę dla przejścia od oporu do ataku, do postawienia na porządku dziennym kwestii wyzwolenia - nie dotyczącego mglistej przyszłości następnych pokoleń, lecz kwestii wyzwolenia, podnoszonej permanentnie tu i teraz, w teraźniejszości, dla siebie - w ten właśnie sposób powstają grupy zbrojne.

Jednak przeciwnik doprowadza do tego, że historia powtarza się jako farsa. "Teoria naczyń połączonych" jest niczym innym jak kalką "teorii skraplania", techniki propagowanej w latach zaraz po upadku dyktatury. Kłamano wówczas, że ludzie powiązani z juntą i faszyści biorą udział w działaniach partyzanckich oraz w konfliktach społecznych, aby zdestabilizować sytuację i doprowadzić w ten sposób do przywrócenia dyktatury. Wtedy również domniemywano istnienie pewnych "ukrytych ośrodków decyzyjnych oraz wspólnego dyrektoriatu". "Wyjaśnianie" pewnych zjawisk zgodnie z własnymi życzeniami, w sposób korzystny dla siebie, jest stałą taktyką państwa, gdy nie chce ono dopuścić do rozpoznania właściwego stanu rzeczy. Władza zniekształca wówczas obraz historii starając się zapobiec w ten sposób rozszerzeniu aktywności działań partyzantki. Nie da się, bowiem zaprzeczyć oczywistemu istnieniu, wzdłuż i wszerz całej Grecji, rozpowszechnionej sieci partyzanckiej, w skład której wchodzą stare i nowe anarchistyczne grupy podpalaczy, dokonujące ataków w centrach miast, czego przykładem mogą być Wydarzenia Grudniowe czy aktywność organizacji Anarchiści Działania w mieście Kavala. Zjawiska te dowodzą, że zaplecze, tylne linie kapitalistycznego terytorium Grecji, nigdy już nie będą spokojnym i bezpiecznym miejscem.

Zgodnie z tą strategią, w sobotni wieczór 9 stycznia, podłożyliśmy na terenie parlamentarnego dziedzińca, materiał wybuchowy. Został on umieszczony, zaraz przy pomniku nieznanego żołnierza. Dwóch towarzyszy poruszało się na terenie dziedzińca, podczas gdy dwaj inni pozostawali na szerszym obszarze, aby w razie kłopotów udzielić im wsparcia. Dwaj gliniarze stojący w odległości, mniej więcej 8 metrów od miejsca podłożenia bomby, stojący w jednym miejscu przez bardzo długo, w żaden sposób nas nie niepokoili, toteż nie mieliśmy

żadnych problemów z wykonaniem tej akcji.

Tak, więc odnośnie obszaru, określanego, jako rzekomo "ściśle strzeżony" odpowiadamy, że determinacja, plan oraz wyobraźnia, uzbrajają rewolucjonistów na tyle wystarczająco, że potrafią oni osiągnąć coś, co przedstawiane jest jako "nieosiągalne". Okazały, "królewski" budynek, świątynia demokracji, otoczona przez systemy najostrzejszego dozoru oraz dużą liczbę policjantów, mimo wszystkich tych zabezpieczeń stał się bezbronnym obiektem naszego ataku. Pozbawieni jakichkolwiek moralnych wahań, chcieliśmy naruszyć ten symbol i prestiż demokracji. Każde miejsce ma swoje słabe punkty, zaś ich odnajdywanie za każdym razem dostarcza wiele satysfakcji. Co do informacyjnej propagandy na temat rzekomego heroicznego postępowania straży prezydenckiej, która mimo zagrożenia pozostać miała na swoim miejscu, to jest to co najmniej niedokładny opis zdarzeń. Prawda jest taka, o czym wiemy zarówno my jak i nasi wrogowie, że zanim doszło do eksplozji, zostali oni dla własnego bezpieczeństwa przesunięci w górę dziedzińca. Podobnie jak policyjni pirotechnicy, wiemy, że ktokolwiek znajdowałby się w promieniu dziesięciu metrów (od eksplozji) ten mógłby zostać co najmniej zraniony.

Wreszcie na koniec, chcielibyśmy zauważyć, że po około czterech miesiącach od naszego domniemanego rozbicia, w oczywisty sposób pozostajemy nadal aktywni. Spektakularna fiesta po nalocie na dom jakiegoś studenta, gdzie nie znaleziono absolutnie niczego, co świadczyłoby o powiązaniach z naszą organizacją, demaskuje jedynie państwową skłonność do aktów zemsty: niewinne osoby stają się obiektami ataku, innych przetrzymuje się bez procesu, podczas gdy dochodzenie ciągnie się bez końca, a wszystko w oparciu o polityczną tożsamość zatrzymanych, bez najmniejszej prowadzącej w naszym kierunku poszlaki. Nasza organizacja nie ucierpiała dotąd wskutek żadnego uderzenia, wręcz przeciwnie rośniemy w siłę, jako część Rewolucyjnego Rozwoju. W każdym razie, nasze działania mówią same za siebie. Nie mamy dla demokracji ani krzty szacunku, jedynie gniew i atak.

ŻĄDAMY NATYCHMIASTOWEGO UCHYLENIA PREWENCYJNYCH ARESZTOWAŃ 3 OSKARŻONYCH O PRZYNALEŻNOŚĆ DO KONSPIRACYJNYCH KOMÓREK OGNIA

ŻĄDAMY PRZERWANIA DOCHODZENIA PRZECIWKO OSOBOM, KTÓRYM ZARZUCA SIĘ ZWIĄZKI Z NASZĄ ORGANIZACJĄ

PRZEDŁUŻAJĄCE SIĘ PRZETRZYMYWANIE ICH JAKO ZAKŁADNIKÓW PAŃSTWA STANOWI DLA NAS OTWARTE ZAPROSZENIE DO NASILENIA DALSZYCH ATAKÓW

Nie zapomnieliśmy o Miejskich Partyzantach oraz Bojownikach Nieposłuszeństwa, którzy stracili życie walcząc z systemem o godność i wolność: **Ch.Kassimisie, Ch. Tsoutsouvisie, M. Prekasie, Ch. Marinosie, Ch. Temperekidisie.**

Przesyłamy wyrazy solidarności partyzantowi **Dimitrisowi Koufondinasowi**, uwięzionemu w izolacyjnych celach demokracji.

PARTYZANCKA GRUPA TERRORYSTÓW - KONSPIRACYJNE KOMÓRKI OGNIA



Zaczęło się w Listopadzie - krótka historia represji, aresztowań i pierwszego procesu przeciw KKO

1 listopada 2010, w Atenach aresztowano dwóch anarchistów, 24-letniego Gerasimosa Tsakalosa i 22-letniego Panagiotisa Argirou. Zatrzymano ich podczas próby wysłania wybuchowych paczek do kilku ambasad. Tsakalos był znany policji, ze względu na swoją działalność w ruchu anarchistycznym. Argirou zaś od Października 2009 r. poszukiwany był listem gończym, pod zarzutem przynależności do Konspiracyjnych Komórek Ognia. Był także oskarżony w związku z mającym dopiero się rozpocząć procesem, dotyczącym podpalenia dwóch autobusów miejskich, dwa lata wcześniej. Pod koniec Listopada, Tsakalos, Argirou i Harilaos "Haris" Hatzimichelakis (od Września 2009 r. oczekujący w areszcie na rozprawę) - opublikowali listy, w których przyznali się do uczestnictwa w Konspiracyjnych Komórkach Ognia.

Począwszy od 4 Grudnia 2010 na terenie aglomeracji Aten (oraz wokoł niej), rozpoczęła się masowa operacja antyterrorystyczna. Policja dokonała nalotów na wiele mieszkań, dokonując przeszukań i zatrzymując kilku towarzyszy. Wśród zatrzymanej wówczas szóstki (5 mężczyzn i 1 kobieta) znaleźli się Giorgos Karagiannidis oraz Alexandros Mitrousias. Obaj byli poszukiwani od Września 2009 r. w związku z zarzutami dotyczącymi sprawy Komórek Ognia. Karagiannidisa aresztowano w mieszkaniu na terenie osiedla Pireus. Mitrousias, oraz jeszcze jeden towarzysz, zostali zatrzymani, gdy opuszczali garaż w dzielnicy Nea Smyrni. Jak twierdzi policja, rzekomo posiadali przy sobie torbę, zawierającą dwa pistolety Glock, pistolet maszynowy Skorpion, oraz granat ręczny. W garażu policja wykryła dodatkowo trzy pistolety maszynowe, siedem pistoletów różnorodnej produkcji, 50 kilogramów materiału wybuchowego o nazwie ANFO, cztery granaty ręczne, trzy karabiny maszynowe AK-47, tłumik, dużą ilość naboji, a także 200 gram dynamitu. W innym mieszkaniu znaleziono ponad 30 fałszywych dowodów tożsamości, jak również inne materiały z "przemytu".

Zarówno Karagiannidis i Mitrousias zaprzeczyli jakimkolwiek związkom z KKO. Podstawą wydanych po koniec Września 2009 r. nakazów ich aresztowania (oraz pozostałych towarzyszy), były odciski palców znalezione w domu Hatzimihelakisa na terenie dzielnicy Halandri - ochrzczonym przez policję mianem "kryjówki" grupy. To właśnie od nalotu na ten dom wszystko się zaczęło. Ponieważ broń znaleziona w Nea Smyrni była czysta,

władzom nie udało się powiązać szóstki osób aresztowanych 4 grudnia - część z nich wcześniej wogóle się nie znała, aresztowano ich w różnych miejscach - z żadnymi konkretnymi atakami, zaczęto więc mówić o "nowej organizacji terrorystycznej". 22 grudnia 2010 r. Hatzimihelakis, Argirou i Tsakalos wydali oświadczenie w którym stwierdzili, że Karagiannidis oraz Mitrousias, nie mają nic wspólnego z KKO.

Dwa miesiące wcześniej, 13 października 2010 r. doszło do podpalenia furgonetki Państwowej Korporacji Elektrycznej (DEI), zaparkowanej w centrum Aten. Podczas tego ataku użyto ładunku zapalającego, wykonanego z kempingowych butli gazowych, benzyny i zapalnika. Pojazd doszczętnie spłonął, jednak na gorącym uczynku schwytano sprawcę, 19-letniego towarzysza Giannisa Skouloudisa, którzy przyznał się do tego czynu i został osadzony w więzieniu Avlona.

Następnie policja wydała nakazy aresztowania czterech innych towarzyszy - Dimitrisa Fessasa, Dimitrisa Dimitsiadisa, Haralambosa Stylianidisa oraz Sokratisa Tzifkasemisa - w przekonaniu, że są oni politycznymi wspólnikami Skoloudisa. W odpowiedzi na to, wszyscy czterej poszukiwani, wybrali honorową ścieżkę zejścia do podziemia. Policji udało się ich jednak ująć popołudniem 13 stycznia 2011 r. podczas nalotu jednostki antyterrorystycznej na dom w ateńskiej dzielnicy Vyronas. Przeszukano wówczas także jeszcze jeden dom w Tavros. Policja powiadomiła opinię publiczną o znalezieniu AK-47, nabojów, czterech fałszywych dowodach tożsamości, a także szkicach rzekomego komunikatu, zapisanych na skonfiskowanych komputerach. Opierając się na tych "dowodach", niezdolna do powiązania całej czwórki z wydarzeniem innym niż podpalenie wozu DEI, policja zaczęła mówić o "nowej organizacji terrorystycznej, która nie zdążyła jeszcze przejść do działania, planując jednak szereg krwawych ataków". Ponieważ nazwisko Skoloudisa oraz czterech zatrzymanych, pojawiło się w najnowszym wówczas komunikacie KKO, policja sugerowała, że udało jej się ujawnić "nową odnogę organizacyjną KKO".

Tymczasem Fessas, Dimitsiadis, Stylianidis i Tzifkas pomimo, że poddawano ich biciu, odmówili stawienia się przed prokuratorem i sędziami, mówiąc: "Nie okażemy skruchy. Jesteśmy rewolucjonistami i anarchistami." Odmówili także pobrania odcisków palców i zdjęć, wobec czego policja zmusiła ich do tego siłą. Ostatecznie, wszystkich czterech przeniesiono do Salonik, gdzie tamtejszy prokurator podtrzymał decyzję o ich uwięzieniu w związku ze sprawą podpalenia DEI. Wówczas przetransportowano ich z powrotem do Aten, gdzie prokurator i sędzia jednomyślnie, potwierdzili wcześniejszą decyzję, dodając do zarzutów "posiadanie broni" oraz "tworzenie grupy terrorystycznej"

Po raz kolejny władze sięgnęły po metodę kryminalizowania przyjacielskich oraz politycznych kontaktów, między tymi, przeciw którym nie dysponują żadnymi dowodami, a tymi, których udało się wstępnie napiętnować jako "terrorystów".Dimitsiadis, Stylianidis i Tzifkas, wszyscy trzej w przedziale wiekowym 21-23, ostatecznie trafili do ateńskiego więzienia Koridallos. Zataczająca koło fala represji, pociągnęła za sobą także aresztowanie przez jednostkę antyterrorystyczną, towarzyszki Fee Marie Mayer, przed jej własnym domem w Atenach. Policja publicznie przyznała, że jedynym "dowodem" przeciwko zatrzymanej są jej przyjacielskie związki z Christosem Politisem, kolejnym anarchistą, uwięzionym pod zarzutem rzekomego uczestnictwa w "grupie partyzantki miejskiej", jaką policja miałaby rozbić podczas zatrzymań 4 grudnia 2010 r. Fee, podobnie jak pozostałych zatrzymanych, oskarżono o udział w grupie terrorystycznej. Dostęp do prawnika oraz uzyskanie informacji o co jest się oskarżonym, należy traktować wg greckich standardów jako niebywały luksus. Wkrótce po aresztowaniu Fee, policja sprokurowała "przeciek" do mediów, podając - zaskakującą i sensacyjną, a jak szybko udowodniono, sfabrykowaną - wiadomość, jakoby Fee była córką Barbary Meyer, byłej członkini Frakcji Czerwonej Armii, zaś jej ojciec, również powiązany z podziemiem, zginąć miał w strzelaninie z policją na ulicach austriackiego Wiednia. "Meyer" to nazwisko cieszące się w Niemczech dużą popularnością; Barbara Meyer należąca do RAF nie miała jednak nic wspólnego z matką Fee. Mało znaczący detal dla mainstreamowych mediów greckich, które szybko powieliły propagande policji, etykietując Fee jako "podejrzaną członkinię" Konspiracyjnych Komórek Ognia. W końcu jednak Fee została zwolniona za kaucją, by 9 lutego 2011 r. ponownie zostać porwaną z własnego domu przez jednostkę antyterrorystyczną. Raz jeszcze postawiono ją przed prokuratorem, zarzucając, że "posiada i czyta dostępne publicznie teksty ludzi, kórych sama określa jako więźniów politycznych".

W reakcji na to, 10 lutego 2011 r. duża grupa towarzyszy zajęła na kilka godzin budynek Dziennikarskiego Związku Ateńskich Gazet Codziennych (ESIEA), wydając oświadczenie, w którym potępili społeczną i polityczną sytuację w Grecji. W momencie pisania tego tekstu (15 marzec 2011 r.) Fee Mayer po uiszczeniu kaucji, przebywa na wolności.

17 stycznia 2011 r. w sali sądowej więzienia Koridallos, ruszył pierwszy proces przeciw Konspiracyjnym Komórkom Ognia, sama grupa zaś zaapelowała o akcje solidarnościowe. Na ławie oskarżonych zasiedli: Panagiotis "Takis" Masouras (oczekujący w areszcie na proces od Września 2009, zaprzecza uczestnictwu w KKO), Harilaos "Haris" Hatzimichelakis (oczekujący w areszcie na proces od Września 2009, niedawno przyznał się do uczestnictwa w grupie), Konstantina "Nina" Karakatsani (poszukiwana od Września 2009, od Kwietnia 2010 oczekująca w areszcie na proces, zaprzecza uczestnictwu w KKO), Panagiotis Argirou (poszukiwany od Września 2009, od Listopada 2010 uwięziony i oczekujący na proces, przyznał się do uczestnictwa w KKO) Alexandros Mitrousias (poszukiwany od Września 2009, uwięziony od 4 grudnia 2010, zaprzecza uczestnictwu w KKO), Giorgos Karagiannidis (poszukiwany od Września 2009, od 4 grudnia 2010 uwięziony, zaprzecza uczestnictwu w KKO), Emmanouil "Manolis" Yiospas (aresztowany we Wrześniu 2009, zwolniony warunkowo w Kwietniu 2010), Nikos Vogiatzakis (uwięziony w Lutym 2010, a następnie zwolniony warunkowo kilka dni później), Errikos Rallis (poszukiwany od Listopada 2009, aresztowany w Marcu 2010 r. zwolniony warunkowo kilka dni później), a także pozostali za którymi wydano listy gończe (Christos Tsakalos, Giorgos Polidoros, Giorgos Nikolopoulos i Damiano Bolano). Poza tą listą znalazł się Gerasimos Tsakalos, który prawdopodobnie będzie sądzony w późniejszym okresie.

26 stycznia 2011 r. w godzinach popołudniowych, motocyklowy patrol policji, przejeżdżający przez dzielnicę Kifissia w Północnych Atenach, zatrzymał się by sprawdzić dwóch podejrzanie zachowujących się mężczyzn. Mimo wielogodzinnych poszukiwań prowadzonych przy użyciu helikoptera, jednemu z nich udało się zbiec, natomiast drugi, 23-letni Michalis Nikolopoulos został aresztowany. Znaleziono przy nim 9mm rewolwer Glock, zapasowy magazynek,

granat ręczny oraz fałszywy dowód tożsamości. Później wyszło na jaw, że policja poszukiwała Nikolopoulosa (pod zarzutem udziału w KKO) od Września 2009 z powodu odcisków palców znalezionych w domu Harisa Hatzimichelakisa. Oskarżono go o udział w tych samych trzech atakach, o które obwiniono pozostałych towarzyszy, dodając do tego zarzut rozsyłania 1 listopada 2010, wybuchowych paczek, kiedy to aresztowano Panagiotisa Argirou oraz Gerasimosa Tsakalosa. 28 stycznia 2011, prokurator i sędziowie jednogłośnie zdecydowali się uwięzić Nikolopoulosa, który odmówił składania zeznań, okazania skruchy oraz udziału w procedurze sądowej.

Tego dnia odbył się też wiec solidarnościowy pod sądem Evelpidon, gdzie zabrano aresztowanego. Doprowadzono go wówczas przed oblicze prokuratora (sąd Loukareos) w celu realizacji nakazu aresztowania, który wydano za nim ponad półtora roku wcześniej, kiedy to zaczął ukrywać się przed policją. Michalis odmówił składania zeznań, stwierdzając, że nie uznaje całej procedury. Decyzją sądu został uwięziony. Dzień później policja dokonała nalotu na dom w dzielnicy Chalkidona, który rzekomo wynajęto przy użyciu fałszywych dokumentów Nikolopoulosa. Niczego jednak tam nie znaleziono. 2 lutego 2011, Nikolopoulos zadeklarował oficjalnie swoją przynależność do Rewolucyjnej Organizacji Konspiracyjne Komórki Ognia. Poniżej załączamy kilka relacji z procesu przeciwko KKO oraz innym oskarżonym w tej samej sprawie, który to proces toczył się w więzieniu Koridallos.

Proces rozpoczął się 17 stycznia 2011 r. Od samego ranka atmosfera w Koridallos jest napięta ...wszędzie pełno policji oraz wielu towarzyszy. Około 11 rano ludzie zgromadzili się przed sądem/więzieniem z zamiarem obecności na rozprawie w charakterze obserwatorów. Okazuje się jednak, że aby wejść do środka muszą okazać swoje dowody osobiste oraz podać szczegółowe dane osobiste. Sala sądowa wypełniona jest tajniakami. Niektórym z towarzyszy udaje się dostać do środka. Wówczas przebieg rozprawy zostaje wstrzymany, a sąd oświadcza, że nikomu nie wolno jest wejść do środka bez okazania dokumentu, który na czas rozprawy pozostanie w rękach strażników. Decyzja ta jest nielegalna, ponieważ zgodnie z procedurą policja ma prawo zatrzymać twoje dokumenty tylko jeśli zeznajesz jako świadek lub świadek specjalny. Dla wszystkich pozostaje jednak jasne, że sprawa nie została jeszcze zamknięta a władze poszukują kolejnych sprawców, których mogłyby oskarżyć. W reakcji na decyzję sądu oskarżeni towarzysze postanawiają wycofać się z procesu i opuszczają salę rozpraw... W efekcie, rozprawa zostaje przerwana, a następnie wznowiona po ponad godzinie. Zarówno prawnicy jak i oskarżeni wznawiają swoje żądania. Oskarżeni żądają:

1. Zaprzestanie rejestrowania jakichkolwiek danych osobowych osób wchodzących na salę rozpraw oraz zatrzymywania ich dokumentów przez strażników. Żądanie odrzucono.

2. Nagrywanie całego procesu sądowego. Żądanie odrzucono.

3. Żądanie by tajniacy (gliniarze ubrani po cywilnemu) opuścili salę rozpraw, zwalniając miejsca siedzące dla ludzi pragnących śledzić przebieg rozprawy. Gliniarze strzegący budynku na zewnątrz, nie tylko blokowali wejście do więzienia, ale również uniemożliwiali zbliżenie się do budynku, twierdząc: “mamy rozkaz nikogo nie przepuszczać, ale nawet jeśli kogoś wpuścimy to i tak w sądzie nie ma miejsca”. Tymczasem po pierwszej przerwie większość gliniarzy nawiała z rozprawy (jeden z nich prawie został zaatakowany, władzom udało się jednak zapobiec rozwojowi wydarzeń) zwalniając około 40 miejsc siedzących. Wobec tego oskarżeni wysłali prawników do ludzi stojących na zewnątrz, aby przekazać im, że w środku zwolniły się miejsca, policja nie pozwoliła jednak żadnemu z nich wyjść. Tak więc, 1/3 sali pozostała pusta, a kolejną 1/3 zajmowali gliniarze (tajniacy oraz mundurowi). Uwięzieni towarzysze oświadczyli, że wycofają się z udziału w procesie jeśli ich żądania nie zostaną spełnione. Oczywiście przewodniczący sądu nic sobie z tego nie robił, co rozgniewało wiele osób. Ostatecznie oskarżeni protestacyjnie opuścili sąd, przy akompaniamencie wznoszonych okrzyków.

Kulminacją całego konfliktu było następujące oświadczenie. Przewodnicząca składu sędziowskiego postanowiła, że pomimo “wspaniałomyślnych” i “uczciwych” starań Sądu, brak jest odpowiedniej logistyki dla nagrywania procesu na taśmę magnetofonową! Rzecz jasna, nadal chciała kontynuować proces w tych samych warunkach. Przyznała także, iż rejestrowanie danych osobowych obserwatorów obecnych na sali, takie jak wykonywanie fotokopii dowodów tożsamości, jest niezgodne z prawem i zabronione, mimo to jednak dowody będą zatrzymywane do czasu aż opuszczą oni gmach więzienia. Jednocześnie, sąd “zapewnił”, że dane zgromadzone dotychczas tym sposobem, zostaną zniszczone, nie przedstawił jednak żadnego pisemnego dokumentu, który potwierdzałby tą deklarację... Sędzina zakomunikowała, że proces sądowy ma charakter publiczny i pozostaje otwarty dla każdego zainteresowanego, bez żadnych wyjątków, pod warunkiem, iż liczba chętnych nie przekracza liczby siedzeń (z wyraźnym naciskiem na “bez żadnych wyjątków”, co oznacza oczywiście otwarcie sali sądowej dla policyjnych tajniaków)

Wreszcie, rozpatrzono możliwość “przeniesienia” sprawy do Sądu. Zależało to od konieczności zachowania logistyki niezbędnej dla rejestracji danych (ostatecznie - co było oczywiste - zadecydowano o jej podtrzymaniu podczas kolejnej rozprawy w więzieniu Koridallos). Oskarżeni towarzysze byli w dobrej formie, na tyle na ile to możliwe, pozostawali aktywni i zdeterminowani. Rozgniewani decyzjami sądu opuścili salę przy akompaniamencie okrzyków osób, które pozostały w środku.
24 stycznia 2011 r., drugiego dnia procesu, sąd odrzucił oba pozostałe żądania oskarżonych: umożliwienia nagrywania procesu oraz żądania by strażnicy nie zabierali dowodów tożsamości, ludziom wchodzącym na salę. Po raz kolejny oskarżeni opuścili sąd, odwołując swoich obrońców i oświadczając, że wstrzymują się od przyjmowania więziennych posiłków. Zagrozili strajkiem głodowym, jeśli sąd sam wyznaczy im prawników (tak się stało). Oświadczenie sześciu oskarżonych więźniów odczytał George Karagiannidis. Zostało ono uzgodnione z trzema pozostałymi towarzyszami odpowiadającymi z wolnej stopy. Karagiannidis powiedział m.in: “Jesteśmy nieustępliwi jeśli chodzi o “szczegóły” związane z ideą wzajemnej solidarności”. Mówił też o represywnej naturze podjętych dotąd kroków, podkreślając, że oskarżeni chcieliby aby ich głos stał się słyszalny również poza murami więzienia. Oświadczenie odnosiło się więc również do dziennikarzy, którzy “sieją dezinformację powtarzając nieprawdziwe informacje wzięte wprost od gliniarzy z grup antyterrorystycznych - donoszą o osobistych sprawach, naszych oraz naszych rodzin, narażającu również i je.” Kiedy oskarżeni wychodzili z więziennego sądu, wielu towarzyszy zebranych na korytarzu, podnosząc pięści, skandowało okrzyki: “Nieugięty, nieugięty, bądź dumny i silny!”

25 stycznia 2011 - Proces zostaje wstrzymany. Sąd podejmuje kroki celem wyznaczenia nowych obrońców, jednak spośród 18 wyznaczonych prawników tylko czterech pojawia

się by zakomunikować, że odmawiają udziału w procesie. Jak powiedział jeden z nich, sprawa jest zbyt poważna, a sami oskarżeni nie życzą sobie przecież obecnie żadnej reprezentacji. Ostatecznie wyznaczonych zostaje kolejnych dwóch nowych adwokatów, a posiedzenie odroczone do czwartku. Proces trwa dalej 28 lutego, pomimo absencji 6 towarzyszy, odmawiających stawienia się na rozprawie. Podczas posiedzenia zeznaje za to trzech policjantów z jednostki antyterrorystycznej, którzy brali udział w szpiegowaniu domu w Halandri. 4 marca względem procedury prawnej wniesiono trzy sprzeciwy. Pierwszy, dotyczył złego składu sądu. Drugi dotyczył wątpliwości adwokatów odnośnie kryminalnego, a nie politycznego charakteru czynów popełnionych przez oskarżonych. Zwrócili oni uwagę, że definiowane przez kodeks karny działania terrorystyczne, pokrywają się z definicją przestępstwa na tle politycznym, ustaloną przez prawo.

Nie zgodził się z tym oskarżyciel publiczny, podkreślając, że zgodnie z Sądem Najwyższym za przestępstwo polityczne należy uznawać zamach stanu lub próbę jego przeprowadzenia. W tym momencie głos zabrał towarzysz Alexandros Mitrousias, mówiąc, że jest to sprzeczność systemu prawnego, który rozpoznaje cechy politycznego przestępstwa wyłącznie w kategoriach hierarchicznych, rozlokowując jego możliwość tylko na szczytach władzy, na przykład po stronie wojskowych generałów organizujących zamach stanu, podczas gdy system ten nie umie już dostrzec politycznego charakteru w przestępczych działaniach, grup zwykłych obywateli, kierujących się odmienną ideologią i zmierzających do zniszczenia znanego dotychczas porządku.

Prawnik A. Mitrousiasa, złożył sprzeciw wobec niejasności oficjalnych zarzutów, wskazując, że na ogólnikowość oraz niejednoznaczność podstawowych dowodów, dotyczących przypisywanych oskarżonym czynów kryminalnych. Konkretnie zwrócił uwagę na to, że zarzuty nie ustalają w klarowny sposób powiązań między czynami przestępczymi, miejscami, czasem i sposobem działania, jak również jednostkami, które miałyby dopuścić się tych czynów. Sąd odrzucił wszystkie obiekcje jako niedopuszczalne.

Proces, podobnie jak walka, dalej trwa...

* Trzech towarzyszy, Vogiatzakis, Rallis i Giospas, których zwolniono za kaucją, oświadczyło, że niczego się nie obawiają, niemniej w obecnej sytacji, nie stawią się na procesie ani nie skorzystają z pomocy prawników, których nie znają.



Surowe wyroki w pierwszym procesie przeciwko Komórkom Ognia

Ogłoszono wyroki w sprawie pierwszego procesu przeciwko KKO, dotyczącego tzw „sprawy Hallandri". Trzyosobowy trybunał zasądził jeszcze dłuższe wyroki, niż te, których żądał prokurator. Oto bolesny wynik procesu:

Haris Hatzimichelakis : Uznany winnym utworzenia organizacji terrorystycznej, produkcji materiałów wybuchowych, ich posiadania oraz spowodowania eksplozji w Ministerstwie Macedonii-Tracji, pod domem byłego vice-ministra spraw wewnętrznych Panayiotisa Hinofotisa oraz pod domami ministrów rządzącej partii PASOK: Louki Katseli i Gerasimosa Arsenisa. Skazany na 25 lat więzienia, przy całkowitej, łącznej wysokości wyroku 77 lat.

Panagiotis Argirou: Uznany winnym utworzenia organizacji terrorystycznej, produkcji materiałów wybuchowych, ich posiadania oraz spowodowania eksplozji w Ministerstwie Macedonii-Tracji, pod domem byłego vice-ministra spraw wewnętrznych Panayiotisa Hinofotisa oraz pod domami ministrów rządzącej partii PASOK: Louki Katseli i Gerasimosa Arsenisa. Skazany na 25 lat więzienia, przy całkowitej, łącznej wysokości wyroku 77 lat.

Giorgos Karagiannidis: Uznany winnym utworzenia organizacji terrorystycznej, produkcji oraz posiadania materiałów wybuchowych, a także współudziału w wywołaniu eksplozji pod domami ministrów rządzącej partii PASOK: Louki Katseli i Gerasimosa Arsenisa. Skazany na 20 lat więzienia, przy całkowitej, łącznej wysokości wyroku 32 lat.

Panagiotis Masouras: Uznany winnym produkcji oraz posiadania materiałów wybuchowych, a także współudziału w wywołaniu eksplozji pod domami ministrów rządzącej partii PASOK: Louki Katseli i Gerasimosa Arsenisa. Skazany na 11 lat i 6 miesięcy więzienia przy całkowitej, łącznej wysokości wyroku 19 lat. Złożył podanie o wyrok w zawieszeniu.

Manolis Yiospas: Uznany winnym trzech przestępstw w tym napadu rabunkowego i oszustwa. Skazany na 2 lata i 9 miesięcy więzienia. Początkowo prokurator wnosił o uniewinnienie Yiospasa, jednak po ogłoszeniu wyroku więzienia, prokurator zaproponował 3 lata wyroku w zawieszeniu, co zostało zaakceptowane przez sąd.

Konstantina Karakatsani: uznana winną (te same zarzuty co Panagiotis) i skazana na wyrok 11 lat więzienia. Złożyła wniosek o zawieszenie wyroku.

Aleksandros Mitrousias: uznany winnym (te same zarzuty co Panagiotis) i skazany na 11 lat więzienia. Postanowił nie składać wniosku o zawieszenie wyroku.

Nikos Vogiatzakis: Oczyszczony z wszelkich zarzutów z powodu braku dowodów

Errikos Rallis: oczyszczony z zarzutów z powodu braku dowodów


Resztki siedziby Złotego Świtu po wybuchu

Konspiracja wysadza siedzibę neofoaszystowskiej partii "Złoty Świt" w Atenach

W sobotę, 20 marca 2010, w dniu demonstracji upamiętniających Lambrosa Fountasa, (bojownika anarchistycznej grupy Walka Rewolucyjna zastrzelonego przez policję) pod wydziałem policji ds. imigrantów w zachodnich Atenach, eksplodowała bomba. Dzień wcześniej w piątek, 19 marca, o godz. 8:46 rano, doszło do eksplozji w pomieszczeniach biurowych budynku przy ulicy Sokratesa w dzielnicy Omina. 22 minuty wcześniej, o godz. 8:24, nieznana osoba zatelefonowała do gazety "Eleftherotypia" informując, że na Ul. Sokratesa 48, na piątym piętrze w biurach "Złotego Świtu" umieszczono bombę. "*Ona wybuchnie za 25 minut. Prosimy ewakuować budynek, całą ulice Sokratesa i hotel*". Sprawcy bezpośrednio poinformowali także policję, która odizolowała obszar i przemieściła ludzi, 22 minuty później doszło do eksplozji, która spowodowała duże zniszczenia biur, a także uszkodziła okna w pobliskich budynkach. Zgodnie z wstępnymi ustaleniami policji ładunek wybuchowy stanowiła bomba zegarowa, umieszczona na korytarzu piątego piętra. Kolejna, trzecia bomba wybuchła pod domem vice-szefa Związku Grecko-Pakistańskiego, który - jak wyjaśniły w swoim komunikacie Komórki Ognia -współpracował z władzami przy wydawaniu i przymusowych deportacjach pakistańskich dysydentów politycznych do kraju ich pochodzenia. Kilkunastostronicowy komunikat, omawiający sytuację imigrantów w Grecji na tle historii tego kraju, niestety nie został jak dotąd przetłumaczony na język angielski.

"Tworząc Mapę Ognia"
- anarchistyczni więźniowie z całego świata piszą do KKO

Ta 68-stronicowa publikacja, pierwsza z pozycji **Wydawnictwa Czarnej Międzynarodówki**, ukazuje się zarówno w wersji elektronicznej online oraz w wersji papierowej na terenie trzech krajów - Grecji, Chile i Anglii. Czas jej wydania (październik 2012) nie jest przypadkowy – to akt solidarności i oporu wobec kolejnego już, trzeciego i największego tym razem procesu sądowego przeciwko KKO oraz innym anarchistom współoskarżonym w tej sprawie. Słowa ponad dwudziestu anarchistycznych więźniów, którzy odpowiedzieli na międzynarodowy apel solidarności KKO, spotykają się tu z komunikatami grup międzynarodowej sieci kontrinformacji i tłumaczeń. Wraz ze zbrojnymi słowami KKO, broszura zarysowuje front rewolucyjny, stanowiąc swoisty kartograficzny zapis mapy ognia, jaki ponad oceanami rozprzestrzenia się na rozmaitych terytoriach. Cytując słowa Eata, uwięzionego wówczas członka **Komórki Niech Żyje Luciano Tortuga – Indonezyjskiej FAI:**

„Jesteśmy wirusem chaosu, widmem wolności, niekontrolowaną, międzynarodową plagą buntu"





Konspiracyjne Komórki Ognia – Komando Horst Fantazzini

biorą odpowiedzialność za podłożenie bomby pod ateńskim Sądem Administracyjnym

30 grudnia 2010

I. „Nadchodzą dni, gdy oni się odważą…"

„Każdy, kogo spojrzenie nie pochmurnieje – gdy mija on gmach sądu lub więzienia – na myśl, że mógłby znaleźć się za ich murami jako skazaniec, ten z pewnością nie żył godnie i uczciwie"

Dedykujemy atak na budynek Sądu Administracyjnego, wszystkim naszym więzionym braciom (G.Tsakalosowi, P.Argirou, H.Hajimihelakisowi), uczestnikom Konspiracyjnych Komórek Ognia.

Czynimy to z pełną, płomienną pasją. Nasi towarzysze, a wraz nimi uczciwa mniejszość rewolucyjnych jednostek, zarówno tych politycznych jak i społecznych, nie są po prostu jakąś częścią naszej walki. Nie są również zaledwie jednym z aspektów naszych działań, ponieważ ich wybory, postawy i godność osobista stanowią walkę, jako taką, są jej treścią.

Sprawiedliwość jest pajęczą siecią. Chwyta i połyka drobne ofiary, pozwalając wielkim gadom na przebicie się i dominację. Ktokolwiek nie zgadza się z tym twierdzeniem, może odwiedzić więzienia, by przyjrzeć się tym wszystkim, wypełniającym je, uzależnionym od narkotyków i ubogim, biesom. Może też rozejrzeć się tam w poszukiwaniu jakiegokolwiek biznesmena czy polityka, odpowiedzialnego za największe rabunki oraz najbrutalniejszą degradację naszego życia.

Dlatego też, będąc na celowniku politycnego sądu wojennego, przygotowującego się do rozpoczynającego się 17 stycznia, procesu przeciwko Rewolucyjnej Organizacji Konspiracyjnych Komórek Ognia, będziemy ostrzy i nieugięci w naszych decyzjach oraz działaniach. Jeśli komuś (sędziowie, politycy i świnie) wydaje się, że nasi Bracia będą łatwą zdobyczą, której "zaserwują słony rachunek" na podstawie dostępnego menu kar, to chcielibyśmy uświadomić im, że są w błędzie, że oszukują samych siebie, bowiem od chwili obecnej ich osobiste bezpieczeństwo znajduje się w natychmiastowym zagrożeniu. Dobrze byłoby zatem, aby w zbliżającym się procesie sędziowie nosili kominiarki i nie wspominali swoich imion, ani tam, ani nigdzie indziej. Swoistym "pechem" jest, że system pozostawia swoje głupie marionetki, tak łatwo narażonymi na atak, a jednocześnie żywi złudzenie, że równie łatwo ujdzie mu to wszystko płazem.
To "wstyd", że ci "ludzie" potrzebują 24-godzinnej ochrony policji, że boją się otworzyć list czy teczkę. To prawdziwy "wstyd", sądzić, że śpią oni z czystym sumieniem, gdy podejmowane przez nich decyzje są kalką materiałów z akt policji antyterrorystycznej, dążącej do skazania Konspiracji. Starającej się skazać idee, zamiary i plan, czyniące przeciw temu światu coś o wiele piękniejszego.

Publicznie przysięgamy nowoczesnym sądowym inkwizytorom, że za każdy rok więzienia, jaki usłyszą nasi bracia, podłożymy kilogram materiału wybuchowego na podwórzach waszych domów, w waszych autach i biurach. Nie wykluczamy też, że

stosując element zaskoczenia, przyjdziemy spotkać się z wami twarzą w twarz. Świat jest mały, dlatego prędzej czy później do tego dojdzie. Poza tym, jak słusznie zakomunikował Związek Sędziów i prokuratorów: *"Pewnym jest, że nadejdzie moment, gdy kryzys dosięgnie każdego z nas.."*

Właśnie teraz nadszedł najwłaściwszy moment dla "sędziów", by zostali osądzeni, za wszystkie odpychające posunięcia, jakich się dopuścili. Ponieważ nie zawstydza was rola awangardy systemu, zwalczającej nadchodzące właśnie bunty, sami dopilnujemy abyście poczuli na własnej skórze nasze oburzenie i niechęć do waszej brudnej roboty. Jeśli któremuś z was wydaje się, że skazując idee i oskarżając rewolucjonistów, wykonuje tylko swoją robotę, to niech wie, że my również tylko przyniesiemy "naszą robotę" do jego domu.

Oczywiście, wojna, jaką wypowiadamy sądowej mafii, nie ogranicza się tylko do naszej sprawy. Bylibyśmy ograniczonymi hipokrytami, nie wspominając o przestępstwach wymiaru sprawiedliwości jako całości.

Zdajemy sobie sprawę, z ciężkiej przeprawy, jakiej stawić musiały czoła w sądach, tysiące ludzi oraz ich rodzin. Zobaczcie, "sprawiedliwość" ma specjalne preferencje względem mundurów, władz i pieniędzy, a nie wobec prawdy. Nie wszyscy "kryminaliści" są "winni", tak jak nie wszyscy sędziowie są "niewinni". Nawet jeśli zgodzimy się, że istnieje niewielka mniejszość sędziów, którzy nie biorą łapówek, nie ulegają swoim politycznym szefom, odrzucają spreparowane policyjne decyzje i naciski, to powinni wiedzieć, że sprawiedliwość bez wolności, jest niemożliwa. Nawet oni, ze względu na piastowane stanowiska i pełnione funkcje, służą opresywnemu, antywolnościowemu systemowi. Dlatego przynależą do obozu wrogiego wolności. Jak wiele razy mieliśmy do czynienia z sytuacjami, kiedy *"cnotliwi stróże prawa"* sądzili i skazywali, pomimo braku jakichkolwiek, oczywistych dowodów? Dobrym przykładem może być ostatnia sprawa, okrzyknięta przez Media sprawą "syndykatu zbrodni". Już na kilka miesięcy przed zapadnięciem wyroku TVsędziowie orzekli: "WINNI", stosując przy tym "demokratyczną" procedurę ujawnienia treści telefonicznych podsłuchów.

W tym samym czasie, jeden z oskarżonych, jednoznacznie przyznał się do uprowadzenia magnata morskiego, odciążając tym samym pozostałych oskarżonych, mimo, że wielu z nich przebywało w więzieniu, już w czasie, gdy doszło do porwania. Niemniej, tajemnicą poliszynela jest, że wynik procesu dawno już został przyrządzony w policyjnej centrali. Jeśli jednak ktoś chciałby rozejrzeć się w poszukiwaniu prawdziwego "*syndykatu zbrodni*" i jego *"kryjówek"*, powinien szukać ich w parlamencie, w siedzibie GADA na alei Alexandrasa (centrala ateńskiej policji), w luksusowych posiadłościach i na jachtach należących do bogaczy. Dziwnym jednak trafem *"sprawiedliwość"* nie dosięga tych miejsc.
Pamiętamy też, jak surowi potrafią być sędziowie. Mściwy wyrok orzeczony wobec młodego chłopaka Chrisovalantisa Pouziaritisa nie był przecież przypadkowy. Agresywnie skazano go na 9 lat i 3 m-ce więzienia za udział w ubiegłorocznych zamieszkach, jakie miały miejsce 6 grudnia w Salonikach. Wyrok, opierał się wyłącznie na ogólnikowych zeznaniach policjantów, którzy go aresztowali. Uznajemy sędziów ich za hipokrytów, nawet wtedy, gdy wykonują swoją "robotę", pod naciskiem powszechnego oburzenia, jak miało to miejsce w przypadku gliniarza Korkoneasa (zabójcy A. Grigoropoulosa 6 grudnia 2008) . Składają bowiem wówczas w ofierze nieznaczącego pionka, po to by kryć swoich mocodawców. Nawet "najsprawiedliwsze" kary paskudnie cuchną, gdy ustanawia je nieludzka władza. Poza tym, jak wspominaliśmy już wcześniej, przy okazji naszych ataków na więzienie Koridallos oraz sąd w Salonikach, jesteśmy przeciwni samej idei więzienia ludzi. Odebranie wolności jest po prostu torturą. Nie jesteśmy oprawcami, jak Demokraci.

Konflikty dotyczące szumowin takich jak Korkoneas, powinno się rozwiązywać, biorąc sprawiedliwość we własne ręce. Ci, którzy najdotkliwiej odczuwają stratę swojego towarzysza Alexisa Grigoropoulosa, sami powinni zdecydować o "losie" jego mordercy. W ten sam sposób należałoby rozwiązywać problemy z gwałcicielami, pedofilami, alfonsami, faszystami i donosicielami.

„Jako anarchiści, odrzucamy wszelką władzę śledczą. W związku z tym nie zamierzamy okazywać żadnej skruchy wobec gliniarzy oraz śledczych. Czujemy się zobowiązani, by promować nasze rewolucyjne stanowisko, zaś rozliczać się z niego będziemy tylko przed społeczeństwem i naszymi towarzyszami."

P. Argirou – G. Tsakalos :
Więzienna Komórka K.K.O.

Kończąc temat mafii sądowej, chcielibyśmy dodać, że każda przyzwoita istota ludzka, bez względu na powód jej zamknięcia w więzieniu, nie powinna wyświadczać sędziom "przysługi", akceptując prawomocność ich roli sądzenia oraz skazywania. Sędziowie potrzebują takiej "legalizacji", chcą by uważano ich za wyższą kastę ludzi, przed którą inni muszą całkowicie się rozliczać i tłumaczyć z własnych czynów. Szanowni sędziowie, powinniście jednak pamiętać, że wasze kosztowne togi, które odebraliście dziś rano z pralni, przesiąkły krwią tysięcy torturowanych przez was ludzi, których bez najmniejszego drgnięcia powieki, zamknęliście w więzieniach. Utoniecie w tej krwi...
Z tego powodu wspominamy o naszych kryminalnych i politycznych przyjaciołach, o towarzyszach, którzy z godnością, różnymi drogami postanowili zaprzeczyć prawomocności swoich inkwizytorów. Ponieważ istnieje wiele sposobów, jakimi można tego dokonywać. Począwszy od całkowitego milczenia podczas przesłuchań, poprzez uchylanie się od stawiennictwa przed sądem, wykorzystanie sali sądowej, jako trybuny popularyzowania rewolucyjnych treści, aż po ataki na członków składu sędziowskiego, ławy przysięgłych itp. poprzez plucie, wyzywanie, okrzyki i rzucanie przedmiotami, szklankami, kawą, etc.

By dobrać się do nich za ich pancernymi szybami, tak by zmuszeni byli poruszać się wszędzie w asyście zamaskowanych glin, ubrani w kuloodporne kamizelki.

Nasza pierwsza rozprawa odbędzie się 17 stycznia. Będziemy tam OBOK naszych braci, członków więziennej komórki Konspiracyjnych Komórek Ognia, a także razem z tymi, którym starcza godności, by w tej podróży, trzymać dumnie wzniesioną głowę. Będziemy tam duszą, sercem i umysłem, szukając żywej sposobności odzyskania naszych braci, by jutro na powrót stanąć z nimi ramię w ramię, w naszej wspólnej walce, **NOWEJ, MIEJSKIEJ, WOJNIE PARTYZANCKIEJ.**
Ponieważ nasz dzień, dopiero nadejdzie...

II. *"Nigdy jednak nie będą w stanie uwięzić mojego rewolucyjnego sumienia, które pozostaje wolne. Jak również nigdy nie uda im się zapobiec, wygłaszaniu przeze mnie, radykalnych insurekcyjnych poglądów, nawet w warunkach uwięzienia"*

Haris Hadjimihelakis :
Uczestnik Więziennej Komórki K.K.O.

Niedawno, miała miejsce ogromna mobilizacja, podczas której wielu więźniów odmawiało przyjmowania więziennych posiłków. Zdarzenie to przemknęło w mediach jako "nieznaczący news", zaś wewnętrzne spory między więźniami uniemożliwiły dalsze rozprzestrzenienie się tej inicjatywy. Wielu z nich rozczarowało się, gdy kierownictwo ministerstwa dokonało inteligentnego posunięcia, przyznając częściową amnestię związanych z tym kar dyscyplinarnych, co *"uznano za finał całego incydentu…"*

Rewolucyjna Organizacja Konspiracyjnych Komórek Ognia zawsze będzie wspierać mobilizacje oraz walki prowadzone przez więźniów. Rozumiemy trudne warunki, w jakich każdego dnia poddaje się torturom, tysiące ludzi. Nie będziemy komentować żądań wysuwanych przez więźniów, ponieważ uznajemy je za coś oczywistego. Są one częścią najważniejszej walki, o ludzką wolność i godność.

Nie zapominamy jednak przy tym, że *"wszelka poprawa warunków codziennego życia w więzieniu, niczego zasadniczo nie zmienia, ponieważ samo pozbawienie wolności jest podstawową i nieustającą karą"*

V. Stefanakos, więzień.

Nawet szumowiny, takie jak dyrektorzy więzień, skarżą się, że więzienne furgonetki, wracają z sądów wyładowane ludźmi przywożącymi ze sobą wyroki rzędu od 300 do 400 lat pozbawienia wolności.
Oto lustro, w którym odbija się nasze cywilizowane społeczeństwo. Rozległy magazyn ludzkich dusz, przetrzymywanych niczym świnie w chlewie. Ten stan rzeczy będzie trwał, dopóki będziemy zgadzać się na wypuszczanie ludzi na wolność, dopiero w trumnach (greckie więzienia mają najwyższy wskaźnik samobójstw). Dopóki znosić będziemy ciosy podludzi, (ang: sub-humans) skazujących nas na podstawie praw, stworzonych rękami naszych katów i wyzyskiwaczy.

Wracając jednak do kwestii protestacyjnych mobilizacji w więzieniach, najlepiej będzie, jeśli powiemy kilka słów językiem więźniów, zamiast odwoływać się do wymyślnej frazeologii i polityki. Wiemy, że każdy, kto znajduje się w środku, uważa, że został skrzywdzony przez społeczeństwo. Zamiast organizacji nielegalnych kanałów oraz poszukiwań kolejnej działki heroiny, Zamiast donoszenia na osobę z sąsiedniej celi, zastanawiania się jak wprowadzać podziały w społeczności danego skrzydła czy celi, więzień rozgląda się wokół i dostrzega, że więzienie zależy również od niego. Naprawia hydraulikę, elektrykę oraz inne prace w budynku. Sprząta, gotuje, by oswoić więzienie. Ta uległa postawa, wiążąca go z innymi wokół, przeobraża więźnia w gliniarza systemu. Doskonale zdajemy sobie sprawę, że największym zagrożeniem wolności, nie jest brutalne pojmanie i wtrącenie do celi, ponieważ więzień może wciąż walczyć o jej odzyskanie. Prawdziwym zagrożeniem jest utrata pasji i uznania dla takiej walki.

W więzieniu, bardziej zabójcze od heroiny są nawyki, przyzwyczajenie. Nawyk noszenia niewidzialnych kajdanek krępujących twój umysł, nawyk ćwiczeń na wybiegu. Przywyknięcie do nagłych przeszukań i przeniesień, wizyt za pleksiglasem, wiecznie grającego telewizora...

Weźmy przykład więzienia Koridallos, jest ono największe w całym kraju. Liczy około 2500 więźniów, może więcej, podczas gdy liczba strażników na służbie nigdy nie przekracza 50 osób, nawet, gdy więzienie jest otwarte. Jeżeli wszyscy więźniowie odmówiliby współpracy z tymi 50 osobami, jeśli odmówiliby zabawy w bat i marchewkę, wówczas mogliby zburzyć więzienie w ciągu jednej nocy. A zatem odmowa współpracy i sabotaż więziennych procedur. Od dłuższego już czasu trwają walki, które zaczęły się dawno temu, bez naszego udziału. Podłożenie bomby dyrektorowi więzienia Korfu, taka sama bomba dla dyrektora więzienia Alikarnassos, a także postrzelenie pracownika więziennego Koridallos czy pobicie dyrektora więzienia Avlona. Wszędzie tam obecny jest gniew, gniew i pamięć o doznanych cierpieniach...

Więzienie jest kamieniem, który budowniczowie systemu prawa, odrzucają na społeczny margines. Może on jednak stać się kamieniem węgielnym w procesie budowy nowego świata. Przyzwoici więźniowie kryminalni oraz polityczni, łącząc swoje doświadczenie, mogą dokonać transformacji więzienia w warsztat produkcyjny wiedzy i sumienia, przeobrażając brak wolności w motor zawziętej walki, stając się iskrą na więziennych beczkach prochu. Wiemy już, że walka przeciw więzieniom oznacza zarazem walkę o życie, pozbawione granic i podziałów narodowych. Uniwersalny język przemocy, język pozbawiania wolności, zapisał własną historię na ciałach więźniów. Niedawno w chilijskim więzieniu zginęło 83 więźniów. W odwecie za tę tragedię, anarchistyczna grupa **"Komanda zemsty 8 Grudnia"** zaatakowały zaplecze technologiczne oraz komputer departamentu policji. Ta reakcja na śmierć w więzieniu San Miguel, stanowiła jasną wiadomość, że w trakcie trwania tej walki nikt nie będzie pozostawiony sam sobie.

"Klatki nie zostaną ulepszone, lecz ulegną zniszczeniu. Wraz z końcem tego, jak i każdego innego społeczeństwa."

Monica Caballero
anarchistyczna więźniarka z Chile

III. Od Teorii do Praktyki.

Pragnąc skoordynować teorię z praktyką, postanowiliśmy zaatakować Sąd Administracyjny, należący do mafii sądowej. Tym sposobem przesyłamy także, Szacunek, Wiarę i Przyjaźń naszym braciom P.Argirou, G. Tsakalosowi i H. Hadjimihelakisowi, należącym do więziennej komórki K.K.O. Ślemy je również rewolucyjnemu anarchiście P. Massourasowi, anarchistce K. Karakatsani, antyautorytarnemu podpalaczowi G. Skouloudisowi oraz czwórce jego towarzyszy, poszukiwanych w związku z tą samą sprawą. Oprócz nich przesyłamy wyrazy Szacunku uczciwemu i autentycznemu, anarchistycznemu bojownikowi G. Dimitrakisowi, niezłomnemu P.Giannoi oraz szlachetnej, kryminalnej mniejszości, która nie zginając karku, z godnością kroczy swoją drogą. Sporządziliśmy plan całego terenu, obliczyliśmy odległość od Głównej Kliniki, tak by wykluczyć jakiekolwiek, najdrobniejsze, nieprzewidziane zdarzenie, prześledziliśmy ruchy i zmiany specjalnej straży pocztowej, krążącej między sądem administracyjnym i apelacyjnym. Zmierzyliśmy czas, kiedy panuje jeszcze mrok, przypadający ok. 7:15, zanim zapalone zostają uliczne światła. Sprawdziliśmy też częstotliwość patroli świń z D.I.A.S. krążących w pobliżu celu, wywłaszczyliśmy potrzebne nam pojazdy i przeszliśmy do ataku.

Stworzyliśmy w pełni sprawny zespół, absolutnie zaangażowany i gotowy do ataku w przypadku czyjejś ingerencji (służb bezpieczeństwa) Dwa wspierające

nas pojazdy, kontrolowały obszar wokół sądu, zarówno przed ustawieniem motocyklu z bombą, jak również w czasie, gdy parkowaliśmy go na miejscu. Następnie kierowca motocykla wsiadł do osłaniającego go pojazdu. Rozmieszczenie zespołu wsparcia zapewniało gotowość do natychmiastowego pokonania strażników, gdyby ci coś zauważyli, ale również do zaskoczenia innych sił policyjnych (np. kontrola dokumentów ze strony motocyklowego patrolu D.I.A.S. czy przypadkowego patrolu zwykłej policji) Zarówno nasze rozmieszczenie jak i siła ognia, pozwoliłyby nam wydostać się bez szwanku i oddalić bezpiecznie z miejsca zdarzenia.

Jak wspominaliśmy już wcześniej, podajemy szczegółowe opisy naszych operacji, aby zdemistyfikować techniczną nietykalność władzy.

Wierzymy, że wszystko da się zrobić, pod warunkiem, iż nie zabraknie woli i organizacji. Jednocześnie jesteśmy ostatnimi, którzy chcieliby zdegradować rewolucyjny projekt do poziomu militarnej logiki, opierającej go na przewadze, wynikającej ze “sprawności”. Nie chodzi wcale o to, kto będzie bardziej zdyscyplinowanym żołnierzem czy bardziej utalentowanym oficerem. Sprowadzałoby to rewolucję do spektakularnej historii, odrywając ją od codziennego życia.

Poprzez swoje działania, mówimy po prostu wrogom wolności, że cokolwiek zrobicie, będziemy nadal was atakować, zakłócać wasze interesy, niszczyć wasz spokój, podkopywać waszą pewność siebie i bezpieczeństwo.

Co sprzedajemy? Nic!
Czego chcemy? Wszystkiego!

KONSPIRACYJNE KOMÓRKI OGNIA – KOMANDO HORST FANTAZZINI.

5/01/2011





Kim był Horst Fantazzini?

Horst urodził się 4-go marca 1939 r. w Niemczech, w Altenkessel w regionie Saary. Jego jcem był Alfonso “Libero” Fantazzini, boloński partyzant anarchistyczny i murarz, a matką Berta Heinz, robotnica fabryczna. Imię Horst oznacza “uchodźca” i dlatego zostało ono wybrane przez jego ojca, który sam był uchodźcą politycznym. Libero ledwie udawało się utrzymywać swoją rodzinę, gdy został zmuszony do ciągłej ucieczki, ponieważ obrabował bank w celu sfinansowania Resistance (Ruchu Oporu). W całej Europie polowała na niego faszystowska policja, w tym Gestapo. Jego starsza siostra, Pauline, jeszcze przed końcem wojny, została odesłana do Włoch, by mieszkać razem z krewnymi w Bolonii. Bertha walczyła o przetrwanie oraz o to by utrzymać młodego Horsta, pracując w ciągu dnia na targu owocowo-warzywnym, nocą zaś sprzedając torby.

Horst spędził młode lata swojego życia pod ciągłymi bombardowaniami a w 1945 r. powrócił do Włoch. Bolonia była zniszczona. To niszczycielskie doświadczenie odcisnęło swoje piętno na całym jego życiu. Próbował swoich sił uprawiając boks i jazdę na rowerze, dziedziny, w których odnosił nawet pewne sukcesy, wygrywając regionalne zawody.

Ze względu na ekstremalnie trudne warunki, wpływające na jego rodzinę, porzucił szkołę i wcześnie zaczął pracować jako portier oraz jako robotnik w fabrykach i biurach. Jednak mizerne zarobki, jakie utrzymywał oraz upokarzające warunki pracy skłoniły go do porzucenia życia zarobkowego niewolnika. Przed dopuszczeniem się swojego wielkiego skoku, przeprowadził serię małych kradzieży rowerów i motocykli oraz samochodów.

W wieku 18 lat pracował jako barman i poślubił bardzo młodą dziewczynę Annę, która - dwa lata później - zaszła w ciąże, nosząc ich pierwsze dziecko. W celu zapewnienia przyzwoitego poziomu życia swojej młodej rodzinie, przeprowadził on swój pierwszy napad na pocztę w Corticella, przy użyciu pistoletu zabawki. Aresztowano go w skradzionym samochodzie i skazano na 5 lat więzienia. Miało to miejsce w 1960 r. W 1965 r., po jego wyjściu na wolność, Anna zaszła po raz drugi w ciążę, jednak ze względu na niekorzystne warunki cierpiała ona na dolegliwości zdrowotne i pozostawiła Horsta po to by powrócić do swojego rodzinnego domu, Naples, gdzie otrzymała opiekę szpitalną.

Wolny raz jeszcze, Horst pracował przez jakiś czas jako szef kuchni w pizzerii oraz jako barman, jednak po jakimś czasie powrócił do rabowania banków, tym razem w Genui. Dokonany wówczas napad zakończył się niepowodzeniem i Horst został aresztowany zanim zdążył wejść do banku. Spędził w więzieniu kilka miesięcy, podczas których dowiedział się, że jego matka umarła na atak serca, jednak mimo tego nie pozwolono mu być na jej pogrzebie. Po raz pierwszy Horst zdecydował się uciec, stosując najbardziej klasyczną z metod - związane ze sobą prześcieradła. Był rok 1967 i ukrywał się już od miesięcy. Przeprowadził kilka napadów w północnych Włoszech. Podczas jednego z nich, stał się znany jako “uprzejmy bandyta” - ponieważ jedna z kasjerek zemdlała podczas napadu, wysłał jej następnego dnia bukiet róż. Po tym

zdarzeniu, zdecydował się opuścić kraj i pozostać u krewnych w Niemczech.

Pomiędzy 1967 i 1968 r. napisał do włoskiej policji serię kpiarskich listów, dzięki czemu zyskał przydomek "Red Pimpernal". (w swobodnym tłum: czerwony kurzy ślad) Co robił ten niebezpieczny przestępca w czasie, gdy poszukiwała go połowa europejskiej policji? Jak tylko dotarł do Paryża, udał się do Luwru by zobaczyć Mona Lizę. Mieszkał w luksusowej willi w Mannheim ze swoją młodą partnerką... dystyngowany elegant, wzór elegancji, jeżdżący sportowymi autami, krążąc pomiędzy Francją, Niemcami a Włochami, nabywając miliony, które woził zawsze ze sobą, latając w pierwszej klasie.

W 1968 r. ponownie go aresztowano, gdy próbował obrabować bank w Saint-Tropez. Po kilku latach tortur i szykan, jakie spotkały go we francuskich więzieniach (które były szczególnie nieludzkie - np. po więziennym buncie w Clairveaux, kilku aresztantów zostało zgilotynowanych) po raz kolejny próbował ucieczki do Aix-en-Provence z nadgarstkami skrępowanymi nadal łańcuchem. Od tego momentu drzwi do jego klatki zostały zamknięte na zawsze: nigdy już ponownie nie był całkowicie wolny.

Podczas przesłuchań Horst nadal szydził z sędziów, nazywając ich "gwardią łasic" (nawiązanie do ich gronostajowych tóg), przysparzając sobie w ten sposób (o wiele) więcej lat więzienia. W roku 1972, przy pomocy adwokata Leone, został poddany ekstradycji do Włoch, dzięki czemu raz jeszcze mógł zobaczyć Anne i swoje dzieci. Wówczas w 1973 r. podjął próbę ucieczki z więzienia Fossano, blisko Cueno, raniąc trzech strażników, a dwóch pozostałych biorąc na muszkę. Blefował, bowiem w magazynku małokalibrowego Mausera pozostała mu tylko para kul po zranieniu pozostałych strażników. Rozpętało się piekło: gdy wraz z dwoma zakładnikami opuszczał więzienie, tuż przed tym jak miał wsiąść do auta, którym mógłby wydostać się na zewnątrz, został zaatakowany przez strażnicze psy i prawie zabity, ponieważ zaczął strzelać do niego snajper. To, że nie został śmiertelnie ranny, zawdzięczał tylko jednemu z policyjnych psów. Po tym zdarzeniu Horst stał się głuchy na jedno ucho i zaczął cierpieć na tętniaka, który przypuszczalnie doprowadził do jego śmierci i prawdopodobnie był skutkiem tamtych wypadków.

Był operowany jednak lekarze nie zdołali usunąć wszystkich kul, z których przynajmniej jedna pozostała w jego ciele przez lata. Wówczas rozpoczęła się jego długa seria wizyt w połowie włoskich więzień: trzymano go jednym więziennym szpitalu tylko po to by wysłać go innego w szpitala w kolejnym więzieniu. Trwało to miesiącami, podczas których nigdy nie zapewniono mu właściwego leczenia, bez kontaktu z rodziną, która, podobnie jak jego prawnicy nie miała nawet pojęcia gdzie on przebywa.

W 1974 r. w Sulmona raz jeszcze próbował ucieczki. Wspiął się na 5-metrowy mur-ogrodzenie i z obiema połamanymi stopami doczołgał się do najbliższego kościoła, biorąc księdza jako zakładnika. W zamian za jego uwolnienie zażądał od władz pieniędzy na operację, której potrzebował.

W 1975 r. wydawca Wydawnictwa Verona, Giorgio Bertani, opublikował książkę Horsta pt: "Ormai e fatta", szczegółowo zdającą sprawę z jego ucieczki z więzienia we Fossano 23 lipca 1973 r., której napisanie na małej maszynie do pisania zajęło Horstowi 48 godzin. Książka została niedawno wznowiona przez El-Paso/Nautilus.



Po powrocie do Włoch Libero Fantazzini prowadził swoją własną bitwę przeciwko dziennikarzom, a raz okupował Torre degli Asinelli w proteście przeciwko państwowym represjom wobec towarzyszy. Były to wówczas intensywne czasy, lata solidarności z więźniami, kiedy to wielu anarchistów i komunistów mobilizowało się na rzecz Fantazziniego. Jego ówczesna partnerka, Valeria Vecchi, została skazana na 7 lat więzienia, za usiłowanie oswobodzenia go. Nawet Monica Giorgi, tenisistka, o anarchistycznych poglądach, została narażona na surowe represje, będąc oskarżaną o członkostwo w Akcji Rewolucyjnej (Azione Rivoluzionaria).

W połowie lat 70-ych, dzięki generałowi Dalla Chiesa, otwarty został bunkier Fornelli dell'Asinara, stając się miejscem, do którego zsyłani byli wszyscy buntownicy, komuniści i anarchiści. Doprowadziło to do współpracy pomiędzy wszystkimi towarzyszami, wliczając w to Czerwone Brygady i Pierwszą Linię, która to współpraca opierała się na przyjaźni i więziennej solidarności. Jednak legenda, jaką głosiły gazety, podające, że Horst był sympatykiem Czerwonych Brygad, była nieprawdą: był on blisko z niektórymi członkami tej organizacji, po prostu jako z ludźmi, ale ideologicznie był od nich zbyt odległy i nigdy nie opowiedział się za ich sprawą. Zawsze określał się jako anarchista indywidualista.

W roku 1978, w następstwie poważnego pobicia przez policję, które wtrąciło go w śpiączkę, zaangażował się w przeszmuglowanie (wbrew radom Czerwonych Brygad) dokumentu na temat Rewolty w Asinara, który został później opublikowany przez Anarchismo pod tytułem "Speciale Asinaria" a następnie przez "L'ipotesi armata". Następne lata przyniosły ze sobą poważne bunty w systemie penitencjarnym na terenie całych Włoch, od Trani po Termini Imerese, od Palmi po Varese. Sprawy poprawiły się nieznacznie po tym jak w 1985 r. zniesiono "specjalny reżim".

Rozpowszechnione donosicielstwo (tzw „pentiti" - skruszeni) i heroina, miały doprowadzić do dekady, podczas której walki uległy rozpadowi, tracąc swój napęd, komunikację i pasję, co okazało się być dla ruchu o wiele bardziej zabójcze niż jakakolwiek okrutna, przymusowa metoda. Horst głośno wypowiadał się (m.in. poprzez serię satyrycznych wierszy, z których wiele niestety zaginęło) przeciwko systemowi donosicielstwa oraz tym, którzy wyparli się walki. Przypominał wówczas stare więzienne powiedzenie "Jak długo człowiek się nie poddaje, tak długo nadal wciąż może odnieść zwycięstwo".

W 1985 r. uwięziono na dwa lata jego najstarszego syna, na pod-



stawie zeznań pewnego idioty. Wspaniały staruszek Libero Fantazzini przeżył kolejny szok, jaki w 1993 roku wywołała u niego śmierć Mari Zazzi, jego anarchistycznej partnerki z Piacenzy, która walczyła niegdyś podczas hiszpańskiej wojny domowej. System represji nie pozwolił mu nawet na obecność podczas jej pogrzebu.

Mimo to w 1989 r. Horst nadal nie utracił serca ani woli życia. Studiował w tym czasie w więzieniu w Busto Arsizio i był bliski zdobycia stopnia z literatury na Uniwersytecie w Bolonii, gdy jego stara słabość do ucieczek wzięła górę nad książkami. Podczas jednej z przepustek zniknął. Pozostawał wówczas uciekinierem przez rok, podczas którego przeprowadził kolejne trzy napady rabunkowe, do czasu aż został ponownie schwytany w 1991 r. niedaleko Rzymu (choć nie stawiał oporu podczas zatrzymania - wyprowadzał wtedy właśnie na spacer swojego psa - gazeta Messaggero określiła go jako groźnego terrorystę). Przetransportowano go następnie do więzienia Alessandria, gdzie pozostał przez 10 lat.

W Alessandri, pracował i marzył na swoim komputerze, który mógł kupić, dzięki nagrodzie finansowej uzyskanej podczas konkursu literackiego w 1993 r., który wygrało jego krótkie opowiadanie zatytułowane "L'uomo cancellato" ("Człowiek, który został zgładzony"). Pracował jako graficzny projektant reklamowy dla Rady Miasta Alessandria, i wyprodukował wówczas wspaniałe plakaty, projekty i broszury, ale przede wszystkim wiele cudownych obrazów, które były także wystawiane.

W 1999 przeniesiono go do Bolonii. Wolność była coraz bliżej, również dzięki filmowi "Ormai e fatta" (polski tytuł: „Poza prawem: historia Horsta Fantazziniego" - przyp. tłum.), reżyserowanemu przez Enzo Monteleone, którego zainspirowała książka Horsta. Sam bohater filmu entuzjastycznie oceniał jego scenariusz. Uruchomiono również kampanię na rzecz jego zwolnienia, którą animowała jego ostatnia partnerka Pralina i jego najstarszy syn, która zaangażowała cały ruch anarchistyczny i przyciągnęła wiele uwagi wokół jego historii.

Jednak także w więzieniu Dozza, jego warunki były trudne i poddawano go wielu arbitralnym decyzjom, takim jak odmowa wykonywania pracy. Przez jakiś czas, Horst zgodził się być częścią komitetu redaktorskiego "May day", a dzięki doświadczeniu w projektowaniu grafiki, wykonał on wspaniałe prace w więziennej drukarni, takie jak książka z przepisami.

Na prośbę Horsta, jego prawnik Luca Petrucci wniósł apelację o ułaskawienie. Horst udzielał wówczas wywiadów różnym gazetom i kanałom telewizyjnym, a w jego sprawie odbyły się dwa parlamentarne dochodzenia. Uzyskał swoje pierwsze przepustki, a później połowiczną wolność.

Zamieszkał wówczas i żył z Praliną, otoczony przez swoich przyjaciół w domu na Via Roncrio, zbudowanym jeszcze przez jego ojca. Było mu bardzo ciężko znaleźć pracę, jako że przez wielu określany był jako "niepewny", nawet przez niektórych anarchistów, którzy odnosili się do niego z pewną dozą rezerwy.

W każdym razie, w 2001 r. uzyskał on pracę dzięki pewnym "komunistycznym towarzyszom" pracującym w magazynie Altercoop, zajmującym się recyklingiem papieru. Była to praca, za którą nie otrzymywał wynagrodzenia od Altercoop (ze względu na przepisy), lecz od służb więziennych, które często długo kazały mu czekać na wypłatę. Sama praca również była niedopasowana do jego warunków fizycznych oraz jego charakteru, który wymagał więcej wyobraźni i technicznych umiejętności - pamiętajmy, że był on bardzo doświadczony w umysłowej pracy na komputerze. Niemniej, była to wtedy jedyna dostępna opcja, i co ważniejsze, jedyny sposób, aby mógł opuszczać mury więzienia.

19 grudnia 2001 r. wraz ze swoim przyjacielem i starym przyjacielem C.T. usiłował obrabować swój ostatni bank, który w rzeczywistości był jednym z jego pierwszych, Bank Agricola e Mantovana. Został aresztowany zanim udało mu się wejść do środka. W trakcie zatrzymania desperacko próbował uciekać na rowerze. W przeciągu kilku godzin państwo odpowiedziało przemocą. Przeszukano jego dom, a on sam został odesłany do więzienia, tym razem z podejrzeniem "działalności terrorystycznej". Jego partnerka Pralina (nie byli oficjalnie małżeństwem) musiała dokonać wówczas wielu zabiegów, aby ostatecznie móc się z nim zobaczyć i porozmawiać.

Mimo, że Horst nie został pobity (siniaki na jego ciele były rezultatem słabości jego naczyń krwionośnych) to jednak pod wpływem stresu wywołanego aresztowaniem, stan jego zdrowia zaczął się gwałtownie pogarszać. O godzinie 19:30, 24 grudnia 2001 r. zmarł on w szpitalnym skrzydle więzienia Dozza. Jako przyczynę śmierci podano "brzuszny tętniak aorty".

Chwilę wcześniej, gdy stanął przed sądem, który uprawomocnił jego aresztowanie, Horst przeczuwając, że zbliża się jego koniec, powiedział swojemu prawnikowi, że chce "pozostawić dom Pralinie". Niestety wypadki potoczyły się zbyt szybko, by adwokat zdążył odwiedzić go ponownie i uregulować tę sprawę. Świecki pogrzeb Horsta odbył się 29 grudnia 2001 r. w Bolonii, podczas gdy równocześnie w tym samym czasie przed więzieniem Dozza trwała demonstracja. Horsta poddano kremacji. Przynajmniej to jego życzenie zostało uszanowane.

Ze względu na skomplikowane, prawne machlojki, obarczające go poważnymi zarzutami dotyczącymi popełnienia czynów „terrorystycznych", Horst najprawdopodobniej spędziłby w więzieniu wiele lat. Według gazety Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które w 1999 r zdołał opanować Enzo Monteleone, Horst wyszedłby na wolność dopiero w Lutym 2017 r. Jeśli weźmiemy jednak pod uwagę kolejne zarzuty, jakie się wówczas pojawiły, to zanosiło się na to, że siedziałby w więzieniu aż do roku 2024.

Tym razem jednak udało mu się uciec na dobre... po raz ostatni.

List oskarżonych w związku z bieżącą sytuacją

W poniedziałek, 24/1/11, sąd rozpatrzył wysunięte przez nas postulaty. Wnieśliśmy mianowicie o zaprzestanie gromadzenia i rejestrowania danych personalnych, osób wchodzących na salę, a także zażądaliśmy dźwiękowego nagrywania toczących się rozpraw. Pierwszy z tych postulatów był dla nas najistotniejszy. W przypadku odrzucenia naszych żądań, zamierzaliśmy wycofać się z udziału w procesie, wstrzymując także naszych adwokatów, o czym ostrzegaliśmy już wcześniej, podając to do publicznej wiadomości.

Osoby znajdujące się na sali sądowej, przyjaciele, towarzysze i członkowie rodzin lepiej od nas wiedzą, co się wówczas wydarzyło. Możemy opowiedzieć o tym, tylko z naszego punktu widzenia, na podstawie własnych doświadczeń. Gdy oczekiwaliśmy w specjalnym, sąsiednim pomieszczeniu, usłyszeliśmy głosy i okrzyki wznoszone na sali rozpraw, które dodały nam sił i odwagi. W pewnym momencie zorientowaliśmy się, że przewodniczący sądu specjalnego, zarządził usunięcie z sali oraz zatrzymanie pewnych towarzyszy i krewnych. Ponieważ głośne krzyki nasilały się, zdaliśmy sobie sprawę, że na sali sądowej trwa starcie z gliniarzami. Oddzielały nas od niej żelazne drzwi, do których zbliżyliśmy się pragnąc w jakiś sposób przyjść z pomocą członkom naszych rodzin oraz towarzyszom.

W ostatnim momencie gliniarze z eskorty zatrzasnęli je przed naszym nosem, po czym

doszło do ciężkiego starcia z około 20 funkcjonariuszami. Chociaż było ich więcej, musieli używać pałek, aby wyrównać swoje siły z naszymi. Bójka trwała mniej więcej 10 minut, lecz nawet, gdy już zakuli część z nas w kajdanki, nadal z nimi walczyliśmy, zaś oni wściekle nas okładali. Być może zadali nam wiele ciosów, lecz my wciąż dpowiadaliśmy tym samym, pokazując, że nie wszyscy więźniowie są łatwym łupem dla ich postawy pseudomacho. Jeśli chodzi o pojawiające się teraz stwierdzenie, że była to próba zorganizowanej ucieczki, wydaje się ono idiotyczne. Wystarczy wspomnieć choćby, że miejsce - za salą sądową - gdzie byliśmy przetrzymywani, prowadziło na więzienny dziedziniec, a w czasie procesu było tam pełno oddziałów prewencji i sił specjalnych.

Podsumowując, podtrzymujemy nasze żądanie zaprzestania rejestrowania danych personalnych towarzyszy i innych osób przybywających na salę rozpraw. Realizowana w ten sposób polityka izolacji oskarżonych podczas procesów politycznych, uzupełnia państwową strategię kryminalizacji ich politycznych związków z innym towarzyszami, dążąc jednocześnie do neutralizacji przesłania, jakie niosą w sobie oskarżone podmioty polityczne.

Solidarność jest dla nas podstawową i nierozerwalną kwestią. Protestujemy przeciw bezpośrednim atakom sądu na ruch solidarnościowy. Nie pomożemy im w legitymizacji tych decyzji. Pierwszym krokiem protestu, jest rozpoczęta przez nas właśnie, odmowa przyjmowania więziennego jedzenia. Jednocześnie nikt z nas nie pojawi się na procesie do czasu spełnienia naszych żądań. Nie tolerujemy błazenady przewodniczącego sądu, który, mimo iż najpierw zgodził się na zniesienie rejestracji danych, następnie, otrzymawszy polecenia od swoich politycznych przełożonych, cofnął własną decyzję, bezsprzecznie dowodząc swojej roli marionetki sztabu antyterrorystycznego.

Żądamy czegoś, co jest oczywiste. Ich odmowa demonstruje przyjęte z góry stanowisko sądu. Nie pojawimy się na procesie dopóki każdy towarzysz i wszyscy, pragnący okazać nam solidarność, nie będą mogli swobonie uczestniczyć w rozprawach, bez obawy przed wciągnięciem do policyjnej bazy danych. W przpadku kontynuacji procesu pod naszą nieobecność, wyłącznie przy udziale gliniarzy i wyznaczonych prawników, rozpoczniemy strajk głodowy w dniu pierwszego posiedzenia odbywającego się w ten sposób sądu.

Wrócimy na salę rozpraw dopiero wtedy, gdy każdy zainteresowany będzie mógł na nią wejść, legitymując się po prostu dowodem tożsamości, bez jakiegokolwiek zapisywania jego danych. Zalecamy również wszystkim wyznaczonym przez sąd prawnikom, by odmówili udziału w tej faszystowskiej procedurze, odbierającej nam głos i opinię. Mówiąc najoględniej, udział ten obrażałby ich godność i byłoby również dobrze, gdyby nie próbowali “wywabiać węża z dziury” (greckie przysłowie, chodzi o to by nie próbowali pomagać w rozwiązaniu problemu)

Kończąc, odwdzięczamy się solidarnością, płynącą z głębi naszych serc, wszystkim towarzyszom w Grecji oraz za granicą, którzy swoimi słowami i działaniami, wzmacniają nas w dalszej walce.

WALKA TRWA DALEJ

NIECH ŻYJE REWOLUCJA

Haris Hadjimihelakis
Giorgos Karagiannidis
Alexandros Mitrousias
Panagiotis Masouras
Panagiotis Argirou



Kolektywna deklaracja bojkotu więziennej żywności

Wiemy to z pierwszej ręki. Ku wolności wiodą tysiące ścieżek zaś pomiędzy walczącymi, mogą istnieć tysiące sporów. Pomimo, że każda jednostka, każda grupa i organizacja tworzą inną tendencję w łonie rewolucyjnej społeczności, to jednak…

Gdy zamykamy oczy, te same obrazy odmalowują się w naszych umysłach. Kiedy podejmujemy decyzje, na naszych twarzach pojawia się ten sam uśmiech. Gdy przechodzimy do ataku, nasze serca biją zgodnym rytmem, gdy zaś wpadamy w ręce wroga, emanujemy tą samą siłą. Dzielimy identyczną dumę, niesamowitość, to samo niebo ponad naszymi głowami…

Uderzenie w jednego z nas, jest uderzeniem w nas wszystkich. I również walka jednego z nas, jest walką nas wszystkich. Tortury, procesy, dochodzenia przeciwko całemu pokoleniu partyzantów, rewolucjonistów i anarchistów, mogą uderzać wybiórczo, jednak władze zawsze będą miały przeciwko sobie nas wszystkich. W wojnie, która nie ma końca, a której trwanie świadomie akcentujemy, żaden rewolucjonista nie będzie sam. Nasilone, jakościowe oraz ilościowe działania wojenne, rozpalane przez aktywność jeńców wojennych, muszą się spotkać i spotkają z proporcjonalnym wzrostem represji.

Specjalnie przygotowane pomieszczenia, wzmożone środki bezpieczeństwa, monitoring obserwatorów procesu, zostaną włączone do scenariusza teatralnej sztuki, której przewodnim wątkiem będzie zemsta państwa. Okrzyk wojenny uwięzionych oraz pozostających na wolności, członków rewolucyjnej organizacji Konspiracyjne Komórki Ognia rozpoczyna nową bitwę, która od teraz będzie rozgrywana na polu przeciwnika, pokazując nam, że wojna nie kończy się wraz z aresztowaniem bojowników, lecz trwa nadal bez względu na zmieniające się warunki. Począwszy od płonących, ulicznych barykad, po ostrożne wycofywanie się bocznymi uliczkami metropolii, przez dziedzińce więzień po salę sądową, wypełnioną „ekatimes" (siły specjalne), chełpliwie wytrwamy na naszych pozycjach, broniąc swojego honoru, wolności, walki i rewolucji.

Dlatego też, od dzisiaj (Czwartek, 27 stycznia) wstrzymujemy spożywanie więziennej żywności. Jest to dowód naszej przyjaźni, szacunku i rewolucyjnej solidarności z walką oskarżonych członków Konspiracyjnych Komórek Ognia, którzy dają nam wspaniały przykład godności osobistej i dumnej postawy, odpowiadając rewolucyjną nietolerancją na prześladowania ze strony swoich oprawców oraz aparatu państwowej sprawiedliwości.

Socratis Tzifkas
Giannis Skouloudis
Panagiotis Anastasiadis

więzienie Avlona

Dimitris Fessas
Babis Tsilianidis
Dimitris Dimtsiadis

więzienie Koridallos

**Podczas gdy w Avlonie rozpoczęliśmy strajk wczoraj, 26-go.*

Komunikat rozpoczęcia Strajku Głodowego

Informujemy, że w dniu dzisiejszym (czwartek 03.02.11) eskalujemy naszą dotychczasową mobilizację. Tym samy przechodzimy od zaprzestania przyjmowania więziennych posiłków do pełnego strajku głodowego, który zamierzamy kontynuować do czasu, aż sąd spełni nasze żądania. Domagamy się zaprzestania rejestrowania tożsamości osób, przebywających na sali rozpraw, jako obserwatorzy procesu. Po spełnieniu naszych żądań będziemy mogli wrócić na rozprawę razem z prawnikami, pochodzącymi z naszego pierwotnego wyboru. Pozostaniemy nieugięci w swoim żądaniach.

Jak deklarowaliśmy od pierwszej chwili, nie prosimy, lecz żądamy, zaprzestania rejestracji wszystkich towarzyszy, krewnych czy znajomych zainteresowanych byciem blisko nas podczas procesu. Ich wkład w istotę solidarności oraz wsparcie, jakiego nam dostarczają, zobowiązują nas, by ich nie zawieść, by stawić czoła obecnej sytuacji. Nie zgadzamy się, aby aktualny proces - za naszą zgodą oraz przy naszym udziale - stał się krokiem milowym w rozwoju mechanizmów jutrzejszego ściganiu towarzyszy-bojowników i rewolucjonistów.

Nie tolerujemy ataku na ruch solidarnościowy, tak samo jak nie akceptujemy izolacji więźniów politycznych poprzez stawianie ich przed obliczem sądów wojennych. Albo terrorystyczny reżim i rejestracja osób przychodzących na rozprawę, zakończą się, albo sądzone będą jedynie puste krzesła i mikrofony. Jednocześnie, podczas gdy niektórzy z nas, publicznie deklarujący swój udział w organizacji, zostali już doszczętnie potępieni przez sąd, pozostali oskarżeni w naszej sprawie, stoją wobec perspektywy wieloletniego wyroku, zmuszeni cierpieć stosowany przeciwko nam reżim. Obejmuje on wspomnianą już przez nas praktykę kryminalizacji związków przyjacielsko-rodzinnych oraz znajomości politycznych.

Rozpoczynamy strajk głodowy, świadomi, że z uwagi na ograniczenie pola manewru i działania, jakie narzucają nam więzienne mury, będzie to ciężka walka, wymagająca od nas wiele wytrzymałości. Mając na uwadze charakter naszej sprawy, zdajemy sobie sprawę, że kroki podjęte przez sąd, zostały przedsięwzięte, aby sterroryzować solidaryzujących się z nami ludzi. Problem ten nie wiąże się wyłącznie z nami, lecz rozciąga jednocześnie na wszystkie podobne procesy przyszłości. Wiemy, że w tej walce nie jesteśmy pozostawieni sami sobie. Dlatego, dziękujemy wszystkim, którzy przy użyciu wszelkich środków, okazali nam swoją solidarność.

NIECH ŻYJE REWOLUCJA

NIECH ŻYJE ANARCHIA

Panagiotis Argirou
Haris Hadjimihelakis
Panagiotis Masouras
Giorgos Karagiannidis

Wiadomość dla uwięzionych w Grecji od Autonomicznych Komórek Natychmiastowej Rewolucji - Praxedis G. Guerrero



Zima 2010. Komunikat meksykańskiej grupy zbrojnej...

Czas upływa i nic się nie zmienia ...

Wielu mogłoby tak pomyśleć, przyglądając się chłoszczącej nas rzeczywistości, rezygnując ze swoich przekonań pod pesymistycznym pretekstem. Wzrasta poziom represji, nienawiść do biednych, zniszczenie środowiska, eksploatacja ludzkiej godności, zabijanie istnień, a także resztek dzikiego życia, utrzymującego się jeszcze na tej planecie zwanej Ziemią. Nic się nie zmieniło. Mamy niewielki wpływ, znikome możliwości zatrzymania tego, co się wokół nas dzieje, zrobienia czegoś z tym światem, w którym nasze wolne umysły czują się obco.

Jeśli nic się nie zmieniło to być może z braku oddania, odwagi i poczucia słuszności. Wydaje się, że dla wielu to rozrywka, gra, stać z transparentem, wykrzykiwać slogany, reformować prawo, tylko po to, by zmniejszyć swoje poczucie winy... lecz dla wielu innych to coś poważnego, w tym właśnie sęk, jak daleko ktoś jest na poważnie gotów się posunąć?

Walka, zarówno ta o wolność indywidualną jak i kolektywną, wymaga poczucia obowiązku, potrzebuje poświęcenia i dyscypliny. Problem polega na tym, że wielu nie rozumie tych działań, myląc zobowiązanie z rutyną, poświęcenie z męczeństwem, a dyscyplinę z autorytaryzmem. Walka nie potrzebuje rozgoryczonych ludzi, gotowych ginąć dla sprawy, zamiast żyć nią na codzień, nie potrzebuje ludzi, którzy boją się życia pełnego pasji... nie są jej też potrzebne doraźne gierki, mody, ani nieprzemyślane działania. Wymaga poczucia obowiązku i odpowiedzialności, a obowiązek ten powinien mieć przede wszystkim wymiar indywidualny.

Wróg jest potężny, demonstrował nam to wiele razy przy różnych okazjach, jednak my anarchiści, autentyczni wojownicy, którzy sprzeciwiamy się niesprawiedliwości, rasizmowi, seksizmowi, wszelkim formom dominacji, my, antyautorytaryści, mamy własne przekonania oraz własne życiowe pragnienia, pobudzająca nas każdego ranka do wstania z łóżka i wzniesienia wysoko pięści, z mocą, by stawiać czoła depresyjnej rzeczywistości: szarej, rutynowej i zabójczej.

Naszą siłą napędową są nasze przekonania, wzmacniają nas, gdy jesteśmy atakowani przez państwowe represje, których jednak się nie boimy, choć wiemy do czego jest ono zdolne. Nasze przekonania są rodzajem impulsu, wewnętrznym ogniem, który zabiera nas w podróż ścieżkami walki z władzą, w solidarności z naszymi companer@s uwięzionymi w brudnych celach, torturowanymi i zabijanymi przez państwowych klawiszy: dla nich właśnie trzymamy w dłoniach bomby. Strzeżemy ich do momentu, gdy udaje nam się zadać bezpośrednie uderzenie.

Cały świat jest w kryzysie. Każdego dnia, o każdej porze, gdy włączamy telewizor, czekając aż zobaczymy dobre dla nas newsy: zamieszki we Francji, faszystowscy dziennikarze przed sądem w Grecji, bomby w Chile, policja zabijana w czarnych oraz imigranckich przedmieściach Stanów Zjednoczonych...etc. Przez cały czas Kapitał i jego władza posuwają się naprzód, zalewając lasy postępującą urbanizacją, dzielnice niższej klasy zbędnymi, luksusowymi towarami, umysły młodzieży absurdalnymi modami, zanieczyszczając resztę społeczeństwa kulturą mizoginii i ksenofobii, narzucając strach przed państwem i szacunek dla policji. Terroryzm jest porządkiem codzienności.

Narko-powstanie? Co to kurwa jest? Kryminalizacja naszej walki puka do drzwi uśpionych umysłów społeczeństwa. Handel narkotykami jest naszym wspólnym wrogiem, lub conajmniej powienien się nim stać. To smutne, że większość osób biorących udział w naszej walce, sekcji i ruchów, ignoruje ten problem lub nie chce potraktować go poważnie. Nie chcemy żyć w narko-państwie, które nie różniłoby się przecież od obecnego Państwa-Kapitału.
Choć świat jest jaki jest, podobnie jak wielu companer@s w Meksyku i na całym świecie, trwamy w swoich poglądach, gotowi iść na wojnę aż do jej ostatecznych konsekwencji: o życie, o wolność, o godność, o Anarchię!

Niektórzy z nas polegną, zdajemy sobie z tego sprawę, jednak my naprawdę jesteśmy gotowi zginąć w walce, umrzeć żyjąc, ponieważ walka jest całym naszym życiem i to ona nas uszczęśliwia. Zdajemy sobie sprawę z siły przeciwnika, wiemy jednak, że to co robimy jest słuszne i konieczne, autentyczne oraz pełna uczciwości, a także całkowicie ufamy własnej inteligencji. Wciąż mamy wiele do zrobienia, wciąż mamy wiele chęci, aby opróżnić magazynki naszej broni w kierunku policji federalnej i armii, wiele bomb do zdetonowania przeciw ludobójczym i ekobójczym korporacjom, przeciw bankom, przeciw miejscom tortur. Mamy wiele pocisków dla głów władzy, dla każdego sędziego, dla każdego MP.

Posługujemy się wieloma rodzajami dyskursu, niektóre kuleją, inne są pełne pasji. Mamy do zrealizowania wiele marzeń i utopii, wiele spraw i rzeczywistości do zbudowania, wiele stosunków społecznych do przekształcenia, wiele namiętności pozwalającej nam kochać, dużo miłości względem samych siebie. Wiemy, że na całym świecie są także inni companer@s, którzy oddają życie walce z obojętnością systemu, aby wyzwolić samych siebie oraz swój lud. Walcząc sposobami, jakie najbardziej im odpowiadają i organizując zgodnie z własnymi pragnieniami: grupy pokrewieństwa, zdecentralizowane komórki, zbrojne grupy anarchistyczne, nieformalne koordynacje etc. Wiemy, że oni także są przekonani do tej walki, wiemy, że są naszymi companer@s, czujemy,

łączącą nas więź. Z tego powodu, dla siebie i dla nich, ta wojna będzie trwać dalej. W imię walki, o społeczną transformację, o radykalną zmianę, o destrukcję tego, co nas uciska, o Anarchię. Nie wolno pogrążać się w smutku companer@s. Musimy działać strategicznie. Wojna trwa tu i teraz. Możni oraz narzędzia ochrony kapitału, politycy i torturujący, pożałują, że się urodzili... o to między innymi nam chodzi. Wszystko eksploduje, musimy się do tego przygotować i pozostać czujni.

Dedykujemy te słowa companer@s z grupy Walka Rewolucyjna, którzy znajdują się obecnie w więzieniu: Panagiocie Roupie, Kostasowi Gournasowi, Nikosowi Maziotisowi, za ich wierność własnym przekonaniom, która napełnia nas siłą. Dedykujemy je także naszym companer@s Giannisowi Dimitrakisowi, Konstantinie Karakatsani, Lambrosowi Foundasowi oraz wszystkim więźniom wojny społecznej w Grecji. Companer@s, którzy dumnie zadeklarowali przynależność do Konspiracji Komórek Ognia.

Companer@s: uwięzieni oraz polegli - zawsze będziecie z nami! Choć więzienie to niszczycielski twór, nie zapominajcie, że tam również obecne są wolne i wciąż walczące jednostki, a każdy ich atak przeciw władzy jest zarazem gestem solidarności z wami. Wojna narasta. Wojna o wolność jest wojną na śmierć i życie, bez zawieszenia broni.

Od Meksyku po Grecję: niech drżą potężni, którzy bronią i utrwalają władzę.

Z oddaniem

Autonomiczne Komórki Natychmiastowej Rewolucji - Praxedis G. Guerrero



List od M. Nikolopoulosa i G.Tsakalosa

4/2/2011

Obecnie, na terenie całej Grecji, doświadczamy okresu, który jest jednym z najbardziej krytycznych momentów dla anarchistycznego ruchu rewolucyjnego. Stwarza to jednak szansę sięgnięcia po jedną z najwyższych stawek. Niezależne działania, jakie podejmujemy, opierające się się na ilościowym i jakościowym podbiciu stawki, wywołują coraz intensywniejsze represje. W ramach tego kontrataku aresztuje się towarzyszy, upublicznia ich zdjęcia, dokonuje nalotów na mieszkania oraz buduje klimat nasilającego się strachu. Odtąd, nieodłączną metodą działania władz sądowych i policyjnych, jest penalizowanie przyjacielskich i politycznych związków pomiędzy towarzyszami. Do grona osób, które znalazły się ostatnio na liście uwięzionych, dołączyli nasi anarchistyczni towarzysze S.Antoniou, D. Michailis i Ch. Politis. Nie trafili na nią z powodu swoich działań politycznych, lecz ze względu na sam światopogląd oraz przyjacielskie i polityczne związki z innymi. Władze usiłowały umieścić na tej liście także anarchistkę Fee Meyer, idiotycznie argumentując, że dopuściła się ona "przestępstwa", polegającego na posiadaniu tekstów autorstwa uwięzionych rewolucjonistów.

W tej właśnie atmosferze rozpoczął się proces członków KKO i osób, które, pomimo braku dowodów, również oskarżono o przynależność do tej organizacji. Pierwszy, spośród kolejnych procesów, których przedmiotem, jak i w tym przypadku, będzie działalność rewolucyjna. Ustali on dla nich wytyczne, określając model postępowania sądów specjalnych wobec więźniów politycznych. Od samego początku procedury sądowej, widać było starania, mające na celu izolację i odcięcie oskarżonych od innych towarzyszy, którzy pojawiali się na rozprawach, aby okazać im swoją solidarność.Władze robiły to wprowadzając szantaż rejestracji osób wchodzących na salę sądową.

Ponieważ solidarność jest relacją, która działa w obie strony. oskarżeni towarzysze nie mogli pozostać obojętni na tego rodzaju działania i wycofali się z procesu, odmawiając w ten sposób "legalizacji" swoją obecnością, szantażu rejestrowania. Tym samym dali przykład dumnej i przyzwoitej postawy politycznej, która ma jednak swoją adekwatną cenę. Jej konsekwencje mogą ponieść szczególnie ci towarzysze, przeciwko którym, mimo braku jakichkolwiek dowodów, wysuwa się ciężkie zarzuty i którzy w tej sytuacji mogą zostać skazani zaocznie. Wbrew temu, dali nam oni przykład walki dla której priorytetem jest solidarność pomiędzy oskarżonymi i towarzyszami, przybywającymi na salę rozpraw, aby ich wesprzeć i dodać siły.

Nie podjęli tej walki tylko dla niepewnego zwycięstwa w tym sądzie, lecz w celu narzucenia wszystkim zbliżającym się procesom, możliwości nieograniczonej obecności, osób solidaryzujących się z oskarżonymi. Jej punktem kulminacyjnym stało się rozpoczęcie strajku głodowego. Nasze rewolucyjne sumienie nakazuje nam podążyć za naszymi towarzyszami i udzielić im wsparcia poprzez przyłączenie się do strajku.

3 lutego2011 r. pierwszy przyłączył się Gerasimos Tsakalos, a w ślad za nim głodówkę z opóźnieniem rozpocznie Michalis Nikolopoulos. Wynika to z praktycznych trudności, ponieważ Michalis znajduje się w więzieniu od bardzo niedawna.

W tym krytycznym dla ruchu rewolucyjno-anarchistycznego, momencie, odpowiadamy atakiem i konfrontacją. Nie ustępujemy. Deklarujemy szacunek dla towarzyszy, którzy sa oskarżeni w tym procesie i którzy wybrali trudną ścieżkę walki, ich zachowanie stanowi wzór rewolucyjnej konsekwencji. Najcieplejsze pozdrowienia dla wszystkich, którzy nawet pod presją ciężkich czasów, działają wciąż na rzecz zerwania z wszechobecną strukturą dominacji. Dla towarzyszy i organizacji, które akcjami i tekstami, odpowiedziały na apel o budowę NIEFORMALNEJ FEDERACJI ANARCHISTYCZNEJ - MIĘDZYNARODOWEGO FRONTU REWOLUCYJNEGO. Wyciągamy ku wam swoje pięści, ponad murami. Na koniec, dedykujemy braciom z Nielegalnego Sektora naszej organizacji, sparafrazowany cytat z tekstu Jana Marca Rouilliana.

“ Przez długi czas pozostaję tam zesztywniały jak kamień, pochylona głowa, ręce w kieszeniach, bombardowany wspomnieniami tego co było na zewnątrz, wspomnieniami naszej walki... Przyjaźń i czułość tych, co oddali się walce, widoczna jest w naszym wspólnym śmiechu i chaotycznych dyskusjach, toczonych aż do rana.Przepełnia nas rzecz jasna nieustępliwość, upajająca wolność nieposłusznych, a także silna pewność, że bez względu na cenę, utrzymamy jedną z ostatnich barykad, zanim zostanie ona zgnieciona.Śmialiśmy sie zawsze podczas oliwienia naszych spluw i przed pożegnaniem, ze starym, wojennym okrzykiem na ustach: ODWAŻYĆ SIĘ WALCZYĆ, ODWAŻYĆ ZWYCIĘŻAĆ...”

NIECH ŻYJE R.O. KONSPIRACYJNE KOMÓRKI OGNIA

NIECH ŻYJE WALKA ZBROJNA NA RZECZ REWOLUCJI
NIECH ŻYJE ANARCHIA

Michalis Nikolopoulos
Gerasimos Tsakalos

Członkowie Więziennej Komórki Konspiracyjnych Komórek Ognia
4/2/2011



List czwórki oskarżonych na temat zakończenia Strajku Głodowego

KOMUNIKAT O ZAKOŃCZENIU STRAJKU GŁODOWEGO PRZEZ PIĄTKĘ OSKARŻONYCH W SPRAWIE REWOLUCYJNEJ ORGANIZACJI KONSPIRACYJNE KOMÓRKI OGNIA

11.2.11

Poniższy tekst stanowi deklarację zakończenia strajku głodowego, jaki rozpoczęliśmy w Czwartek 3-2-2011. Zdajemy sobie sprawę, że tego rodzaju działania i formy walki, pozostawiają widoczne ślady w historii rewolucyjnych ruchów wywrotowych, a z racji swojego publicznego charakteru, są w szczególny sposób narażone na wszelki krytycyzm. Mając zatem na uwadze, że wstrzymaliśmy głodówkę, pomimo niespełnienia naszych żądań oraz, że stało się to krótko po jej rozpoczęciu, czujemy się w obowiązku przedstawić otwarte wyjaśnienie, podsumowujące naszą mobilizację, od jej początku, aż do chwili obecnej.

Przez cały tydzień, poprzedzający rozpoczęcie naszego procesu, Media we właściwy sobie sposób, budowały klimat bezpieczeństwa, wskutek czego można było odnieść wrażenie, iż nasz proces odbędzie się za zamkniętymi drzwiami, bez udziału widowni, co byłoby częścią szerszych wysiłków, podejmowanych w celu izolacji więźniów politycznych. Gdy dotarły do nas te informacje, zaczęliśmy poważnie dyskutować, na ile prawdopodobne jest, że tak właśnie się stanie. Zastanawialiśmy się też, w jaki sposób moglibyśmy wówczas zareagować. Bez wahania, zdecydowaliśmy, że nie dopuścimy do prowadzenia procesu przy zamkniętych drzwiach i że zrobimy, co w naszej mocy, aby temu zapobiec.

Pierwszego dnia procesu, w poniedziałek, 17 stycznia, gdy znaleźliśmy się już na sali sądowej, okazało się, że choć publiczność może wchodzić na rozprawę, to jednak strażnicy odbierają wchodzącym osobom, dowody tożsamości i wykonują ich fotokopie. Po naszej zdecydowanej interwencji, sąd postanowił o zaprzestaniu tej czynności, deklarując, że informacje, zebrane dotychczas w ten sposób, zostaną zniszczone. Gdy jednak członkowie składu sędziowskiego, wrócili z kilkuminutowej przerwy – podczas której, co wydaje się oczywiste, otrzymali instrukcje od swoich politycznych zwierzchników – oświadczyli, że ta procedura jest legalna, a przepisy tego typu, obowiązują w budynkach więziennych. Pod tym pretekstem postanowili przywrócić zbieranie informacji z dowodów. Wówczas doszło do gwałtownej reakcji, w której uczestniczyli również ci, którym odebrano dokumenty, gdyż przyszli okazać nam solidarność. Zaraz potem wycofaliśmy się z uczestnictwa w procesie. Zadeklarowaliśmy, że zarówno my, jak i nasi prawnicy będziemy się od niego uchylać, dopóki sąd będzie stosował tego rodzaju faszystowskie praktyki.

W oddzielnym pomieszczeniu, gdzie cała nasza szóstka oczekiwała na rozwój wydarzeń, prawnicy poinformowali nas, że niewykluczone jest, iż będziemy sądzeni w absencji, to znaczy pomimo naszej nieobecności. Trzej współoskarżeni, z którymi nie mieliśmy wcześniej żadnego kontaktu, Manos Giospas, Nikos Bogiatzakis i Errikos Rallis, powiedzieli, że bez względu na to, jakie będą nasze dalsze decyzje, poprą je i podążą ich śladem. Podczas dyskusji, przeprowadzonej w naszym 6-osobowym gronie zastanowiliśmy się jak możemy w tej sytuacji zareagować, po czym w pełni trzeźwo i świadomie postanowiliśmy o wycofaniu się z procesu i o wstrzymaniu naszych prawników, do czasu, aż sąd uzna nasze żądania.
Przygotowywaliśmy nawet oświadczenie, odnoszące się w szczególności do tej kwestii, które moglibyśmy upublicznić, by przedstawić własne stanowisko. Jednocześnie w naszym porozumieniu, pod pewnymi warunkami wziął udział Alexandros Mitrousias, który w jasny sposób zastrzegł, że wróci na salę rozpraw, jeżeli choć jedna osoba uprawomocni proces swoją obecnością.

Proces został odroczony do poniedziałku 24 stycznia 2011 r. kiedy to jeden z nas odczytał oświadczenie, w którym zgodnie z naszymi wcześniejszymi ostrzeżeniami, zadeklarowaliśmy, że będziemy trzymać się powziętej decyzji, do czasu aż zniesiony zostanie reżim terroru, stosowanego wobec naszych krewnych i przyjaciół, przychodzących do sądu, by okazać nam solidarność. Równocześnie, tego samego dnia odmówiliśmy przyjmowania

więziennych posiłków, z zamysłem eskalacji zmierzającej ku pełnemu strajkowi głodowemu, jeśli proces nadal będzie toczył się bez z nas, za to z udziałem arbitralnie wyznaczonych adwokatów. Swojego podpisu pod naszym wspólnym oświadczeniem nie dołączyła tylko Konstantina Karaktsani, mimo, że zapewniała o swoim poparciu dla wycofania się z procesu. Odmawiając udziału w przygotowaniu oświadczenia, usprawiedliwiała się, twierdząc, że zamierza wydać własne.
Owo, oddzielne oświadczenie, które jednakże nigdy nie ujrzało światła dziennego, stało się później argumentem, jaki wysuwała dla potwierdzenia braku porozumienia między nią a nami. Tymczasem prawda jest taka, że Konstantina wyraźnie i kategorycznie, zgodziła się z oświadczeniem, które zostało odczytane przez Panagiotisa Argirou, w imieniu każdego z nas. Utrzymaliśmy w nim nasze postanowienie o wycofaniu się z procesu, wstrzymując także swoich adwokatów. Zrobiliśmy to z przekonaniem i wolą, by tak właśnie postąpić, pośród skandowania solidarnych z nami osób, o czym wie, każdy obecny wówczas na sali.
Odpowiedzią sądu było wyznaczenie nam nowych prawników. Niektórzy z nich nie pojawili się nawet w sądzie, inni zaś odmówili reprezentowania nas, powołując się na sprawy osobiste oraz kwestie etyczne. Po pewnym czasie sąd powtórzył cały zabieg. Starając się nadać nowy bieg procesowi, który wydawał się brnąć w ślepą uliczkę, posługując się szantażem, wyznaczył ponownie adwokatów, pochodzących z naszego pierwotnego wyboru.

Dlatego też, 3 lutego 2011 r. zakomunikowaliśmy rozpoczęcie strajku głodowego, w celu spełnienia naszych dotychczasowych żądań. Był to jednocześnie dzień, w którym nasi prawnicy mieli odmówić swojego udziału, narzuconego im z nadania sądu. Śledząc informacje stacji telewizyjnych, ze zdumieniem usłyszeliśmy adwokatów Konstantiny Karakatsani, którzy oświadczyli, że nie byli odwoływani przez swoją klientkę. Powiedzieli też, że została ona brutalnie usunięta z rozprawy i zakuta w kajdanki. Następnego dnia przekonaliśmy się, że ona także używa tych samych argumentów, prosząc o odroczenie rozprawy, tak by mogła przygotować się do reprezentacji poprzez swoich prawników. Najbardziej zaskakujący był jednak jej kolejny tekst, w którym publicznie zadeklarowała, że nigdy nie zgadzała się z nami w sprawie wspólnego wycofania z udziału w procesie, co zupełnie pomijało kwestie różnicy zdań, dotyczącej wszczynania strajku głodowego w tej konkretnej sprawie.

Tego typu postawę, ze strony więźnia, uważamy za co najmniej niepoważną i zawodną. Jeżeli jakaś osoba dokonuje pewnego uzgodnienia, powinna dotrzymać słowa, szczególnie gdy decyzja ta pociąga za sobą konsekwencje nie tylko dla niej, ale również dla innych. Zwłaszcza jeśli ta osoba jest anarchistką. Dokonując kroku wstecz Konstantina Karakatsani, uprawomocniła decyzję sądu, dotyczącą rejestracji widowni, a także wręczyła mu argument na rzecz sądzenia pozostałych oskarżonych, pod ich nieobecność. Największy gniew budzi fakt, że próbowała zamaskować swój regres, politycznym woalem, że nie miała minimum uczciwości, by przyznać, że ciężar naszej wspólnej decyzji będzie dla niej zbyt dotkliwy. Jej postawa, oznacza również pęknięcie frontu walki z sądem, wskutek której moglibyśmy odnieść ważne zwycięstwo.

Jeśli chodzi o nas, to obecne przerwanie głodówki oznacza nowe doświadczenie i konieczność przemyślenia płynących z tego wniosków. Jako, że samokrytyka jest bronią każdego rewolucjonisty, rozpoznajemy nasz błąd w oparciu całego procesu na podstawie porozumienia, któremu brakowało wspólnej perspektywy. Stworzyliśmy w ten sposób konstrukcję o stosunkowo niestabilnym fundamencie, której każdy z nas nadał inne znaczenie. Stało się tak, ponieważ wszyscy jesteśmy odmiennymi osobami, o różnych liniach startowych swojej walki, postawach politycznych i przekonaniach. Osobami, o różnej percepcji. Niemniej jednak, pomyłką było również poleganie na niewłaściwej osobie w momencie, gdy każdy z nas tak wiele narażał. Bez względu na wszystko, obecny rozwój wypadków, spowodował zerwanie naszego porozumienia. Odtąd widmo tej przeszkody, zawisło nad nami w samym środku strajku głodowego. Ponieważ Alexandros Mitrousias, zrealizował swoje wcześniejsze zastrzeżenia, stało się jasne, że dla współoskarżonej z nami trójki, liczy się tylko uzyskanie warunkowego zwolnienia i fakt ten, jak wierzymy, widoczny jest dla każdego. Popierali oni nieuchwytny front walki do czasu, aż udało się go rozbić. Teraz nie ma już dla nich żadnych przeciwwskazań przed powrotem na salę rozpraw. Taka właśnie jest postawa tych osób. Uważamy, że narzędzie strajku głodowego staje się nieefektywne, w warunkach obecności na procesie, połowy lub więcej osób, spośród oskarżonych. Jesteśmy rewolucjonistami, a nie męczennikami. Historyczna rola oraz skuteczność strajku głodowego są niekwestionowalne. Niemniej, biorąc pod uwagę, przechylenie równowagi sił na naszą niekorzyść, jego dalsze trwanie przestaje nam się wydawać potencjalnie zasadne, a wręcz przeciwnie, mija się z celem.

Dlatego też postanowiliśmy, by w dniu dzisiejszym, 11 lutego 2011 r. zakończyć strajk głodowy, mimo, że jak dotąd nasze żądania nie zostały spełnione. Nie znaczy to jednak, że będziemy w jakikolwiek sposób akceptować ten sąd oraz jego metody działania. Nie zamierzamy tolerować żadnych szantaży, jakie próbują nam narzucić. Nie będziemy niczego negocjować z ich specjalnym sądem wojskowym, ponieważ jesteśmy rewolucjonistami. Jeśli osądzą nas w absencji, powinni wiedzieć, że my osądziliśmy ich już dużo wcześniej. Postawa mechanizmu państwowego, wskazuje na jego intencje. Nie chodzi o to, że uwidoczniliśmy jego nietolerancję oraz arbitralność. Wręcz przeciwnie, uświadamiamy sobie znaczenie naszej własnej postawy, jako warunku politycznego zwycięstwa nad władzami sądowymi, wierzącymi, że uda się nas zamknąć w ramach norm oraz zakazów, i w ten sposób podminować naszą walkę.

Dlatego, wskazujemy na konieczność ewidentnego i zdecydowanego przeciwstawienia się totalitarnemu reżimowi, który staje się coraz bardziej faszystowski. Strategia izolowania więźniów politycznych, nie ogranicza się do pogrzebania ich w lochach demokracji. Jej celem nie jest wyłącznie zniesławienie i dyskredytacja więźniów, za pośrednictwem kanałów informacyjnych, karmiących nas ogromną ilością informacyjnej papki. Strategia ta, bowiem, ma również na celu, całkowitą izolację od wszelkich, żywych form solidarności, aby przerwać jakiekolwiek związki więźniów z elementami szerszego ruchu rewolucyjnego. Nieustępliwa decyzja rejestrowania obserwatorów, którzy ośmielają się pojawić na naszym procesie, jest kolejnym krokiem w jej ramach. W ten sposób zmusza się ich do zapłacenia minimalnej ceny za ekspresję solidarności. Znając prześladowczą wściekłość władz oraz mściwość sił represji, które z łatwością owocują dziś masowymi oskarżeniami i uwięzieniem, możemy spodziewać się, że cena ta w przyszłości znacznie wzrośnie.

Niepohamowana kryminalizacja politycznych, przyjacielskich i rodzinnych relacji, elastyczność oficjalnych zarzutów, ciągłe udoskonalanie prawa antyterrorystycznego, fotografie naszych towarzyszy, publikowane w telewizji i gazetach, to tylko niektóre z wielu ciosów, jakie dopiero nas czekają i nie

ustaną. Gromadzenie danych tożsamości, solidaryzujących się z nami osób, jest dla nas niczym innym, jak tylko jeszcze jedną manifestacją narastania tego procesu, stanowi kolejną mackę represji.

Z tych powodów, jasno i wyraźnie, podajemy do publicznej wiadomości, że tak długo, jak nasi towarzyszą nie będą mogli swobodnie przebywać na sali rozpraw, tak długo również i my się na niej nie pojawimy.

Pomimo oddzielających nas krat, wyciągamy nasze zaciśnięte pieści ku wszystkim towarzyszom w Grecji i za granicą. Ku wszystkim realizującym wezwanie do solidarności, działając na płaszczyźnie wielowymiarowej walki wywrotowej.

Dziękujemy także wszystkim, którzy zdecydowali się publicznie okazać nam solidarność, poprzez wstrzymywanie się od przyjmowania więziennych posiłków. Dowiedli tym samym, że nawet w warunkach uwięzienia, nigdy nie brakuje przestrzeni do walki oraz dla manifestacji solidarności. Ponieważ godności, ani sumienia, nie da się nigdy zakuć w łańcuchy…

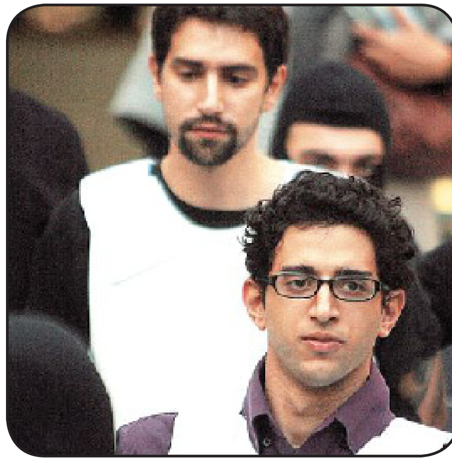
NIECH ŻYJE REWOLUCJA

NIECH ŻYJE ANARCHIA

Haris Hadjimihelakis
Panagiotis Argirou
Panagiotis Masouras
Giorgos Karagiannidis



List Gerasimosa Tsakalosa & Panagiotisa Argirou



List uwięzionych bojowników Konspiracyjnych Komórek Ognia, aresztowanych 1 listopada 2010 w związku ze sprawą "wybychowych przesyłek", która wzburzyła i przyciągnęła międzynarodową uwagę globalnych, mainstreamowych mediów oraz ich nadzorców.

"Odrzucamy tę procedurę i nie będziemy się usprawiedliwiać"

Oświadczenie dwójki towarzyszy złożone podczas przesłuchania w Czwartek, 4/11/10. To samo stanowisko podtrzymali w policyjnej centrali. Rodzice wezwani by ich zidentyfikować, odmówili swojego stawiennictwa.

KAŻDY KTO NIE UZBRAJA SWOJEJ ODMOWY, TEN UMIERA POGRĄŻONY W CODZIENNYCH KOMPROMISACH

01/11/2010 zostaliśmy otoczeni i zatrzymani przez policjantów z grupy DIAS, już po dostarczeniu dwóch zapalających paczek do Suisse Mail na ulicy Astidamantos oraz do ACS na ulicy Spirou Merkouri w dzielnicy Panagrati, zaadresowanych do ateńskiej ambasady Meksyku oraz do siedziby Eurojustu (policja UE) w Hadze. Znaleziono przy nas dwie kolejne paczki zapalające, przeznaczone dla prezydenckiej rezydencji Nikolasa Sarkozy'ego we Francji i ateńskiej ambasady Belgii.

Jako rewolucjoniście nie uznajemy żadnego dochodzenia ze strony władzy. Naszym obowiązkiem była więc odmowa składania jakichkolwiek wyjaśnień przed glinami i śledczymi, ponieważ zgodnie ze swoim rewolucyjnym stanowiskiem, odczuwamy jakąkolwiek powinność udzielania wyjaśnień, tylko względem naszych towarzyszy i społeczeństwa.

Jesteśmy zakładnikami rewolucyjnej wojny, dumnymi członkami rewolucyjnej organizacji Konspiracyjne Komórki Ognia. Niczego nie żałujemy i popieramy wszystkie dotychczasowe oraz przyszłe komunikaty i działania naszej organizacji, które są i będą dla nas źródłem dumy. Z głębi duszy popieramy Konspiracyjne Komórki Ognia, ponieważ w istocie są one częścią naszych dusz. Zaszczyca nas decyzja przejścia na pozycje ataku przeciw systemowi. Nawet w trudnych warunkach uwięzienia nigdy nie zaprzestaniemy wyraźnego prezentowania swoich poglądów oraz stanowiska przemocy zbrojnej, miejskiej partyzanckiej wojny domowej i rewolucji.

Towarzysze, nie pozwólmy im odzyskać ani skrawka władzy. Przełammy apatię i społeczne otępienie.

Raz na zawsze wysadźmy w powietrze społeczną normalność.

P.S. *Nie ma piękniejszego sposobu okazania solidarności i poszerzania rewolucyjnej świadomości, niż kontynuacja i nasilanie wywrotowych działań partyzanckich. Przesyłamy zatem nasze najszczersze pozdrowienia wszystkim partyzantom, którzy na przekór czasom, nadal rozjaśniają ogniem nienawiści nędzne noce metropolii. Wkrótce pojawi się komunikat towarzyszący naszej kampanii międzynarodowej solidarności z zagranicznymi organizacjami oraz uwięzionymi bojownikami.*

NIC SIĘ NIE ZAKOŃCZYŁO
WOJNA TRWA NADAL

Konspiracyjne Komórki Ognia - Komando Teorii w Praktyce

Gerasimos Tsakalos
Panagiotis Argirou

List Michalisa Nikolopoulosa

W środę 26.01.2011, gdy przebywałem na ulicy Iliou w Nea Kifissia (Ateny) byłem ścigany i aresztowany przez mundurowe świnie z oddziału D.I.A.S. (gliny na motorach).

Oświadczam wyraźnie i z DUMĄ, że jestem członkiem **Rewolucyjnej Organizacji Konspiracyjne Komórki Ognia.** To dla mnie zaszczyt, nie ugnę się i pozostanę z uniesioną głową. Po moim aresztowaniu, jako zakładnik wojny Rewolucyjnej i więzień polityczny, przenoszę się z nielegalnego sektora do komórki uwięzionych członków R.O. Konspiracyjne Komórki Ognia. Moje poglądy polityczne, wartości, postrzeganie oraz myśli, są i będą wyrażane językiem R.O. Konspiracyjne Komórki Ognia. Jestem anarchistą, a moje poglądy zawierają się w tendencji nihilizmu oraz postawy antyspołecznej, ponieważ ujmując rzeczy całościowo, wszelką, dzisiejszą władzę stworzyły, rozwinęły i wspierają zachowania oparte na żądzy jej posiadania oraz pasywności, produkowanych w większości przez obecne społeczeństwo i jego struktury.

Kontynuacja mojej działalności jest czymś oczywistym. Nawet teraz, gdy przebywam za kratami będę kontynuował Walkę i wspierał naszą organizacje. Inne, krajowe organizacje miejskiej partyzantki mają również moje bezwarunkowe poparcie, a wraz z nimi **Międzynarodowy Front Rewolucyjny – Nieformalna Federacja Anarchistyczna**. Ślę także wyrazy Wsparcia, Wiary i Przyjaźni moim braciom z **nielegalnego sektora R.O. Konspiracyjne Komórki Ognia**. Chcę powiedzieć im tylko jedno: "Bracia, siły do WALKI i **BITEW**, które gniewnie niosą przesłanie WSZYSTKO TRWA DALEJ!"

Nie żałuję konsekwencji w postaci aresztowania…
Nie żałuję życia w konspiracji…
Nie żałuję z powodu mojego uwięzienia…
Nie żałuję z powodu prowadzonej przez nas Walki…

PONIEWAŻ JEDYNA PRZEGRANĄ WALKĄ JEST TA, NA KTÓRĄ NIGDY SIĘ NIE ODWAŻYLIŚMY
NIECH ŻYJĄ KONSPIRACYJNE KOMÓRKI OGNIA
NIECH ŻYJE WALKA ZBROJNA DLA REWOLUCJI
NIECH ŻYJE ANARCHIA

P.S. *Powyższe oświadczenie jest tylko i wyłącznie deklaracją przynależności. Nie dotyczy moich doświadczeń związanych z aresztowaniem i przetrzymywaniem w siedzibie głównej antyterrorystów. Nie ujmuje całości moich przekonań politycznych, ani, mówiąc konkretniej moich zapatrywań na kwestię więzienia, zejścia do podziemia oraz odmowy stawiennictwa przed sądem 17-1-2011, w czasie, gdy byłem zbiegiem. Omówię te sprawy dopiero w kolejnym tekście.*

Z więziennej nory Trikala…

Michalis Nikolopoulos

Więzienna Komórka R.O. K.K.O.

czwartek, 3 luty 2011



List Harisa Hadjimihelakisa

Haris Hadjimihelakis został aresztowany w wyniku policyjnego nalotu na domniemaną kryjówkę członków KKO w Halandri w Atenach. W poniższym liście potwierdza swoją przynależność do organizacji rewolucyjnej Konspiracyjne Komórki Ognia.

-

Biorę polityczną odpowiedzialność za osobiste uczestnictwo w rewolucyjnej grupie Konspiracyjne Komórki Ognia. Jestem dumny ze swojej bezkompromisowej walki w ramach partyzantki miejskiej – prowadzonej aż do momentu, gdy 23 września 2009 państwo zdołało skrępować moje ręce, a mnie samego zamknąć w swoich lochach. Nigdy jednak nie uda im się uwięzić mojej wolnej świadomości rewolucyjnej. Nigdy nie zdołają powstrzymać rozwoju moich radykalnych insurekcyjnych przekonań, nawet jeśli pozostanę w niewoli. Pozdrawiam towarzyszy partyzantki miejskiej Gerasimosa Tsakalosa i Panagiotisa Argirou.

Zawsze będziemy walczyć po stronie prawdziwego życia.
Jako miejskie grupy partyzanckie będziemy działać na rzecz nieustającej rewolucji.

NIC SIĘ NIE SKOŃCZYŁO,
WSZYSTKO TRWA NADAL

REWOLUCJA TERAZ I ZAWSZE.

-

Kilka słów wyjaśnienia na temat sprawy Halandari" oraz samokrytyka

Nasuwa się rzecz jasna, pytanie o przebieg postępowania sądowego prowadzonego przeciwko mnie, począwszy od 23 września 2009 aż do teraz. Niektóre osoby z powodu nieznajomości tematu lub zwykłego braku wyobraźni, mogą być już gotowe do rozsiewania tradycyjnej, przy tego typu okazjach, goryczy. Nie bacząc na nich, zdobyłem się na refleksję i publiczną

samokrytykę wobec moich prawdziwych towarzyszy – tych, którzy potrafią słuchać, z otwartym sercem i umysłem, nie zaś takich, którzy zdolni są wyłącznie do obrzucania wszystkiego błotem przy każdej okazji.

Zacznijmy od początku. Słynny nalot w Halandari spotkał się z wielkimi pochwałami i fanfarami na cześć jednostek antyterrorystycznych, którym rzekomo udało się rozpracować i rozbić kryjówkę bojowej organizacji Konspiracyjne Komórki Ognia. Oznaczało to kolejną próbę ataku na środowisko moich towarzyszy i przyjaciół, a także przełożenie mściwego charakteru organów egzekwujących prawo na kolejne nakazy aresztowania i uwięzienie nowych osób.

Poczucie godności, przyświecające moim wyborom, nie pozwala mi na pobłażliwość, skłaniając do wyznania błędów, które napiętnowały moją drogę rozwoju w ruchu rewolucyjnym. W pełni biorę na siebie odpowiedzialność (tak, jak przyjąłem ją kilka miesięcy temu przed sądem) za mój wstępny błąd, jakim było przechowywanie w moim domu mechanizmu. Mimo, że robiłem to tymczasowo, to jednak odbywało się to w mieszkaniu, które nie będąc żadną kryjówką, stanowiło miejsce spotkań osób nie związanych ze sprawą. Dlatego, w duchu samokrytyki i samorozwoju opcji rewolucyjnej, oświadczam publicznie, że głównym powodem, dla którego nie zdecydowałem się dotychczas przyznać do uczestnictwa w KKO, były potencjalne konsekwencje mogące spotkać pozostałe osoby uwikłane w sprawę.

Zawsze, na wypadek złapania mnie na gorącym uczynku, miałem przygotowane określone stanowisko polityczne. Być może jednak nie przemyślałem wszystkiego wystarczająco dokładnie, a także nie brałem pod uwagę, co może się wydarzyć. Zdaję sobie sprawę, że moje posunięcia mogły ściągnąć kłopoty na wiele osób, dlatego też czuję spoczywający na mnie ciężar odpowiedzialności za tego rodzaju skutki

Rozwój wydarzeń przyniósł jednak kolejne zatrzymania, gdy popołudniem 1 listopada 2010 w rejonie Pangrati, aresztowani zostali moi towarzysze – Gerasimos Tsakalos i Panagiotis Argirou. Zaskoczenie i ból straty trwały tylko przez moment. Ich miejsce zajęła silna wola i żelazna determinacja. Fakt aresztowania moich przyjaciół, świadomość wspólnej drogi, pamięć o chwilach spędzanych razem od samego początku, historia i honor naszej organizacji, jak również moja osobista godność rewolucjonisty i bojownika, sprawiają, że nie pozostaje mi nic innego, jak tylko wziąć na siebie pełną polityczną odpowiedzialność za uczestnictwo w Konspiracyjnych Komórkach Ognia.

To jeszcze nie wszystko…

Haris Hatzimihelakis
więzienie Koridallos



List Panagiotisa "Takisa" Masourasa

"W każdym razie, wszystko, co miało miejsce przed procesem, zmiany legislacyjne oraz warunki przetrzymywania więźniów, uczyniło jasnym, że nie mamy do czynienia z procedurą prawą, a wymiar sprawiedliwości jest wykorzystywany jako instrument prowadzenia wojny. W rzeczywistości, postawiano sobie za cel naszą polityczną eksterminację. Nie mogliśmy zatem bronić się legalnymi środkami. Musieliśmy działać politycznie."

Irmgard Moeller

17 stycznia 2011 w więzieniu Koridallos rozpoczął się wojenny sąd wyjątkowy. Władze wykonawcze i sądownicze już na początku postępowania uczyniły jasnym, że nie pozwolą , aby ktokolwiek śmiał kwestionować ich totalitarne przywództwo.

Ich sąd wojenny usiłował odizolować wrogów reżimu od ruchu solidarnościowego, który pragną udzielić im wsparcia. Starano się odpolitycznić, zbagatelizować i pozbyć się wzajemności właściwej gestom solidarności. Poza odizolowaniem nas, dąży się właśnie do tego, aby w przyszłości w ogóle zdelegalizować stosunki jakie łączą nas z towarzyszami i przyjaciółmi. Staje się to coraz bardziej widoczne, poczynając od wykonywania kopii dokumentów tożsamości odwiedzających (co jest też procedurą wymaganą przy wejściu na salę sądową), po podłą taktykę rejestracji towarzyszy wraz z ich fotografiami, lądującymi w szufladach **D.A.E.E.B**. (*Centrum Reagowania przeciw Szczególnie Brutalnym Przestępstwom*).

Wszystko to stanowi część strategii, której celem jest utrwalenie i wymuszenie akceptacji takiego stanu. W oczywisty sposób dąży się do rozszerzania aury terrorysty na każdego, w stosunku do kogo uzna się za konieczne, aby w praktyce stał się kolejnym zakładnikiem politycznym. Wymiar sprawiedliwości jest podporządkowany państwowemu aparatowi bezpieczeństwa i stosuje się do jego poleceń oraz wprowadza je w życie. Złączone wzajemną zależnością struktury władzy państwowej, dają jasny wyraz decyzji machiny państwowej, aby prawnie, moralnie, lecz nade wszystko politycznie eksterminować rewolucjonistów. Ta kontrrewolucyjna strategia jest uzupełnieniem całego dyskursu, którego celem jest oczernianie przeciwników politycznych, tak, aby bez problemu móc nas eksterminować.

Opisany powyżej stan działał jak katalizator, który pomógł nam zrozumieć i zgodzić się co do konieczności zajęcia stanowiska, które dawałoby nam pewność, że kolejne próby szantażu, podejmowane przez reżim, spotkają się z naszym oporem. Wszystkich sześciu oskarżonych, przeprowadziwszy dyskusję, zgodziło się co do tych konkretnych warunków i w pełni świadomie oraz w pełnej jasności wspólnie podjęło decyzję. Jeśli sędziowie nadal będą naciskać na stosowanie tych faszystowskich metod, odmówimy udziału w postępowaniu, jednocześnie zwalniając także naszych obrońców, nie godząc się tym samym na jego legitymizowanie. Uznaliśmy, że - dopóki te faszystowskie metody nie zostaną zmienione i dopóki nie zostanie zabezpieczony publiczny charakter tego procesu politycznego - byłoby to nieprzyz-

woite, zarówno z naszej strony, jak ze strony naszych towarzyszy, którzy zjawiali się w akcie solidarności, aby nas wesprzeć. Mając na uwadze swoją polityczną konsekwencję i nie chcąc dopuścić do moralnej akceptacji tych metod, za pośrednictwem naszych adwokatów sprawiliśmy, że opuściliśmy salę i to samo uczynili nasi towarzysze. W tym miejscu byłoby istotne, aby przedstawić parę wyjaśnień odnoście osób "biorących udział" w tym procesie. Występujemy w tym postępowaniu jako jednostki zajmujące różne stanowiska polityczne, wyrażające je w różnych pojęciach teoretycznych, przyjmujące różne linie obrony, połączone różnymi osobistymi związkami. W tym procesie stanęło przed sądem dwoje więzionych członków R.O. K.K.O., lecz również inni więźniowie nie przyznający się do stawianych im zarzutów. Pomimo to, wszyscy zgodziliśmy się w tej oczywistej sprawie, odkrywając tym samym wspólnotę opartą na bazie solidarności i koleżeństwa. Wspólna decyzja, którą podjęliśmy – pomimo że jesteśmy różnymi osobami - miała wspólny mianownik: praktyczny
sprzeciw i zakwestionowanie legalności sądu. Nie była do decyzja członków organizacji, lecz porozumienie osób obdarzonych własną tożsamością, świadomością i integralnością. Jest to zgoda oparta na trzeźwej konsekwencji politycznej i niezgodzie na szantaż ze strony totalitarnego reżimu. To wspólne stanowisko oznacza zdefiniowanie praktycznej i teoretycznej bazy politycznej, która dzieli odpowiedzialne stanowisko, od postawy politycznego kameleona. Ponieważ "dowody" mojego uwikłania w tę sprawę nie istnieją, lub są arbitralnymi antyterrorystycznymi scenariuszami stworzonymi przez policję, faktem jest, że gdybym pojawił się na sali sądowej, miałbym realne i całkiem duże szanse na uwolnienie. Jest jednak coś, czym przesiąknąłem do szpiku kości i czego nie oddam w zastaw w umowie, dzięki której zyskałbym przychylniejsze traktowanie ze strony władz. W moim sercu jest miejsce tylko na jedną nadzieję, jest nią walka.

Konsekwencja i wspólnota w walce, podobnie jak odmowa stawiania się na ich sądzie wojennym, są dla mnie jeszcze jednym sposobem ciągłej readopcji pamięci minionych doświadczeń, mojej dzisiejszej konsekwencji i godności, którą zachowam także w przyszłości. Moje przekonania polityczne nie pozwalają mi ulec reżimowi, lub "walczyć" z kolejnym szantażem. Nie wycofuję się, w praktyce doświadczam rewolucyjnych sporów. Wiem, że Państwo poluje na swoich wrogów niczym wściekłe psy. Jestem więźniem politycznym, nie mam się zatem o co targować. Oświadczam, że nie pojawię się na ich sądzie wojennym tak długo, jak faszystowskie środki nie zostaną zmienione. Jeśli chcą zalegalizować izolację więźniów politycznych za pomocą sądów wojskowych, co
Dotyczy mnie, lecz także moich towarzyszy, mogę powiedzieć tylko jedno:

REWOLUCJA OZNACZA BEZINTERESOWNOŚĆ.

Kto nie uśmiecha się stojąc nad urwiskiem, ten niestety oszacował i nieuchronnie określił jego wysokość. Do zobaczenia, do końca, do wyzwolenia.

Niech żyje Walka Wywrotowa.
Niech żyje Rewolucja.

Panagiotis Masouras

Więzień polityczny
Pierwsze skrzydło więzienia Korydallos

Drugi list Gerasimosa Tsakalosa

JESTEŚMY WŚCIEKLI

Rankiem, **1-go listopada**, wspólnie z towarzyszem i bratem P. Argirou, poruszaliśmy się na terenie Pagkrati, realizując akcję, zorganizowaną przez KKO w ramach **kampanii międzynarodowej solidarności.** Znaleźliśmy się jednak w sytuacji, w której pozostawał nam niewielki wybór i która doprowadziła do ujęcia nas przez policję. Wskutek detektywistycznej ciekawości pracownika firmy kurierskiej oraz pewnych naszych błędów, świnie z oddziału DIAS (*gliny na motorach*) oraz inne siły policyjne, wyizolowały tamten obszar i zostaliśmy otoczeni. Gdy nas ujęto zostaliśmy zaprowadzeni do budynku GADA (*kwatera główna policji*) na piętro, gdzie znajduje się policja antyterrorystyczna.

Na mój widok jeden z szefów któregoś wydziału, pośród kopniaków i ciosów, zadawanych mi, gdy siedziałem w stabilnej pozycji, krzyknął: *"To Makis"*. Pomimo, że natychmiast mnie rozpoznano, odmawiałem, przez pierwszych kilka godzin, podania moich danych, z nadzieją zyskania cennego czasu, który mógł pomóc towarzyszom. Odmówiliśmy zgody na pobranie odcisków palców, wykonania fotografii i pobrania próbek dna. Generalnie, by w jak najmniejszym stopniu pomóc tym świniom, odmówiliśmy również składania jakichkolwiek podpisów, zachowując oczywistą postawę, jaką powinien wykazać się każdy rewolucjonista.

Przesłuchanie rozpoczęło się od zwykłych, ofensywnych komentarzy. Ustały one na chwilę, gdy przesłuchujący, zauważyli mój tatuaż ze słowem "konspiracja", wskutek czego zmienili swoje postępowanie. Wiedząc, że spróbują zrobić mi zdjęcie i podać je do publicznej wiadomości, siedziałem z pochyloną głową, by tego uniknąć. Udając, że będą transportować mnie do aresztu, wyprowadzili mnie na korytarz 12 piętra, gdzie, ciągnąc mnie za głowę, powiedzieli, bym patrzył gdzie idę. Wówczas zostałem sfotografowany przez aparat znajdujący się na korytarzu. Stąd pochodzi fotografia, opublikowana po naszym aresztowaniu. Potem zaczęło się przesłuchanie, trwające z grubsza 3 dni. Jego intensywność i przebieg zależały od tego, co działo się na zewnątrz. Rozdrażnieni niezmiennym powtarzaniem przez mnie odpowiedzi "Nie mam nic do powiedzenia" na nowo zaczęli prowokować, ubliżając i i usiłując wywołać u mnie zdenerwowanie, zadając pytania, odnośnie osób, które znałem lub których nie znałem. Przesłuchanie odbywało się w dwóch pomieszczeniach. W jednym z nich pozwolono mi porozumiewać się z matką i adwokatem. Ostatniego dnia oficer jednostki antyterrorystycznej poinformował mnie, że w obu znajdują się mikrofony i kamery.

Jeśli chodzi o moje DNA, to po aresztowaniu, natychmiast odebrano mi skarpetki, w celu uzyskania odpowiednich próbek, a w czasie, gdy byłem przewożony, zmusili mnie do opuszczenia głowy. Wówczas ktoś w chirurgicznych rękawiczkach, zdecydowanym szarpnięciem wyrwał mi włosy z głowy, dla ponownego uzyskania próbek DNA. Widząc nasze negatywne nastawienie do zadawanych pytań, ich niepokój i nacisk wzrastały, podczas

gdy w tym samym czasie, na zewnątrz, zgodnie z planem organizacji, trwało dostarczanie paczek zapalających, ich odbiorcom. Groźby nasilały się, mówili o tym jak zabiją mnie, wywożąc na górę Imitos oraz, że wyrzuciliby mnie przez okno, gdyby były jakieś problemy z samolotem. Oczywiście chodziło im o samolot, który wylądował we Włoszech z [wybuchową] paczką [wysłaną przez nas] dla [włoskiego Premiera] Berlusconiego.

Ich krętactwa trwały nadal, gdy mówili, że ostatnimi czasy widywano mnie w nocnych klubach, gdzie rzekomo mieli mnie namierzyć, oraz gdy straszyli, że wskutek wybuchu paczki zginął pracownik firmy kurierskiej. Mówili także inne niespójne rzeczy, usiłując w ten sposób wykrzesać coś z niczego.

Donoszę o tym wszystkim, nie z pozycji ofiary policyjnej przemocy, gdyż zupełnie tego tak nie odczuwam, lecz po to, by przekazać innym, pewne osobiste doświadczenia. Dzięki temu, gdyby jakiś bojownik znalazł się w tak "pechowym" położeniu, będzie miał lepszy obraz sytuacji, której przyjdzie mu stawić czoła. Groźby i przemoc ze strony glin są czymś spodziewanym i zrozumiałym. Stanowią zasadniczą cechę, pełnionej przez nich roli. Co więcej, tysiące więźniów, bezustannie cierpiało i nadal cierpi brutalne tortury, wszędzie na lokalnych posterunkach policji, co sprawia, że zachowanie przesłuchujących mnie, mogłoby nawet wydawać się cywilizowane. Nie żądamy lepszej policji, ani jej humanizacji, lecz całkowitego jej zniszczenia, poprzez decyzję ciągłego ataku.

Nie ma dobrych i złych oficerów policji, są tylko gliny, a Organizacje Rewolucyjne, powinny atakować ich zawsze i wszelkimi środkami.

Jestem członkiem Konspiracyjnych Komórek Ognia, należę do ruchu anarchistyczno-rewolucyjnego i napawa mnie to dumą. Reprezentuję nową tendencję, Rewolucyjny Nihilizm i Anarchizm Antyspołeczny. Jestem przekonany, że władzy nie tworzą tylko prawa, policja, sędziowie, więzienia i politycy. Owszem, ta administracja nie jest wolna od odpowiedzialności. Wręcz przeciwnie. Wszystkie te jednostki, dysponujące stanowiskami władzy są zbieraniną lizusów, kłamców, oszustów i sadystów, którzy podejmują wiele druzgocących dla nas wszystkich decyzji. Jest to niezaprzeczalny fakt. Kto jednak w takim razie na nich głosuje? Kto okazuje im szacunek, chyląc przed nimi głowy? Kto ich podziwia i sam chce być taki jak oni, oraz chce, by takie same były jego własne dzieci? Kto milczy wobec tych rażących niesprawiedliwości, jakich oni się dopuszczają? Odpowiedź jest jedna. **SPOŁECZEŃSTWO.** Ono ich wybrało, ono dało im władzę podejmowania decyzji w swoich sprawach. Jeśli jednak założymy, że każdy ma prawo popełniać błędy, to stałe popełnianie tego samego tragicznego błędu, wygląda moim zdaniem na umyślne działanie. Tak, więc, pomimo, że tłum często narzeka, gdy chodzi o jego pensje, to niemniej jednak, akceptuje on (a czasami wręcz szuka) tyrańskich rozkazów władzy. **Społeczeństwo pozwala jej, szpiegować się w miastach za pośrednictwem kamer, wyposażać armię w nowe systemy broni, zapełniać ulice gliniarzami oraz wydawać polecenia poprzez telewizyjne ekrany, podczas gdy wystarczyłoby powiedzieć Nie. Jedno głośne, stanowcze i praktyczne nie. Nie dla ucisku, nie dla wyzysku, nie dla kompromisów.**

Jednakże, większość ukrywa swój resentyment, dając mu upust za pośrednictwem różnego rodzaju zachowań, takich jak akty agresji podczas ulicznych korków czy pod postacią przemocy domowej. Ukrywają w ten sposób swoje tchórzostwo i niechęć, by wziąć życie we własne ręce. To jest właśnie coś, czego nie toleruję. Rezygnacji z życia. **Dlatego właśnie deklaruję się, jako Anarchista Antyspołeczny.**

Uważam, że rozwinięte do dziś stosunki społeczne, powinny być, jako takie, poddane ciągłemu kwestionowaniu, to wyzwanie dla nas. Poprzez swoje działanie i krytycyzm, odrzucam tłum, który wspiera się na tych wyalienowanych relacjach. Jestem wrogiem reżimu i społeczeństwa samego w sobie, takim, jakie ono jest w obecnej formie. Nie chroni nas już dłużej wiara w uciskaną większość, ani w "uniewinnienie" jej pasywności, poprzez rozpoznanie w niej rewolucyjnego podmiotu, uśpionego pod wpływem ucisku.

Musimy uderzać, poprzez nasz przekaz polityczny i nasze działania w cechy takie jak uległość i podporządkowanie, dominujące w społeczeństwie. Uderzać tak, aby wykreować mniejszość, która poprzez Rewolucyjne Sumienie i Etykę, odrzuci wartości kultury panującej. Tylko poprzez godność, dumę i honor możemy osiągnąć nasze teoretyczne dążenia.

Nasze pragnienia uzbrajają się poprzez samoorganizację, solidarność i gniew. Praktyczna teoria zniszczenia istniejącego porządku, we wszystkich jego formach, powinna stać się sposobem, jednoczącym podgrupy tej mniejszości w ramach Rewolucyjnej perspektywy. Prowadzimy wojnę przeciwko temu systemowi i jego wasalom. Prowadzimy wojnę przeciwko społeczeństwu, które wierzy w wyborcze złudzenia, gdyż obawia się chaosu i przeraża je uczynienie kroku w stronę zmiany, ku czemuś nowemu, co jest nieznane.
Wobec grup takich jak drobnomieszczanie, proletariusze, burżuazja i imigranci, władza postępuje dziś zmyślniej, niż tylko poprzez swój krasmówczy cynizm, jaki opanowała w ubiegłych dekadach. Dziś obiecuje ona tym grupom "integrację społeczną", jednak perspektywa takiego rozwoju, choć pożądana przez wszystkich, pozostaje dostępna tylko dla niewielu. Jej obietnica ucisza każdego niezadowolonego, podtrzymując w ten sposób związek, między wiarą w system, a osobistymi dążeniami (ambicjami) tych podgrup. Wskutek tego, zasadniczo odmienne grupy społeczne, podzielają to samo pragnienie podtrzymywania istniejącego porządku, czyniąc zeń charakterystyczną zasadę swoich wyborów. Niewątpliwie, nowe fakty na temat kryzysu ekonomicznego oraz świadomość, że dopiero się on zaczyna, pozwalają zrozumieć, że podkopywane są przywileje średnich i niższych klas, a zatem na nowo aktualne staje się postrzeganie proletariatu, jako podmiotu rewolucyjnego. Naszym zdaniem dominującą ideologią systemu jest ekonomia, która kieruje masami, "oferując" im, albo obietnicę materialnej obfitości, albo strach przed niedoborem i nędzą. Jeżeli negatywne konsekwencje, rezerwowane przez ekonomiczny kryzys dla nadchodzącej przyszłości, zbliżają te mniejszości ku postawie odrzucenia systemu, to z pewnością należy uznać to za coś pozytywnego.

Niemniej jednak, przegląd wydarzeń ubiegłego wieku i warunków, jakie nastawały, po kryzysach podobnych do tego, w jakim znajdujemy się obecnie, uwidacznia, że tymczasowe niezadowolenie, prawie nigdy nie ulegało transformacji w totalne odrzucenie i zerwanie z systemem. Z tego powodu, nie uważamy by ostrzem naszej krytyki, pozwalającym na rozpowszechnianie rewolucyjnego przekazu i działań, powinno być akcentowanie trudności sytuacji ekonomicznej, mogącej być po prostu przejściowym stadium samego kapitalizmu. Zamiast tego staramy się akcentować, trwające, egzystencjalne ubóstwo, będące

permanentnym następstwem takiego świata.

Propagujemy przejście ku totalnej krytyce oraz atak na ubóstwo międzyludzkiej komunikacji, fałszywe uczucia, a także na brak godności oraz małe i duże przejawy społecznych stosunków władzy. Podburzamy do krytyki i ataku na niechęć, jaką wywołuje w ludziach ryzyko poszukiwania bardziej wolnego świata. Podburzamy do ataku na lęk, jaki rodzi myśl o zerwaniu z systemem. Pragniemy stworzyć rewolucyjną sieć, złożoną z wielu nielegalnych organizacji i jednostek, która poprzez ciągłe ataki i posunięcia, wspierać będzie rozszerzanie się nowej rewolucyjnej wojny partyzanckiej. Sieć daleką od przestrzegania różnego rodzaju tabu, skutkujących oczernianiem pewnych metod i wyborów tego, jaki charakter będzie miała czyjaś walka. Koktajle mołotowa, bomby, kamienie, pistolety, są po prostu środkami działania, którym używająca ich osoba, nadaje znaczenie zgodne z jej własnymi wyborami. Uczyńmy, zatem te metody działania, naszymi, i pozwólmy, aby stały się one elementem wielowymiarowej i rozszerzającej się miejskiej wojny partyzanckiej.



Nie pokładamy wiary w “ekspertach do spraw przemocy” ani w rewolucyjnej awangardzie. Nie opieramy się też na hierarchizacji środków, uwarunkowanej skutkami prawnymi, bądź też zdeterminowanej przez różnorodne odmiany fetyszyzmu. O wyborze środków, jakimi posłużysz się atakując dany cel, decyduje twoje sumienie oraz skutki, jakie chcesz osiągnąć. Istniały, istnieją i będą istnieć jednostki, kolektywizujące swoje pozycje odmowy, połączone wspólnotą przeżyć i doświadczeń. Jednostki zorganizowane w rewolucyjnych formacjach, przygotowanych do działania i atakujących. Ryzykując życie oraz wolność, w obronie tego, co reprezentują ich sumienia i godność, całkowicie odrzucają one istniejący system.

Rozszerzająca się wojna partyzancka, ponieważ każdy może stać się jej częścią i każdy może ją rozwijać. Działając zgodnie z sumieniem, odpowiedzialnością, oddaniem i wyobraźnią, zbierając informacje oraz stosując materiały znajdujące się w szerokim obiegu, dzięki czemu można przeprowadzić jeszcze więcej udanych ataków. Naszym celem jest zarówno ciągłe ulepszanie stosowanego materiału i technicznej infrastruktury, jak również ciągłe teoretyczne poszukiwania, rozwój wszystkich rewolucjonistów wraz z ich organizacjami. Chcemy także stać się bardziej niezawodni, bardziej bezpośredni, celniejsi i bardziej niebezpieczni. Wcielenie teorii w praktykę, oto, co uosabiamy i coś odnośnie czego będziemy absolutnie konsekwentni.
Pomijając kwestię tego, czy w obrębie systemu istnieje perspektywa bezpośredniego, masowego konfliktu, żyjemy i działamy w teraźniejszości. Dla spełnienia naszego Ego jak i dla indywidualnej materializacji naszych pragnień, kolektywizujących się w ramach infrastruktury, rozszerzającej się rewolucyjnej wojny partyzanckiej.

Zachęcamy do zakładania i samoorganizacji nielegalnych grup, stawiających na czele swoich posunięć, niszczenie materialnych symboli i przedstawicieli systemu. Chcemy także, włączyć do nowej miejskiej wojny partyzanckiej, odmowę pracy. Stanowi ona część tej wojny. To jeszcze jeden akt, nierozerwalnie związany z pozostałymi wyborami, towarzyszącymi walce. Rabowanie banków i kapitalistycznych obiektów, organizowanie grabieży w świątyniach konsumpcji, kradzież produktów z supermarketów i innych dużych sklepów sieciowych to nic innego jak wprowadzenie teorii w życie. Nie zgadzamy się na egzystencję w warunkach zarobkowego niewolnictwa, wybieramy inne życie, oparte na rabunku strzeżonego, bankowego bogactwa oraz rabunku ludzi bogatych. W świecie, w którym niesprawiedliwość i eksploatacja stanowią prawo, wybieramy nielegalność.

Tam gdzie to możliwe, należy rozwijać konfliktowy charakter protestów, aby towarzysze wykorzystywali je zgodnie ze strategią „uderz i uciekaj”, przeprowadzając w ten sposób jeszcze poważniejsze uderzenia w cele, znajdujące się w centralnych punktach ulic. Tak, by atakujący mogli ukryć się w tłumie „oburzonych” drobnomieszczan, wypełniających protesty – te pośmiertne epitafia związków zawodowych.
Nawołujemy do wznoszenia barykad i przezwyciężenia wszelkiego poczucia winy, które po 5 maja *[Dniu masowych protestów przeciw cięciom, podczas których podpalono bank, gdzie znajdowali się pracownicy. Rezultatem tego ataku było uduszenie się i się 3 osób]* stanowi przeszkodę dla insurekcyjnej przemocy.

W celu uniknięcia podobnych wypadków w przyszłości, zachęcamy do tworzenia nielegalnej infrastruktury i organizacji, do konsekwentnego przygotowywania ataków. Ogólne potępienie takich środków walki nie jest niczym innym jak wąskoświadomościowym punktem widzenia, za którym czai się kompromis z reformistycznymi formami “walki”, akceptowanymi przez sam system.

Dlatego też, niech mnożą się rewolucyjne grupy, wydobywające piękno akcji bezpośredniej na światło dzienne zwykłego życia. Nie ustępujmy nawet o centymetr wrogom wolności, przejdźmy do ataku, jako pierwsi, przy użyciu wszelkich środków, dokonując transferu strachu do ich “kryjówek” z których kontrolują oni nasze życia.

Teraz chciałbym krótko powiedzieć, jak z pozycji więźnia, postrzegam sprawę solidarności. Solidarność jest wartością, na której powinno wznosić się autentyczne polityczno-braterskie stosunki,

dające początek procesom rewolucyjnym. Powinna unikać, często stosowanego wzorca, kreowania zakładników państwa na ofiary (wiktymizacja), ani nie ograniczać do potępiania policyjnej arbitralności. Zapewne taką właśnie logiką kierują się niektórzy anarchiści, wybierający tę bezbolesną pozycję obrony, by w swoim pragnieniu zbliżenia się do dekadenckiej społecznej większości, móc propagować niektóre sprawy anarchistycznych więźniów. Oczywiście, dochodzi do fabrykacji i spraw, gdzie związki pomiędzy osobami zostają poddane kryminalizacji, nie oznacza to jednak, że naszą rolą, jako rewolucjonistów, jest skupianie się właśnie na tym, bez zasadniczego odniesienia się do czegoś więcej. Jesteśmy rewolucjonistami, a nie prawnikami, których mowa obrończa zmuszona jest ograniczać się do ram prawnej arbitralności, narzuconej przez gliniarzy i sędziów. Zresztą, to właśnie do prawników należy ta rola.

Nie powinniśmy także traktować solidarności, jako czysto przyjacielskiej sprawy, co prowadzi często do kwestii tego, jak bardzo znany i lubiany jest dany więzień wśród uczestników ruchu, nie zaś do skupienia się na ocenie samej sprawy czy postawy oskarżonego. Wskutek tego, osoby, odznaczające się przyzwoitą postawą, nie będące jednak znanymi czy lubianymi przez niektórych, pozostają zapomniane na ołtarzu tych "uprzywilejowanych", przyjacielskich związków. Solidarność powinna być agresywną metodą postępowania, odkładającą na bok zaplecze wynikające z więzi przyjacielskich. Poziom ten nie może stanowić kryterium, określającego mobilizację ludzi w danej sprawie. Ponieważ w ten sposób dochodzimy do modeli i relacji, reprodukujących kulturę panującą, a nie do rewolucyjnego antyautorytaryzmu. Dla mnie solidarność oznacza niezmienny zamysł prowadzenia walki, stanowi kontynuację i dalszy rozwój rewolucyjnego działania, za które dany towarzysz został uprowadzony.

Oznacza ona ciągły atak przeciw systemowi i społeczeństwu, działanie, do którego nie pasują sfabrykowane słowa: niewinny, winny. Ponieważ obowiązkiem rewolucjonistów jest pozostawać zawsze winnymi w oczach tego systemu, zawsze niebezpiecznymi i zawsze dumnymi ze swoich wyborów.

Nie jesteśmy prześladowani z powodu naszych idei, lecz dlatego, że żałosny wydał nam się, brak ich wcielania w życie.

Kończąc ten wątek, chciałbym powtórzyć coś, o czym pisała już nasza organizacja, z czym w pełni się zgadzam. Wy, *"hieny solidarności"* trzymajcie się od nas z daleka. Ta ponura mniejszość, niczym permanentny cierń, pasożytuje na ruchu i jego rozwoju. Jej członkowie rozsiewają pogłoski i plotkują w "środowisku", na terenie kawiarni. Plotkują nawet przez swoje telefony komórkowe, obojętni na fakt, że narażają w ten sposób inne osoby na ryzyko, zamieniając w żart, warunki konspiracji, od których zależy istnienie naszej infrastruktury czy realizacja akcji. Nieodpowiedzialność oraz prowincjonalne zachowania, sprawiają, że osoby te, doprowadzają do sytuacji, w których, dostarczają policji okazji do zdobycia informacji. Ich plotkarskie rozmowy i dyskusje powinny być rozpatrywane w takich właśnie kategoriach. Ostatnim tego przykładem był sposób rozpatrywania przez część ruchu, wypadku z 5 maja. Podpalenie banku, działanie, które oczywiście popieram, zostało wykonane w najgorszy z możliwych sposobów, doprowadzając do ponurego rezultatu, do śmierci trzech osób.

Niektórzy anarchiści, oczywiście pod wpływem taktyki Mediów, przekształcili amfiteatry *(miejsca anarchistycznych zgromadzeń w Grecji – przyp. tłum.)* w "sądy", stając się ich przewodniczącymi, wskutek czego te szumowiny ruchu anarchistycznego oraz ich "werdykt", pomagały w policyjnym śledztwie, dążącym do zlokalizowania poszukiwanych osób. Z tego właśnie powodu nowa generacja ruchu anarchistycznego znalazła się na celowniku, ponieważ ich jedynym "błędem" było odwrócenie się plecami do wszystkich anarcho-patriarchów panujących na amfiteatrach, i zorganizowanie się samodzielnie, dając temu wyraz na ulicach, żyjąc doświadczeniami, które sprawiają, że stajesz się prawdziwym przeciwnikiem systemu i przechodzisz do ataku. Wszystkim tym służalczym politykierom, mówimy, co oczywiste, że takie zachowanie nie zostało im zapomniane, dlatego też, nie powinni nawet ośmielać się mieszać w sprawę Konspiracji, ani pojawiać z jakiegokolwiek powodu na naszym procesie. W przeciwnym razie policzymy się z nimi tam lub gdziekolwiek indziej. Nieliczni, naśladujący ich zwolennicy, powinni się odpierdolić i dać przestrzeń nowym osobom, obdarzonym zdrowym sposobem myślenia i rewolucyjną godnością, zdolną by działać.

Oprócz tego, co tu napisałem, powinno być całkowicie zrozumiałe, że nie mówię o całym ruchu Anarchistycznym/ Antyautorytarnym, lecz o marnej mniejszości donosicieli i plotkarzy. Ktokolwiek wierzy w to, że jesteśmy przeciwni akcjom solidarnościowym z Uwięzionymi Bojownikami, prawdopodobnie nigdy nie czytał naszych komunikatów. Czy to poprzez moje działanie w ramach Koordynatywy Działania na rzecz Uwięzionych Bojowników, czy też poprzez teksty naszej organizacji, widoczne jest, że sprawa więźniów była i wciąż pozostaje obecna w naszych codziennych dyskusjach oraz posiada specjalne znaczenie w naszej koncepcji i zamierzeniach. Ponieważ ktokolwiek zapomina o więźniach, ten ostatecznie zapomina o samej wojnie. Dlatego szanuję anarchistów, stosujących różne metody, bazujących jednak na zdrowym procesie rewolucyjnym, dających swoimi działaniami, wszystkim nam tutaj, siłę, łącząc to jednocześnie z postawą zerwania z istniejącym porządkiem. Bezwzględnie popieram przedsięwzięcia, podburzające do wielokształtnej i agresywnej solidarności, gdyż uznaję je za najlepsze punkty wyjścia dla procesu fermentacji oraz rozwoju wywrotowej percepcji i zachowań.

Na koniec, przesyłam moje wyrazy szacunku i przyjaźni Rewolucyjno-Nihilistycznym armiom, które podczas ostatnich protestów w Atenach dynamicznie zaznaczały swoją obecność. Poprzez mury, wznoszę ku nim pięść. Wysyłam partyzanckie sygnały organizacjom nowej miejskiej wojny partyzanckiej oraz wściekłym towarzyszom z Salonik i Okolicy, sygnały pokazujące, że nic się nie skończyło, lecz wręcz przeciwnie, pokazujące, że nowa miejska wojna partyzancka dopiero teraz się zaczyna...

NIE MNIEJ NIŻ WSZYSTKO
WALKA DLA REWOLUCJI

SZACUNEK I SOLIDARNOŚĆ Z PARTYZANTAMI ORGANIZACJI 17 LISTOPADA, Z KRYMINALNYMI I POLITYCZNYMI ZAKŁADNIKAMI PAŃSTWA, KTÓRYCH DROGĘ WYZNACZA WŁASNA GODNOŚĆ

MAMY WOJNĘ

Gerasimos Tsakalos

Członek Więziennej Komórki Konspiracyjnych Komórek Ognia

List Alexandrosa Mitrousiasa,Kostasa Sakkasa i Giorgosa Karagiannidisa

19/1/2011

Jasno i wyraźnie oświadczamy wszystkim, że żaden z naszej trójki, nie ma nic wspólnego ze stawianymi nam zarzutami. Dochodzenie przeciw anarchiście Christosowi Politisowi wyraźnie prowadzone było z pobudek politycznych, ponieważ kilka dni przed jego obecnym aresztowaniem, nie powiodła się próba władz prześladowczych, aby skazać go w sprawie podpalenia Sądu Apelacyjnego w Atenach.

Wyjaśniamy, że osoba ta nigdy nie miała z nami żadnych relacji ani kontaktów, a obecne prześladowanie go, opiera się na śmiesznej przesłance, jakoby miał on dla jednego z nas prowadzić kontr-obserwację, tylko dlatego, że przydarzyło mu się znaleźć w jednej z pobliskich ulic Peiraias. W pełni się z nim solidaryzujemy i żądając zaprzestania jakichkolwiek dochodzeń przeciw jego osobie, domagamy się natychmiastowego wypuszczenia go na wolność.

Odnośnie pozostałej dwójki współoskarżonych, Stelli Antoniou i Dimitrisa Michaila, oświadczamy, że dochodzenia w ich sprawie zostały wszczęte jedynie z powodu ich osobistych i przyjacielskich związków z nami. Niestety, nie po raz pierwszy mamy do czynienia z sytuacją, kiedy związki przyjacielskie pomiędzy ludźmi należącymi do ruchu anarchistycznego, poddane zostają kryminalizacji i zamienione w zarzuty. Bez wątpienia przyczyną uwięzienia tych osób jest mściwość Państwa. Oni również mogą liczyć na naszą nieograniczoną solidarność, przyjaźń i miłość, a także domagamy się ich uwolnienia.

Alexandros Mitrousias
Kostas Sakkas
Giorgos Karagiannidis



List Fee Marie Mayer

18/2/2011

Czasami nawet najdziksze i niedorzeczne scenariusze stają się rzeczywistością, i tak oto jestem więziona w areszcie, na oddziale kobiecego więzienia Korydallos (Ateny), tylko dlatego, że byłam w posiadaniu, opublikowanych już oficjalnie, dokumentów. **Bo jestem anarchistką.** Lista pierwotnie przedstawionych mi zarzutów wzrosła z biegiem czasu o 'ekstremalnie poważne przestępstwo', jakim okazuje się być określanie przeze mnie **więzionych anarchistów mianem "więźniów politycznych".** Takie są wnioski, w oparciu o które decyzję mojego aresztowania podjął Komitet Wykroczeń (*grecka instytucja sądownicza*). Jedyne wnioski, na podstawie których zamknięto mnie za kratami.
Zastanawia mnie, czy jeżeli to, co przeżywam w chwili obecnej, nie jest prześladowaniem politycznym, to co nim jest? Być może wszystkie prześladowania i aresztowania towarzyszy, opierające się wyłącznie na ich wzajemnych kontaktach, poglądach i przekonaniach ideologicznych, nie zaliczają się do prześladowań politycznych. Być może nawet przetrzymywanie osób oczekujących na proces w więzieniach o zaostrzonym rygorze, jest przypadkowym zjawiskiem, nie mającym nic wspólnego z polityczną tożsamością zatrzymanego. Nie zapominajmy również o procesach zabarwionych politycznie, które przemianowano i przeniesiono przed sądy wojskowe, działające w szczególnych okolicznościach, podczas których więziono towarzyszy po wyrokach nieprawomocnych, gdzie świadkom i osobom zeznającym rekwirowano dokumenty tożsamości.

Robicie sobie z nas jaja?

Władza odchodzi od dualizmu 'winy i niewinności'. Tego samego dualizmu, którego przez lata używała do dzielenia ludzi na 'złych' i dobrych', 'legalnych' i 'nielegalnych', 'wartościowych' i 'niepotrzebnych'. Obecnie wszystko jest ze sobą powiązane, granice podziałów stają się płynne. Każdy, kto ośmieli się w jakiś sposób buntować i przeciwstawiać obecnemu porządkowi, ryzykuje bycie uznanym za jednego z tych 'winnych'. **Potencjalnie każdy z nich może zostać uwięziony w 'serdecznych i gościnnych' celach greckich więzień.** Doktryna 'dziel i rządź' nie jest już dłużej potrzebna, junta stała się całkiem bezwstydna. Znów dzieli ludzi na dwie grupy - wyzyskiwanych i rządzących.

W tej sytuacji, można zostać osądzonym nie tylko za czyny, ale również za myśli oraz przekonania. Wolnościowe książki i publikacje kwalifikowane są, jako niebezpieczne, więc w najbliższym czasie możemy się spodziewać "index librorum prohibitorum" (wykaz książek zakazanych przez Inkwizycję). Słowo i myśl anarchistyczna/anty-autorytarna poddane zostają kryminalizacji i cenzurze. Jest to próba nie tylko uciszenia oraz pozbycia się ludzi zaangażowanych w walkę, ale również wyplenienia ich myśli i ideałów, które zawierają w swoich tekstach i działaniach. Wszystkie te działania są w chwili obecnej ekstremalnie niebezpieczne.

Niebezpieczne, gdyż w czasach, w jakich żyjemy, narodził się liberalny totalitaryzm, doskonale postnowoczesna i zawsze społeczna junta.

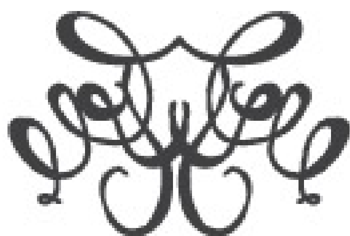
Niebezpieczne, bo grupa ludzi stawiających opór poszerza się, łączy i potrafi rozpoznać cele priorytetowe spośród wielopłaszczyznowej walki. Począwszy od pełnych godności mieszkańców **Keratei** i okolicznych terenów, poprzez **głodowy strajk 300 imigrantów,** którzy marzą o życiu w sprawiedliwym i równym społeczeństwie, uświadomionym klasowo, po nieustępliwe strajki w sektorze transportu i innych pracowniczych sektorach, ludzi odmawiających bicia pokłonów przed szantażującymi ich szefami, czy ruch "Nie będę płacił", którego członkowie są więzieni. Wszyscy oni, jak i wielu, wielu innych...

Obecna junta nie ma porównania z poprzednimi. Jest lepiej uzbrojona, bezwzględna, wyposażona w szybkie, zawsze gotowe do działania, siły "bezpieczeństwa", oraz grupy uzbrojonych, nieumundurowanych i zakapturzonych rzezimieszków, specjalizujących się w wyłapywaniu i torturowaniu ludzi walczących z władzą. Państwowi terroryści, stosujący stare i nowe metody działań, porwania ludzi na środku ulicy niemal jak w filmach akcji, publikacje zdjęć rzekomych "wywrotowców" jeszcze przed postawieniem im zarzutów (niedawny przypadek towarzysze **K.S.** w Salonikach), przypisywanie im przynależności do nieistniejących organizacji czy stawianie fikcyjnych zarzutów, wszystko to stanowi naszą codzienność. Nowe prawo antyterrorystyczne, więcej uprawnień policji, więcej opatrzonych specjalną klauzulą spraw przeciwko naszym towarzyszom, więcej zatrzymań i uwięzień.

Cały ten klimat nagonki jest podtrzymywany i napędzany przez komercyjne media, które częstokroć współpracują z władzą i policją, twierdząc, że do ich misji należy, by w obłudny sposób omamiać ludzi sfabrykowanymi informacjami, prać mózgi bzdurnymi programami rozrywkowymi, obrażającymi inteligencję odbiorców. Z jednej strony chcą ludzi poróżnić i rozbić, z drugiej ogłupiać, mydlić oczy i wciskać tanie kłamstwa.

W takich okolicznościach, z wyżej wymienionych powodów, solidarność jednocząca ruch oraz represjonoanych towarzyszy, ma wartość większą, niż kiedykolwiek. **Z braterskim przesłaniem, kieruję swoją życzliwość i myśli w stronę wszystkich towarzyszek, towarzyszy i przyjaciół, zarówno na wolności, jak i za kratami- bądźcie silni! Ponieważ dopóki ostatnie więzienie nie legnie w gruzach i nie zapanuje całkowita wolność, a ludzie nie uwolnią się spod jarzma władzy, każdy z nas pozostaje w kajdanach. Ponieważ najciemniejsza godzina następuje przed świtem!**

Fee Meyer
Cela nr 35, blok B.
Żeńskie więzienie w Koridallos.
Ateny, Grecja



List Christosa Politisa

Christos to jedna z sześciu osób aresztowanych 4 grudnia w ramach głośnej akcji antyterrorystycznej. Fakt jego aresztowania przyczynił się do tego, że ze względu na znajomość z Christosem zamknięta została również Fee Meyer, którą pomimo wcześniejszego braku zarzutów oskarżono o członkostwo w KKO. Stała się ona kolejną ofiarą medialnego przedstawienia urządzonego przez antyterrorystów.

Kilka pierwszych spostrzeżeń dotyczących mojego aresztowania…

1. List ten nie jest odzwierciedleniem pełnej analizy politycznego podłoża akcji antyterrorystycznej rozpoczętej w dniu 4 grudnia. Jest to raczej pierwsza nasuwająca się interpretacja mojego zatrzymania, jego przyczyn, znaczenia i konsekwencji.

2. Znalazłem się w więzieniu po prostu dlatego że jestem anarchistą. Powód jest jasny – od 15 lat nieprzerwanie jestem aktywnym uczestnikiem radykalnego ruchu politycznego. Niezaprzeczalnym dowodem na to są akta mojej sprawy, podobnie jak treść cynicznego oświadczenia szefa greckiej policji, który stwierdził jakobym został aresztowany teraz ze względu na wcześniejsze wstrzymanie śledztwa w sprawie siedziby Sądu Najwyższego*. Świadomy swojego położenia, jestem głęboko przekonany o rzeczywistej jego przyczynie. Chodzi o całokształt naszej działalności, czyli m.in. o protesty w reakcji na zamordowanie Christoforosa Marinosa w roku '96, o barykady pod ośrodkami badawczymi w roku '98, o demonstracje antywojenne organizowane w roku '99, demonstracje przeciwko szczytowi europejskich przywódców odbywającemu się w 2003 roku w Salonikach, o protesty studenckie w latach '06-'07, o nasze działania solidarnościowe wobec uwięzionych bojówkarzy i wszystkich innych więźniów, którzy pozostawali nieugięci wobec państwa, o grudniowe zamieszki, o to, o tamto… o wszystko. Powodem jest każda nasza – mniej czy bardziej intensywna – aktywność tam, gdzie nic nie wydawało się jasne, a tylko ruch społeczny i jego potęga przywracały znaczenie naszemu życiu i dodawały sił naszej walce.

3. 4 grudnia 2010 ja oraz mój towarzysz i przyjaciel Kostas Barlis zostaliśmy zatrzymani przez policyjny oddział Delta i jednostkę antyterrorystyczną pod kawiarnią znajdującą się na terenie dzielnicy Exarchia, skąd przewieziono nas następnie na komisariat. Mój towarzysz został zwolniony jakieś 16 godzin później. Ja otrzymałem raport z aresztowania dopiero 26 godzin po tym jak zostałem zamknięty. No i wtedy się zaczęło. O ile w ostatnim czasie nie brakuje aktów kryminalnych i uwikłanych w nie powiązań personalnych, tak w moim przypadku nie są w stanie mi nic udowodnić, nic zarzucić. Nawet nie znam osób, które są oskarżone razem ze mną. Nie zostałem rozpoznany przez żadnego ze świadków. Żaden z oficerów policji nie potrafił stwierdzić, czy spotykałem się kiedykolwiek z którąś ze współoskarżonych osób. W żadnej z nagranych rozmów telefonicznych nie padło moje nazwisko. Przeszukanie mojego mieszkania też nic nie wykazało, nawiasem mówiąc ukradziono mi wówczas moją maszynkę do golenia, tym samym zdobyto moje DNA (podkreślę, że nie zapisano na ten temat ani słowa w raporcie dotyczącym skonfiskowanych przedmiotów). Jedynym

zatem dowodem „przestępstwa", na który powołuje się wydział antyterrorystyczny, jest to, że w nocy 24 listopada byłem widziany niedaleko ulicy Praxitelous w Pireusie. Tak się składa, że trzy przecznice dalej, przy ulicy Iroon Politehniou znajduje się biuro mojego adwokata. Właśnie tego wieczoru składałem mu wizytę w związku z czekającym mnie przesłuchaniem w sprawie Sądu Najwyższego. Jakie więc ma to znaczenie? Kolejnym „niepodważalnym" dowodem mającym świadczyć przeciwko mnie jest to, że w Exarchii spotkałem się (tak jak robię to każdego dnia z wieloma znajomymi) z „niezidentyfikowaną osobą", która wg oficerów z wydziału antyterrorystycznego wcześniej spotkała się na souvlaku z jedną z osób oskarżonych w tej samej sprawie co ja. Jak widać każdy może wyciągać indywidualne wnioski wedle własnego interesu. Przez cały ten tydzień spędzony przeze mnie w więzieniu wydziału antyterrorystycznego, pozostawałem zamknięty w jednej z trzech pozbawionych okien cel. Poza tym światło było tam stale włączone. W pewnym momencie wydano sporządzoną już wcześniej decyzję dotyczącą przedłużenia mojego pobytu w więzieniu. Co więcej, zdecydowano o przeniesieniu mnie do Greveny. To więzienie o zaostrzonym rygorze, gdzie odsiadywane są wyłącznie długoterminowe wyroki, nie trzyma się tam bynajmniej oskarżonych oczekujących na decyzję sądu. Jakby tego wszystkiego było mało, obiekt ten znajduje się w odległości 500 km od Aten, przez co mój kontakt z przyjaciółmi, towarzyszami, rodziną czy prawnikami stawał się praktycznie niemożliwy.

4. Ani zarzuty postawione mi w ciągu tych dwóch tygodni ani zatrzymanie i areszt, nie powinny być przyczyną ogólnego zdezorientowania i powstawania spekulacji jakoby był to wyłącznie element permanentnej nagonki na moją osobę, stosowanej w ramach kontrolnych działań ze strony państwa. Wręcz przeciwnie; cały ten system prześladowań i eksterminacji jest centralnym punktem programu nowoczesnej rządowej polityki represyjnej. To część szeroko zakrojonego planu mającego na celu zastraszenie i zdyscyplinowanie nowopowstałych „niebezpiecznych warstw społecznych" oraz unieszkodliwienie przeciwników politycznych obecnie panującej władzy. System wziął na swój celownik naszą aktywność w różnych jej formach, takich jak akcja bezpośrednia, działania solidarnościowe czy każda inna walka o przywrócenie naszemu życiu należytej godności.
Władza dąży do powstrzymania rozwoju anarchistycznych i antyautorytarnych tendencji rozwijających się na fali społecznego wzburzenia. To z tego powodu niedawny strajk generalny i związane z nim manifestacje 15 grudnia trwały tylko jeden dzień. To dlatego ruch oporu traci na swojej sile, a ci którzy podejmują walkę są lekceważeni. Keratea staje się zapomniana. Podobnie Grudzień, który jest upamiętniany tak samo jak 17 Listopada. Chodzi im właśnie o to, by coraz więcej ludzi czuło się zagrożonych. Dzięki temu łatwiej im będzie z nami walczyć. Chcą osiągnąć nad nami przewagę po to, by kapitalizm mógł zatryumfować, po to by nastało ich królestwo śmierci. Widmo zemsty i kary musi się rozprzestrzeniać, a przepisy prawa muszą nabierać coraz to nowego i bardziej niejasnego brzmienia, tak aby ich znaczenie było mniej czytelne, a w rzeczywistości – by ich potencjał mógł się w pełni realizować dzięki powszechnemu przekonaniu o zagrożeniu. Prokuratorzy i śledczy bez żadnych skrupułów ciągle udowadniają, że ich jedynym zadaniem jest kruszenie przeciwników. Potem przychodzi kolej na monotonię zakładów karnych i zwykłą surową przemoc więzienną.

5. Sfabrykowane i ukierunkowane oskarżenia postawione na podstawie obłędnie wykreowanego przez wydział antyterrorystyczny scenariusza zdarzeń, zdają się przypominać coś w rodzaju bomb kasetowych. Ich celem jest unieszkodliwienie i unicestwienie sporej części otaczającego społeczeństwa. Oskarżenie postawione wobec mnie nie jest wymierzone wyłącznie w moją osobę. Chodzi o zastraszenie wszystkich wokół. Chcą, byśmy bali się rozmawiać z kimkolwiek, byśmy nabierali podejrzeń na każdym kroku i wobec każdego, choćby idącego z nami ramię w ramię na manifestacji, współtworzącego wspólną broszurę czy uczestniczącego w zwykłej dyskusji. Dążą do wypełnienia naszego życia podejrzeniami i strachem. Biurokraci z Troiki [„Tri-State" IMF- EU-ECB] wspaniałomyślnie proponują nam permanentne „alibi" w postaci posłuszeństwa, czasową asekurację i fałszywą pokorę. Kto normalny podjąłby z nimi dyskusję? Musielibyśmy chyba zrezygnować z naszych celów i traktować anarchizm wyłącznie jako młodzieżowe hobby. Ogłupić się sami do takiego stopnia, by czuć ulgę na wieść o podpisaniu kolejnego memorandum, pałać niechęcią do imigrantów oraz wobec Koukouloforoi (zakapturzeni zadymiarze), żyć w strachu przed „terrorystami". Gdyby tak się stało, zapewne ani ja ani żadna z osób aktywnie stawiających opór nie narażałaby się na represje.

6. Walka będzie trwać. Państwo i jego urzędnicy nigdy nie będą mogli czuć się dobrze ani bezpiecznie. Wyrażamy poparcie wobec uwięzionych anarchistów, bojowników zamkniętych w więzieniach. Wspieramy i jesteśmy z nimi przez cały czas ich zniewolenia. Nieustannie przyczyniamy się do teoretycznego i organizacyjnego rozwoju naszej klasy społecznej. Przez cały czas organizujemy niezbędne planowanie strategiczne w celu przybliżenia jej zwycięstwa. Powstańmy! Niech następny krok należy do nas! Niech nastąpi wybuch buntu klasy społecznej! Proletariacki szturm na niebiosa!

Christos Politis
Więzienie Grevena
16 grudnia 2010

P.S. Mój dobry towarzysz powiedział mi kiedyś: *„Cierpliwość. Siła. Wiara w słuszność celu. Racja jest po naszej stronie. Do samego końca."* Te słowa będą mi przyświecać w tych naprawdę trudnych chwilach.

**22 maja 2008 około południa, idąc po swój motocykl, zaparkowany w okolicy stacji metra Panormou, zostałem zatrzymany i przewieziony przez policję na komisariat. Zadawano mi tam różne pytania dotyczące miejsca mojego pobytu w trakcie poprzedniej nocy. Po kilku godzinach zostałem zwolniony. Tej nocy, o którą byłem pytany, w okolicy siedziby Sądu Najwyższego w Atenach doszło do podpalenia kilku pojazdów. Od momentu tamtego wydarzenia rozpoczęło się tworzenie artykułów i publikacji prasowych na podstawie policyjnych scenariuszy. Tym sposobem najpierw powiązano mnie z podpaleniem samochodów pod Sądem Najwyższym, później przedstawiano jako uczestnika wielu ataków i działacza różnorodnych organizacji. Często byłem opisywany jako inicjator i osoba kierująca określonymi działaniami.*
W listopadzie ubiegłego roku osiągnęli szczyt posuwając się do ogłoszenia za pośrednictwem telewizji nakazu mojego aresztowania. W rzeczywistości żaden taki nakaz nie istniał. Od dłuższego czasu znajdowałem się wtedy pod dozorem policji. Należy podkreślić, że właśnie teraz – 2 i pół roku po tamtych wydarzeniach, zostałem wezwany na przesłuchanie jako oskarżony w sprawie siedziby Sądu Najwyższego.
W związku z tym 2 grudnia stawiłem się przed oblicze oficera śledczego, a następnie zostałem zwolniony (na 2 dni!).

List Rami Syrianosa

11/2/11

Od czasu głośnej sprawy Halandri i pierwszych aresztowań Rewolucyjnej Organizacji KKO, wyraźnie ujrzeliśmy bezprecedensową jak na Grecje kampanię prześladowań politycznych oraz kryminalizacji przyjacielskich i politycznych związków oskarżonych. Dąży ona do odpolitycznienia rewolucyjnej teorii i praktyki. Świeżo otwarta kampania antyterrorystyczna, przygotowana na 12 piętrze G.A.D.A. i pobudowana dzięki medialnej symulacji rzeczywistości, obejmuje prawie każdego kto myśli o stawianiu oporu.

Obecny proces jest niczym innym jak przypieczętowaniem tej kampanii. Niewątpliwie jednak reżim sam podważa swoje wściekłe usiłowania odebrania procedurze sądowej politycznego charakteru (demaskuje się odwołując do nadzwyczajnych środków, takich jak: specjalny skład trybunału, specjalna sala sądowa, mieszcząca się w więzieniu Koridallos, odmowa nagrywania przebiegu rozpraw oraz rejestrowanie danych każdego, kto chce się im przyglądać, a także ponowne, arbitralne narzucanie oskarżonym adwokatów)
To jasne, że w ten sposób państwo daje wyraźną wiadomość wszystkim przejawom buntu, starając się przy tym złamać ruch solidarnościowy, wciągając jego uczestników na istniejącą już listę podejrzanych, którzy w przyszłości mogą spodziewać się prześladowań z jego strony. W takich warunkach, państwowego kontrataku i mechanizmów represji, solidarnosc stanowi jedną z najpotężniejszych broni, jakie mamy do dyspozycji. Dlatego, od 9/2 w minimalnym geście wsparcia i solidarności z oskarżonymi członkami Rewolucyjnej Organizacji Konspiracyjne Komórki Ognia, którzy podjęli strajk głodowy, przestanę przyjmować więzienną żywność. Biorąc po uwagę ograniczone możliwości działania, jakimi dysponuje więzień, wykorzystam to także jako okazję do stawienia oporu metodom władzy.

R.Syrianos
więzienie Ioannina

P.S. *Ten list pisałem w pośpiechu ze względu na postępy procesu przeciwko towarzyszom. Napiszę kolejny w którym postaram się wyjaśnić moje poglądy, które przywiodły mnie do takich działań, a ostatecznie zaowocowały moim aresztowaniem.*

Streszczenie sprawy Rami Syrianosa:

31 stycznia o godz. 13 popołudniu w Salonikach doszło do napadu rabunkowego. Do (państwowego) Centrum Młodzieżowego, mieszczącego się w dzielnicy Neapoli, gdzie odbywała się aukcja pojazdów skonfiskowanych przez drogówkę, wkroczyła dwójka uzbrojonych osób. Zrabowały one 35 000 euro. Kilka minut później, niedaleko miejsca zdarzenia, oddział świń z DIAZ, otoczył motocykl 23-letniego towarzysza Rami Syrianosa. Znaleziono przy nim naładowany pistolet CZ 75B i granat ręczny, a także skórzaną walizkę zawierającą łup z napadu: prawie 36 000 euro w gotówce, dwa czeki (jeden na 530 euro, drugi na 2000) oraz 83 pokwitowania, wystawione przez organizatorów licytacji. Niedługo później, policyjni tajniacy aresztowali innego towarzysza 28-letniego Kleomenisa Savvanidisa, rzekomo rozpoznanego jak drugi "sprawca".

Policja przeszukała domy obu zatrzymanych oraz jednej kobiety, zabierając z nich komputery, karty telefoniczne, dyski przenośne, replikę pistoletu oraz *"rękopisy i szkice dokumentów o anarchistycznej treści"*, etc.

Mass media upubliczniły zdjęcia Syrianosa i Savvanidisa, jak również podały *"bezpieczny i anonimowy"* numer telefonu dla donosicieli.

Koledzy Savvanidisa wystosowali list otwarty w którym odpierali zarzuty wobec swojego kolegi, zapewniając, że w dniu napadu pracował on w samorządnej, uniwersyteckiej kafeterii w Salonikach. W liście podkreślono, że ochroniarze sprzątacze i profesorowie oraz studenci mogą potwierdzić iż przebywał on na swoim stanowisku pracy od 10 rano do 2 popołudniu. Zwrócono też uwagę, że świadkowie, którzy rzekomo widzieli rabusia mówili o osobie nie wyższej niż 1,70 metra, a jednocześnie "rozpoznać" mieli Savvanidisa, ktory ma 1.84 wzrostu. 3 grudnia Syrianos i Savvanidis zostali doprowadzeni przed sąd. Pojawiło się tam też wielu swiadków, włączając profesora, który potwierdził fakty przedstawione w liście protestacyjnym. Savvanidis został zwolniony bez kaucji, jednak zabroniono mu opuszczać kraj. W tym czasie Syrianos odmówił składania wyjaśnień, mówiąc tylko: *"Wcieliłem w życie mój sprzeciw wobec pracy najemnej."*
W oczekiwaniu na proces Rami został wtrącony do więzienia Ioannina.

Pierwszy list Konstantiny Karakatsani

Oskarżonej w sprawie Konspiracyjnych Komórek Ognia

4 lutego, 2011 r. wezwano mnie przed oblicze sądu, w celu rozpatrzenia, złożonego przeze mnie kilka dni wcześniej, wniosku o odroczenia rozprawy. Dla dziennikarskich sępów stanowiło to doskonałą okazję do stwierdzenia, że nawet ja nie zgadzam się z postulatami wysuniętymi przez towarzyszy. Kreowali i umacniali w ten sposób, atmosferę podziału.
W dniu procesu, część mediów, wiernie służąc interesom rządu, odpowiednio podsycała tę atmosferę, otwarcie zachęcając sąd, żeby zaostrzył swoją postawę wobec oskarżonych. Mówiły na przykład: *„wydając surowe wyroki, sprawiedliwość pokaże nam czy jest zastraszona i sterroryzowania, czy też nie"* itd.

Po rozpoczęciu procesu, media nadal działały w ten sam sposób. Dziennikarze pokazywali migawki z rozprawy, opatrzone propagandowym komentarzem, posługując się nimi dla oczernienia oskarżonych. W dramatycznym tonie, wspominały przy tym o rzekomym *„planie ucieczki"*, w istnienie którego oczywiście nikt nie wierzy. Robiły tak, by dowieść, że istnieją powody uzasadniające, dlaczego proces toczy się na terenie więzienie, a także, by dowieść, dlaczego nie powinno się przewozić nas do stałego pomieszczenia, co w rzeczywistości byłoby najprostszym rozwiązaniem wielu problemów.

Kulminacja ich działań miała jednak miejsce wczoraj (4 lutego 2011 r.), gdy dziennikarze posłużyli się moim stanowiskiem, dla wykreowania obrazu *„rozłamu we froncie tworzonym przez*

oskarżonych". Oczywistym celem takiej manipulacji, była chęć zdewaluowania strajku głodowego.

W związku z tym, niech będzie jasne, że bez względu na to, co twierdzi państwo, przemawiając do nas za pośrednictwem swoich wiadomości oraz Internetu, nigdy nie sprzeciwiałam się żądaniom uczestników głodówki. Po prostu, żywię przekonanie, że prawodawstwo specjalnych warunków sądzenia, jest źródłem zła w swoim całokształcie, jako takie. Mimo, że mój list jest zaledwie kroplą kontrinformacji w oceanie dezinformacji, nie mogę pominąć kilku innych, równie ważnych spraw. Przede wszystkim, nigdy nie stwierdziłam przed sądem, że zgadzam się na prowadzenie mojego procesu pod moją nieobecność.
Bez względu na to, czy się zgadzam, czy też nie, czy uczestniczę czy też nie uczestniczę w strajku głodowym, to jednak wszelki rodzaj walki prowadzonej przez więźniów cieszy się moim szacunkiem. Moja obecność w sądzie, w żadnym wypadku nie oznacza, że pogodziłam się z postawą sędziów, którzy od momentu rozpoczęcia strajku głodowego, uporczywie odmawiają akceptacji żądań, wysuniętych przez moich 4 współoskarżonych. Moja obecność na sali rozpraw oznacza również, że nie zamierzam dać państwu satysfakcji prowadzenia procesu bez obecności drugiej strony, co oznaczałoby, bezproblemowe narzucenie totalitaryzmu państwowego punktu widzenia i jego decyzji.

Nie pozwolę, by ten sąd przeobraził się w cmentarz, na którym zostanie pogrzebany mój sprzeciw wobec oskarżeń, moje wypowiedzi i moja polityczna istota, a także moja dyskusja z tymi, którzy bądź to grają główną rolą w formułowaniu stawianych mi zarzutów, bądź też składali przeciwko mnie fałszywe zeznania; Nie pozwolę by stał się cmentarzyskiem, które pochłonie moją decyzję o zejściu do podziemia, co uczyniłam ponieważ nie uznaję ich procedur ani zarzutów, i wreszcie nie pozwolę by ten sąd zamienił się w cmentarz, który pogrzebie mój krzyk przeciwko oskarżycielom i prześladowcom, gotowym wtrącić mnie do więzienia, bo jestem „podejrzana".

Są to znaki naszych czasów. Okresu ekonomicznego ssania krwi ze społecznego ciała, okresu, kiedy narasta i chronione jest rządowe barbarzyństwo. Okresu, w którym mamy ponad 30 zamkniętych za kratami, więźniów politycznych.

Konstatina Karakatsani
Żeńskie więzienie Koridallos



Drugi list Konstantiny Karakatsani



25/2/2011

1. O "Zgodzie"

Unikając publicznej polemiki, mogłabym nie odpowiadać na oświadczenie tych, którzy ocenili moja postawę, aby dzięki temu poskładać do kupy, kawałki swojej rozproszonej głupoty. Robię tak jednak, aby pozostać konsekwentną w moim oddaniu się szerszej walce. Nie zamierzam wspinać się po niczyich plecach i dzięki temu pozornie się wywyższyć, tym niemniej mam kilka rzeczy do powiedzenia. Poprzestawanie na dyskusji o tym, co powiedzieliśmy, a czego nie, podczas naszej rozmowy z kimś innym, byłoby niewiele warte, a także nie pomogłoby w obecnej sytuacji politycznej. Zasadnicze zerwanie, do jakiego pomiędzy nami doszło jest wyzwalające, gdyż teraz bez wahania mogę złamać tabu publicznej krytyki bojowych działań. I jako, że niektórzy powiedzieli więcej niż na to zasługują, czuję się zmuszona by wspomnieć o sprawach, których w innym przypadku, wolałabym nie dyskutować w publicznym tekście. Przede wszystkim wyjaśniam jednak moje stanowisko, a także poszukuję czegoś inspirującego w momencie, kiedy stoimy zakłopotani wobec nowych i nieznanych nam dotąd, sytuacji.

Zacznę od sprawy "porozumienia", które podobno zawarłam z moimi współ-oskarżonymi. Napisali oni, że " w poważny sposób rozmawiali" o możliwości, toczenia się procesu za zamkniętymi drzwiami i tego jak mogliby na to zareagować. Ja w każdym razie nigdy nie brałam udziału w takich dyskusjach, które miałyby posuwać naprzód, wcześniej zaplanowane wspólne działanie. Jedyną kwestią, o której mi wspomniano, była sprawa publiczności, tzn. żeby nie pozwolić gliniarzom zajmować siedzeń, tak by na salę rozpraw mogła wejść jak największa liczba ludzi, okazujących nam solidarność. Była to jedyna sprawa, co do której osiągnęliśmy porozumienie, zaś wszystkie pozostałe wypłynęły na światło dzienne zupełnie nieoczekiwanie. Co oznacza, że ich oświadczenie nie zostało przemyślane lub przynajmniej ja nic na ten temat nie wiedziałam. Oczywiście, nie wyrażałam żadnego sprzeciwu wobec jakiegokolwiek z żądań, a to, co wydarzyło się pierwszego dnia, miało moje poparcie.
Z pewnością, przez moment rozważałam rezygnację z uczestnictwa w procesie jako gest protestu, ponieważ wtedy nikt z nas nie wiedział jeszcze o możliwości prowadzenia go pod naszą nieobecność. Gdy się o tym dowiedzieliśmy, wszystko ponownie wymagało dyskusji, a ponieważ targał mną sceptycyzm, unikałam podejmowania nieprzemyślanych ruchów oraz pośpiesznego składania oświadczeń, których nie mogłabym przeanalizować w tak krótkim czasie. Wobec tego, pozostawiając chwilową lukę w mojej postawie, nie zobowiązywałam się do niczego. Ponieważ, zgodnie z moimi zamiarami, działałam w pełni indywidualnie, dlatego nie dzieliłam się z nikim moimi przemyśleniami dotyczącymi całej sytuacji.
Jeśli więc pozostawiłam miejsce dla błędnych interpretacji moich zachowań, jest to moja wina i nie zamierzam się jej wypierać. Istnieje duża różnica między popieraniem wysuniętych postulatów, a zgodą na to, by proces toczył się pod moją nieobecność.

Utrzymywanie, że byłam pytana o zdanie i “zapewniłam, że wciąż się zgadzam”, jest obscenicznym kłamstwem, podobnie jak inne podobne temu twierdzenia. Przeciwnie, moi współoskarżeni wiedzieli, iż nie powiedziałam swoim prawnikom, że zamierzam wycofać ich z udziału w procesie. Tak czy inaczej, od samego początku, działam zupełnie niezależnie, uważam więc, że nie dałam odczuć, jakoby działaliśmy w porozumieniu, opartym na stosownych konsultacjach, intencji bojowego współdziałania oraz braterskich uczuciach. Czynniki te z pewnością nie cechowały naszych relacji... Już na wstępie, wyjaśniłam im to bardzo wyraźnie, gdy przebywaliśmy w jednej celi, mówiąc “powinniście wiedzieć, że z żadnym z was nie czuje jakiegokolwiek związku”.

W międzyczasie, podczas tygodnia, poprzedzającego kolejną rozprawę, wszyscy powinni dostrzec odmienność mojego stanowiska: moi prawnicy nie wzięli udziału w konferencji prasowej, moi rodzice nie podpisali tekstu pozostałych rodziców, ja zaś nie przyłączyłam się do tekstów i oświadczeń innych. Nie ulega więc wątpliwości, że zmagam się z tą sytuacją samotnie i nigdy nie przystąpię do współpracy z kimś, teraz jeszcze bardziej podejrzanym w moich oczach. Być może chodziło im o przeobrażenie procesu w spektakularny środek wybuchowy i odkryliby powód albo sposób, żeby tak uczynić (Szczerze mówiąc nie wydaje mi się, by wszyscy mieli takie same intencje).

2. O sądzie.

W poprzednim liście pokrótce odniosłam się już do powodów, dla których postanowiłam nie wycofywać się z procesu. Pierwszy to sąd działający w pełnej zgodności z reżimem. To nic zaskakującego, gdyż włącza się to w szerszy kontekst “specjalnego traktowania” dysydentów, gdzie wszystko staje się “specjalne”. Warunki transportu, warunki przetrzymywania, warunki procesu sądowego. Spotyka nas to pod postacią “specjalnego” aresztowania, uwięzienia i oskarżenia. Z tego względu, określenia, takie jak “legitymizowanie działania sędziów” są wyrazem powierzchownego podejścia. Nikt nie idzie do sądu dobrowolnie. Wobec tego, czy gdy rewolucjonista/tka trafia przed sąd “specjalny”, uprawomacnia wówczas jego działania, a przez to jego istnienie? Czy jeśli przewożą cię w kamizelkach kuloodpornych, uzbrojeni w automatyczne karabiny maszynowe, oznacza to, że legitymizujesz proces, a w związku z tym istnienie policji antyterrorystycznej? Czy kiedy byliśmy w biurze prokuratora, również je “legalizowaliśmy”? Czy kiedy, także wbrew własnej woli, jest się więźniem, czy “legitymizuje” się w ten sposób istnienie więzień? A ponieważ przebywamy w miejscach wrogich nam z samej swojej natury, (cele, gdzie oczekujemy przed rozprawą, sądy, więzienia), to czy ogólnie “legitymizujemy” też państwowy terroryzm? Koniec końców, w dzisiejszych czasach każdy może paść ofiarą represyjnych metod państwa, pytanie brzmi, w jaki sposób odnajdziemy się w takiej sytacji. I jeśli ktokolwiek nadal wierzy, że obecność w sądzie oznacza “legalizowanie” go, powinien zatem trzymać się dala od wszelkich czynności dotyczących tego procesu i innych, jak również czynności w sądzie apelacyjnym. Ponieważ dowody tożsamości nadal będą zabierane, a dotychczasowe warunki w jakich odbywa się proces wciąż będą trwały. My jednak nadal tu będziemy. Tylko upływający czas może zweryfikować trwałość czyichś decyzji. Wycofanie się z procesu, żeby pozbawić go sensu, to odmowa zasługująca na szacunek. Nie pojawiać się w sądzie, bo chciałeś coś zrobić i nie rozwiązało to problemu, a Ty wpadłeś w pułapkę własnego egoizmu, to nic innego jak wynik złej strategii.

Jeśli chodzi o mnie, postanowiłam, że będę obecna na procesie, bo nie chcę zostać zwykłym widzem własnego skazania, zwłaszcza, że odrzucam zarzuty i w ogóle całe postępowanie karne. Oczywiście dotyczy to także każdego innego procesu o podobnym charakterze, naszym jedynym celem może być dążenie do konfrontacji z państwem, ukazywanie i rozprzestrzenianie idei wywrotowych, nie zaś zmarnowanie własnej insurekcji na wytworzenie pól siłowych, które choć będą silne, to jednak nieefektywne.

3. O strajku głodowym.

Wkrótce potem sytuacja wymknęła się czarno-białemu schematowi obecności lub nieobecności na sali rozpraw. Nabrała nowego wymiaru, gdy niektórzy postanowili rozpocząć strajk głodowy z zamiarem powrotu na proces dopiero po spełnieniu ich żądań dotyczących zatrzymywania dowodów tożsamości, czegoś, czego oczywiście nie było szansy osiągnąć. Gdy postanowiono rozpocząć mobilizację, a wszyscy wycofaliby się z procesu (jak sami powiedzieli), wówczas mógłby się on gwałtownie zakończyć. Mogłoby nie starczyć czasu, aby strajk zdążył się rozwinąć, ogłoszono by wyroki, państwo zignorowałoby tę mobilizację i bez większego dyskomfortu, raz na zawsze uwolniło się od sprawy Halandri. My natomiast pozostalibyśmy z uczuciem niezadowolenia, ciążącym na naszych sumieniach, rozmieszczeni w różnych więzieniach na obszarze całego kraju. Mając na uwadze powyższe fakty, warto zastanowić się, na czym oparli oni twierdzenie, że “moglibyśmy osiągnąć znaczące zwycięstwo”. Nie tylko nie było na nie szansy, ale również oparli oni całą sprawę na niewłaściwych podstawach. Porażka była nieunikniona, dlatego starali się uniknąć strajku. Ostatecznie, rozpoczęto go tydzień później, z samolubnych pobudek, tylko dlatego, że został ogłoszony już wcześniej.

Ostatecznie, moja obecność na rozprawie pozwoliła zyskać na czasie. Gdyby głodujący potraktowali swój cel poważnie, mogliby dostrzec szansę, jaką stwarzało to dla ich walki. Dalsze toczenie się sprawy, umożliwiłoby doprowadzenia strajku do punktu, w którym stan ich zdrowia wywarłby większy nacisk i przy odrobinie szczęścia na horyzoncie ukazałaby się oczekiwana perspektywa. Jednak odkąd przerwali strajk, najprawdopodobniej to nie ja mam problem z wzięciem na siebie odpowiedzialności. Żadną miarą nie byłam zainteresowana rolą w tym filmie, ponieważ od początku widziałam w tym niestosowną przesadę i nieskuteczność, nie można mi zatem przypisywać żadnego wpływu na rozwój wypadków. Państwo czuje nacisk tych, którzy głodują, a nie jedzą. I kończąc już z tymi popisowymi gierkami, niech będzie jasne, że gdy tylko zrozumieli, iż zabrnęli w ślepy zaułek, pojęli jednocześnie, że nie zdołaliby zawrócić w sposób, który nie wyglądałby na zwykłą ucieczkę, stałam się wiec dla nich doskonałą wymówką. Gdy przyszło ponieść odpowiedzialność za to wszystko, usiłowali zarzucić mi moralny i polityczny obskurantyzm, by nie dopuścić do siebie myśli, że wpadli w pułapkę własnych posunięć oraz by zachować swoją wiarygodność nienaruszoną.

Poza tym, moja postawa odpowiadała każdemu. Po pierwsze: wyjaśniłam, że nie chcę i nie zgadzam się na absencję, po drugie, oni też nie chcieli, oczekiwali jednak, że wina za to spadnie na rozłamowy czynnik Karakatsani oraz poszukiwali gładkiego sposobu na przerwanie głodówki. Z tego względu, gdy analizowali przyczyny porażki, wszelką odpowiedzialnością obarczyli

mnie. Dobrze byłoby, gdyby historyczna pamięć o niepowodzeniu tej głodówki nie utrwaliła się w tej wersji, by zapamiętano to raczej jako efekt politycznej nierównowagi, ponieważ uda się wówczas dotrzeć do kwestii pewnych norm określających parametry instrumentu, indywidualnych celów i uzyskanych dzięki niemu osiągnięć. Jeszcze lepiej, żeby historia w ogóle go nie odnotowała, odkąd spuścizna ruchu wciąż podtrzymuje przy życiu wyraźną pamięć o strajku głodowym Christophorosa Marinosa, który w 1995 roku domagał się w ten sposób wolności, pamięć o tureckich więźniach politycznych, którzy w 2000 roku, umierając jeden po drugim, głodowali przeciw specjalnemu systemowi białych cel, pamięć o strajku głodowym prowadzonym w 1974 roku przez Holgera Meinsa, eksterminowanego przez państwo niemieckie, po uprzednim okresie przymusowego odżywiania, itd. Spuścizna ta podtrzymuje pamięć, przypominając nam, że strajk głodowy nie jest zwyczajnym, bezbolesnym instrumentem działania, lecz środkiem narażającym życie i zdrowie, tych, którzy decydują się nim posłużyć. Życie lub Śmierć. Zwycięzca, utrzymujący pozycję albo przegrany i powalony na ziemię. Nie ma nic pomiędzy i żadna Karakatsina nie usprawiedliwia ucieczki. Bądźmy, więc choć odrobinę uczciwsi. Uczciwa samokrytyka miałaby większe szanse na zdobycie szacunku, niż obawiający się odpowiedzialności, negatywny odruch przerzucenia jej ciężaru na moje barki.

Jestem i będę PRZECIWNICZKĄ tych, którzy banalizując praktykę, degradują metody rewolucyjnego działania, będące historycznie ustanowionymi punktami demarkacyjnymi naszej walki. NIELOJALNA wobec tych, którzy przerzucają własną odpowiedzialność na innych, pozbawiając wszelkiego sensu samokrytykę. Zawsze już pozostanę ROZŁAMOWA w stosunku do tych, których działania znajdują się na krawędzi autorepresji, którzy doprowadzają do bezsensownych dyskusji o mojej postawie politycznej, co sabotuje rewolucyjnego ducha, skuteczniej niż sama władza (wspomnę tu tylko o podpaleniu na Uczelni Prawa). A wreszcie, z zaszczytem, jestem i nadal będę WŚCIEKŁA na tych, których postawa i zachowanie nie mieszczą się w granicach mojego horyzontu politycznego i sympatii. Między innymi, będę również zdrajcą wobec wszystkiego, co wyklucza się z moimi wartościami oraz moją bojową postawą. Mówiąc otwarcie, będę walczyła ramię w ramię tylko z tymi, którzy świadomie szanują swój system wartości. Tylko osoby uznające braterstwo za najwyższe dobro, będą się cieszyć silnym szacunkiem i współpracą z mojej strony. Powinniśmy nosić tę wartość niczym koronę na naszych głowach, również dlatego, że na niej będzie się opierał porewolucyjny porządek.

P.S.1 Mój poprzedni list służył konkretnemu celowi. Chciałam powiedzieć w nim kilka słów na temat procesu, głównie po to, by zablokować działania niektórych dziennikarzy, wypowiadających się na mój rachunek, z oczywistych względów lansujących wersję “rozłamu wśród oskarżonych”. Rozłamu, do którego, tak czy inaczej, naprawdę doszło. Uważałam jednak, że powinien pozostać on naszą sprawą wewnętrzną (ludzi jadących na tych samym wózku), co chroniłoby nas przez różnego rodzaju wrogami, jawnymi i ukrytymi, którym tego typu oświadczenia są na rękę. Przede wszystkim zaś, chciałam uchronić nas przed wzajemnym kanibalizmem. Niemniej, jak się okazało, byłam jedyną osobą, której na tym zależało.

P.S.2 Przeglądając tekst moich współ-oskarżonych zauważyłam jak z niewielką wprawą polityczną, starają się nastawić przeciwko mnie wszystkie solidaryzujące się z nami osoby, pisząc, że *“Zalegalizowałam postanowienie sądu o rejestracji danych, należących do obserwatorów procesu”.* I w tym przypadku, w pełni świadomie nie chcę mieć do czynienia z ludźmi, bezkrytycznie łykającymi tego rodzaju wypowiedzi. Cokolwiek powiem, mówię to do ludzi pochłoniętych budowaniem silnego ruchu rewolucyjnego, opartego na zdrowych zasadach, który nie będzie zapominał o wzajemnych szacunku, propagując go, ani ukrywał swoich błędów politycznych, lecz uczył się właśnie na nich.

Tak długo jak niektórzy w ruchu, będą popierać obecną sytuację, tak długo moi współoskarżeni będą go destabilizować, dezintegrując od wewnątrz.

Konstantina Karakatsani

Fragment relacji z pierwszego procesu przeciwko KKO, dotyczący Konstantiny Karakatsami. Rozprawa z dnia 10 marca 2011

Glina z oddziału “antyterrorystycznego”, wyraził wątpliwości co do udziału Karakatsani w całej sprawie. Choć wcześniej miał rozpoznać ją, jako dziewczynę wchodzącą do rzekomej “kryjówki” KKO w dzielnicy Halandri, widzianą podczas policyjnej obserwacji, to teraz jednak wycofał swoje słowa.

Policjant “A” Paraskevas Hinopoulos, który dowodził tą obserwacją był sceptyczny w kwestii tego czy Konstantina Karakatsani jest tą samą dziewczyną, którą widział w drzwiach nadzorowanego domu. *“Nie wydaje mi się, żeby dziewczyna którą tu widzę, Karakatsina, była tą, o którą mi chodziło”,* powiedział pod naciskiem adwokatów obrony.

Dalsze losy Konstantiny:

22 kwietnia 2010 roku, 19-letnia Konstantina “Nina” Karakatsani została aresztowana, poddana intensywnym przesłuchaniom i oskarżona o udział w działaniach Konspiracyjnych Komórek Ognia. Chociaż Nina zaprzeczyła wszystkim zarzutom oraz możliwości swojego udziału w KKO, to jednak gdy w lipcu 2011 r. zapadły surowe wyroki, **skazano ją na karę 11 lat pozbawienia wolności** w procesie nazywanym „sprawą Halandri” [chodzi o mieszkanie w ateńskiej dzielnicy Halandri, które policja uznała za “kryjówkę” grupy]. Od tego czasu Konstantina była przetrzymywana na terenie więzienia Eleona-Teby w Viotia.

4 kwietnia 2012 roku opuściła mury więzienia. Organy sądowe uznały wniosek o jej zwolnienie i zawieszenie wykonania kary (aż do rozpoczęcia pierwszego procesu apelacyjnego w „sprawie Halandri”).

Jednakże w poniedziałek 9 kwietnia, Nina miała pojawić się w ateńskim sądzie apelacyjnym z powodu nowego oskarżenia kierowanego wobec Konspiracyjnych Komórek Ognia, dotyczącego 250 ataków, przeprowadzonych przez tę organizację.

* * *

Kiedy wypowiadamy władzy wojnę, wiemy co nas czeka. Zdajemy sobie sprawę, że jeśli wpadniemy w jej ręce musimy spodziewać się zemsty. Powinniśmy być przygotowani na ataki skierowane przeciwko nam i naszym prześladowanym towarzyszom, ale jeszcze bardziej gotowi aktywnie ich wesprzeć, wszelkimi możliwymi środkami – dopóki ich nie odzyskamy.



Komunikat Nielegalnego Sektora Konspiracyjnych Komórek Ognia w związku z serią listów-pułapek rozesłanych do celów Europejskiego Państwa

25/11/2010

W chwili obecnej, w więzieniach greckiej demokracji, przetrzymywani są trzej bracia, należący do naszej grupy. Żaden tekst proklamacji nie jest w stanie wyrazić tego jak bardzo nam ich brakuje. Słowa wydają się być beznadziejnie trywialne i znikome, wobec zaostrzającej się sytuacji oraz emocji, których doświadczamy wspólnie z nimi.

Jednak nic się nie zmienia na gorsze, nawet w tych chwilach, gdy wyrastają pomiędzy nami mury i kraty więzień...

Poprzez swoje bezkompromisowe nastawienie oraz wzięcie na siebie odpowiedzialności za uczestnictwo w konspiracji, Gerasimos Tsakalos, Panagiotis Argirou i Haris Hatzimihelakis, dają nam sygnał, byśmy kontynuowali działania wojenne. W ich dumnej postawie odnajdujemy naszą własną dumę, a w ich uśmiechach nasze własne.

Panagiotis i Gerasimos, dwóch spośród najuczciwszych i najprzyzwoitszych buntowników, w ciągu półtorej roku, przeszło na czoło linii nielegalnych działań, decydując się utrzymać nieprzerwanie bojowe pozycje, przeciwko systemowi i jego sutenerom. Uwięziony od półtorej roku Haris, zaprzeczył początkowo własnemu członkostwu w grupie, by chronić szerokie środowisko swoich przyjaciół, przed zainteresowaniem policji (zarzut uczestnictwa w konspiracji postawiono w sumie 17 osobom na podstawie wielu odcisków palców, które znaleziono w jego domu) Jednak po ostatnim aresztowaniu naszych dwóch braci, honor i godność buntownika, skłoniły go do ogłoszenia swojej politycznej odpowiedzialności za uczestnictwo w Konspiracyjnych Komórkach Ognia.

Nie pozostaje zbyt wiele do dodania. Nie lubimy wypowiadać się zamiast naszych braci, wolimy zwracać się bezpośrednio do nich. Obecnie ofiarowujemy im nasze zaangażowanie... *"Żadnego kroku wstecz.... trwać mocno na swojej pozycji, nie „próbować" czegoś... stać nas na to, aby tego dokonać, nie żebrać... rabować, nie gasić... podpalać, nie prorokować... spoglądać śmiało przed siebie... Konspiracja nigdy nie zostanie aresztowana, ponieważ nie jest to tylko grupa, lecz strumień idei, a idei nie da się aresztować... Bieżący dzień nie dobiegł jeszcze końca, nie podsumowano go w niczyim pamiętniku. Każdy miesiąc, każdy tydzień, każdy dzień, nadal pozostają w naszym zasięgu. Jeden z tych dni, naznaczony będzie naszym uśmiechem, gdy spotkamy się z pozostałą częścią NASZEJ przygody..."*

P.S

"Poruszamy się równomiernie, w tonacji i rytmie zgodnym z uderzeniami naszych serc. Tworzącą się jednością duszy i ciała. To właśnie jest naszą rewolucją..."

Ponieważ sprawy posuwają się naprzód, ogłaszamy, że od dzisiejszego dnia Rewolucyjna Grupa Konspiracyjnych Komórek Ognia, będzie artykułować się na dwóch niezależnych i równych względem siebie poziomach. Z jednej strony reprezentować będziemy ją my, czyli **nielegalny sektor** grupy, z drugiej zaś, tworzyć ją będzie jeszcze jeden sektor, **komórka uwięzionych członków KKO** (Gerasimos Tsakalos, Panagiotis Argirou, Haris Hatzimichelakis) oraz każdy uwięziony towarzysz, zgadzający się z naszymi wartościami i zasadami.

Od teraz, ich słowa są naszymi słowami, podobnie jak ich decyzje dokonywane są również w naszym imieniu. Robimy, co w naszej mocy by nie zawieść ich oczekiwań i zaufania, które są dla czymś zaszczytnym...

NA RZECZ KONSPIRACYJNYCH KOMÓREK OGNIA

NA RZECZ REWOLUCJI

Nielegalny sektor K.K.O.

[**Tekst towarzyszący:**]

I) Rozejm? Nigdy i nigdzie.

" Uzbrój się i stań się gwałtowny, bardzo gwałtowny, wysadź wszystko w powietrze. Pamiętaj, że wszelkie gwałtowne działanie przeciwko sprawcom nierówności, jest absolutnie usprawiedliwione, wskutek wieków niekończącej się przemocy, jakiej zaznajemy z ich strony. Uzbrój się i walcz przeciwko państwowemu terroryzmowi - podpalaj, konspiruj, sabotuj, i bądź gwałtowny, pięknie gwałtowny, fizycznie gwałtowny, rozważnie gwałtowny."

Mauricio Morales (miejski partyzant, zabity w Chile)

Krzyczeć głośno w międzynarodowym języku rewolucji. W którym słowa, co prawda wymawiane są różnie, ale łączy je wspólny ląd bez panów i niewolników, bez tyranii rządzących nami towarów i obrazów.

Nasze okrzyki stają się wiatrem, niosącym nas tam gdzie spiskuje rewolta. Od dzielnic Buenos Aires, poprzez noce w Atenach i Salonikach, poprzez miasta Chile i Meksyku, aż po drogi Francji i Belgii. Pozwólmy naszym pięściom wznieść się ku niebu w nieustającym pozdrowieniu, między buntownikami oraz wszystkimi, którzy maszerują przeciwko temu światu. Niech wzbiją się ku niebu, również po to, żeby "pożegnać" partyzantów, którzy „opuścili" nas przedwcześnie, **Lambrosa Foundasa** (*członka Walki Rewolucyjnej*), **Mauricio Moralesa** i długą listę towarzyszy, którzy ponieśli cenę trudnego piękna walki zbrojnej. Podczas tej podróży ognia w głąb mroku, nie jesteśmy sami. Zawsze mamy po swojej stronie naszych uwięzionych braci, którzy zostali schwytani podczas działań wojennych przeciwko wrogowi, przedkładając raz jeszcze honor i godność ponad strach przed więzieniem. Pozdrawiamy uwięzionych towarzyszy i przypominamy strażnikom oraz dyrektorom więzień, że *"nie pozostawimy samej sobie, żadnej przyzwoitej osoby, przebywającej w więzieniu…"*

NIE MNIEJ NIŻ WSZYSTKO !
WALKA ZBROJNA NA RZECZ REWOLUCJI

II) Bojowa anarchia, nowa, miejska wojna partyzancka i R.O. Konspiracyjne Komórki Ognia

W przeciągu ostatnich lat, na terenie Grecji rozwinęły się warunki, uniemożliwiające jakikolwiek krok wstecz czy zahamowanie obecnej sytuacji. Głównym uosobieniem antypaństwowego wroga wewnętrznego wydaje się być radykalne, antyautorytarne napięcie, trwale pozostawiające za sobą marksistowską logikę i lewicowy reformizm, które skazane są na śmietnik historii. Pomimo swoich sprzeczności, słabości i internalizacji, antyautorytarny wróg wewnętrzny, pozostaje obecny w spektrum społecznego powstania. Poprzez plakaty i demonstracje, po agresywny sabotaż, zbrojne napady, ataki bombowe i zabójstwa polityków.

Oto atmosfera, rodzącej się w ogniu, ery, w kontekście której organizuje się i uderza R.O. Konspiracyjne Komórki Ognia. Po około trzech latach nieustępliwego działania, po dokonaniu ponad 200 podpaleń i ataków bombowych, wciąż żywimy głębokie przekonanie, że działania, jakie prowadzimy, są zaledwie kroplą w oceanie naszych pragnień.
Konspiracja wywodzi się z nowej fali rewolucyjnej anarchii, jaka dynamicznie rozprzestrzeniła się na polu konfliktu i społecznego sprzeciwu. Poprzez skupienie na praktyce oraz słowa naszych oświadczeń, odnajdujemy się, jako część bojowej anarchii w nowej miejskiej, partyzanckiej wojnie domowej, która neguje ustawiczną zbrojną tyranię "szczytów władzy" i kompromisy jej społecznej "podstawy".

Cele, w które dokonywane są uderzenia, dealerzy samochodów, banki, posterunki policji, firmy ochroniarskie, biura polityczne, parlament, kościoły, sądy, więzienia, ambasady...są dla nas tylko budynkami, które, bez względu na to, ile funtów materiału wybuchowego byśmy pod nie podłożyli i tak zostaną odbudowane ze zniszczeń, z jeszcze większą ilością kamer, większą ochroną, pozostając coraz bardziej pozornie nie do zdobycia.

Działania te poddane będą odpolitycznieniu poprzez ich zniesławianie, zgodnie z linią państwowej propagandy, naśladowaną przez media, gdy zmuszone są o nich informować (bomby, egzekucje) oraz poprzez przemilczanie części tych ataków, gdy zaciągnięta zostaje nad nimi kotara milczenia.
W tym samym czasie na skutek zdolności absorpcji, właściwej spektaklowi, są one "wpasowywane" pomiędzy reklamy "nowego płynu do zmywania" a rzeczywistość, zamieniając się w neutralny produkt monotonnej informacji. Dlatego, naszym podstawowym celem nie są niestrzeżone wejścia, ściany biur czy okna sklepów, lecz jest nim zbombardowanie i sabotaż społecznych relacji, które czynią te miejsca i przedmioty, akceptowalnymi jako symbole władzy.

III) Tendencja antyspołeczna i współudział społeczeństwa

Należymy do antyspołecznej tendencji anarchii, która oponuje nie tylko przeciwko państwu, ale również przeciw społeczeństwu, ponieważ widzimy, że władza nie opiera się tylko na sile i nakazach państwowych garnizonów. Wsparcia dostarczają jej także kompromisy, zgoda i rezygnacja milczącego tłumu, który nauczył się wiwatować na cześć narodowych sukcesów albo na cześć swojego klubu. Tłumu, ulegającego zmiennym porywom nastroju jak pod naciśnięciem przycisku pilota, zakochując się w sklepowych wystawach i fałszywych normach. Tłumu, który nienawidzi obcokrajowców, dbając tylko o siebie i zamykając oczy na brak autentycznego życia.

Ten tłum zadowolonych obywateli, buntuje się ze swojej kanapy tylko wtedy, gdy zagrożone zostaje ciepełko jego małej, indywidualnej własności.

Grecki kryzys ekonomiczny oraz jego konsekwencje, dopiero tworzą nowe ramy społecznego kanibalizmu. Społeczne wybuchy ze strony większości pracowników, roszczą sobie pretensje wyłącznie do spełnienia finansowych żądań, wysuwanych przez ich związki zawodowe. Często nawet same protesty (strajk kierowców ciężarówek, blokada portów przez dokerów itp.) powodują spięcia i społeczne niezadowolenia pośród innych pracowników. Oczywiście nierzadko dochodzi tu do zamiany ról, a ci, którzy obecnie znajdują się na drodze "wysuwania żądań w imię ich swojego lepszego jutra", staną za chwilę przeciwko innym, którzy zastrajkowaliby pod hasłami własnych żądań (kierowcy ciężarówek przeciwko rolniczym blokadom, obywatele przeci-

wko strajkom pracowników sektora publicznego, rodzice przeciwko strajkom nauczycieli, itd.) Wszystkie te protesty społeczne zubażają nasz język i naszą świadomość, domagając się lepszego państwa, lepszej pracy, lepszej edukacji, lepszej służby zdrowia. Nigdy jednak nie ośmielają się zwrócić uwagi na fakt, że sprawa nie jest tak prosta, iż polegać miałaby ona na tym, czy jesteśmy dziś bogatsi lub biedniejsi niż wczoraj, lecz na tym, że żyjemy w sposób, na który nie mamy wpływu. Będąc poniżanymi przez rozkazy każdego szefa, nasze pragnienia grzęzną w sklepowych witrynach, nasze nieposłuszeństwo więzione jest przez umundurowane patrole, przyjemność przeobraża się w produkt leżący na lśniących półkach supermarketu, zaś ekspresja traci swoją autentyczność, przesłonięta pozorami rzekomych aspiracji. Kontakt między ludźmi stał się przyciskiem klawiatury przed zimnym monitorem komputera. Wszystkie te straty, warte są czegoś więcej niż czczych protestów o garść euro. Zasługują na całkowite oddanie się sprawie nowej miejskiej wojny partyzanckiej.

Nowa miejska wojna partyzancka jest manifestem naszej egzystencji, naszego związku z pierwotną stroną życia, trudnej i ciężkiej drogi wewnątrz społeczeństwa, które wyrzekło się wszelkich śladów sumienia. Dziś każdy ogląda się na samego siebie, przeobrażając osobistą frustrację w cynizm i obojętność, a jedyną istotną rzeczą, jest to, jak za wszelką cenę się przystosować. Władze z powodzeniem prowadzą swoją grę "dziel i rządź", ponieważ mają słabego przeciwnika. Gdy ich oponentem jest zdegenerowane społeczeństwo, którego uwagę, bardziej niż prawdziwe życie, zaprząta wirtualna rzeczywistość reality -show, nie są konieczne żadne specjalne środki służące dzieleniu ludzi, ponieważ w rzeczy samej społeczeństwo już jest podzielone, pomiędzy hojne raty konsumowanych przyjemności, a nowe hipoteki drobnoburżuazyjnych iluzji.

A życie? Jest teraz nieobecne w tym wielkim mieście, pełnym jedynie hałasu aut, głosów codziennych poleceń oraz wycelowanych w nas każdego dnia obrazów reklamowych.

Dlatego uważamy, że świadomość klasowa jest martwa i pogrzebana pod fundamentami nowoczesnej cywilizacji. Ktokolwiek mówi dziś o walce klasowej, ten ma usta zapchane przeszłością.

By nie zostać źle zrozumianymi, wyjaśniamy nasze stanowisko. Ponieważ oczywiście nie żyjemy pod kloszem czystej ideologii, zdajemy sobie sprawę, że istota systemu leży w produkowaniu społecznych i ekonomicznych nierówności. Na każdego bogacza przypada zawsze wielu biednych. Tak, więc kiedy mówimy, że walka klas jest przestarzałą koncepcją, nie mamy na myśli tego, że klasy społeczne nie istnieją, lecz stwierdzamy, że nie ma żadnej świadomości klasowej. Skoro uciskani i eksploatowani tego świata nie mogą pojąć swojego położenia oraz możliwości, jakimi dysponują, skoro nie są zdolni by powstać i zaatakować pałac "carów", nie podejmiemy się roli bijących na alarm, by budzić powszechną świadomość.

Zamiast tego, w naszych słowach i działaniach, chcemy uniknąć starej pułapki myśli rewolucyjnej, nalegającej, by postrzegać historię w czarno-białych kategoriach, gdzie państwo jest złe, a uciskami są dobrzy. Odrzucamy standardowe formuły odczytywania "wiecznych" prawd i łatwych konkluzji. Z tego powodu w naszych tekstach brak jest analiz ekonomicznych. Nie oznacza to, że nie rozpoznajemy decydującego położenia ekonomii, jako kamienia węgielnego systemu. Jak jednak moglibyśmy opisać w kategoriach ekonomicznych pustkę oczu dziecka żebrzącego na ulicznym przejściu, oczekiwanie ludzi na pomoc, pogrążonych w bieganinie, by spłacić rachunki i zagrożonych odcięciem elektryczności, pożyczkami, niespłaconymi czynszami, lecz przede wszystkim jak powinniśmy uniknąć pułapki współczucia, unikającego wskazywania odpowiedzialności za bezczynność tych, którzy są biczowani przez ekonomię i nic z tym nie robią.

Każdego dnia, wszyscy doświadczamy ucisku na własnej skórze, jednak różnica tkwi w tym, co każdy z nas robi z tą sytuacją. Jedni obojętnie pogwizdują i pilotem zmieniają kanał, inni obwiniają obcokrajowców, "którzy kradną im pracę", inni proszą o więcej policji, jeszcze inni sami są policją albo prywatną ochroną, inni zaś nadal noszą ślepe okulary fałszywego optymizmu, pozostali natomiast studiują, przygotowując się do odniesienia sukcesu oraz po to, by zaspokoić złudzenia swoich rodziców. Jeszcze inni znajdują kryjówkę, pozwalającą im zapomnieć o rzeczywistości, jak konsumpcja na Ulicy Ermou czy Soboty w Gazi, podczas gdy tylko nieliczni dopuszczają do głosu swoją frustrację i nosząc ją jako osłonę, tworzą wspólnie nowe, wywrotowe plany, wewnątrz krematoriów nowoczesnych metropolii.

Obecnie "zrozumienie" sytuacji zbankrutowało, zaś wszelkie wyjaśnienia aktualnego stanu rzeczy, wymagają dyskusji. Ekonomia nie jest po prostu zwykłą naukową metodologią interpretowania świata. Przede wszystkim stanowi ona społeczną relację, opartą na kryterium dzielenia ludzi. Podczas gdy w latach 90-ych władza mogła oferować obietnicę świata obfitości, obecne głosy protestu oddają systemowi swój teren z konsumpcyjnym uśmiechem, nie zważając na fakt, że takie szczęście jest zawsze budowane na fundamentach niedoli innych ludzi (upadek bloku wschodniego, imigracja, wojny domowe...) Nadeszła pora, by człowiek zachodu zmierzył się z impasem stworzonej przez siebie kultury. Ponieważ nie zapominamy o społecznej odpowiedzialności wszystkich, dlatego praktykujemy naszą krytykę nie tylko w odniesieniu do ekonomicznych spięć systemu, ale również do systemu jako takiego oraz do jego obywateli. Z tego też powodu, Konspiracja nie posługuje się językiem klasowej analizy, lecz językiem świadomego wyboru konfrontacji, walki zbrojnej i rewolucji na rzecz całkowitego obalenia systemu.

Nie potrzebujemy wizji masowych niepokojów społecznych, by uwierzyć w coś i się w to zaangażować, ponieważ polegamy sami na sobie i mamy wiarę w naszych towarzyszy, a także żywimy silne przekonanie, że obecny styl życia nie jest prawdziwym życiem. Właśnie dlatego usunęliśmy z naszego słownika rzekomy "rewolucyjny podmiot" jakim miałby być "uciskany proletariat".

IV) Kryzys ekonomiczny, polaryzacja społeczna, nasza szansa - Uzyskujemy widoczność

Z drugiej zaś strony, nie mamy wątpliwości, że współczesne czasy stanowią największe wyzwanie dla buntowników tego świata. Jak już wspomnieliśmy system przechodzi kryzys, zaś dla zachodniego świata, skończyła się era obiecującej obfitości. Społeczna zgoda wzniesiona wokół ideału konsumpcji i obietnicy materialnej błogości, rozpada się stale pod wielowymiarowymi uderzeniami kryzysu ekonomicznego. Kultura łatwych i szybkich pieniędzy ulega odwróceniu, jej uprzednie miejsce zastępuje ekonomiczne ubóstwo. Zarówno w Grecji jak i

poza nią, sytuacja ta prowadzi i będzie prowadzić do niepokoi społecznych (Francja, Anglia, etc) To nieuniknione, że wewnątrz, obojętnego jeszcze wczoraj, ciała społecznego, warunki sprzyjać będą polaryzacji, dzielącej niezadowolonych na dwa obozy. W jednym przypadku ożywi to konserwatywne instynkty części społeczeństwa (wydarzenia na st. Panteleimon, Attica square, udział Chrysi Avyi {Złoty Świt – greckie ugrupowanie skrajnie prawicowe} w zarządzie miasta), które zidentyfikuje "źródło zła", widząc je w słabszych, w imigrantach. Głupie stwierdzenia, takie jak "oni śmierdzą", "oni przynoszą choroby", "oni przynieśli ze sobą przestępczość", "ich towary doprowadzają do zamknięcia naszych sklepów", "oni zaniżają płace"- oto niektóre z werdyktów, jakie „nowi zbawcy narodu" zdołali już wydać, by przekonać i uzyskać wsparcie kilku tysięcy uciskanych lokalnych obywateli.

Oczywiście ogromna większość imigrantów współodpowiada za taki stan rzeczy, jako, że hodują oni "greckie" standardy wewnątrz własnych społeczności, zdominowanych przez filistrów, seksizm, zorganizowaną przestępczość, etniczne i rasowe podziały, nietolerancję religijną oraz fanatyzm. Z drugiej zaś strony, pozostała część struktury społecznej będzie przesuwać się w kierunku żądań socjalnych. Barwny i żywy wachlarz, zawierający zarówno syndykalistów z PASOK, twardogłowych z KPG (Komunistyczna Partia Grecji), jak i umiarkowanych lewicowców, niezrzeszonych, postępowców, czy wreszcie anarchistów społecznych, chuliganów i zadymiarzy.

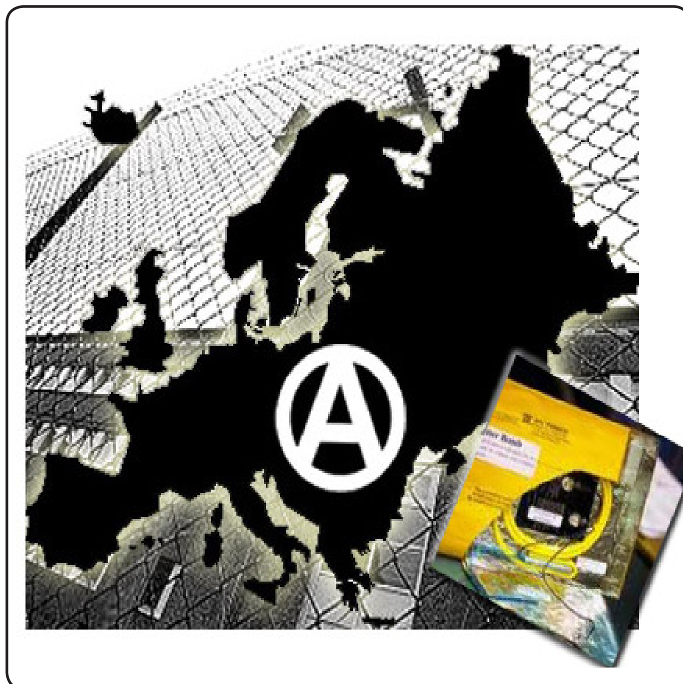
Jesteśmy gotowi, by żyć w czasach wysokiego napięcia. Polaryzacja i konflikty społeczne są nieuniknione. Kontynuując swój ekonomiczny upadek, Grecja stanie się wielkim teatrem konfliktu. Pytaniem pozostaje, którą ze stron wybierze każdy z nas.

My, w tym czasie jesteśmy daleko stąd… oczywiście nie w konserwatywnej pułapce faszyzmu, ani nie na czele społecznych żądań i próśb.

Od pewnego czasu nasza aktywna mniejszość, wypowiedziała systemowi wojnę, nie w walce o lepsze zarobki czy lepsze emerytury, lecz o lepsze życie, o bardziej sensowne i autentyczne poczucie rzeczywistości.
Nie chcemy jednak popaść w arogancję rzekomego samozadufania. Deklarujemy po prostu w wyraźny sposób nasze stanowisko. Wiemy, że akademicka wiedza o cierpieniu to zdecydowanie za mało, dlatego zamiast niej preferujemy poszukiwanie sposobu trwałej interwencji przeciwko nędzy życia.

Poszukiwanie doświadczeń. Poszukiwanie osobistej i kolektywnej tożsamości. Poszukiwanie kontaktu z innymi ludźmi, z dala od dogmatyzmu i czystej teorii, nawet naszej własnej.

Nie solidaryzujemy się z cierpiącymi ludźmi. Solidaryzujemy się z energią z jaką niektórzy ludzie sprzeciwiają się swojemu cierpieniu. To właśnie ten konkretny moment, punkt napięcia i polaryzacji społecznych sprzeczności, tworzy pierwsze pęknięcia w strukturze panującego porządku. Pozostaje tylko pochwycić nić wzajemnej komunikacji i posunąć się krok dalej. Cała, obecna sytuacja, uderzenie kryzysu ekonomicznego, rozbijające fasadę zachodniego stylu życia, uruchamia marginesy odruchów, rozwijając nowe zachowania oraz akty samo-odmowy.



Sądzimy, że pojawi się nowa mniejszość ludzi, znajdujących się poza kontekstem społecznego konserwatyzmu oraz reform społecznych, którzy odrzucą w praktyce całą kulturę i obecne wartości, bez zatrzaskiwania się w idiotycznym rasizmie lub w żądaniach wyższych pensji. Dokonają tego, na skutek własnych doświadczeń, czysto instynktownie oraz pod wpływem własnego sumienia.

To właśnie tu chcemy być obecni i widzimy miejsce dla siebie.

W sercu zmiany. Wszystkie nasze działania i teksty starają się być nieformalnym kodem komunikacji, cienką czerwoną nicią, która unosi się na wietrze, by łączyć najbardziej nieprzewidywalne i rozproszone autonomiczne osobowości. Ponieważ za rozmaitymi symbolami nie chcemy widzieć robotników, anarchistów, biednych czy imigrantów. Wpatrujemy się w oczy każdego, widząc w nim odmienną osobowość, która osądza i jest sądzona poprzez swoje wybory.

Dla miejskiego partyzanta jest to największe źródło satysfakcji. Związki z różnymi ludźmi, komunikacja poza stereotypami, gesty solidarności oraz ich wzajemność ze strony nieznajomych. Nie lubimy kontemplować rzeczywistości z aroganckich wyżyn domniemanej pewności siebie. Jednak z drugiej strony chcemy przenikać do społecznej sieci, dostarczając przesłanie rebelii i podkopując filary stereotypów.

Aby przedostać się do niezrzeszonych nurtów zachowań, rozproszyć w wykluczonych obszarach młodzieńczych wykroczeń, w sprzeciwie rozczarowanych, w realizmie, tych, którzy stracili swoje złudzenia, w świecie przyzwoitych więźniów, wśród chuliganów, w muzycznej subkulturze, w szkołach, w walczącym marginesie całego spektrum.

Choć ci ludzie nigdy nie brali udziału w spotkaniach politycznych, ani nie byli na demonstracji, nigdy nawet nie czytali "prawd" Marksa i Bakunina, to jednak poprzez swoją codzienną postawę, poprzez swoje wartości i własne życie, mogą być większymi anarchistami, niż "wtajemniczeni" anarchiści, mogą być bardziej bojowi niż zawodowi bojownicy. Kontekst kryzysu ekonomicznego to najwłaściwsza okazja dla pojawienia się i wyrażenia tych energicznych osobowości, dla ich przesunięcia się ze społecznego marginesu na czoło walk.

To najwłaściwsza okazja, by domagać się wolnego obszaru dla autentycznych zachowań, które przez tak wiele lat, były miażdżone w społeczeństwie pozornego szacunku i wolności. W ten sposób wyeliminow-

ani zostaną liderzy, role społeczne, małe i duże skupiska władzy.

Ponieważ miejscy partyzanci nie są żadną elitą, dzierżącą berło wspaniałej prawdy. Jesteśmy po prostu mniejszością, uzbrajającą swoje pragnienia i decyzje, przeciwko niebieskim uniformom torturujących, przeciwko poważnym garniturom tyranii, przeciw społecznemu pokojowi i zdradzieckiej ciszy. Zasiejemy nasze idee, nasz sposób działania, nasze pragnienia, nasze "dobre strony" i nasze "pomyłki". Często „narażamy" się przy tym na ryzyko utraty życia bądź ryzyko uwięzienia, z czego dobrze zdajemy sobie sprawę.

Nie demonstrujemy właściwego szlaku, my tylko wkraczamy na ścieżkę, która dostępna jest każdemu.

Definitywnie pozostawiamy za sobą historię walki klas. Nie pokładamy żadnej ufności w klasie robotniczo-pracowniczej, która kłania się szefowi i chce się do niego upodobnić, a jednocześnie wszczyna rewolty, by zdobyć okruchy, które ten zrzuca jej ze stołu.

Wierzymy bowiem, że droga do wolności i godności jest zawsze osobista i nie dostosowuje się do żadnych stereotypów ani etykiet.

V) Anarchoindywidualizm, koncepcja prawdziwej wspólnoty

Każdy osądza i jest osądzany poprzez i ze względu na swoje wybory. Oto, dlaczego w naszych tekstach często proponujemy koncepcję anarchoindywidualizmu, rozumianą, jako nowy sposób postępowania i nowy wzór działania. Nie oznacza to wcale braku zainteresowania otwartym dialogiem z innymi, by zakomunikować, co czyni nas dumnymi, na tyle, że wciąż podążamy obraną przez nas ścieżką.

Co więcej, z tym samym zapałem oczekujemy wszelkiej krytyki, która nas zaniepokoi i sprawi, że staniemy się lepsi. Nie spodziewamy się jednak społecznej akceptacji. Nie idziemy na kompromis poprzez oczekiwanie na "dojrzałe" warunki. Jeśli społeczeństwo nie rozumie naszych idei, to problem leży w społeczeństwie. Nie zamierzamy już dłużej brać się w cudzysłów. W świecie gdzie prawo prymatu mas, przesłania wszystko inne, zaostrzymy naszą odmowę, teraz i zawsze. Tak, więc istniejemy na przekór obecnym czasom, bez stawania się częścią bezosobowych i anonimowych konsensusów oraz kompromisów.
To osobiste wybory i indywidualne inicjatywy kształtują ramy życia każdego z nas. Żywimy przekonanie, że to jednostka jest początkiem autentycznej wspólnoty.

Poprzez międzyludzką komunikację i współpracę, każdy dowiaduje się więcej o samym sobie, a jednocześnie o innych.

Kierowani pragnieniem stawienia czoła światu, który wrogo nas uciska, oddziałujemy wzajemnie, wespół z wolnymi i autonomicznymi jednostkami, które chętniej poszukują życia w całej jego intensywności, niż rozłożonego na miesięczne raty. To właśnie ta rozwijająca się sieć ludzi, walczących, dyskutujących, działających i myślących oraz zawsze zaniepokojonych, stanowi Rewolucyjną Grupę Konspiracyjnych Komórek Ognia.

Nielegalna sieć aktywnej mniejszości, rozpostarta między towarzyszami, bez liderów i zwolenników, organizująca ich pragnienia i myśli, zawsze po stronie rewolucji, by poprzez swoje działania zaprzeczyć państwowemu monopolowi na broń i przemoc.

VI) Oko za oko

Często posługujemy się terminem rewolucyjny terroryzm, ponieważ w obliczu terroru, zsyłanego na nas ze "szczytu władzy" wraz z wojnami, biedą, wypadkami, policją i więzieniami, musi istnieć odpowiedź w postaci terroru jej "podstawy" (dołów społecznych). I pomimo faktu, że partyzancka przemoc ładunków wybuchowych czy politycznych egzekucji nie może być porównywana z ludobójstwem czy zbrodnią państwa, jest to jednak mała przesyłka zwrotna terroru do obozu wroga. Fakt, że wszyscy ci dranie, którzy rządzą naszym życiem, zmuszeni są do poruszania się w uzbrojonych autach, w konwojach otoczonych przez małą armie, nawet podczas zwykłego wyjścia, stanowi minimalną cenę za istnienie stworzonego przez nich świata.

Jako rewolucjoniści doświadczyliśmy straty naszych towarzyszy, niewoli naszych braci w więzieniu, nagonki ze strony prześladowców, teraz zaś nadszedł czas, by ból i agonia zmieniły swój obóz. Na naszej drodze, przyczynia się ku temu rewolucyjny terroryzm, który zarazem popularyzuje rewolucyjną sprawę.

VII) Działania nie mówią same za siebie

Jednak działania są niczym, jeśli pozostają osierocone i ślepe. Zyskują one wszelkie znaczenie dopiero wtedy, gdy ktoś weźmie za nie odpowiedzialność.

Jako Konspiracja nigdy nie wybieraliśmy łatwej drogi stosowania wybiegów, zawsze opatrując nasze inicjatywy i działania, stosownym komunikatem.

Kiedy zaczynaliśmy, wydawało się to niewłaściwe, ponieważ wewnątrz bojowego trendu greckiego antyautorytaryzmu, nie było wcześniej żadnej nielegalnej infrastruktury, posługującej się ustalonym podpisem i określonym językiem (poza kilkoma wyjątkami: "Podpalacze Świadomości", "Czarna Gwiazda"...).

Głównymi powodami takich uników były, istniejące wciąż przekonanie, że *"akcje mówią same za siebie"* oraz lęk przed oskarżeniem o "przynależność do grupy zbrojnej" w przypadku aresztowania. Uważamy, że żadna akcja nie mówi sama za siebie, ponieważ nie ma rewolucyjnego sabotażu bez towarzyszącego mu tekstu wywrotowego. Zwłaszcza, gdy wewnątrz rewolucyjnego prądu istnieje wiele różnych tendencji. Naszym zdaniem *"teoretycy, którzy nie żyją życiem insurekcji, nie mówią niczego, co warte byłoby powiedzenia, a aktywiści, którzy odrzucają krytyczne myślenie nie robią niczego, co warte byłoby zrobienia."*

Odnośnie kryminalizacji naszych czynów, jest ona ich naturalną konsekwencją, na którą trzeba być przygotowanym, zanim wypowie się wojnę systemowi. W przeciwnym razie, nie powinno się podejmować starań o wkroczenie na ścieżkę rewolucyjnego działania. Konsekwencje prawne nie mogą narzucać ograniczeń rewolucyjnym działaniom i słowom.

Pierwszym efektem naszej walki jest uwidocznienie ich jedności, pomimo prawnych skutków, jakie to ze sobą niesie. Oto, jak zawsze postępowaliśmy i będziemy postępować, jako Konspiracja.

VIII) Dzień, w którym nie wszyscy powrócili…

Pierwszego listopada, policyjna grupa DIAS, otoczyła i aresztowała w centrum Aten, dwóch naszych braci, Gerasimosa Tsalakosa i Panagiotisa Argirou. Znaleziono przy nich dwa pistolety, pięć magazynków, jedną kamizelkę kuloodporną i dwie wybuchowe paczki, zaadresowane do ambasady Belgii oraz do francuskiego prezydenta Nicolasa Sarkozy'ego. Zatrzymanie to miało miejsce, po dostarczeniu dwóch ładunków wybuchowych, przeznaczonych dla ambasady Meksyku i Eurojustu.

Wszystko zaczęło się od tego, że pracownik kurierskiej firmy wysyłkowej Swift Mail, pragnąc zaspokoić swoją ciekawość oraz uprawiając detektywizm w celu ochrony ambasadora, wykroczył poza zakres swoich obowiązków, otwierając jedną z paczek. W rezultacie doszło do zapłonu, lecz nikt nie został ranny. Reszta wypadków znana jest z newsów i gazet. Ten poddany zadzwonił po policję, a gliniarze przy użyciu mnóstwa swoich sił, zablokowali cały obszar, zatrzymując naszych towarzyszy. Bez wątpienia zachowanie tego konkretnego pracownika, wystawiło na próbę zdrowy rozsądek i pewnym jest, że jego imię nie zostanie łatwo zapomniane przez nową, miejską wojnę partyzancką.

Co zaś się tyczy samej akcji, to nasza ostrożność odnośnie tego, że korespondencja arystokracji ambasadorów, nie jest otwierana przez nich samych, lecz przez urzędniczą obsługę ambasady, sprawia, że nie używamy silnego materiału wybuchowego, który mamy w zapasie, stosując zamiast tego minimalną ilość zaimprowizowanego czarnego prochu, tak by dostarczyć naszą wiadomość, nie raniąc człowieka.

Wziąwszy nawet pod uwagę, że paczki pozostałyby przez dobę w magazynie firmy, a kurierzy dostarczyliby je dopiero następnego dnia, dbamy o pełne bezpieczeństwo mechanizmu, także aktywowałby się on tylko w przypadku otwarcia paczki.

Jak wspomniano w poprzednim oświadczeniu, działanie miejskiej partyzantki oraz przemoc, jaką się ona posługuje, skierowane są wyłącznie przeciwko bandytom, rządzącym naszym życiem oraz ich lojalnym wasalom, wyznającym religię prawnego Porządku. Jednak, gdy władcy mogą przekonać niewolników, że żyją oni w wolności, wówczas znaczenia stają w obliczu utraty swojego sensu.

Często stykamy się ze sprzecznością, odkrywając, że niektórzy pracownicy zgadzają się z interesami elit ekonomicznych. Mania bezpieczeństwa i społecznego donosicielstwa, okazywane przez kilku pracowników, podtrzymują życie systemu. Tak, więc w społeczeństwie, gdzie "bohaterscy" obywatele chronią pieniądze banku przed bandytami, inni wciąż domagają się więcej policji i przestrzegają praw skorumpowanych władców, wielu donosi o wszystkim, co odchyla się od służalczej normy, a niektórzy domagają się przykładnego ukarania buntowników, my stajemy przeciwko nim, gotowi prowadzić walkę, aż do końca.

Ponieważ nasza pamięć nie jest śmietnikiem, a przelana krew nie jest wodą…

IX) Kampania solidarności i wsparcia dla grup partyzanckich oraz pojmanych buntowników.

"Nasz dzień nadejdzie, nasz dzień nadejdzie..." -**Bobby Sands**

Uznajemy za konieczność rozpoczęcie nowej fazy w rozwoju rewolucyjnej myśli i działania. Nasze wspólne wybory, o krok przybliżą jakościowy skok, od którego wciąż dzielą nas tysiące mil. Naszym celem jest stworzenie nieformalnej, antyautorytarnej, międzynarodowej sieci grup partyzanckich oraz autonomicznych jednostek.

Sieci, w ramach której towarzysze i grupy, będą się wymieniać doświadczeniami, zaczerpniętymi z pełnego spektrum walki, ze spontanicznego anarchizmu, z walki zbrojnej, z politycznej anonimowości, z buntowniczej tendencji.
Chodzi o linię startową rozszerzającego się koła komunikacji, dyskusji, spostrzeżeń i refleksji. Wysiłek stworzenia formy, zdolnej skoordynować działania wywrotowe i ataki na szczeblu międzynarodowym. Operacja eksperymentalnego laboratorium spiskowania, poprzez wymianę materiałów oraz wiedzy technicznej w dziedzinie sabotażu. Organizacja kolektywnej solidarności z uwięzionymi towarzyszami oraz stworzenie podwalin dających wsparcia poszukiwanym buntownikom. Samo bicie się o stawkę jest piękniejszym osiągnięciem niż stawka sama w sobie. W każdym razie jest to coś, co pragniemy robić. W najbliższych miesiącach przypieczętujemy ten zamiar, przedstawiając pełen, międzynarodowy apel w tej sprawie. W tym momencie przesyłamy także pozdrowienia innym grupom partyzanckim oraz naszym przyjaciołom, znanym i nieznanym towarzyszom, którzy organizują się i działają indywidualnie.

Jednocześnie powinniśmy wspomnieć o naszych stratach, zwrócić się do tych braci, których już dłużej nie ma z nami. Kwestia zbuntowanych więźniów (a wśród nich żywej mniejszości "więźniów społecznych", którzy swoją postawą i walką, dostarczają przykładów godności oraz honoru) pozostaje ważnym aspektem radykalnej walki. Zainteresowanie „ludźmi zza murów" często rośnie, dopiero wtedy, gdy zaczynają się rozprawy w ich sprawie.

W międzyczasie, dziennikarze piszą teksty, opatrywane spektakularnymi tytułami, takimi jak: "aresztowanie organizacji terrorystycznej" czy "zbrojne starcie pomiędzy terrorystami a siłami policji". Tym bardziej pamiętamy, by zabierać głos w obronie naszych uwięzionych braci, zdając sobie sprawę, że nie są oni tylko zwykłymi nazwiskami, pojawiającymi się w nagłówkach gazet czy w medialnych newsach. Wszyscy ci towarzysze mają swoje indywidualne życie, osobisty punkt widzenia i unikalne oblicze. W przeszłości mówiliśmy o niektórych z nich, wspominając jedynie ich imiona, podczas gdy w przypadku innych nie zapamiętaliśmy nawet imion. Fragmentarycznie wspominaliśmy o nich na końcu naszych proklamacji oraz w słowach krzyczanych podczas zamieszek. Z tego powodu straciliśmy pamięć, łączność, historię. Równocześnie staramy się zachować ostrożność, aby nie przedstawiać naszych towarzyszy, jako ofiar lub bohaterów. Zamiast tego wolimy utrzymać z nimi podstawową komunikację, dając im szansę zabrania głosu, wymienienia się doświadczeniami i co najważniejsze, chcemy wykonać ogromny wysiłek by doprowadzić do ich zwolnienia, tak, aby ponownie mogli stanąć na pierwszej linii rewolucyjnej walki. Dlatego, obok istniejących już inicjatyw solidarności, organizowanych przez innych anarchistów i rewolucjonistów, chcemy przyłożyć także swoją rękę do sprawy ich uwolnienia oraz zniszczenia więzień. W ramach pierwszej próby, podjętej w ramach tego kierunku, przeprowadziliśmy aktualną kampanię międzynarodowej solidarności.

Łącząca nas z niektórymi przyjaźń oraz głębokie uznanie, jakim

darzymy większość tych, których nie mieliśmy honoru poznać osobiście, nie pozwalają nam milczeć, widząc jak ich historie giną w gmatwaninie sędziowskich dokumentów oraz w dziennikarskich archiwach. Odmienne percepcje, pewne cechy osobiste, a także różnice niektórych innych elementów, wynikające z dystansu dzielących nas kilometrów, nie są w stanie zatrzeć tego, co oczywiste. Towarzysze ci, nie czekali z założonymi rękoma, aż działanie zastanie ich siedzących bezczynnie na kanapie w swoich domach, lecz sami zaczęli walczyć, wstępując na ścieżkę rewolucji, na której wszystko może się wydarzyć.

Dlatego wysyłamy nasze braterskie pozdrowienia oraz znak współpracy, buntowniczym towarzyszom z włoskiej **Nieformalnej Federacji Anarchistycznej (Nieformalna FAI)**. FAI jest otwartą, zdecentralizowaną siecią osób i grup, stosujących metody akcji bezpośredniej oraz sabotażu przeciwko państwu i kapitałowi. Poprzez swoje ataki (umieszczanie i rozsyłanie ładunków wybuchowych do instytucji politycznych, koszar karabinierów, sądów itp.) FAI przesyła wyrazisty wkład do teorii i praktyki bojowych anarchistów. Równocześnie grupa ta wspierała walki więźniów na rzecz zniesienia specjalnych warunków FIES [*jednostki izolacyjne*]w hiszpańskich więzieniach, dając wyraz swojej solidarności poprzez ataki na terytorium Hiszpanii (*wysyłając dwa ładunki wybuchowe do hiszpańskiego sądu w Walencji*). FAI atakowała także greckie cele, takie jak greckie biuro turystyki oraz grecką ambasadę w Madrycie, po to by pokazać swoją solidarność z **Nikosem Maziotisem** w 1999 r. (dziś przebywa on w więzieniu wraz ze swoimi towarzyszami **K. Gournasem** i **P. Roupą**, dumnie biorąc na siebie odpowiedzialność za uczestnictwo w organizacji **Walka Rewolucyjna**) W swoich odezwach FAI lansuje buntowniczy anarchizm, poddając krytyce stare organizacje oraz ich niegroźną, teoretyczno-rewolucyjną retorykę. Równocześnie FAI opublikowała List Otwarty (*do ruchu anarchistycznego*), promujący międzynarodową organizację i solidarność. Jest to sprawa, która zawsze pozostanie aktualna i podstawowa...

Pozdrawiamy także anarchiczne grupy: **Autonomiczne Komórki na rzecz Natychmiastowej Rewolucji imienia Praxedisa G.Guerrero** oraz **Insurekcyjny Front Wyzwolenia Ziemi**, które atakują na terytorium państwa meksykańskiego. Tamtejsi towarzysze, posługując się domowej roboty środkami zapalającymi oraz ładunkami wybuchowymi, uderzyli w wiele policyjnych celów (*policyjne oraz więzienne vany, itp.*) W swojej odezwie wydanej przy okazji podwójnego ataku na policyjny van oraz koparkę, Insurekcyjny ELF wyjaśnia: *"Nie bronimy interesów "klasy pracującej" ani klasy uprzywilejowanej, ponieważ nie jesteśmy klasistami. Jesteśmy anty- antropocentrystami i indywidualistami. Walczymy przeciwko temu społeczeństwu, rozszerzając za pośrednictwem naszych działań, antyspołeczną wojnę. Bronimy Ziemi, ponieważ wierzymy w konieczność całkowitego jej uszanowania. Nie bronimy ani bogatych, ani biednych. Walczymy przeciwko cywilizacji, na rzecz wyzwolenia Ziemi i totalnej wolności. Niech to pozostanie jasne!"*

Obecnie, w meksykańskich więzieniach, przebywa uwięziony od 2009 r. **Abraham Lopez.** Oskarżono go o sabotaż i udział w organizacji przestępczej. Część z tych akcji przeprowadzona była przez ELF. W więzieniu przebywa także **Adrian Magdaleno Gonzales**, oskarżony o podpalenia banków i działania ALF od 2010 r. Został skazany na 7 lat. Wreszcie za kratami przebywa **Braulio Arturo Duran Gonzales**, który oskarżony jest o wiele ataków zapalających na banki i inne cele.

Wysyłamy także nasze pozdrowienia uzbrojonym argentyńskim towarzyszom z formacji **Brygada Luciano Arrugi**, którzy bezlitośnie uderzają w państwowe struktury. Te zbrojne grupy partyzanckie atakują posterunki policji, wywłaszczają broń z rąk policji, dokonują napadów rabunkowych, biorąc za nie polityczną odpowiedzialność, a także dokonują ataków bombowych przeciw symbolom władzy.

Ślemy silne, przyjacielskie uściski **Gabrielowi Pombo de Silvie**, który wraz z **Jose Fernandesem Delgado**, uciekł w 2004 r. z hiszpańskiego więzienia FIES (więzienny system szczególnej izolacji osadzonych - przyp. tłum.) Podczas próby przekroczenia niemieckiej granicy "napotkali" gliniarzy, czego rezultatem było zbrojne starcie (*sprawa 4-ki z Aachen*). W tej chwili obaj są uwięzieni w Niemczech. Za swoją walkę Gabriel został skazany na 13 lat, podczas gdy był więźniem już od 24 roku życia, z czego 14 lat przesiedział w odosobnieniu. Jego towarzysz Jose również został skazany na 14 lat więzienia za tę samą sprawę. Gabriel w więzieniu nigdy nie ugiął karku. Poprzez swoje płomienne i wywrotowe teksty, deklaruje, że zawsze będzie stał po stronie



(wyzwoleńczej) agresji. *"Jesteśmy kilkoma, którzy wierzą, że nadszedł moment, by atakować i niszczyć to, co nam nie służy, a wręcz przeciwnie prowadzi do zniewolenia i destrukcji. W przeciwieństwie do koncepcji Mas, proponujemy ideę Społeczności świadomych jednostek, które nie poszukują przywództwa... Społeczność grup i jednostek "marginesu", będących "przeciw" projektowi Władzy we wszelkich jej przejawach: ekonomicznych, technologicznych, politycznych, społecznych, architektonicznych, etc. Towarzysze, nie marnujmy czasu i energii na dyskusje z tymi, którzy żyją słowami i tylko dla słów, Działanie należy do nas!!"*

Z powodu swojej dumnej i niezłomnej postawy, jaką wykazywał się przez wszystkie te lata oraz ze względu na jego walkę z systemem więziennictwa, towarzysz Gabriel często stawał się celem państwowych sił prawa. "Odwiedzali" go przedstawiciele włoskich władz, twierdząc, że jest on bezpośrednio powiązany z rebeliancką organizacją FAI. Ponadto prowadził niedawno strajk głodowy w ramach międzynarodowej kampanii solidarnościowej, w której my również uczestniczyliśmy, poprzez wysadzenie budynku **Ubezpieczeń Państwowych** w Aleji Syggrou (*Ateny*).

Przenosząc się kilka mil dalej, do Szwajcarii, napotykamy **Marco Camenischa**, którego aresztowano w 1980 r. i skazano na 10 lat więzienia, za sabotaż elektrycznych słupów trakcyjnych oraz transformatorów [*będących częścią infrastruktury przemysłu nuklearnego*]. Rok później uciekł on z więzienia i żył na wolności, poza prawem przez 10 lat. Ponownie aresztowano go w 1991 r. podczas rutynowej kontroli we Włoszech, która przerodziła się w walkę z gliniarzami. Jeden z gliniarzy został ranny, podczas gdy Marco "wzbogacił" się o zarzuty kolejnej akcji sabotażowej oraz zarzut egzekucji policjanta, co było związane z pewną starszą sprawą.

Dodatkowo, w Szwajcarii uwięziona jest także trójka eko-anarchistów: **Silvia Guerini, Luca (Billy) Bernasconi** oraz **Constantino Ragusa.** Oskarża się ich o transportowanie i usiłowanie podłożenia materiałów wybuchowych w laboratoriach badawczych nanotechnologii pewnej dużej firmy. Zostali aresztowani w samochodzie, w którym policja znalazła proklamację i materiały wybuchowe. Cała trójka kontynuuje walkę wewnątrz więzienia, ostatnio prowadzili strajk głodowy.

Przekraczając Atlantyk, zostajemy przeniesieni ku obrazom wojny w państwie Chile. W tamtejszym więzieniu przebywają dwaj towarzysze **Marcelo Villaroel** i **Freddy Fuentevilla**, wcześniej przetrzymywani w wysoce strzeżonym argentyńskim więzieniu, oskarżeni o przemyt broni. Wjechali na teren tego kraju nielegalnie, ponieważ poszukiwał ich chilijski rząd, oskarżając udział w ataku na bank, podczas którego zabity został gliniarz. Argentyńskie państwo deportowało obu do Chile. Marcelo spędził wiele czasu w więzieniu jeszcze w okresie, gdy był nieletni. Zaczynał jako bojownik społeczny, podczas gdy później stał się bojownikiem **Ruchu Lautaro** (*bojowy ruch ludu Mapuche – przyp. tłum.*). Jako najmłodszy więzień polityczny w Ameryce Łacińskiej wycierpiał wiele tortur. Później stał się członkiem grupy **Camina Libre**, która walczyła o sprawy więźniów oraz przeciwko samym więzieniom. Towarzysz ten jest podejrzewany przez chilijskie władze o bycie protoplastą „sprawy ataków bombowych" w Chile. W związku ze **sprawą "ataków bombowych",** prześladowanych jest **14 osób**, które zaprzeczają stawianym im zarzutom. Policyjna operacja ich zatrzymania przeprowadzona została niczym w filmie. Najazd w miejscach pracy oraz w domach towarzyszy, telewizyjna transmisja na żywo oraz polityczne oświadczenia donoszące o triumfie demokracji.

Niezwłocznie pojawiła się proklamacja-manifest, ze strony grup pozostających na obszarze nielegalności, w której zadeklarowały one: *"To my umieściliśmy bomby. Naszymi celami były banki, ambasady, spółki finansowe, posterunki policyjne, koszary, kościoły, biura polityczne, przestrzenie klasy rządzącej oraz wszystko, co należy do historycznych opresorów robotników. Uosabiamy klęskę ich wszystkich."* Wyrażamy naszą solidarność także z tymi grupami, które dumnie i nieugięcie przyznają się do swoich działań.

Wracając do "żelaznego" państwa niemieckiego, napotykamy postać **Thomasa Meyera-Falka**, który przebywa w więzieniu od 1996 r. Oskarżono go o napad rabunkowy, przeprowadzony w celu sfinansowania działań politycznych. Niemieckie państwo zemściło się na nim, latami przetrzymując go w stanie izolacji. Jego korespondencja jest sprawdzana, a on sam przetrzymywany jest 23 godziny na dobę w swojej celi. Thomas deklaruje: *"... ponieważ izolacja jest atakiem na ludzką godność; spędzenie ponad 7 lat w izolacji zdecydowanie nie jest czymś łatwym, jednak mój umysł jest nieugięty, a solidarność z zewnątrz więzienia jest pomocna i dobrze mi robi."* Thomas przejawiał agresywną postawę przed sądem, broniąc swoich przekonań oraz odmawiając okazania skruchy. W 2007 r. sąd apelacyjny odrzucił jego odwołanie w sprawie zwolnienia warunkowego (odbył już 2/3 swojego wyroku), uznając go za osobę niebezpieczną.

Wreszcie na Bałkanach spotykamy 23-letniego **Jocka Palfreemana**, który miał odwagę walczyć z grupą 16 neonazistów w Sofii (Bułgaria), widząc, że atakują oni młodego Roma. Użył noża, by ich odstraszyć, mimo tego został jednak przez nich zaatakowany. Wywiązała się walka w trakcie której zabił jednego faszystę i zranił innego. Sąd skazał go na 20 lat więzienia. Także w **Rosji** i na pobliskiej **Białorusi**, gdzie towarzysze są zorganizowani i atakują, powstają struktury inwersji oraz uczestnictwa w działaniach sabotażowych. Przesyłamy im nasze wyrazy solidarności w zmaganiach z dochodzeniami i uwięzieniami, poprzez które rosyjskie państwo dokonuje na nich zemsty.

Oczywiście w tej krótkiej podróży szlakami naszej pamięci, honoru i solidarności, nie wolno nam zapomnieć o osobie, która wytyczyła historie grup partyzanckich, najpierw w Hiszpanii, jako członek **MIL**, a następnie we Francji, jako członek **Akcji Bezpośredniej**. Zwracamy się do bojownika **Jeana Marca Rouillana**, który poprzez swoje działania i teksty, wewnątrz oraz na zewnątrz więziennych murów, nie ustępuje ani cala przestrzeni, naszemu wrogowi. Przesyłamy mu nasze wyrazy szacunku, mając w pamięci fragment jego wypowiedzi, w którym wspomina on o wewnętrznej słabości środowisk wywrotowych: *"uczestnicy salonów protestu, które pełne są ideologicznych etykiet - tak rozwlekłych, że ciągną się po ziemi jak zwykłe szmaty - zawsze preferują rewolucjonistów innych czasów, tłumiąc w ten sposób wszelkie polityczne przebudzenie. A jeszcze bardziej buntowników na innych kontynentach, szczególnie zaś tych w tropikalnych górach Ameryki Południowej. Tartuffowie ci (nawiązanie do postaci ze "Świętoszka" Moliera, którą cechowały cynizm, obłuda i manipulacja - przyp. tłum.) zawsze przybierają maskę pozorów, byle tylko uniknąć wsparcia buntowników walczących tutaj, na miejscu. Przybierają maskę pozorów, dla uniknięcia jakiegokolwiek ryzyka. Robią to, by uchylić się przed wnioskami na temat ich własnej, przegranej pozycji, oraz ich wiecz-*

nego umiarkowania, podstępnej zdrady, wsączającej każdego dnia do naszej krwi truciznę.

Stacją końcową naszej podróży jest terytorium Grecji. Wielu buntowniczych anarchistów i przyzwoitych "więźniów kryminalnych" doświadcza "gościnności" greckich więzień. Mimo tego, nie zginają karku, ponieważ dym pożarów, wznieconych podczas społecznych powstań, nie został zapomniany.

Dlatego chcemy pozdrowić zbuntowanego anarchistę **Giannisa Skouloudisa**, aresztowanego za podpalenie państwowego pojazdu Narodowego Przedsiębiorstwa Elektrycznego. Giannis stoi po stronie autentycznych rewolucjonistów, którzy wzniecają piękne i wysokie płomienie pośród nocy Salonik. Przyznając się do tej akcji, bez okazywania najmniejszych oznak jakiejkolwiek skruchy wobec władz śledczych, zachował swą dumę i siłę.

Z tego samego powodu, oprócz Giannisa, policja wzięła także na cel, czwórkę innych towarzyszy **D. Dimtsiadisa, P. Tzifkasa, D. Fessasa i M. Tsilianidisa.**

Ta czwórka nie negocjowała nigdy swoich politycznych przekonań, ani nie chowała się za prawnymi sztuczkami i retorycznymi wybiegami. Wybrali ucieczkę oraz nielegalność, aby pozostać na pierwszej linii rewolucyjnej walki. Ich towarzysze nigdy nie pozostawią ich samych. Jak dotąd w solidarności z nimi atakowali sądy w Salonikach, kontynuują podpalenia i urządzają mitingi manifestujące ich oburzenie przed więzieniem Aulona, gdzie zamknięty jest Giannis wraz z buntowniczym anarchistą **Panagiotisem Masourasem**. Ten ostatni, jest jednym z kilku rebeliantów, oskarżony o przynależność do naszej organizacji (w związku z tą samą sprawą oskarżono także anarchistkę **K. Karakatsani**, która przebywa w kobiecym więzieniu Elaiona) Przesyłamy Panagiotisowi wielkie wyrazy naszej Przyjaźni i Szacunku.

W naszej "hiper-syberyjskiej" podróży poprzez więzienia demokracji, ze szczególnym skupieniem się na stacji sądu apelacyjnego w związku z anarchistą **Giannisem Dimitrakisem** (skazanym na 12,5 roku więzienia za rabunek banku) oraz procesu w sprawie rewolucyjnej grupy **Konspiracyjne Komórki Ognia** (który rozpoczął się 17 stycznia 2011), być może nie wspomnieliśmy o wielu twarzach i imionach, jednak nigdy ich nie zapomnieliśmy. Dlatego towarzysze pamiętajcie, gdziekolwiek byśmy nie byli, w Malandrino, w Koridallos, w Aulona, czy też w gęstym mroku nielegalności albo w trakcie jakiegokolwiek podpalenia lub demonstracji, nasze oczy spoglądają zawsze w kierunku tego samego nieba. Jego świt jest naszym zwycięstwem. Nasz dzień nadejdzie...

Jako nasz minimalny wkład w proces ataku i solidarności, ze względu na wszystkie te powody, , bierzemy odpowiedzialność za wysłanie 14 paczek-bomb do następujących celów:

ambasada Belgii
ambasada Meksyku
ambasada Chile
ambasada Niemiec
ambasada Francji
ambasada Szwajcarii
ambasada Bułgarii
ambasada Rosji
niemiecka kanclerz Angela Merkel
włoski premier Silvio Berlusconi
francuski prezydent Nicola Sarcozy
Sąd Europejski
Euro-just
Euro-pol

25/11/2010

Konspiracyjne Komórki Ognia



Międzynarodowy Front Rewolucyjny

APEL O SOLIDARNOŚĆ Z PARTYZANTAMI REWOLUCYJNEJ ORGANIZACJI KONSPIRACYJNE KOMÓRKI OGNIA ORAZ REWOLUCJONISTAMI I INDYWIDUALISTAMI OSKARŻONYMI W TEJ SAMEJ SPRAWIE

Kolejnym powodem rozesłania przez nas paczek zapalających do ambasad i europejskich liderów, była chęć wystosowania międzynarodowego apelu. Wzywamy wszystkich, pod każdą szerokością i długością geograficzną,, od Europy po Amerykę Łacińską, o wzmacnianie wojny rewolucyjnej.
Organizujemy się międzynarodowo i nacieramy na wroga. Nie chcemy czekać, aż ulice wypełnią się elementami wywrotowymi a grupy partyzanckie zaczną uderzać raz za razem. Wszystkie środki są dostępne i w polu naszych możliwości, bez żadnych tabu ani fetyszyzacji.
Na demonstracjach rozbijamy gliniarzom głowy, napadamy na banki i stawiamy je w ogniu, bomby wysadzają budynki rządowe, spluwy dokonują egzekucji polityków, dziennikarzy, glin, sędziów oraz wszelkiej maści obrońców tego świata.

Tym sposobem, krok po kroku, krajowy wróg wewnętrzny staje się dla nich coraz groźniejszy. Również solidarność, będąca jedną z najpotężniejszych i autentycznych broni, jakimi dysponują siły rewolucyjne, wymaga wzmocnienia i koordynacji naszych głosów. W odpowiedzi na masowe aresztowania podczas protestów w Belgii odpowiemy bombami podkładanymi w Grecji, a gdy w Chile aresztują którąś z rewolucyjnych grup, wówczas Argentyna powinna wypełnić się gruzami po atakach tamtejszych towarzyszy. Zabity partyzant czy więzień nie jest dla nas powodem do rozejmu, wręcz przeciwnie, stają się oni dla nas siłą motywującą do zaostrzania procesu rewolucyjnego. Oto, dlaczego wierzymy, że Solidarność powinna raczej oznaczać zbrojną zaciekłość niż humanitarne protesty na rzecz reform.
17 stycznia 2011 w Atenach, rozpocznie się proces w sprawie przeciwko naszej

rewolucyjnej organizacji. Sądzeni będą niektórzy spośród dumnych członków naszej grupy oraz kilku rewolucjonistów i inni anarchiści wciągnięci w tą sprawę ze względu na osobiste znajomości z oskarżonymi. Opowiadanie o samym procesie jest bezwartościowe, gdyż stawiamy się poza granicami wytyczanymi przez władze sądownicze. Tym, co naprawdę się tutaj liczy, jest manifestowanie agresywnej solidarności z oskarżonymi i uwięzionymi w związku z nim towarzyszami. Mimo polowań, jakie przeciwko nam rozpoczęła policja oraz ostatnim aresztowaniom 2 naszych członków, nic nie jest w stanie powstrzymać nas przed kontynuacją i stopniowym rozwojem naszego działania. Decydując się na prowadzenie walki do końca, WZYWAMY towarzyszy oraz formacje partyzanckie w Grecji, Europie, Chile, Argentynie, Meksyku i na całym świecie, o przesłanie ich napastniczego sygnału sędziom i greckim władzom, jak również o przesłanie pozdrowień solidarności zakładnikom nowej miejskiej wojny partyzanckiej.

Niech ten proces stanie się kolejnym powodem do Wojny Rewolucyjnej

KONSPIRACYJNE KOMÓRKI OGNIA

(11.2010)



Apel Konspiracyjnych Komórek Ognia - Komando Horst Fantazzini o Międzynarodową Sieć Działania i Solidarności – Nieformalną Federację Anarchistyczną



"Solidarność to nieustanny atak skierowany przeciw systemowi i społeczeństwu, akt, którego nie da się opisać przy pomocy sfabrykowanych słów, <<niewinny>>, <<winny>>". Naszą powinnością jako rewolucjonistów jest zawsze być uznawanym z punktu widzenia systemu za winnych i niebezpiecznych, zawsze będziemy też dumni z dokonanych przez nas wyborów. Nie jesteśmy prześladowani za wyznawane przez nas idee, ale za to, że nie przekucie naszych idei w czyn wydawałoby się nam żałosne".

Gerasimos Tsakalos,
członek Więziennej Komórki K.K.O.

Tym, czego władcy tego świata boją się najbardziej, jest rzeczywista solidarność między ludźmi o świadomości rewolucyjnej i grupami bojowników. Perspektywa ta sprawia, że ziemia zaczyna drżeć pod nogami szumowin, które określają nas mianem "terrorystów".

Dziś wyrażamy absolutną solidarność z towarzyszami całego świata, którzy przekroczyli próg więzienia nie kłaniając się, nie padając na klęczki, nie żałując ani jednej chwili.

Trwa era godna Cezara - masy wykrzykują **"idący na śmierć pozdrawiają cię".** Choć większość znajdującego się w letargu społeczeństwa spokojnie przygląda się spektaklowi własnej śmierci, mentalnej i fizycznej, nadal istnieje Lud, nadal dochodzi do rewolt i aktów nieposłuszeństwa.

To jedna z sytuacji, gdy niemal jednocześnie występujemy w większości metropolii europejskich (i nie tylko). Nastroje buntu znajdują swój wyraz w Londynie, Paryżu, Rzymie, Atenach...

W świetle nowych wyzwań naszej ery, gdy społeczeństwo stało się obozem poprawczym, a forteca Europa kładzie podwaliny pod nową klasę europejską, która marginalizuje i usuwa tych, którzy nie zostali harmonicznie wchłonięci przez produktywną maszynę (mniejszości imigranckie, jak Romowie we Francji, bezrobotni, biedni), chcielibyśmy wykroczyć poza wąskie ramy geograficzne Grecji, aby podjąć wspólne działania z grupami towarzyszy z Europy i całego świata, rozpoczynając wspólną walkę przeciw strażnikom więzienia, którym stało się nasze życie.

Niedawno opublikowaliśmy międzynarodowe wezwanie do solidarności z członkami naszej organizacji, naszymi towarzyszami i innymi osobami, które **17 stycznia staną przed sądem**. W bardzo krótkim okresie pojawiły się gesty solidarności, co wzmocniło dziką rozkosz życia i poczucia uczestnictwa w rzeczywistej rewolucji. W Grecji towarzysze z grupy podpalaczy o nazwie **"Wojownicy Świadomości Rewolucyjnej"** podłożyli ogień pod punktem sprzedaży samochodów, wzywając w ten sposób do rozpoczęcia kampanii solidarnościowej przed 17 stycznia i w symboliczny sposób przekazać pałeczkę **towarzyszom z Tesalonik**, którzy przeprowadzili serię podpaleń. Jednocześnie towarzysze z zagranicy odpowiedzieli natychmiast, od oświadczenia grupy **"Autonomiczne Komórki Natychmiastowej Rewolucji - Praxedis G. Guerero"**, poprzez umieszczenie przez **ELF [Front Wyzwolenia Ziemi]** materiałów wybuchowych pod zakładami Renault w Meksyku w ramach protestu przeciw szczytowi międzynarodowemu poświęconemu zmianom klimatycznym, umieszczenie bomby dymnej w **Portland** w prywatnym barze dla gliniarzy, atak bombowy **argentyńskich towarzyszy** na ambasadę grecką, obrzucenie kamieniami posterunku policji w **Bristolu**, aż po wysłanie wybuchowych paczek przez braci z włoskiej **Nieformalnej Federacji Anarchistycznej - Rewolucyjnej Komórki Lambros Foundas.**

Ze wszystkich możliwych przyczyn, w tym wymienionych już wcześniej, uważamy, że stworzenie międzynarodowej sieci jednostek-anarchistów i grup towarzyszy jest nie tylko bardziej niż kiedykolwiek pożądane, ale także wykonalne.

Nie chcemy rozwodzić się w nieskończoność nad tymi problemami, uprawiać akrobatyki teoretycznej i snuć hipotez. Przed kilkoma laty, **21 grudnia 2003 roku towarzysze z FAI opublikowali list otwarty do anarchistycznego ruchu antyautorytarnego, poświęcony perspektywie utworzenia międzynarodowej Nieformalnej Federacji Anarchistycznej.**
Po upływie kilku lat my, Konspiracyjne Komórki Ognia, czujemy, że podstawowe wartości wyrażone w "liście" nie straciły

swojej aktualności, a my ze wszystkich sił pragniemy wnieść jak największy wkład w tę sprawę. Wykorzystując podstawowe tezy z tekstu naszych towarzyszy z FAI, po raz kolejny występujemy z propozycją utworzenia międzynarodowej sieci anarchistycznej.

Proponujemy stworzenie międzynarodowej sieci grup i towarzyszy, antyautorytarnej i chaotycznej, o strukturze poziomej, otwartej na każdego, kto wykazuje chęć do działania, indywidualnego lub kolektywnego, wolną od politykierstwa, umożliwiającą każdemu realizację potrzeby życia tu i teraz.

Każdy może, wraz z towarzyszami i przyjaciółmi, stworzyć autonomiczną komórkę działania, w ramach której badania teoretyczne w harmonijny sposób koegzystują z zastosowaniem praktycznym ich rezultatów. Za sprawą przeprowadzania akcji, powodowanych przez nie w niezależny sposób (od wypisywania haseł na murach, przez niszczenie banków i sklepów z artykułami luksusowymi, aż po podpalenia i egzekucje przedstawicieli systemu) każda komórka, za sprawą wydawanych przez siebie oświadczeń, uczestniczyć będzie w otwartym dialogu z całą siecią, ale także z szerszym kręgiem radykalnym. Komunikacja oparta będzie na braniu odpowiedzialności i rozpowszechnianiu niezależnej informacji przy zastosowaniu środków, którymi dysponuje ruch anarchistyczny (publikacje, ulotki, strony internetowe, naklejki, pamflety, itp.). W ten sposób można zapobiec wszelkim sytuacjom, za sprawą których powstaje ryzyko zdominowania grup przez nieformalnych liderów lub rozpadu całej grupy niczym domku z kart w wyniku infiltracji policyjnej lub zdrady (konspiracyjne zgrupowania na otwartej przestrzeni, przemówienia podczas zgromadzeń, plotki rozpowszechniane w kawiarniach).

Za sprawą każdej **deklaracji wzięcia odpowiedzialności za akcję** można wywołać dyskusję (na przykład w kwestii imigrantów), zorganizować manifestacje solidarnościowe (na przykład podczas procesów sądowych towarzyszy), upowszechnić wiedzę o sytuacji (na przykład o warunkach przetrzymywania więźniów) lub po prostu zadeklarować istnienie ognisk buntu przeciw systemowi. Jak napisali w przeszłości nasi towarzysze z F.A.I.: "walka przejawiająca się w działaniach i następujących po nich oświadczeniach będzie kontynuowana przez inne grupy, w odpowiednim czasie i przy zastosowaniu odpowiednich metod". Akcji każdej z grup będzie towarzyszyć odpowiedni "podpis". W szczególności wystosowywane powinny być międzynarodowe wezwania do podjęcia działań w określonym terminie, by towarzysze z każdego państwa mogli zdobyć wszystkie zasoby konieczne do zrealizowania wspólnego planu. Nie możemy zapomnieć, że akcje przeprowadzane będą w miejscach odległych od siebie o wiele kilometrów, bez bezpośrednich kontaktów osobistych, jeśli okaże się to konieczne poprzez oświadczenia i teksty teoretyczne, które muszą mieć charakter instruktażowy i informacyjny. W tej dziedzinie natychmiastowe przekłady oświadczeń wykonywane przez same grupy i innych towarzyszy bez wątpienia będą pomocne.

W celu wyjaśnienia kwestii naszego wkładu w utworzenie i wspieranie **Nieformalnej Federacji Anarchistyczna - Sieci Międzynarodowej**, chcielibyśmy podkreślić, że nasza propozycja, wspierająca również plan komórek F.A.I., stanowi propozycję praktycznej teorii. Mówimy o sieci akcji bezpośredniej, w ramach, której nasze poglądy i wartości będą propagowane jednocześnie i będziemy oceniani przez pryzmat naszych akcji, będących bezpośrednimi atakami skierowanymi przeciw reżimowi. Przedstawiając osiowe założenia Sieci - federacji solidarności rewolucyjnej, mamy na myśli wszystkie agresywne formy działania (plakaty, demonstracje, hasła, wydarzenia), a także akcje zbrojne podejmowane przeciw strukturom i jednostkom odpowiedzialnych za uwięzienie naszych towarzyszy. Nasza solidarność w sposób oczywisty nie ma żadnego związku ze wsparciem prawnym czy technicznym.

"Społeczeństwo miejskie ma w swojej ofercie wystarczająco wielu prawników, pracowników socjalnych i kapłanów, zatem rewolucjoniści będą musieli zmierzyć się z innymi problemami"
F.A.I. - list otwarty do anarchistów - ruchu antyautorytarnego.

Na sam koniec, ani przez chwilę nie zapomnieliśmy, kto jest naszym wrogiem w tej wojnie. Wiemy, że oficjalne władze państwa zwrócą wszystkie siły przeciw swojemu wewnętrznemu wrogowi. Jak wiemy, większość społeczeństwa kryje w sobie nieformalny potencjał państwa jeszcze bardziej konserwatywnego, faszystowskiego i nieludzkiego, niż aktualne państwo. Jest także faktem, że pewne mniejszości są anarchistyczne w większym stopniu niż anarchiści i bardziej rewolucyjne niż zawodowi rewolucjoniści.

Wypowiadamy dziś wojnę władzy, wzywając przyjaciół i wrogów do zadeklarowania się po którejś ze stron, "wiemy też, że to nie mniejszość przeprowadzi rewolucję, niezależnie od tego jak dobrze miałaby być uzbrojona, ale z drugiej strony nie mamy zamiaru w nieskończoność odkładać naszej rewolty w czasie, do momentu, aż każdy będzie na nią gotowy".

Wzywamy tym samym po raz kolejny naszych towarzyszy, przyjaciół i grupy we Włoszech, w Argentynie, Meksyku, USA, Anglii, Chile, Brazylii, Hiszpanii, Niemczech, Francji, Belgii i wszędzie, gdzie trwa rebelia, aby wniosły swój wkład w sprawę za pomocą podejmowanych przez siebie działań, za sprawą, których proces sądowy **Organizacji Rewolucyjnej Konspiracyjnych Komórek Ognia** stanie się poligonem doświadczalnym walki przeciw strukturom systemu. Ponieważ wiemy, że proces będzie trwać przez dłuższy czasu, możemy uznać go za okres walki i dobrą okazję do przeprowadzania nowych ataków…

Podejmując powyższe działania, przesyłamy zakładnikom więzionych w obozach koncentracyjnych wszystkich metropolii świata nasze rewolucyjne "pozdrowienia", które powodują szum i wywołują chaos.

Wśród nich są między innymi: **Gabriel Pombo da Silva, Thomas Meyer Falk** w Niemczech, **Marco Camenisch, Luca Bernasconi, Constantino Ragusa i Silvia Guerini** w Szwajcarii, **Jock Palfreeman** w Bułgarii, **Abraham Lopez, Adrian Magdaleno Gonzales, Braulio Arturo Duran Gonzales** w Meksyku, **Marcelo Villaroel, Freddy Fuentevilla** i inni uwięzieni podczas **"sprawy bombowej"** w Chile, **Jean Marc Rouillan** we Francji.

Wiemy, że za uwięzieniem każdego z naszych towarzyszy stoi jednoznaczny wybór. Właśnie dlatego uważamy za ważne, by indywidualne wezwania i gesty solidarności dotyczące każdego oddzielnego przypadku zostały zorganizowane i skoordynowane przez poszczególne grupy. Konieczne jest przeciwstawianie się fałszerstwom mediów, które zakłamują wiadomości dotyczące aresztowanych towarzyszy, izolują je, aż w końcu ukrywają w taki sposób, by popadły w zapomnienie. Jedynym sposobem na przełamanie zmowy milczenia jest umożliwienie zabrania głosu zakładnikom, których pozbawiono "wolności", co możemy uczynić podejmując określone działania. Pragniemy nie dopuścić

do izolacji, propagując oddzielnie przypadek każdego z zakładników, jego myśli, wybory, walkę. Ludzie ci to nie po prostu nazwiska w książce telefonicznej, są to **TOWARZYSZE**, których nie pozostawimy samych. Wzywamy samych więźniów i grupy ich współpracowników, aby za sprawą swoich wystąpień i działań rozpoczęły na całym świecie nowe konflikty. My, jako organizacja konspiracyjna będziemy następnymi w tej wspólnej bitwie, której celem jest zakończenie wyzysku człowieka przez człowieka raz na zawsze.

"Walka wymaga stałości, wymaga oddania. Walka o wolność indywidualną musi zostać uznana za równą walce o wolność kolektywną. Błędem popełnianym przez wielu jest niezrozumienie znaczenia tych pojęć - mylenie stałości z nudą i (samo)dyscypliny z władzą. Walce nie przysłużą się jednak ludzie o skłonnościach dogmatycznych, gotowi do poniesienia śmierci za <<sprawę>> bez życia pełnego walki, bez życia pełnego pasji".
Autonomiczne Komórki Natychmiastowej Rewolucji -
Praxedis G. Guerrerro

KONSPIRACYJNE KOMÓRKI OGNIA - KOMANDO HORST FANTAZZINI

P.S. *Horst Fantazzini był włoskim przestępcą rabującym banki, który w więzieniu zyskał świadomość polityczną i stoczył wiele bitew o własną wolność, uczestniczył też w kolektywnej walce więźniów. W jego skromnej osobowości podział na więźniów politycznych i kryminalnych stracił znaczenie, co zostało przekute w czyn. Horst był Postacią rewolucyjną, podejmował walkę z systemem i jego strażnikami. Rabował banki, igrał z wolnością pomiędzy swoim ucieczkami i nigdy nie pokłonił się swoim katom.*

W lipcu 1973 roku podczas próby ucieczki z więzienia wziął jako zakładników dwóch strażników więziennych, trzeciego zaś ranił wystrzałem z pistoletu, który zdołał przemycić na teren więzienia. Poprosił o wolność, a policyjni snajperzy odpowiedzieli pociskami, poważnie go raniąc. Niedługo potem niezdyscyplinowany Horst po raz kolejny próbuje wykonać skok wolności, ale jego upadek i powstałe w jego wyniku poważne obrażenia nóg prowadzą go do więzienia o zaostrzonym rygorze. Horst zaczął pisać, a jego słowa stały się nabojami przeciw systemowi. Pisał o wolności, niesprawiedliwości, walce, rewolucji. Po okresie ograniczonej wolności (pracował w magazynie i wracał do więzienia o 22:00), został aresztowany 19 grudnia 2001 roku wraz z anarchistą-towarzyszem Carlo Tesserim na zewnątrz banku. Postawiono mu zarzut próby rabunku. 24 grudnia 2001 roku znaleziono jego ciało w więziennej łaźni - zmarł z przyczyn naturalnych. System nie może aresztować go ponownie. Horst Fantazzini żyje w naszej pamięci, w naszej konspiracji, w trudnej, lecz pięknej walce o odzyskanie autentycznej strony życia. Horst jest jednym z nas.

Wieczna chwała anarchiście-przestępcy Horstowi Fantazzini.

Nieformalna Federacja Anarchistyczna / Konspiracyjne Komórki Ognia biorą odpowiedzialność za paczkę zapalającą wysłaną do greckiego Ministra Sprawiedliwości

Komunikat dotyczy ataku z 2 lutego 2011 przeprowadzonego przez Nieformalną Federację Anarchistyczną / Konspiracyjne Komórki Ognia. Adresatem przesyłki był **Minister Sprawiedliwości Kastanidis Harris.**

2 luty 2011 - *Grecka policja rozbroiła przesyłkę wybuchową zaadresowaną do Ministra. Do zdarzenia doszło w dwa miesiące po pierwszej fali podobnych przesyłek, które trafiły wówczas do wielu ambasad w Atenach i za granicę. Podejrzaną paczkę wykryła ochrona ministerstwa w Atenach. "Zawierała materiały wybuchowe, baterie i jakieś druty. Jej mechanizm przypominał paczki wysyłame w Listopadzie, powiedział urzędnik policji, który nie chciał podać nazwiska.*

[Komunikat:]

Nie czuję straty z powodu mojego aresztowania…
Nie czuje straty z powodu życia w konspiracji…
Nie czuję straty z powodu mojego uwięzienia…
Nie czuję straty z powodu walki, którą toczymy…



Michalis Nikolopoulos
Uczestnik więziennej Komórki KKO

Prawdziwa przegrana podczas wojny, nie polega na dostaniu się w niewolę wroga, lecz na kapitulacji, utracie sumienia, poddaniu się, na okazaniu skruchy, na oświadczeniu lojalności. Ponieważ, to właśnie w niewoli toczy się gra prowadzona przez władzę, dążąca do wywołania moralnego upadku i dewaluacji postawy dysydentów. Władza stara się zmusić rebeliantów, aby ugięli się i uklękli, stara się w jasny sposób pokazać, że *"każda walka jest przegrana, wszelki opór jest bezużyteczny"*. **Jednakże jedyną przegraną walką jest ta, która nigdy się nie rozpoczęła.** Rozkazy władzy są jasne *"nie wolno ci myśleć, nie wolno ci stawiać oporu, nie wolno ci walczyć"*. Gdy zawodzi ta retoryka, perswadowana pod postacią konsumpcyjnego szału lub zagrożenia przemocą policyjnych pałek, pistoletów i gazu łzawiącego, wówczas jej miejsce zajmuje sądowe "duchowieństwo" oraz instytucje poprawcze, gotowe by na bliżej nieokreślony okres czasu, "zakwaterować" tych, którzy są najbardziej nieposłuszni. W ramach specjalnego politycznego sądu wojennego, który prowadzi sprawę rewolucyjnej organizacji Konspiracyjne Komórki Ognia, sędziowie starają się także zakomunikować: **"to my decydujemy i my wydajemy tu rozkazy".**
Nie trzeba być antyautorytarystą, by dostrzec, że w sądzie specjalnym więzienia Koridallos, górę bierze jawny faszyzm. Brak zgody na zainstalowanie mikrofonów w celu nagrywania rozprawy, zatrzymywanie przez gliniarzy, dowodów tożsamości osób, pragnących okazać nam solidarność podczas rozprawy, wszystkie te symptomy znamionują "moralność" cu-

downego świata demokracji. Ci, którzy pod wpływem swego drapieżnego apetytu, zastawiają pod hipotekę życie całej populacji, mówią teraz o „nieuzasadnionych kosztach rejestrowania procesu", podczas gdy jednocześnie lansują „nowe zasady zeznań procesowych" (przywracając tak naprawdę starą praktykę w tym zakresie – przyp. tłum.) poprzez gromadzenie danych personalnych osób, które chciałyby przyglądać się procesowi. Oczywiście dzieje się tak nie w celu „niewinnego zebrania" tych danych, lecz na użytek policji i wydziału antyterrorystycznego.

Będziemy się streszczać.

Towarzysze z **Więziennej Komórki KKO** oraz szlachetni buntownicy **P. Masouras** i **G. Karagianidis**, tysiąc razy lepiej niż my, zwrócili uwagę na polityczną i represyjną strategię tego procesu. Dla anarchistów, rewolucjonistów oraz osób solidaryzujących się z buntownikami, podstawową stawką, o którą w tym momencie toczy się gra, jest uniemożliwienie władzy wykonania kolejnego kroku wzmacniającego jej coup ďetat (zamach stanu - przyp. tłum.)

Więzienna komórka KKO oraz pozostali szlachetni towarzysze, wyznaczyli granicę życia i godności, rozpoczynając STRAJK GŁODOWY w dniu 3 lutego 2011 r.

"Podejmujemy tą walkę, nie dla wątpliwego zwycięstwa w tym sądzie, ale po to, by narzucić, niepodważalne warunki, gwarantujące prawo nieograniczonej obecności na sali rozpraw, wszystkich, którzy pragnęliby dać wyraz swojej solidarności, w trakcie przyszłych procesów politycznych. W momencie rozpoczęcia strajku głodowego, zbliżamy się ku apogeum walki"

Gerasimos Tsakalos- Michalis Nikolopoulos - Uczestnicy Więziennej Komórki KKO

Towarzysze przekształcili państwowy sąd w zwycięstwo nie tylko Konspiracyjnych Komórek Ognia, ale również w zwycięstwo szerszego frontu rewolucyjnego.

Wszystko, co dotąd się wydarzyło i wszystko, co dopiero nastąpi, kształtuje nową spuściznę procesów sądowych i dochodzeń, jakie system przygotowuje dla swoich politycznych przeciwników.
Towarzysze...! w tym sądzie odbywa się jedna z najważniejszych bitew, wykraczająca daleko poza działalność i historię organizacji rewolucyjnej. Państwo "testuje" skalę oporu i tolerancji ze strony środowiska radykalno-wywrotowego .

Pewne zbiegi okoliczności nie są przypadkowe. Na przykład, jeśli chodzi o łatwość z jaką policja i prokuratorzy umieszczają fotografie oskarżonych na ekranach telewizorów oraz na pierwszych stronach gazet. Mimo, że okazuje się, iż oskarżeni nie mają związku ze stawianymi im "zarzutami", tak jak było to w przypadku anarchistki **Fee Meyer** czy **K.S.**, który został aresztowany, gdyż podejrzewano go o napad rabunkowy w Salonikach. (Odnośnie tego napadu chcemy dodać, że aresztowany w związku z nim **Rami Syrianos**, bez wątpienia **zasługuje na naszą solidarność, nawet jeśli jest niewinny. Jeżeli natomiast faktycznie jest winny, to zasługuje na nią tysiąc razy bardziej**). Nowa moda na zatrzymywanie osób, oskarżonych o udział w nieznanej-anonimowej grupie terrorystycznej, także nie jest przypadkowa. Tak jak było to w **sprawie szóstki** i **aresztowania czwórki towarzyszy z Salonik.** Każdy może pojąć, że to groteskowe powoływanie się na działalność **„nieznanej-anonimowej grupy terrorystycznej"**, stanowi "elastyczny argument", wyciągany i stosowany, zależnie od potrzeb i interesów władzy oraz organów czuwających nad przestrzeganiem prawa. Argument ten stosuje się po to, by usprawiedliwić ogromne podwyższenie przyszłych kar i zarzutów (specjalne przepisy prawa dot. terroryzmu).
W przypadku F. Meyer, słyszeliśmy wypowiedź prokuratora, że



"nie jest rzeczą rozsądną posiadanie tekstów pisanych przez osoby podejrzewane o terroryzm". Oznacza to, że posiadanie takich tekstów **(wcześniej już upublicznionych, zawierających pewne opinie, rozważania i propozycje) rozpatrywane jest, jako czyn karalny, bez względu na to czy posiadająca je osoba, zgadza się z ich treścią czy też nie. Idąc tym torem, okazać się może, że czasy policji, tropiącej nasze myśli, nie są być może wcale tak odległe. Nie wolno nam zapominać, że jeśli oko z czymś się oswaja, to i umysł podobnie.** Jeśli ktoś pamięta reakcje, jakie przed laty wzbudził specjalny sąd, utworzony dla Rewolucyjnej **Organizacji 17 Listopada**, może porównać je z reakcjami, jakie wywołuje aktualny proces KKO. Fakt powołania specjalnych sądów, wydaje się być dziś czymś normalnym. Obecnie reagują tylko nieliczni (czym zasługują sobie na szacunek).

Dokładnie w tym punkcie, rozgrywających się wydarzeń, musimy przejść do kontrataku. Dokładnie w tym momencie, musimy porzucić nawyk dokonywania odwrotu. Dokładnie tutaj, musimy powstrzymać nasz lęk przed represjami. Represje istnieją, dlatego, że istnieją działania. Działania, jakościowe, ilościowe i nieugięte.

Uwięzieni członkowie KKO oraz pozostali szlachetni towarzysze rozniecili pewną iskrę. Nasi bracia, aresztowani w związku ze sprawą czwórki 1z Salonik oraz **G. Skouloudis**, a także **Stelios** i **Panos Anastasiadis** (sprawa skłotu NADIR) przeobrazili swoją solidarność w działanie, odmawiając przyjmowania więziennej żywności. *W tym miejscu chcielibyśmy nadmienić, że 4 towarzyszy:* **D. Dimtsiadis, D. Fessas, M. Tsilianidis i S. Tzifkas,** *dało nam wszystkim "lekcję" rewolucyjnej godności, okazując pogardę oraz obrażając system sądowniczy. Odmawiając wypowiedzenia choćby jednego słowa, nie uznając całego procesu, dali pokaz swojej dumnej postawy. Przypominamy im, że zawsze o nich myślimy i że niebezpieczna przygoda rewolucji, nie dobiegła jeszcze końca...*

Nadszedł nasz czas. Czy my, "ludzie wolni", każdy z nas, anarchistów i rewolucjonistów, mówiących, że odrzucamy ten świat, że walczymy o wolność, że obalamy ich fałszywego boga, jakim jest pieniądz, ponieważ dla nas bogiem jest człowieczeństwo, czy pozostawimy naszych towarzyszy samych sobie? Czy tolerować będziemy faszystowskie delirium bezwartościowego przewodniczącego (sądu) i jego współpracowników, którzy swoją obojętnością na wysuwane żądania, ogłaszają wyroki "śmierci", dla głodujących towarzyszy?
Nie ma potrzeby, by ktokolwiek kierował się emocjami, odpowiadając sobie na to pytanie. Nie ma tu miejsca na emocje, ani na humanitarne współczucie, ponieważ jest to kwestia czystego sumienia. Jeśli wyznawane wartości i system moralny osób nadal wierzących w anarchię i jej piękno, pozwalają im na zwlekanie z atakiem, na wymyślanie usprawiedliwień własnej opieszałości, to osoby te powinny trzymać się z dala od całej sprawy. Nie będziemy na nich czekać, ani my, ani historia...

Potrzeba, abyśmy uczynili nasz najbardziej stanowczy krok, teraz albo nigdy. Powtarzamy, ze strony władzy jest to gra o najwyższą stawkę. Sposób, w jaki rozwinie się i potoczy, sądowe postępowanie przeciwko KKO, stanie się matrycą, wzorem dla procesów, które dopiero nadejdą. **To, co nie spotka się z naszą reakcją, zostanie uznane za naszą porażkę.** Stawka, o którą oni grają, zależy też od nas. Od nas zależy czy wykorzystamy tę okazję. Mimo, że czasy mogą być dla nas ciężkie, nasi **głodujący** bracia mogą stracić życie, a wielu towarzyszy może zostać wtrąconych do cel demokracji, to jednak zawsze może oznaczać to kolejną szansę na przeprowadzenia ataku, na zniszczenie systemu. Oczywiście, potrzeba odpowiedniej strategii staje się teraz wyraźniejsza, niż kiedykolwiek dotąd. **Błyskawica nigdy nie przecina nieba powtarzalną, prostą linią. Uderza nagle. Nawet niezwykle głęboka "cisza", nie oznacza całkowitego zaniku, a jedynie ciszę przed burzą...**

Dając minimalny wyraz naszej solidarności z walką prowadzoną przez uwięzionych członków Konspiracyjnych Komórek Ognia i pozostałych szlachetnych towarzyszy, wysłaliśmy ministrowi Sprawiedliwości X. Kastanidiemu, **paczkę zapalającą**. Zrobiliśmy to, ponieważ **odpowiada on** za odrzucenie jednego z żądań naszych towarzyszy, domagających się zgody na nagrywanie transkrypcji procesu. Nie będziemy odpierać kłamstw ministra, dotyczących rzekomo potężnej siły naszych materiałów wybuchowych. Kłamstw, które rozpowszechnia on w celach socjotechnicznych, po to by kreować się na ofiarę. Powtórzymy tylko, że podjęte przez nas środki ostrożności, były takie same, jak w przypadku poprzednich 14 paczek. Niemożliwe jest zatem, aby jakakolwiek postronna osoba została zraniona.
Co więcej, chcemy powiedzieć kilka słów na temat ostatnich wydarzeń na wydziale Prawa. *[gdzie 300 imigrantów prowadziło strajk głodowy przeciwko rasistowskiej polityce granicznej UE]*

To czas dobry dla morderców. Jeśli ściany budynku mają większą wartość, niż 300 udręczonych dusz,, to pewnym staje się, że coś tu jest nie tak. W jednym z naszych poprzednich tekstów, mówiliśmy już o sprzecznościach dotyczących imigrantów, skoro jednak większość greckiego społeczeństwa, bardziej martwi się o drzwi i okna budynku (niż o ludzi – przyp.tłum.) nie szukajmy wówczas przestępców i morderców w osobach zdesperowanych ludzi, których bieda zmusza do kradzieży. Rozejrzyjcie się wokół siebie, prawdziwi przestępcy mówią biegle po grecku, a niektórzy z nich mijają was swoimi kosztownymi autami. Powinniście wiedzieć, że gdy ktoś zdolny jest do okrutnych, pozbawionych współczucia słów, rzadko wówczas poprzestaje tylko a słowach...

Na koniec naszego komunikatu ogłaszamy, że od chwili obecnej **Nielegalny Sektor Konspiracyjnych Komórek Ognia będzie uczestniczył w działaniach Międzynarodowego Frontu Rewolucyjnego - Nieformalnej Federacji Anarchistycznej.** Wybuchowe wyrazy solidarności w związku z procesem KKO, przeprowadzane na szczeblu międzynarodowym oraz przedstawione w tekstach, poglądy takich organizacji jak **ELF-ALF** (Meksyk) czy **grupa im. Praxedisa G. Guerrero,** uważamy za gesty inicjujące powstawanie mocnej podstawy dla uruchomienia rewolucyjnego dialogu poprzez działanie. Uznajemy je również za propozycję koordynacji działań.

Z tego powodu przesyłamy potężne **rewolucyjne pozdrowienia** towarzyszom rewolucjonistom na całym świecie, wierząc, że nasze głosy i działanie, mogą się spotkać i współdziałać, tworząc nasz totalny atak przeciwko władzy.

Sabotaże w Turcji oraz ataki nieformalnych komórek insurekcji, ataki w Chile, listy z nabojami w Madrycie i Barcelonie, obrzucenie farbą greckiej ambasady w Austrii, podpalenie sądu w Szwajcarii, działania solidarnościowe w Polsce, w Bristolu, w Londynie, ale również w innych miejscach - w sercu kapitalistycznej cywilizacji (*na podstawie źródeł kontrinformacji:* **culmine, viva la anarquia, act for freedom, 325, safa. espiv** itd.) **napełniają nas siłą i odwagą, by nadal walczyć.** Ale nie tylko, napełniają nas również siłą, by zobowiązać się, że czasy spokoju na zawsze się skończyły, wskutek naszego udziału w

Nieformalnej Federacji Anarchistycznej - Międzynarodowym Froncie Rewolucyjnym.

W tym samym momencie w Grecji rozwija się wróg wewnętrzny (chodzi o ruch rewolucyjny - przyp.tłum.) stając się coraz bardziej skutecznym i przygotowanym do konfrontacji z systemem. **Ataki Międzynarodowego Frontu Rewolucyjnego - Aspołecznego Zachowania na rzecz Rozszerzania Rewolucyjnego Terroryzmu, Nieformalnej Federacji Anarchistycznej - Komórki Agresywnej Linii, Nieformalnej Federacji Anarchistycznej - Komórki Rewolucyjnej Solidarności, Wojowników Rewolucyjnego Sumienia,** ataki **Komanda Lambrosa Foundasa** oraz **rewolucyjnych formacji na rzecz rozprzestrzeniania chaosu**, a także ataki przeprowadzane przez **innych towarzyszy**, spoza tych organizacji, pokazują tutaj i teraz, skuteczność perspektywy międzynarodowej sieci na rzecz tworzenia Nieformalnej Federacji Anarchistycznej i jej wartości. Obecnie, każda anarchistyczna grupa może uczestniczyć w tej otwartej platformie działania i wymiany opinii, przyczyniając się do jej rozwoju oraz koordynacji, poprzez wniesienie swojej własnej perspektywy. Przesyłamy również naszą gorącą solidarność anarchistkom **Monice Caballero** i **Andrei Urzui Cid**, które przebywają w kobiecym więzieniu w Chile, a także wszystkim aresztowanym w „sprawie ataków bombowych" oraz uwięzionym w Meksyku anarchistom **Adrianowi Magdaleno** i **Brauliowi Arturo Duranowi** . Przesyłamy także, gorące wyrazy solidarności naszemu bratu **Gabrielowi Pombo Da Silvie**, przetrzymywanemu w niemieckim więzieniu oraz dla **Billy, Costy, Silvi i M. Camenischa** (więźniowie Szwajcarii).

Wreszcie bierzemy w objęcia naszych własnych ludzi, **Michalisa, Gerasimosa, Panagiotisa, Xarisa i Takisa**, *zaciskamy zęby oraz składamy im poniższą obietnicę i zobowiązanie: Jak długo słońce podnosi się od wschodu, tak długo, nawet na moment, nie będziemy ustawać w walce o wasze uwolnienie, byśmy znowu mogli być razem i zająć się niedokończonymi przez nas najpiękniejszymi planami najdzikszej oraz "szalonej" przygody rewolucji. Nasz dzień nadejdzie… Dedykujemy wam tych kilka słów...*

"Kochać niebezpieczeństwo. Cóż jest trudniejszego? Oto właśnie, czego chcę.
Którą wybierzesz drogę? Najbardziej wyboistą, pod górę.
Umiłowanie odpowiedzialności
Nie szukaj przyjaciół, szukaj towarzyszy.
Nie pytaj "wygramy ?" …
" pokonają nas ?"
…tylko WALCZ…"

Nielegalny sektor
Nieformalna Federacja Anarchistyczna/
Konspiracyjne Komórki Ognia





Ateny, Grecja - Listopadowe podpalenie aut dedykowane Panagiotisowi i Gerasimosowi

3 listopad 2010 - Zeszłej nocy postawiliśmy w ogniu 3 auta na ulicach ateńskiej dzielnicy Exarchia. Nasze uderzenia są wyrazem solidarności z aresztowanymi, rewolucyjnymi zakładnikami Panagiotisem Argirou i Gerasimosem Tsakalosem, którzy zostali oskarżeni przez władze o rozsyłanie listów-pułapek. To nasza solidarność z towarzyszami wtrąconymi za kraty. Atak przy użyciu wszelkich dostępnych środków. Do zobaczenia wkrótce...

Nieformalna Federacja Anarchistyczna rozsyła wybuchowe paczki do ambasad w Rzymie

23 grudzień 2010

W rzymskich ambasadach Chile i Szwajcarii wybuchają przesyłki bombowe. W obu przypadkach zraniony zostaje 1 poddany / pracownik ambasady, odpowiedzialny za obsługę korespondencji.

" Postanowiliśmy znowu zabrać głos za pomocą słów i faktów. Zniszczmy system dominacji. Niech Żyje FAI, Niech Żyje Anarchia."

Nieformalna Federacja Anarchistyczna -FAI -
Rewolucyjna Komórka Lambros Fountas

27 grudnia 2010

Wybuchowa paczka w greckiej ambasadzie na terenie Rzymu. Ładunek wykryto i rozbrojono.

"Uderzamy ponownie, w odpowiedzi na wezwanie naszych greckich towarzyszy z Konspiracyjnych Komórek Ognia."

"Organizujemy ten nowy atak na strukturę, reprezentującą greckie państwo i jej poddanych, w solidarności z naszymi towarzyszami aresztowanymi w Atenach oraz projektem Konspiracji, który podobnie jak nasz własny, opiera się na działaniu i metodzie przemocy rewolucyjnej."

(Grecja) Oświadczenie trójki uwięzionych członków organizacji Walka Rewolucyjna w związku z atakami na ambasady w Rzymie

"W związku z wybuchowymi paczkami wysłanymi 23 grudnia 2010 do ambasad Chile i Szwajcarii w Rzymie, które zraniły dwójkę pracowników i za które odpowiedzialność wzięła organizacja ***"Nieformalna Federacja Anarchistyczna - FAI - Rewolucyjna Komórka Lambros Fountas"****, oświadczamy co następuje: Jako* ***Walka Rewolucyjna*** *zawsze wybieraliśmy sposob w jaki przeprowadzimy nasze politycznie ukierunkowane akcje. Ich celem była infrastruktura instytucji oraz ci, którzy je reprezentują i ochraniają. Decydowaliśmy się więc na takie metody, które pozwolą uniknąć zranienia innych, przypadkowych osób i nie pozwolilibyśmy sobie na akcję, wiedząc, że jej ofiarą moga paść ludzie nie będący naszym celem. Taką właśnie akcją był wspomniany powyżej atak, przeprowadzony przy pomocy paczek-bomb, w wyniku którego rany odnieśli przypadkowi pracownicy. Perspektywa unikania takich ofiar zawsze stanowiła dla każdego z nas podstawowy punkt wyjścia we wszelkim działaniu, i naturalnie, dotyczy to także zabitego towarzysza, członka naszej organizacji, Lambrosa Fountasa. Dlatego prosimy o nieprzeprowadzanie tego rodzaju akcji w jego imieniu."*

Pola Roupa,
Nikos Maziotis,
Kostas Gournas



List chilijskich Insurekcjonistów do Nieformalnej Federacji Anarchistycznej (FAI)

30 grudzień 2010

Solidarność we wspólnym działaniu.
Pozdrawiamy **FAI- Rewolucyjną Grupę Lambros Fountas**, odpowiedzialną za ostatnie ataki na ambasady Chile i Szwajcarii we Włoszech. Odnośnie krytyki ich akcji wysuniętej przez politycznych więźniów z **Walki Rewolucyjnej** (Grecja), towarzyszy **Poli Rupy, Nikosa Maziotisa** i **Kostasa Gornasa**, to mają oni pełne prawo by zabierać głos i krytykować działania innych grup insurekcyjnych. Chcemy jednak dodać, że wszyscy cywilni słudzy ambasady chilijskiego Państwa są dla nas celem politycznego ataku i nie stawiamy ich na równi z innymi ludźmi, gdyż reprezentują oni system i jego instytucje, a także są jego protegowanymi. Dziś szczególnie nalegamy, by każdego cywilnego pracownika instytucji dyplomatycznych, ambasadora granic, uznawać za potencjalny obiekt ataku, jako przedstawiciela machiny terroru czyli państw narodowych.

Z tego miejsca chcemy powiedzieć Nieformalnej Federacji Anarchistycznej - mamy nadzieję, że usłyszą nasz głos - że jesteśmy dumni z federacji grup ***"Towarzysze Broni - Komórka Mauricio Morales/FAI".*** Czynem i słowem, oto nasz internacjonalizm. Jeśli chodzi o najdroższego Mauricio, nosimy go w sercach. Jego śmierć, tak jak śmierć każdego poległego bojownika, stanowi wieczne wezwanie do walki. Usprawiedliwiają one wszystkich towarzyszy, którzy oddają się radości walki, gdziekolwiek na świecie. Ich imiona oraz przykład, jaki dali, promieniują w nieskrępowany sposób. Nie są niczyją własnością.

CZEŚĆ I CHWAŁA TOWARZYSZOWI MAURICIO MORALESOWI!

CZEŚĆ I CHWAŁA TOWARZYSZOWI LAMBROSOWI FOUNTASOWI!

FAI ŻYJE!

Z terytorium Chile
Pewni Rebelianci

Anarchiści w Grecji atakują częściej niż raz dziennie

W 2010 roku w Grecji miało miejsce ponad 430 ataków przeciwko kapitalistycznym celom. Większości z nich dokonali anarchiści. Codziennie notuje się przynajmniej jeden atak. Działania solidarnościowe, bomby i ładunki zapalające przeciwko bankom, samochodom ochrony, obiektom politycznym występują cały czas na Krecie, w Salonikach, Patras, Larissie, Volos, Trikali, Irakleio, Chani, Xanthi. Za każdym razem oświadczenie wyjaśnia powód ataku. Najnowsze statystyki władz informują, że w roku 2012 doszło do 527 "anarchistycznych/radykalnie lewicowych" podpaleń i ataków bombowych, a w pierwszych 6 miesiącach 2013 r. było ich już 254.



Więzienna Komórka Konspiracyjnych Komórek Ognia: Oświadczenie Solidarności z Uwięzionymi w Chile w ramach "caso bombas"



W dniu 2 marca 2011, **Więzienna Komórka KKO** *upubliczniła poniższy list, wystosowany w solidarności ze strajkiem głodowym chilijskich towarzyszy, uwięzionych i oskarżonych przez państwo o udział w antykapitalistycznych atakach bombowych. Sprawa znana jest jako "caso bombas" czyli "sprawa zamachów bombowych". W odpowiedzi państwo przeprowadziło* **"Operację Salamander"**, *atakując anarchistów, ruch antyautorytarny i jego przestrzenie społeczne, posiłkując się paramilitarną represją oraz mediami, chętnie podporządkowującymi się politycznym gierkom. Ta operacja "antyterrorystyczne" była w rzeczywistości podobna do innych znanych anty-anarchistycznych operacji, takich jak* **"Marini"** *czy* **"Cervantes"** *we Włoszech, które charakteryzował duży proces pokazowy, fabrykowany przez państwowych sędziów śledczych, megalomańsko umacniających obecny porządek...*

Wkraczamy obecnie w okres, kiedy ataki na System Dominacji i jego poddanych, rozprzestrzeniają się z niesłabnącym natężeniem we wszystkie, cztery strony świata. Pomimo, że żyjemy i rozwijamy się w ramach odmiennych okoliczności, to jednak łączą nas te same uczucia: odraza i nienawiść do obecnego świata. Kolektywizujemy nasze negacje, akty odmowy, uzbrajając je niewyczerpanym pragnieniem działania, intensywną pasją podążania ku pełnemu wyzwoleniu. Przezwyciężamy przeszkody rozmaitych granic oraz języków, aby odnaleźć się nawzajem i stanąć razem obok siebie, ramię w ramię. Wnosimy sprzeciw wobec nakazów i dekretów systemu, kpiąco spluwając na wszelką oferowaną nam przezeń, praworządną drogę życia.

Odrzucamy ten świat - ogromny autorytarny konstrukt - i bez wahania bierzemy na cel naszej krytyki, większość społeczeństwa, które chętnie daje się zniewolić, a swoją defetystyczną postawą przyczynia do umocnienia i podtrzymania panującego reżimu. Nie zgadzamy się na rozmiękczanie - wszystko jedno w jaki sposób - naszej rewolucyjnej perspektywy oraz etyki, po to by uzyskać szeroką "społeczną akceptację". Nasza przynależność do ruchu anarchistycznego/antyautorytarnego napawa nas dumą, sprzyjamy wszelkim procesom i projektom, rozpowszechniającym praktykę oraz ideę rewolucji. Nie sprowadza się ona dla nas do jakiegoś określonego czasu gdzieś w odległej przyszłości, gdyż pojmujemy ją, jako zjawisko dziejące się tu i teraz, w odpowiedzi na totalitaryzm, jaki dostrzegamy w przejawach otaczającego nas Systemu Dominacji. Rewolucja to nasza odpowiedź na egzystencjalną pustkę, narzucaną przez współczesną cywilizację konsumpcyjną. Jest wyrazem gniewu, jaki rodzi w nas tląca się agonia miejskiego życia, krępującego nasze ruchy i pragnienia. Gniewu tego nie da się uciszyć ani zdusić poprzez wyszukane ślepe uliczki, przedstawiane nam jako "rozsądne życiowe wybory".

Rewolucja to wszelkie obecne oraz przyszłe momenty ataku, dzielone wespół z naszym towarzyszami. To magia wprowadzania teorii w życie, łączenia jej z codzienną praktyką, wywołująca drobne pęknięcia na sklepowej wystawie społecznego determinizmu. Rewolucja to wreszcie suma wszystkich naszych poglądów i środków, dzięki którym możemy realizować ją w ramach nowej miejskiej wojny partyzanckiej. Jej kamieniem węgielnym są Samo-organizacja, Solidarność, Atak, Szacunek, Zaufanie i Przyjaźń, leżące u podstaw rozszerzającej się miejskiej wojny.

Wielu naszych braci przebywa obecnie w więzieniach, zarówno na terenie Grecji jak i daleko poza jej granicami. Część z nich dobrze znamy, o innych nie wiemy nic. Niektórzy pozostają w rękach państwa w oparciu o żałosne oskarżenia, inni zaś niestety zostali przyłapani bezpośrednio podczas ataku. Jednak w przypadku solidarności, ustanawiającej związek pomiędzy towarzyszami, prawne rozróżnienie "winny-niewinny" nie ma żadnego znaczenia, gdyż jej odniesieniem są godność oraz polityczne sumienie każdego rewolucjonisty. W Sierpniu 2010 r. w trakcie represywnej operacji państwa, aresztowano grupę chilijskich towarzyszy. Ósemka z nich, plus dwie osoby aresztowane we Wrześniu, znalazła się w areszcie prewencyjnym. Pozostałym przyznano warunkowe zwolnienia. Pomimo zupełnego braku dowodów, towarzysze ci zostali oskarżeni o szereg zamachów bombowych. Tymczasem nawet organizacje, które ich dokonały, oświadczyły w swoich komunikatach, że zatrzymani nie mają z nimi nic wspólnego. Mimo tego, państwo nadal kontynuuje dochodzenie sądowe przeciwko zatrzymanym. Towarzysze, przetrzymywani są w ściśle strzeżonych skrzydłach więzienia. W celach o wielkości 6 metrów kwadratowych, przez 22 godziny na dobę. Przedłużanie ich niewoli napełnia nas gniewem. Niedawno rozpoczęli strajk głodowy, żądając natychmiastowego zwolnienia oraz ustalenia daty ich procesu. Dodatkowo wysunęli żądanie zniesienia prawa antyterrorystycznego, odziedziczonego przez obecną chilijską demokrację po reżimie Pinocheta.

Kierujemy najgorętsze pozdrowienia do Andrei Urzúa, Camilo Péreza, Carlosa Riverosa, Felipe Guerrary, Francisco Solara, Mónici Caballeros, Pablo Moralesa i Rodolfo Retamalesa, życząc im z głębi naszych serc, zwycięstwa w tej trudnej walce, jaka stała się ich udziałem. Pomimo dzielącej nas odległości tysięcy mil, przesyłamy im rewolucyjne sygnały, zachętę, odwagę i siłę. W kontekście Międzynarodowej Solidarności, wzywamy wszystkich towarzyszy, w tym nas samych, do organizowania ataków oraz agresywnych sposobów wsparcia strajku głodowego, które pozwolą posmakować chilijskim władzom ognia płonącego w naszych sercach. Od Chile po Grecję, od Holandii po Meksyk, od Włoch po Argentynę, od Anglii po Szwajcarię, od Niemiec poprzez Rosję i U.S.A, aż po Turcję, będziemy stosować wszelkie metody zdolne nasilić anarchistyczną wojnę rewolucyjną. Na koniec, ślemy specjalne podziękowania towarzyszkom Andrei Urzua i Monice Caballeros za ich publiczną manifestację solidarności z naszą sprawą.

*„Pragniesz wznieść się ku wyżynom wolności, twoja dusza spragniona jest gwiazd. Jednak twoje groźne instynkty domagają się tego samego, złaknione swobody. Twoje dzikie psy chcą wolności, radośnie szczekając w swoich kryjówkach, podczas gdy twój duch planuje otwarcie wszystkich więzień **

-Friedrich Nietzsche

REWOLUCJA NA PIERWSZYM MIEJSCU - TERAZ I ZAWSZE

NIECH ŻYJE NOWA MIEJSKA WOJNA PARTYZANCKA

Więzienna Komórka Konspiracyjnych Komórek Ognia:

Gerasimos Tsakalos,
Panayiotis Argyrou,
Haris Hatzimichelakis,
Michalis Nikolopoulos

Przypis: *Powyższe oświadczenie nie wspomina o towarzyszach Vinicio Aguilera i Omarze Hermosilla, Stało się tak prawdopodobnie dlatego, że do Grecji nie dotarły jeszcze informacje o tym, iż Aguilera i Hermosilla znów znaleźli się w więzieniu, gdzie natychmiast przystąpili do strajku głodowego. Błędem jest natomiast wymienienie Pablo Moralesa jako uczestnika strajku głodowego, podczas gdy w rzeczywistości jest on jedynym, który do niego nie przystąpił.*

List nieugiętej Piątki z Salonik w solidarności z chilijskimi towarzyszami prowadzącymi strajk głodowy

Wolność, podobnie jak kraty, istnieje przede wszystkim i głównie w naszych głowach. Są jednak momenty, kiedy istnienie murów wokół nas staje się odczuwalne ze szczególną intensywnością. Momenty, kiedy w pewnych okolicznościach, nadstawilibyśmy karku, aby rozpalić płomienie, zdolne ogrzać walczących gdzieś daleko ludzi. Ludzi z odległego krańca świata, których nie znamy, ale czujemy, że stanowią oni odbicie naszego ego i podzielają nasze pragnienia.

Solidarność to jednoczesny wyraz rewolucyjnego sumienia oraz autentycznych bojowych uczuć. Przejawia się w naszych słowach i działaniach. Jednak, od chwili aresztowania, nasze dłonie pozostają uzbrojone już tylko w słowa i przemyślenia, w nasze koncepcje, zdolne wywierać wpływ na otoczenie, służyć za narzędzie okazywania solidarności. Być może solidarność jest najcenniejszą spośród broni, jakimi dysponuje rewolucjonista/stka.

Nasycamy ją zatem całą naszą istotą, z nienawiścią do wspólnych wrogów oraz pasją wolności, której każdego dnia dajemy upust. Naszym towarzyszom, głodującym w Chile (od 21/02), przypominamy, że w innym kraju, w nieco podobnych więzieniach, więzieni z podobnych powodów, nie tacy znów inni ludzie, z całą swoją siłą, stoją obok nich w walce o natychmiastowe uwolnienie oraz o obalenie prawa antyterrorystycznego.

Bojowa godność tych towarzyszy dowodzi, że dla uwiezionego rewolucjonisty walka wcale się nie kończy. Wręcz przeciwnie, pokazują nam, że uwięzienie może stać się jeszcze jednym punktem wyjścia, otwierającym nowe perspektywy działania.

Odwrócenie tej sytuacji, na korzyść dalszej walki, wypływa z siły naszych sumień, dzięki czemu odnajdujemy pozycję do dalszego ataku. a gdy towarzysze zaczynają głodować, nasza solidarność na nowo staje się zasadniczym elementem, służącym budowie wzajemnych związków dla podminowania społecznego spokoju.

JESTEŚMY Z WAMI - WYGRAMY

SOLIDARNOŚĆ Z PROWADZĄCYMI STRAJK GŁODOWY ANARCHISTAMI/ WOLNOŚCIOWYMI BOJOWNIKAMI:

Andrea Macarena Urzúa Cid, Camilo Nelson Pérez Tamayo, Carlos Luis Riveros Luttgue, Felipe Guerra Guajardo, Francisco Solar Domínguez, Mónica Andrea Caballero Sepúlveda, Pablo Hernán Morales Führimann, Rodolfo Luis Retamales Leiva

Podpisano:

Giannis Skouloudis
Dimitris Fessas,
Dimitris Dimitsiadis,
Haralambos Stylianidis
Sokratis Tzifkas

List uwięzionej, chilijskiej anarchistki Andrei Urzui Cid

Pomimo dzielących nas tysięcy kilometrów

"Stawką tej wojny nie są różne modele zarządzania społeczeństwem, lecz nieredukowalne i wzajemnie sprzeczne idee szczęścia oraz postrzegania świata. Zdajemy sobie z tego sprawę, podobnie jak władza."

Niewidzialny Komitet

Za kilka godzin rozpocznie się proces greckich towarzyszy. Częśc z nich z fascynującą odwagą wzięła odpowiedzialność za bojową aktywność anarchistyczno-rewolucyjnej grupy Konspiracyjne Komórki Ognia. Zadeklarowali swoje zaangażowanie jako bojownicy wolności poprzez akcje na rzecz radykalizacji, jako jedyny sposób na budowę procesów antyspołecznych - w imię lepszego życia, bez struktur, stereotypów i wszelkiego rodzaju władzy. To, dla nas wszystkich, precyzyjny przykład permanentnego działania zmierzającego ku rewolucyjnemu powstaniu. To właśnie w tym przypadku słowa i czyny stały się jednym i tym samym. Dalecy od teoretyzowania na temat Rewolucji, swoimi konretnymi działaniami, wyrazili furię tych spośród nas, którzy pragną zniszczyć obecny stan rzeczy. Dziś, jeszcze bardziej niż kiedykolwiek, widzimy autentyczną konieczność tworzenia materialnej (i nie tylko) przestrzeni oraz samoorganizacji, dzięki którym będziemy mogli kształtować przyszłość świadomych jednostek; widzimy potrzebę siania idei antyautorytarnych w każdym zakątku świata, w imię innego życia, wolnego od władzy i wszelkich form eksploatacji.
Dzisiejsze społeczeństwo, oparte na przymusowych związkach pomiędzy ludźmi, nigdy nie umożliwi nam spełnienia naszych marzeń o autonomii i wolności. Polityczno-społeczna oraz ekonomiczna rzeczywistość ostatnich lat pokazuje nam jak przestępczy system nowoczesności nie daje rady utrzymać się na nogach, a rozprzestrzeniające się nieokiełznane rewolucyjne idee, podważają *"kontrolę i pokój społeczny"*. Dlatego Państwo i władza odpowiadają na nie, odwołując się do swojego makiawelicznego narzędzia, więzienia. W tym momencie, mojej fizycznej izolacji, mój duch popycha mnie, by krzyknąć jeszcze głośniej niż dotychczas:

Niech solidarność obali wszystkie mury!! Zburzmy mury więzień! Podważajmy każdą ustanowioną i narzuconą moralność oraz wartość społeczną! Greccy towarzysze, z odległości tysięcy kilometrów przesyłam wam mocne braterskie uściski, pełne miłości i gniewu. Cześć, towarzysze!!

Andrea Urzua Cid

17/1/2011

- Wolnościowa Więźniarka Polityczna (Chile)

List Silvi Guerin do Komórek Ognia w związku ze Strajkiem Głodowym

Silvia jest eko-anarchistką z włoskiego kolektywu Il Silvestre, który wydaje gazetę Terra Selvaggia. W momencie gdy pisała poniższe słowa przebywała w szwajcarskim więzieniu. Za pośrednictwem tego listu ogłosiła swój 3-dniowy protest, kiedy to wstrzymywała się od jedzenia, manifestując w ten sposób solidarność z greckimi towarzyszami, którzy stanęli przed sądem 17 stycznia.

SOLIDARNOŚCIOWY STRAJK GŁODOWY

Moja odpowiedź na "***Apel o solidarność z partyzantami rewolucyjnej organizacji Konspiracyjne Komórki Ognia oraz pozozstałymi rewolucjonistami oskarżonymi w tej samej sprawie***", których proces rozpocznie się 17 stycznia 2011.

Chodzi o Wezwanie, które dotarło do mnie w komunikacie "Konspiracyjnych Komórek Ognia". W dniach 15-17 stycznia przeprowadzę symboliczny 3-dniowy strajk głodowy, okazując w ten sposób swoją bliskość wszystkim bojownikom od Europy po Meksyk, Argentynę, Chile, Amazonię, Papuę Nową Gwineę, Nigerię, Indie... bojownikom całego świata.

Okazując solidarność z dwójką towarzyszy z "Konspiracyjnych Komórek Ognia" oraz pozostałymi rewolucjonistami i anarchistami, ktorzy 17 stycznia razem staną przed sądem w Grecji. Represje, aresztowania, więzienia oraz sądy nigdy nie złamią rewolucyjnego ducha i wytrwałości, nie powstrzymają licznych walk, jakie podejmowane są wieloma, różnym sposobami, w ramach jednego rewolucyjnego uniwersum.

Wolność dla wszystkich więźniów politycznych! To przesłanie wolności, sprawia, że zaczynam myśleć także o wszystkich zwierzętach, które zamknięte w klatkach, czekają na śmierć - aż staną się kawałkiem mięsa, zamienionym w przedmiot produkcji... o zwierzętach poddawanych torturom, wiwisekcji w laboratoriach badawczych, gdzie testuje się na nich leki, środki chemiczne i każdą nową, krzywdzącą substancję, tego techniczno-naukowego systemu przemysłowego.

Przeciw wszelkiej antropocentrycznej logice, wspierającej władzę i dominację. Przeciw każdej klatce, o totalne wyzwolenie! Rozprzestrzeniajmy solidarność, kontynnując ścieżkę walki oraz aktywną i bojową solidarność!

Silvia Guerini

Więzienie Biel / Szwajcaria, Styczeń 2011



Chwile Rewolucyjnej Solidarności

Nie starczyłoby miejsca na opisanie wszystkich ataków do jakich doszło w odpowiedzi na apel Międzynarodowego Frontu Rewolucyjnego o solidarność z anarchistami sądzonymi w procesie KKO. Poniżej wybraliśmy kilka przykładów takich akcji. Kilka spośród wielu. Potrzeba wiele pracy, aby dać pełen obraz walki i akcji bezpośrednich, jakie toczą się od Europy po Amerykę Łacińską oraz w innych zakątkach świata. By to było możliwe, niezbędne jest rozwijanie sieci kontr-informacji oraz prace translacyjne, przekazujące wiadomości z pola walki we wszystkich językach świata.

Walka przeciwko państwu i kapitalizmowi jest z natury internacjonalistyczna. Tylko w ten sposób możemy pokonać kapitalistycznych wyzyskiwaczy i system postindustrialnej dominacji, przeobrażający planetę w wysypisko i powszechne więzienie. Zglobalizowany charakter sieci finansów i kapitału, oznacza, że międzynarodowe korporacje i zagraniczne rządy mogą być i są atakowane, nie tylko poprzez napaść na ich symbole , ale również poprzez ataki na rozległą infrastrukturę, służącą ich pracy oraz reprezentujące je osoby.

Dobrym przykładem globalizacji oporu jest właśnie wzajemne zazębianie się akcji bezpośrednich w Holandii, Anglii, Meksyku, Chile, Grecji, Włoszech i innych miejscach na świecie. Rozszerzanie ich zasięgu oraz wpisywanie w szerszy, międzynarodowy kontekst, wzmacnia opór i dodaje odwagi wszystkim, którzy odczuwają ciepło solidarności.

“Ścierwo, jakim ludzie są karmieni przez Media, podsyca u telewizyjnej widowni, niepohamowaną żądze terroru i sensacji...”

Komunikat po ataku bombowym na ambasadę grecką w Buenos Aires (Argentyna)

30 grudnia 2010

W odpowiedzi na rozpoczynający się w najbliższych dniach proces oraz represje przeciwko naszym anarchistycznym towarzyszom z KKO, postanowiliśmy, że wczesnym rankiem 30 grudnia 2010, zaatakujemy ambasadę grecką w Argentynie.

Nasz atak zbiegł się z serią innych, przeprowadzonych przez towarzyszy w Grecji i Włoszech, ponieważ solidarność jest niezbędną bronią w konfrontacji z obrońcami systemu tego społecznego więzienia.

Tak samo jak szwadrony śmierci, które niejednokrotnie bez mrugnięcia okiem, mordują nieuzbrojonych ludzi, walczących o kawałek ziemi na którym żyją, tak i my, nie mamy żadnej litości w atakowaniu władzy wtedy, gdy najmniej się tego ona spodziewa.

Przypominamy jej, że mamy mnóstwo powodów, by wysadzić ją hen w powietrze, aż do Malos Aires, tego regionu, który sobie przywłaszczyli. I chociaż zajmie nam trochę nim wyrównamy siły, nie będziemy siedzieć bezczynnie, gapiąc się na innych, aż zrobią za nas coś, co możemy zrobić sami.

Nieważne jak bardzo zacisną pierścień swojej ochrony, my zawsze znajdziemy jej najsłabszy punkt. Bo jesteśmy wszędzie, nieustannie rozmyślając nad tym jak wykorzenić władzę i wyzysk.

Wolność albo Śmierć

Komunikat po fali podpaleń na terenie Salonik w dniach 12 - 13 stycznia, Grecja

KOMÓRKA REWOLUCYJNEJ SOLIDARNOŚCI

Deklaracja odpowiedzialności - Saloniki

TRWA WOJNA

Władza odczuwa dziś, bardziej niż kiedykolwiek dotąd, paląca konieczność wzmocniania własnej pozycji i swoich ataków przeciwko wrogowi wewnętrznemu. W obawie przed nadchodzącymi buntami oraz dynamiką procesów, jakie rozwinęły się głównie w ostatnich latach, zmuszona jest ochraniać swoje interesy i będzie to robić.
Mamy więc do czynienia z bezprecedensowym wzrostem represji i kontroli. Forsuje się i wzbogaca mechanizmy ścigania wroga, zarówno na płaszczyźnie technicznej jak i na poziomie czynnika ludzkiego, w tym samym czasie gdy rozwija i uelastycznia się cały arsenał prawny. Nowe prawo antyterrorystyczne, które czyni myślenie przestępstwem, super "pluskwy" szpiegujące głeboko prywatny obszar komunikacji, tysiące gliniarzy, krążących po ulicach, wszystko to składa się na czytelne przesłanie państwa, mające przekonywać nas o jego wszechobecności. Władza wysyła sygnały, zanim czegoś zakaże, ale i narzuca się bezośrednio tam, gdzie środki bezpieczeństwa nie zdołały zapobiec zrodzeniu się uzbrojonego sumienia.

Demokracja odpowiada własnymi ciosami i bierze odwet, posiada własne lochy oraz jeńców wojennych. Więźniów, których przetrzymuje w klatkach niczym dzikie zwierzęta, zadbawszy uprzednio wszelkimi środkami o złamanie ich godności, oczernienie ich życia, a ostatecznie o zatarcie głębi dokonanych przez nich wyborów, które w istocie oznaczają opozycję przeciwko wszystkiemu, co wrogie naszemu życiu. Rzecz jasna, prowadząc tę grę, władza korzysta ze wsparcia swoich sojuszników, takich jak pożałowania godne środowisko dziennikarzy. Jeśli idzie o hipokryzję, skrywaną za ich demokratyczną maską oraz pozorowaną polifonię, do której się odwołują, to nigdy nie mieliśmy żadnych złudzeń. Plus, nie dziwi nas, że dziennikarze awansują do roli awangardy represji w jej najbardziej paraniodalnej i delirycznej postaci. Ci ludzie byli, są i będą ośrodkiem świadczącym usługi policji i jednostce antyterrorystycznej.

CELEM JEST ŚWIADOMOŚĆ

Jako uprzywilejowany i główny użytkownik masowego terroru, Władza wie dobrze, że projekcja siły, strach jaki zasiewa w ludziach, są dużo ważniejsze niż sama siła. Uczucia bezsilności oraz daremności wszelkich sposobów walki, przynoszą dużo lepsze efekty niż jakakolwiek armia gliniarzy, czy super technologiczny system nadzoru. Uczucia te skłaniają ludzi do wycofania się i pogrążenia w ciszy. Umacnia to rządy strachu. Jest on kultywowany przez władzę, rozkwita jednak w naszych wnętrzu. Przenika ludzkie życie do szpiku kości korodując stosunki społeczne. Zarówno pomiędzy grupami społecznymi jak i w stosunku do dominującej etyki, a przede wszystkim na poziomie indywidualnym. Strach zanieczyszcza związki pomiędzy ludźmi i skazuje ich na gnicie w egzystencjalnej nędzy i nudzie. Przede wszystkim zaś staje na drodze prawdziwym relacjom. Związkom solidarności, wywrotowym i niebezpiecznym.

PRZEZWYCIĘZENIE PROSPOŁECZNEJ I ANTYSPOŁECZNEJ DWUBIEGUNOWOŚCI

Rozwój planu rewolucyjnego jest niemożliwy bez ciągłego dążenia do zrozumienia procesu społecznego, bez poszukiwania sojuszników oraz rozpoznawania wrogów. Społeczeństwo nie jest jednolitym ciałem, o którym w ogólności można powiedzieć, że jest gnębione, uległe lub potencjalnie rewolucyjne. Stosunki społeczne tworzą wielowymiarowe pole, którego nie da się zrozumieć za pomocą etyk prawdy i kłamstwa, ofiary czy męczeństwa, Dobra i Zła. W nim samym widzimy bowiem czystą manifestację władzy, głęboko zakorzeniowej i rozwiniętej do punktu w którym przestaje być zauważalna. Z drugiej strony mamy transcendentne zachowania insurekcyjne oraz rewolucyjne sumienia, wyłaniające się z tego pola, gotowe patrzeć życiu prosto w oczy...
Ta wielowymiarowa mozaika sprzeczności stanowi "obszar" na którym toczy się rewolucyjna wojna.

ODPOWIEDNI MOMENT JEST TERAZ A WRÓG JEST WSZĘDZIE

"Warunki obiektywne" wydają się nam czymś bardzo abstrakcyjnym, nie zamierzamy czekać aż "dojrzeją". Nie obieramy długofalowych celów i nie będziemy mówić ani o okresie przedrewolucyjnym ani o społeczeństwie porewolucyjnym. Częściowo, ponieważ rewolucja nie jest według nas jednorazowym wydarzeniem, rozgrywającym się w konretnym czasie i miejscu, lecz ciągle ewoluującym procesem o nieustannie zmieniających się cechach. Również dlatego, że naszym zdaniem systemy polityczne, bez względu na ich ideologiczno-teoretyczny odcień, z czasem instytucjonalizują się jako takie, a potem będąc już przestarzałymi, zaczynają nam zagrażać. Proponujemy zatem organizację tu i teraz. Kolektywizację sprzeciwu poprzez wprowadzenie naszych propozycji w życie już teraz.
Stworzenie bojowych struktur oraz infrastruktury w czasie teraźniejszym, co pozwoli utrzymać w ciągłym ruchu rewolucyjny proces niszczenia i tworzenia. Dla powstania prawdziwych związków i braterskich więzi, dzięki doświadczeniom ataku i aktualnej solidarności.

O WSZYSTKO ALBO NIC

Istniejąca rzeczywistość tworzy strefę wojenną o tysiącach znanych i nieznanych aspektów. Odnajdujemy przeciwnika w rozległym splocie ról, stosunków i zachowań. Pod postacią mechanizmów represji, dominujących systemów etycznych i szantażu pracy najemnej.
W drobnych kompromisach jakim codziennie wewnętrznie ulegamy. Odrzucamy walki częściowe jako skazane na porażkę. Proagnąc ując całość opowiadamy się za koniecznością totalnego ataku pod wieloma postaciami. Uważamy go za świadome zerwanie z wrogiem, przy użyciu wszelkich możliwych środków, za integralny element egzystencji każdego rewolucjonisty. Naszym zdaniem nie ma czegoś takiego jak ogólnie rewolucyjne czy ogólnie reformistyczne praktyki czy środki. Sens każdego działania wypływa z motywacji i zamiarów posługujące się nim podmiotu. Uzbrojone może być tylko sumienie. Dłoń zawsze będzie trzymać tylko narzędzie.

ROZPRZESTRZENIAJĄCA SIĘ REWOLUCYJNA PARTYZANTKA MIEJSKA JAKO POZYCJA WALKI

Partyzanckie metody działania nie są czymś wywleczonym z zakurzonej szafy historii. To praktyki, które rozmaicie stosują rewolucjoniści na całym świecie. Taktyka zaskoczenia, swoboda wyboru miejsca i czasu, gdzie dojdzie do ataku, są - w obecnych warunkach - być może jedynymi, zdolnymi uderzyć w infrastrukturę i zaplecze wroga. Chodzi nam o sabotaż państwowo-kapitalistycznej infrastruktury, jak również o terroryzowanie naszych wrogów, wysuwanie personalnych pogróżek. Chcemy by stało się dla nich jasne, tak jak dla nas, że na wojnie zawsze istnieją dwa przeciwne obozy, a my, opowiedziawszy się po jednej ze stron, posuwamy się naprzód. Stojąc naprzeciw potwora kapitalizmu, gwałcącego ludzkie życie i godność, decydujemy się uzbroić nasze myśli, sumienie i działania.

SOLIDARNOŚĆ JEST BRONIĄ

Z gór Meksyku i szczytów Andów po ataki bombowe w Chile i podpalenia w Belgii, widzimy, że istnieją ludzie zdecydowani nie zginać karku. Walka o wolność jest ich życiem, nie czymś poza czy ponad nim. Wiedza, że na krawędzi świata żyją i umierają ludzie z tych samych lub podobnych pobudek, posługujący się takimi samymi lub zbliżonymi metodami, a przez to w jakiś sposób dzielący z nami te same lub podobne uczucia, myśli, obawy i marzenia jest czymś co pomaga i wzmacnia. Napędza nas to nawet w najcięższych momentach, daje nam siłę i nadzieję, że ostatecznie zwyciężymy. Jeśli zaś nie nastąpiło to dotąd to dzieje się tak tylko dlatego, że nie stworzyliśmy jeszcze wspólnoty, nawet sieci. Konkretna, czcza akademicka wiedza jest ekstremalnie przydatna w niekończących się dyskusjach przy tanim winie. Jeśli jednak nie przekształci się w sumienie, pozostanie tylko nieszkodliwą paplaniną. Sumienie zaś bierze się wyłącznie z doświadczenia. Obecnie, jeszcze bardziej potrzebujemy by każdy członek społeczności dalej prowadził walkę. Śledzenie rozwoju wypadków na całym świecie dostarcza bodźca, pozwala dostrzec sygnał rewolucjonistów całego świata, że działania wojenne wciąż trwają. Nie po to, by zrobić kolejną aktualizację, lecz dla osiągniecia punktu w którym każdy rewolucjonista/tka uzna siebie za część sieci i przejdzie do ataku. Pomyślmy co by się działo, gdyby każdy atak, podjęty przez uczestnika naszej społeczności powiązany był z międzynarodową kampanią kontrinformacyjną dotyczącą wybranego zdarzenia, a rewolucjoniści na całym świecie przechodziliby w tym czasie do działania, przed którym czynniki oficjalne każdego kraju nie miałyby gdzie się ukryć? Tak wygląda międzynarodowa solidarność i jako taka znosi ona granice. Postrzegamy ją jako dynamiczny, obustronny i wielopoziomowy związek. Obustronny, gdyż składa się z dwóch lub więcej części, które muszą doświadczać go porówno, wykraczając poza nędzny podział na dawcę i odbiorcę, tego, który "robi" solidarność i tego, który ją "przyjmuje". Wielopoziomowy, ponieważ stopień jej prawdziwości zależy od tego na ile wspólne cele, pragnienia i obawy łączą obie jego strony. A dynamiczny dlatego, że zawsze ewoluuje, znajdując nowe formy wyrazu.

Dla rozwoju planu rewolucyjnego, niezbędne jest byśmy wcielili teraz w życie propozycję międzynarodowej sieci. Stworzyli horyzontalną, rozległą i nieustannie zmieniającą się siatkę związków. Narzędzie otwartej komunikacji i dialogu, transmiter idei i praktyk, pomiędzy rewolucjonistami. W związku z tym, dokładamy się do niej odpowiadając na wezwanie członków Konspiracyjnych Komórek Ognia, ktorzy staną przed sądem, ale również w imię **powstania nieformalnej federacji anarchistycznej**, opartej na propozycji F.A.I., którą Konspiracyjne Komórki Ognia przypomniały.

12 i 13 stycznia przeprowadziliśmy na terenie Salonik falę ataków, wysyłając naszym towarzyszom sygnały ogniowe. Naszą ofiarą padły:

W południe **12 stycznia:**

- biuro dziennikarza i parlamentarzysty, członka L.A.O.S. Angelosa Kolokotronisa. To nasza nagroda dla niego, za 35 lat służby na stanowisku redaktora w dużych gazetach, takich jaka nasza dobrze znana Snitch-dnia (Makedonia) oraz wielu innych para-informacyjnych mediach, jak również za jego skrajnie prawicowe przekonania.

- biura Związku emerytowanych oficerów policji na ulicy Prometeusza

Nocą **13 stycznia:**

- dwa auta należące do gliniarzy z rejonu Peraia

- auto należące do korpusu dyplomatycznego w rejonie Ano Toumpa

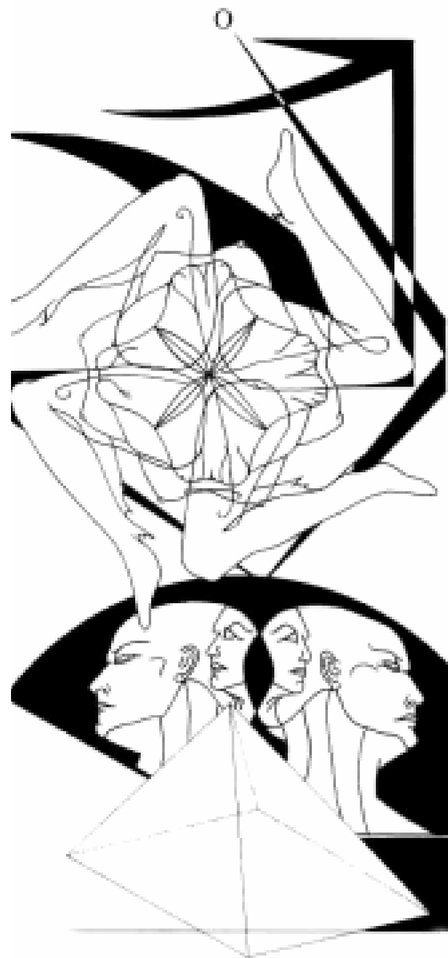
SOLIDARNOŚĆ z bojownikami miejskiej partyzantki **GERASIMOSEM TSAKALOSEM-PANAGIOTISEM ARGIROU-HARISEM HADJIMICHELAKISEM**, członkami R.O. Konspiracyjne Komórki Ognia oraz z wszystkimi sądzonymi w tej samej sprawie

WOLNOŚĆ dla **PANAGIOTISA MASOURASA - KONSTANTINY KARAKATSANI - GIORGOSA KARAGIANNIDISA - ALEXANDROSA MITROUSIASA**

Nigdy nie zapomnimy naszych nieposłusznych braci **DIMITRISA DIMTSIADISA - HARALAMBOSA TSILIANIDISA - DIMITRISA FESSASA - SOKRATESA TZIFKASA - GIANNISA SKOULOUDISA**, pragniemy przypomnieć im, że wszystko wciąż trwa dalej.

Nieformalna Federacja Anarchistyczna

Komórka Rewolucyjnej Solidarności



Aspołeczne Zachowania na rzecz Rozprzestrzeniania Rewolucyjnego Terroryzmu - Komórka Akcji Anarchistycznej

Chcielibyśmy wyjaśnić, że pewne podziały i spory, do jakich dochodzi w łonie społeczności anarchicznej, są jak najbardziej zasadne, gdyż wielu określających się jako anarchiści, całkowicie przeczy swoim deklaracjom, zachowując się niczym donosiciele i oszczercy. Robią to, by osiągnąć w ten sposób własne cele, które jednak są nie tylko rozbieżne z naszymi, ale wręcz sięgają poziomu, na którym stają się apolityczne i kontrrewolucyjne. (W przypadku tych osób, wyjaśniamy, że każdorazowo, zależnie od okoliczności i własnego bilansu sił, dobierzemy z naszego arsenału adekwatną broń, przy pomocy której ich zaatakujemy. Tym razem używamy argumentacji politycznej.)

Wierzymy jednak, że uznanie donośnej wagi wspólnego działania, daje nam możliwość uniknięcie silnych podziałów, pomimo rzeczywistych różnic politycznych. Nawet jeśli praktyczna współpraca jest niemożliwa, można zachować dla siebie wzajemny szacunek, unikając w ten sposób zerwania politycznych więzi. W przypadku gdy nawet to nie wchodzi w grę, wówczas publicznie powinno się wyjaśnić przyczyny takiej sytuacji.

Oprócz odmienności każdego z nas, istnieje inna głęboka strukturalna przyczyna takich podziałów, stanowiąca rdzeń wielorakich problemów: jest nią lekceważenie podstawowej organizacji. Organizacja oznacza przede wszystkim jasne stanowisko, świadomość własnego położenia, potencjał i wkład wnoszony przez każdą grupę oraz zespół zgromadzenia anarchicznego, a także wyraźne określenie celu, jaki chce się osiągnąć. Tragiczny brak tych elementów, niesie z sobą dwa skutki: na poziomie wewnętrznym oznacza to, że większość uczestników różnych zespołów uchyla się od odpowiedzialności za dane przedsięwzięcie, tworząc dogodny grunt dla wszelkiej maści liderów, którzy na tle powszechnej inercji, wybijają się dzięki własnej próżności i otaczającym ich pochlebcom, zaś pod względem zewnętrznym, praca nie przynosi efektów i grupa nie rozwija się nawet na podstawowym poziomie. Co więcej, słynny amfiteatr, gdzie odbywa się większość zgromadzeń anarchicznych, bardziej przypomina dekadencki parlament, pełen nudnych mówców, niż świat o którym marzymy. Jak już pisaliśmy w naszym poprzednim komunikacie, uliczne rozdawanie ulotek w świecie pełnym reklam, jest po prostu nieefektywne. Kłóci się to z naszymi własnymi propozycjami, by każdego odbiorcę traktować indywidualnie. Niestety w większości przypadków widzi nas on na słabych pozycjach, niezdolnych do podjęcia podstawowych choćby działań, co powoduje, że o ile nami nie gardzi, to będzie się z nas śmiał. Tymczasem dobrze zorganizowane zgromadzenie anarchiczne potrafiłoby przygotować ciąg wydarzeń, które zakłóciłyby zwyczajny rytm codziennego życia, przedostając się z naszym przesłaniem do prywatnych sfer wielu

Niech będzie jasne, że powyższy krytycyzm nie dotyczy absolutnie wszystkich towarzyszy, należących do społeczności anarchicznej, ponieważ byliśmy także świadkami zauważalnych i znaczących działań publicznych. W różnych okresach niestabilności systemu, kiedy próbuje on reformować pewne sektory lub w czasach kryzysu gospodarczego, możemy obserwować (indywidualny i powszechny) „opór społeczny". Stawiają go grupy, których interesy zostają bezpośrednio zagrożone (takie jak robotnicy, poddani cięciom płac), a także wielu innych, rzadko kiedy tworzących spójną wewnętrznie całość. Pod wpływem podjętych ostatnio kroków ekonomicznych, na ulicę wyległ tłum, by demonstrować, krzyczeć i skomleć, jak również ścierać się z siłami państwa. Wielu pozostało jednak w domach, ponieważ cięcia *„to niezbędny sposób w jaki należy postąpić"*.

Tłum ten tworzą skrajnie odmienne elementy. Od śmiesznych i paternalistycznych donosicieli po robotników, którzy doświadczając upadku pracy oraz końca prosperity nowoczesnego kapitalizmu. Wyszli oni na ulicę z zamiarem konfrontacji. Od zwykłych komunistów po prawdziwych komunistów, brutalnie atakujących gliniarzy i banki. *Drobnomieszczaństwo*, które już więcej nie może kupować samochodów, kosztownych ubrań oraz innych ludzi, które jeszcze wczoraj było spokojne i pokojowe, lecz dziś ogarnięte gniewem, niejasno zdaje sobie sprawę, że „coś poszło nie tak". Ludzi szukających zabawy oraz młodzieży rzucającej się do uczestnictwa w ulicznych walkach. Rzecz jasna, mieszaniny tych ludzi, nie można traktować jako jednej grupy.

Naszym zdaniem, buntownicy i anarchiści, działający w takich warunkach, powinni wyrażać swoje poglądy takie, jakimi one są, bez jakichkolwiek przebrań i ustępstw, obliczonych na kreowanie milszego wizerunku oraz dopasowywanie się do bieżących wypadków. Uczestnictwo we wszelkich wydarzeniach wymaga od nas zachowania własnej nietolerancyjności, musimy podtrzymywać charakteryzującą nas postawę ataku, nie pozwalać się wchłonąć pokojowym i reformistycznym zamiarom różnorodnej masy (nasze odrzucenie jest jak najbardziej potrzebne). Wierzymy bowiem, iż perspektywa rewolucyjna, powstaje i jest atrakcyjna właśnie dla wielu ich uczestników, którzy mają dość już wszelkich oślizgłych pozerów. Konflikt, a wraz z nim obraz faktycznie rozbitego pokoju społecznego, dostarcza doświadczeń młodym i nie tak znowu młodym ludziom. Z drugiej strony, to idiotyczne, kiedy anarchiści maskują swoje poglądy aby dopasować się do wydarzeń, jak robią to na przykład anarchiści, protestujący przeciw cięciom płac oraz zwolnieniom pracowników, co oznacza, że ich spór staje się jedynie częściowy. Równie idiotyczne jest mówienie o wszystkich tych ludziach, jako o „masach rewolucyjnych", podobnie jak oklaskiwanie zamieszek, tylko dlatego, że bierze w nich udział duża liczba ludzi (fetyszyzm ilości). Ponieważ, bez względu na niestabilność systemu, (która jak już wspomnieliśmy, czasem ma miejsce, a czasem nie, która niekiedy się zaostrza, innym zaś razem zostaje po prostu rozbrojona rozmaitymi metodami, nie przynosząc wcale żadnych jednoznacznych rezultatów) otóż bez oglądania się na to wszystko, sądzimy, że nasza walka i tak pozostaje tym czym jest, posiadając swoją wartość bez oczekiwania na zamieszki, w których mielibyśmy po prostu brać udział, ani wyczekiwania na jakieś konkretne, dojrzałe warunki.

Jeśli chodzi o towarzyszy-buntowników to realia prawdziwej wojny oznaczają budowę organizacji lub też niezbyt chwalebny fakt uwięzienia. W tym przypadku, kwestia organizacji zyskuje zasadnicze znaczenie, o czym nie ma nawet potrzeby wspominać.



Podejmując wysiłki wzmocnienia i ponownego rozpalenia ataków partyzanckich nie wystarczy po prostu uderzać w cele. Musimy analizować rozwój tych ataków na przestrzeni czasu, aby zyskały dzięki temu na skuteczności. W przeciągu ostatnich dwóch lat powstały, zadziałały i rozwinęły się organizacje rewolucyjne. Ulepszenie systemu demokratycznego automatycznie pociągnęło za sobą ulepszenia wewnętrznego wroga państwa. Kluczową rolę w procesie historycznego rozwoju grup partyzanckich odegrały Wydarzenia Grudniowe, które pozostawiając po sobie spuściznę doświadczeń oraz dziedzictwo historyczne, doprowadziły wielu nowych bojowników do przekształcenia rewolucyjnej przemocy w rewolucyjną świadomość. Wielu ludzi zorganizowało się i zaczęło działać w grupach wywrotowych, a ich punkt widzenia i praktyka rozpowszechniły się.

Jednak we Wrześniu 2009 zaczął się nowy rozdział. Policja dokonała nalotu na dom jednego z towarzyszy. Pociągnęło to za sobą aresztowania i uwięzienia oraz wydanie kolejnych nakazów. Mieliśmy także okazję obserwować rozmaite zachowania pewnych osób. Jedni z nich wykazali się przyzwoitością, inni okryli się hańbą. Nie chcemy jednak teraz streszczać tamtych wydarzeń, wspominamy o nich, gdyż chodzi nam o ówczesną postawę grup i substruktur środowiska stanowiącego ich fundament, które niespodziewanie zaprzestały swoich działań. Chodzi nam też o naszą własną krytykę i samokrytykę. W najszerszym ujęciu, skupienie się policji na pewnych osobach i sytuacjach tłumaczyłoby dlaczego podpalenia gwałtownie ustały. Gdyby jednak był to jedyny powód z pewnością nie podejmowalibyśmy się żadnej krytyki w tekście takim jak ten. Uważamy, że poza prześladowaniami ze strony policji, powodem był także rozprzestrzeniający się strach lub inaczej mówiąc brak sumienia oraz intelektualne nadęcie z którego później uszło powietrze. Swoją rolę odegrały także brak konsekwencji i podstaw organizacyjnych, zniknięcie przednich „kolumn", które pozostawiło po sobie zgliszcza, a wreszcie pasywni uczestnicy, którzy gdy jedyną bronią pozostało ich własne Ja, okazali się niezdolni do kontynuowania działań w nowych warunkach.

Na koniec należy wymienić też brak materialnej oraz politycznej infrastruktury. Oczywiście gdy mowa o technicznym i materialnym zapleczu, należy pamiętać, że nie uczestniczyliśmy w każdej grupie, by móc poznać jakim „know-how" dysponowała ani jaki rodzaj wsparcia udało jej się uzyskać, dlatego chcemy jedynie zaznaczyć, że silna chęć działania powinna iść w parze z organizacją oraz nieustannie dążyć do rozwoju siły swoich uderzeń. Powinna również zapewnić każdej jednostce możliwość obrony jej wyborów, nawet w najtrudniejszych warunkach.
Jeśli chodzi o polityczne braki w infrastrukturach to pozostaje dla nas oczywiste, że biorąc pod uwagę to co działo się od Września 2009 aż do dzisiaj, nacisk polityczny wywierany przez publiczne akcje solidarności z uwięzionymi i poszukiwanymi buntownikami był minimalny. Dodatkowo, społeczność anarchiczna, pozostając związana z publicznie otwartymi formami walki, nieszczęśliwie egzystuje w „fatalnym związku" pomiędzy bezsensem istnienia a brakiem świadomości, krótko mówiąc, ma długi język. Udzielanie policji informacji, wystawiających pewne osoby, prowadzi do tak poważnych skutków, że zachowanie to staje się równoznaczne z donosicielstwem. Rozczarowanie nowych osób wywołane wymienionymi wyżej licznymi problemami otwartej anarchicznej społeczności w połączeniu z dezaprobatą, jaką okazuje ich działaniom duża jej część, prowadzi do stopniowego uniezależniania się grup partyzanckich od większości otwartych sposobów działania, co owocuje rozczłonkowaniem sił rewolucyjnych i w efekcie słabnięciem anarchicznej działalności. Podsumowując, chociaż ta świadoma izolacja ma swoje uzasadnienie, uważamy ją za niewłaściwy kierunek.

Jesteśmy zdania, że najważniejszą bronią każdego anarchisty jest myślenie krytyczne opierające się na politycznych kryteriach, pozwalające na odrzucanie wszystkiego co przeciwskuteczne i kontrrewolucyjne. Zamiast rezygnacji i wrogości proponujemy dialektykę rewolucyjną, zamiast powszechnej unifikacji, koordynowanie grup politycznych i politycznej fermentacji każdego składnika. Ostatnie linijki mogą zostać odebrane jako czysta teoria, nie możemy jednak postąpić inaczej, gdyż sprawy mają się dokładnie tak jak napisaliśmy. Charakteryzuje to naszą mentalność, dzięki której możemy interweniować w procesy społeczne, czekające na materializację naszego eksperymentu za pośrednictwem działania.

Hartujemy nasze braterskie związki, stajemy jeden obok drugiego, tworząc obopólne więzy krwi. Uznając własną odmienność, szanujemy się i traktujemy na równi. Staramy się wzmacniać, czerpiąc z pozytywnych stron naszych towarzyszy, nie tracąc przy tym poczucia własnej indywidualności. Poddajemy się wzajemnej krytyce, ale też poprzez samokrytykę sami rozpoznajemy własne błędy, daje nam to siłę jako jednostkom, a także wzmacnia rewolucyjny postęp naszej grupy. Żyjemy bez hierarchii już dziś, a nie w odległej i niepewnej przyszłości, która może nigdy nie nadejść.

Wprowadzamy w życie swoje negacje, proponując nieustanne oraz nieprzejednane działanie rewolucyjne tu i teraz, bez wahań oraz wymówek. Uzbrajamy własne pragnienia i oczekujemy kolejnego aktu wojny. Zajmując pozycje napastnika, nie ustajemy w niezmiennych wysiłkach indywidualnego i kolektywnego rozwoju. Z wściekłością zwalczamy wroga, wywołując niepokoje i zakłócenia, bez ustanku, aż do ostatecznego zwycięstwa. Honorujemy rewolucyjną opcję stałego ataku na państwo, znamy konsekwencje i gotowi jesteśmy cierpieć z honorem oraz godnością.

Opadamy tuż na wprost przeciwnika, obracając klepsydrę czasu, iczekając na chwilę eksplozji i uwolnienia naszego antyautorytarnego zegara. Pogłębiamy wojnę, śledząc ewolucję wroga, a przygotowując następne uderzenie staramy się odnaleźć jego słabe punkty. Oto ścieżka jaką postanowiliśmy żyć i przemierzać.

Nasłuchujemy „okrzyków wojennych" nowych bojowników, którzy stają po naszej stronie w tej Rewolucyjnej Wojnie, zachęcamy ich do samoorganizowania i ataków na zgniłe normy systemu. Organizujcie się, szukajcie nowych perspektyw dla waszego działania, wymieniajcie wiedzą techniczną i doświadczeniem, nie popadajcie w samozadowolenie, rozpoznawajcie obszary stagnacji i pobudzajcie je do rozwoju. Stawiajcie nowe wyzwania waszym słabym stronom. Utrzymujcie dyskretny kontakt i ponawiajcie wasze spotkania, by przygotowywać następny atak.

Wszystkim młodym, poszukującym własnej drogi, proponujemy, abyście nadali własnemu życiu dynamiki i bojowości, w obszarach na których jesteście aktywni. Okupujcie swoje szkoły i niszczcie je, czerpiąc przyjemność z tej destrukcji. Atakujcie informatorów i reprezentujące was demokratyczne robaki, usiłujące podstępnymi metodami przywrócić normalność. Atakujcie waszych rodziców, którzy mówią, że was rozumieją, lecz podkreślają, iż nie jest to właściwy sposób reakcji, sugerując abyście zwrócili się ku reformizmowi i bezpiecznym metodom działania (np. siedzący protest, petycje podczas okupacji, pokojowe protesty).

Generalnie wzywamy młodych ludzi do uderzenia w ich instytucjonalnych przedstawicieli oraz w każdego, kto podminowuje ich życie. Burzcie i dołączajcie do bitwy, niszcząc zjawiskowe piękno miasta. Zakłócajcie normalność i społeczną apatię. Czytajcie książki i dyskutujcie. Odnajdujcie inne osoby, bliskie waszym poglądom, by razem wzmocnić wasze siły. Realizujcie pragnienia, to wy jesteście szefami waszego życia.

Każda grupa rewolucyjna powinna studiować i analizować akcje oraz teksty pozostałych grup z całego świata, aby wykorzystać przydatne elementy ich działań i języka do wzbogacenia oraz rozwoju własnej skuteczności. Poczynając od kwestii czysto operacyjnych, tyczących się tego jak zorganizowany był dany atak partyzancki oraz informacji materialno-technicznych, na zapatrywaniach politycznych na daną kwestię skończywszy.

Oczywiście nie możemy zapominać że nowa miejska wojna partyzancka kształtuje i jest kształtowana nie tylko przez warunki w jakich jest tworzona, ale także przez specyfikę miejsca i czasu jej rozwoju . Na całym świecie istnieją rozmaite, odmienne grupy buntowników, jedne o poglądach politycznych zbliżonych do naszych, inne nie. Pojęcia partyzantki nie jest zatem wcale tak jednoznaczne, dlatego, zaznaczamy, że mówiąc o niej mamy na myśli rewolucyjną partyzantkę anarchistyczną, buntowników i niektóre inne grupy o pewnych buntowniczych właściwościach, a nie drużyny paramilitarne wchodzące w skład armii czy po prostu [reakcyjne] grupy paramilitarne. Od maoistowskich rebeliantów w górach Chin czy palestyńskich buntowników po anarchistycznych towarzyszy w Chile i Argentynie. Od narodowo-wyzwoleńczych grup w rodzaju ETA (mimo, że ostatnio skapitulowali) po rebeliantów w Meksyku. Rzecz jasna nie ulega wątpliwości, że z palestyńskimi rebeliantami nie łączy nas zbyt wiele, różnice są ogromne. Niemniej jednak, jesteśmy im dłużni szacunek za ich postawę pełną godności, wybór życia w zagrożeniu, jakie jest ceną za wierność własnej rewolucyjnej wizji, mimo że ich marzenia dalekie są od naszych. Co więcej, studiując i analizując działania grup o innej platformie politycznej, możemy wychwycić ciekawe elementy, które okażą się przydatne w naszych własnych warunkach rewolucyjnych.

Wojna w każdym zakątku planety, poza lokalnymi wojnami domowymi, wtrąca naszych towarzyszy za kraty, pozostawia po sobie zabitych w walce oraz towarzyszy, kontynuujących walkę o nasze uwolnienie. To właśnie tu pojawia się *kwestia międzynarodowej solidarności*, zdolnej przezwyciężać granice i państwa, internacjonalizując opór i przybliżając nas do innych bojowników na całym świecie. Gdziekolwiek uwięziony zostaje towarzysz, oznacza to cios zadany naszym siłom rewolucyjnym, a także powód do dalszego kontynuowania wojny. Aresztowanie anarchistów w Chile, jakie miało miejsce w Sierpniu w związku ze sprawą „caso bombas" było finansowane także przez państwo greckie, co tym bardziej nie pozwala nam przejść obojętnie obok tej sprawy. Chilijscy towarzysze z mroków swojej nielegalności (z kryjówek Ameryki Łacińskiej) zaprzeczają jakoby którykolwiek z aresztowanych brał udział w ich grupach partyzanckich, a także biorą na siebie pełną odpowiedzialność za bomby podkładane pod rozmaitymi kapitalistycznymi i państwowymi celami. Pozostajemy w pełni solidarni z ich grupami:

FUERZAS AUTONÓMICAS Y DESTRUCTIVAS LEÓN CZOLGOSZ, BANDA ANTIPATRIOTA SEVERINO DI GIOVANNI, FEDERACIÓN REVUELTA 14F – BRIGADA GAETANO BRESCI, BANDA DINAMITERA EFRAÍN PLAZA OLMEDO, MIGUEL ARCÁNGEL ROSCIGNA, TAMAYO GAVILÁN, ANTONIO ROMÁN ROMÁN, COLUMNA DURRUTI, CARAVANAS ICONOCLASTAS POR EL LIBRE ALBEDRÍO.

Pozdrawiamy naszych anarchicznych towarzyszy w Argentynie, którzy swoimi nowatorskimi działaniami wnoszą wkład w rozwój rewolucyjnej perspektywy. Są to napady rabunkowe, za które odpowiedzialność wzięły **„Komórki Rewolucyjne, Brygada Luciano Arruga, Komórka im. Diego Petrissansa, Komórka im. Leandro Morela, Komórka im. Juana Bianchiego, Kolektyw 22 Sierpnia, Komórka im. Simona Radowitsky'ego".** Wywłaszczenia broni z policyjnych posterunków przez „Jądra Juan Bianchi, Jądra Heroes de la Semana Tragic, Brigade Luciano Arruga" jak również rabunek we francuskim Carrefourze, na znak solidarności z francuskimi Romami, dokonany przez **„Brygadę Luciano Arruga – Brygadę Bohaterów 1917".** Nie zapomnieliśmy także o towarzyszach aresztowanych w Szwajcarii, którzy zamierzali wysadzić centrum nanotechnologii należące do IBM. Powyższe przykłady są oczywiście wybiórcze, w tekście takim jak ten nie da się streścić wszystkich nazw i grup.

Stajemy u boku każdego towarzysza kontynuującego własną część naszej wspól-

nej walki, zaostrzamy swoje działania i wznosimy mosty solidarności, łączące nas z bojownikami całego świata. W tym celu, dokonując wkładu w ten proces, zobowiązujemy się tłumaczyć nasze oświadczenia na inne języki.

Dziś, w tym samym momencie gdy wielu towarzyszy znajduje się w więzieniach lub jest poszukiwanych, solidarność osłabła i straciła na znaczeniu. Słyszymy jak niektórzy mówią o legalistycznych metodach, z uwagi na *bezprecedensową* (!) wojnę przeciw buntownikom, z uwagi na jej kozły ofiarne oraz niewinnych altruistów, którzy trafili pod nóż klasowo-społecznej wojny, podczas inwazji sił władzy. I oczywiście obserwujemy „ich solidarność", będącą niczym innym jak kolejną odmianą chrześcijańskiego współczucia. Sami jednak nie czujemy się nikomu nic dłużni, ani nikt nie jest dłużny niczego nam. Od naszego wroga spodziewamy się najgorszego i on tego samego spodziewa się od nas. w ten sam sposób budujemy nasze związki solidarności, to znaczy w oparciu o dwukierunkowo anarchiczną i wolną relację (czy to przyjacielską, czy to wrogą).

Nasze przyjaźnie są rewolucyjne, a to oznacza, że każdy ruch solidarności, również musi być rewolucyjny i agresywny, jego uczestnicy muszą zaogniać wojnę z naszym wspólnym wrogiem.

Dlatego też, jeniec wojenny przyjmie naszą solidarność dopiero wtedy, gdy będzie ona dokładnie służyła powyższym celom. Rewolucyjna solidarność adresowana jest do szczerych, autentycznych i uczciwych buntowników, którzy są silni i podtrzymują swoje buntownicze wybory, od samego początku do samego końca. Jest adresowana do tych, którzy nie rozglądają się za alternatywnymi rozwiązaniami, oferowanymi przez legalistyczną logikę, zajmując zamiast tego pozycję wilka, a nie owcy.

Oczywiście, oprócz ich postawy, pamiętamy również o tym, że jednoczy nas wspólny lub bliski system wartości oraz to samo postanowienie o wstąpieniu na drogę walki.

Wreszcie, uważamy, że odmawianie komuś solidarności z powodu osobistych różnic jest powodem do wstydu i czymś kontrrewolucyjnym. Zarówno w indywidualnym jak i kolektywnym procesie rewolucyjnego rozwoju nie ma miejsca na polityczne gierki i rywalizacje.

I właśnie w interesie tego rozwoju postanowiliśmy, jako wojownicy nieortodoksyjnej wojny, rozsiać ogień i poczucie zagrożenia w gniazdach wroga. Kontynuujmy wojenne starcie…

Mówiąc konkretnie, bierzemy odpowiedzialność za podpalenia:

Pojazdów Państwowej Spółki Energetycznej

Dwóch aut prywatnych, należących do ateńskich gliniarzy

Furgonetki UPS w Atenach

Ateńskiej Firmy ISI Hellas S.A. w Atenach

Do ataku na PAŃSTWOWĄ SPÓŁKĘ ENERGETYCZNĄ na aleji Kapodistriou zainspirował nas towarzysz Giannis Skouloudis, który za podpalenie jednego z jej pojazdów, przebywa obecnie w więzieniu. W związku z jego akcją poszukiwana jest również czwórka innych towarzyszy, którzy zdecydowali się zbiec i zeszli do podziemia, o czym zakomunikowali w swoim liście, podtrzymując własne wybory i analizując swoje poglądy na wielotorowy proces walki.

Ponadto, nie zapomnieliśmy, że na tej konkretnej spółce ciąży ogromna odpowiedzialność za wzrost kapitalizmu i ogólny rozwój cywilizacji, niszczącej samą siebie oraz naturę. Członkowie naszego zespołu, dyskretnie przedostali się na plac przed budynkiem i umieścili tam dwa ładunki zapalne o dużej mocy. Następnie rozpłynęli się w ciemnościach, ochrona stróżująca w budynku nie miała najmniejszych szans, by ich dostrzec. Gdy personel bezpieczeństwa zauważył ogień i eksplozję było już za późno…

Z kolei identyfikacja prywatnych aut gliniarzy nie stanowi dla nas poważniejszego problemu, ponieważ nie mają oni oporów, by także po pracy chodzić w swoich charakterystycznych niebieskich spodniach. Co więcej, podłożenie małego 1,5 litrowego mechanizmu jest równie łatwo co skuteczne… !

Słysząc doniesienia o najnowszych wydarzeniach dotyczących sprawy Konspiracji Komórek Ognia, chcieliśmy się sprzeciwić bastardom z wydziały antyterrorystycznego, podpalając pojazd, należący do firmy szybkobieżnego transportu (UPS), w tym samym miejscu i czasie gdy poszukiwali oni okolicznych „terrorystów".

Wreszcie, atakując firmę produkującą wyposażenie wojskowe „Międzynarodowe Systemy Współdziałania Hellas SA", chcieliśmy ostrzec państwo chilijskie i jego kolaborantów, a także przesłać wyrazy solidarności aresztowanej czternastce bojowników, których uwięziono pod zarzutami buntowniczych ataków. Z towarzyszami w Chile łączą nas podobne idee oraz wartości, z tego względu aktywnie odpowiedzieliśmy na ich apel o solidarność. Ta konkretna firma brała udział w Międzynarodowej Wystawie Aeronautycznej, pozostającej na usługach chilijskich sił zbrojnych. Wystawa przyciągnęła wiele osobistości rządowych, wojskowych i dyplomatycznych. To jednak nie wszystko. Ta firma aktywnie uczestniczyła w globalnym obrocie sektora produkcji militarnej, konsekwentnie wspierając kapitalistyczne wojny od 1991 roku, stanowiącego datę jej powstania. Zatem, tuż przed wschodem słońca jeden z towarzyszy zbliżył się do jej budynku i umieścił w wejściu walizkę wypełnioną mechanizmami, zawierającymi wiele litrów benzyny, po czym zniknął, pozostawiając po sobie jedynie popioły zniszczenia.

P.S. *W związku z ostatnimi wydarzeniami w sprawie Konspiracyjnych Komórek Ognia jesteśmy bardzo dumni z naszych zbuntowanych towarzyszy Panagiotisa Argirou, Gerasimosa Tsakalosa i Harisa Hatzimichelakisa. Przesyłamy im braterskie pozdrowienia i obiecujemy, że tak dalece, jak jesteśmy do tego uprawnieni, będziemy zatruwać strachem, powietrze, którym oddycha nasz wróg. Dedykujemy im powyższe podpalenia. Wszystkich buntowników naszych czasów wzywamy do kontynuowania wojny po obu stronach murów.*

SOLIDARNOŚĆ Z KAŻDYM PRZYZWOITYM JEŃCEM WOJENNYM

CZEŚĆ LAMBROSOWI FOUNDASOWI – CZŁONKOWI WALKI REWOLUCYJNEJ

Międzynarodowa Sieć Rewolucyjna

Aspołeczne Zachowania na rzecz Rozprzestrzeniania Rewolucyjnego Terroryzmu

Komórka Akcji Anarchistycznej

Międzynarodowy Front Rewolucyjny - Aspołeczne Zachowania na rzecz Rozprzestrzeniania Rewolucyjnego Terroryzmu - Komórka Ataku Odwetowego

Bierzemy odpowiedzialność za podpalenia: Mc Donalds'a w Atenach, Ratusza Zografou, Ratusza Kaisariani oraz za próbę podpalenia sklepów Marks&Spencer i Fred Perry na ulicy pełnej sklepów w Kifissi (Ateny, Grecja)

"A drzwi więzienia zatrzasną się za tobą. Jesteś tam teraz, wyszedłeś cało z aresztowania, czujesz gniew, że nie byłeś ostrożniejszy, martwisz się czy aresztują innych, starasz domyśleć, co wiedzą, czy twój prawnik już wie o wszystkim i oczywiście starasz się być ostrożny w nie ujawnianiu tego, co myślisz. Pistolet, fałszywe papiery, twoje ubrania, wszystko w ich rękach, jasnoniebieski więzienny formularz, którym rzucili ci w twarz, i buty, które są zbyt duże - aby z ciebie zakpić lub też dlatego, że sądzą iż "terroryści" są ogromni - twoja twarz zmienia się. Rozglądasz się wokół i ostrożnie obserwujesz ważny obszar twoich następnych lat"

(Klaus Viehmann)

Kiedy towarzysz zostaje schwytany, wówczas wojna, ataki odwetowe, natarcie na społeczeństwo kapitalistyczne. Gdy towarzysz umiera, wówczas wojna, zemsta. W ten czy inny sposób, oni muszą za to za to zapłacić. Każdy musi być gotowy na swojej pozycji, by zrozumieli koszta tej śmierci. Dla każdego towarzysza sądzonego przez państwo, wojna, solidarność z jego politycznymi wyborami, które doprowadziły do miejsca w jakim się znalazł, dla niego wzmacnianie rewolucyjnych działań i kontynuacja rewolucyjnej/anarchicznej walki. Natężenie rewolucyjnej wojny osiągnęło obecnie bardzo wysoki i bezprecedensowy poziom. Po aresztowaniu towarzyszy nastąpiły kolejne, siły rewolucyjne powstają przeciw swojemu wrogowi. **W trakcie ostatnich miesięcy, po międzynarodowym wezwaniu Konspiracyjnych Komórek Ognia do działania w związku z procesem ich aresztowanych członków, anarchistów, rewolucjonistów i innych oskarżonych, rozpoczęła się fala międzynarodowych, rewolucyjno-agresywnych działań solidarnościowych, w ramach Międzynarodowego Frontu Rewolucyjnego.** Internacjonalizacja oporu to dla nas niezmienne wyzwanie, które uważamy za niezbędny czynnik wzmacnienia rewolucyjnej wojny. Wierni temu założeniu, starając się wnieść wkład do tego międzynarodowego kierunku, podpaliliśmy firmę produkującą materiały wojskowe, która kolaborowała z rządem chilijskim.

Obecnie, w pierwszej fazie gry o stawkę, jaką jest globalizacja działań, zorientowanych wokół sądu nad organizacją rewolucyjną, musimy umieścić w polu rewolucyjnej dialektyki, perspektywę ogólnej internacjonalizacji Rewolucyjnego Działania, które będzie podejmowane, nie tylko ze względu na trybunały wojskowe czy inne okoliczności polityczne. Organizujmy nasze siły i atakujmy państwa na poziomie globalnym. Próba zbudowania globalnych, rewolucyjnych sił anarchistycznych jest bieżącym faktem. Wymiana doświadczeń, krytyki, wezwań, pozdrowień, analizy polityczne podejmowane ze zbuntowanymi towarzyszami z całego świata, stanowią dziś możliwość, której nie możemy zmarnować.

Sumienie, konsekwencja, program, indywidualność, są najważniejszą bronią, jaką trwale powinien wypracowywać każdy anarchista, żywiący szacunek do samego siebie oraz zmierzający do zniszczenia państwa i społeczeństwa kapitalistycznego. Jako anarchiści powinniśmy zdawać sobie sprawę, że nasze rewolucyjne wybory, nie ulegają zmianie w obliczu więzienia czy nawet śmierci. Powinniśmy pamiętać, że może to spotkać każdego z nas i by przygotowanymi na taką sytuację, dzięki czemu nie tracimy głosu, gdy znajdujemy się w trudnym położeniu. Jesteśmy przekonani, że prowadzonej na wielu poziomach wojny, nie możemy i nie powinniśmy próbować wygrać wyłącznie na polu militarnym, ponieważ że nasza walka jest głównie polityczna. Dlatego w



przypadku uwięzienia, nie wolno nam ukrywać żadnej z naszych idei i poglądów politycznych. Oto dlaczego niegodną postawę ukrywania własnych poglądów, uznajemy za klęskę polityczną. Co więcej, jeśli wycofujesz się z pełnego poparcia swoich idei politycznych i działań, ponieważ uwięziono cię za kratami i liczysz, że dzięki temu dostaniesz mniejszy wyrok, wówczas automatycznie redukujesz wachlarz dostępnych ci możliwości oraz zmniejszasz natężenie twojej walki.

"Oczywiście, mają miejsce sfingowane sprawy, kryminalizujące czyjeś relacje osobiste, nie oznacza to jednak, że naszą rolą, jako rewolucjonistów, jest skupianie się właśnie na takich przypadkach bez proponowania czegoś więcej. Jesteśmy rewolucjonistami, a nie prawnikami, których przekonania ograniczają się do ram prawnej arbitralności, narzuconej przez gliniarzy i sędziów. Zresztą, to właśnie do prawników należy ta rola."

G. Tsakalos

Z tego względu jest nezwykle ważną sprawą, abyśmy zwracali uwagę na konsekwencje wypowiedzi i działań jeńców wojennych. Ich ocena zostaje potwierdzona w praktyce za pośrednictwem rewolucyjnej solidarności. Dlatego, stoimy u boku naszych towarzyszy, uwięzionych w Avlonie w związku ze sprawą Nadir. Obaj przeprowadzili kontratak, znajdując się za więziennymi murami.Wspólnie z innymi towarzyszami z Salonik, wyrazili swoje polityczne przekonania, odmawiając przyjmowania żywności, by okazać w ten sposób solidarność towarzyszom sądzonym w procesie KKO. Niezależnie od sprawy, za którą dany anarchista-buntownik jest sądzony (np. za podpalenie, zamieszki lub walkę zbrojną), jego pozycji w więzieniu, nie powinny określać środki działania, jakich użył i za które jest sądzony, lecz jego własna polityczna teoria i obserwacja, wolna od wpływów legalistycznego myślenia, a także nie wartościująca metod walki.

Mówimy o tym, ponieważ towarzysze, aresztowani za "drugorzędne" (jedynie w sensie prawnym) sprawy, występują ramię w ramię z towarzyszami, którym stawia się o wiele poważniejsze zarzuty. Robią tak, choć mogliby stwierdzić, że najlepiej wcale nie zabierać głosu, ponieważ z racji lekkich zarzutów, zostaną wkrótce wypuszczeni na wolność (coś co wcale nie jest pewne).

"Nie prosimy o drobiazg. Tym, czego szukamy jest sama wojna, a w związku z nią dłoń innego, która chwyci naszą własną, nie tylko wtedy, gdy nadejdzie zwycięstwo, ale - co wazniejsze - również wtedy, gdy przyjdzie nam zmierzyć się z klęską, która w naszym przypadku nigdy nie będzie oznaczać ucieczki. Szukamy dłoni, które wspólnie z naszymi dłońmi, będą bez wahania mierzyć w cel, ktokolwiek i cokolwiek by nim nie było. Prosto między oczy. Ponieważ wojna nigdy nie się nie kończy, a jedynie gwałtownie narasta."

13 stycznia, oddział antyterrorystyczny aresztował naszych towarzyszy **Dimitrisa Fessasa, Babisa Tsilianidisa, Dimitrisa Dimtsiadisa i Sokratesa Tzifkasa.** Ukrywali się oni przed wymiarem sprawiedliwości, po tym jak aresztowano buntownika **Giannisa Skouloudisa.** Nie okazali skruchy, oświadczając, że jako anarchistyczni buntownicy nie uznają procesu. Nie wzięli nawet prawników, udowadniając swój brak tolerancji dla systemu sądowniczego, jego praw i "swobody" obrony. W związku z tą sprawą aresztowano także anarchistkę Fee Meyer. Zachowanie środowiska anarchistycznego w przypadku aresztowania tych 4 towarzyszy z Salonik, uważamy za coś niedopuszczalnego.

To prawda, że miały miejsce publiczne apele w obronie "niesprawiedliwie" aresztowanej Fee Meyer, że doszło do kryminalizacji jej przyjacielsko-towarzyskich relacji, że media manipulowały jej przypadkiem i że doszło do wielu innych rzeczy, mających niewątpliwie na celu wywołanie dezorientacji. Uważamy jednak reakcje środowiska anarchistycznego (zdecydowanie wstawiającego się za Fee Meyer) za obłudne, gdy w tym samym czasie 4 towarzyszy nie ma nawet swojego własnego adwokata i powiedziało śledczym, że niczego nie żałują, gdyż są anarchicznymi buntownikami. Po raz kolejny dowiedziono, że ostatecznie "niewinni" zasługują na więcej "niewinnej" legalistycznej solidarności. Solidarność w tym przypadku ponownie przybrała chrześcijańską formę współczucia.

Po tym jak aresztowano anarchistę i członka Konspiracyjnych Komórek Ognia, Michalisa Nikolopoulosa, bezzwłocznie zdecydowaliśmy, że w akcie minimalnej reakcji przeprowadzimy kilka odwetowych uderzeń. A zatem, od czwartku do soboty, zorganizowaliśmy falę podpaleń, którą nalezy traktować jak odpowiedź na aresztowanie tego towarzysza. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że były to działania zaledwie odwetowe i że w porównaniu z ciosem, jakim jest schwytanie towarzysza. stanowią one minimum możliwej odpowiedzi. Obiecujemy zatem potężniejsze uderzenia.

Bierzemy odpowiedzialność za podpalenia:

- **Mc Donalda w Atenach**
- **Ratusza Zografou**
- **Ratusza Kaisariani**

Próbę podpalenia sklepów Marks&Spencer i Fred Perry na jednej z handlowych ulic Kifissi.

Nieszczęśliwie dla nas, w tym ostatnim przypadku ktoś zaalarmował policję o podłożeniu trzech paczek zapalających i zostały one rozbrojone przez gliniarzy.

PS 1. Witamy wszystkie odezwy innych buntowniczych grup, wzywających do działania, i sami ponownie proponujemy nową rundę bezwzględnej wojny.

PS 2. Dużo siły i odwagi dla towarzyszy, których proces odbywa się teraz w więzieniu Koridallos, gdzie prowadzą oni walkę przeciwko władzom sądowniczym. Trzymajcie się, nic nie pozostanie bez naszej odpowiedzi.

PS 3. W poniedziałek rano, pod zarzutem zbrojnego napadu rabunkowego, aresztowano i osadzono towarzysza Rami Syrianosa, Towarzyszu, dużo siły w walce.

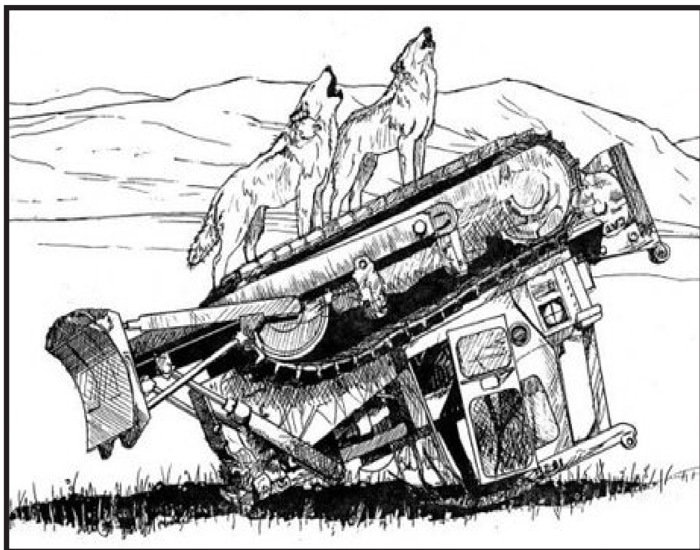
SOLIDARNOŚĆ ZE WSZYSTKIMI PRZYZWOITYMI JEŃCAMI WOJENNYMI

CZEŚĆ LAMBROSOWI FOUNDASOWI, CZŁONKOWI "WALKI REWOLUCYJNEJ"

Międzynarodowy Front Rewolucyjny

Aspołeczne Zachowania na rzecz Rozprzestrzeniania Rewolucyjnego Terroryzmu

Komórka Ataku Odwetowego



Solidarność ALF/ELF z Konspiracyjnymi Komórkami Ognia

Coacalco, Meksyk, 15 stycznia:

Nie solidaryzujemy się z cierpiącymi ludźmi. Solidaryzujemy się z energią z jaką niektórzy ludzie sprzeciwiają się swojemu cierpieniu.

(z manifestu Konspiracyjnych Komórek Ognia)

Bojownicy **Frente de Liberación de la Tierra** (Front Wyzwolenia Ziemi) chcieli okazać pełne wsparcie więźniom z grupy Konspiracyjne Komórki Ognia, którzy będą sądzeni 17-go tego miesiąca. A zatem, uzbrojeni w benzynę, wzięliśmy w posiadanie ulice, by wzniecić płomienie insurekcji. Bierzemy odpowiedzialność za podpalenie:

- *białego vana zaparkowanego przed luksusowym domem*
- *przyczepy załadunkowowej*
- *buldożera na terenie placu budowy*

Wszystkie cele znajdowały się w mieście Coacalco w Państwie Meksyk. Opowiadamy się przeciwko cywilizacji i całemu jej systemowi dominacji. Podpalanie samochodów to wyraźne podważenie władzy, troszczącej się jedynie o interesy, tych, którzy niszczą ekosystemy. Teraz jak i w przyszłości, samochody będą ważnym celem naszych ataków, ponieważ przemysł motoryzacyjny jest jednym z największych trucicieli środowiska, dewastującym ziemię i niszczącym tę odrobinę dzikiego życia, jakie jeszcze na niej pozostało. Każdego dnia, coraz bardziej i bardziej, miasta wypełniają się tymi maszynami, a społeczeństwo (jak zawsze) bierze udział w procesie planetarnej destrukcji, czyniąc przemysł motoryzacyjny jeszcze zyskowniejszą branżą, dzięki powszechnemu żądaniu, by mieć auto na każdej ulicy. Społeczne nieszczęście pomnaża się, zakamuflowane uśmiechami widocznymi na twarzach i dłońmi zaciśniętymi na kierownicy. Życie w społeczeństwie jest fałszywe, jak wszystko co ma miejsce w obrębie cywilizacji. Najnowszy telefon komórkowy? Ostatni model samochodu? Luksusowy dom z frontem wychodzącym na plażę? Najnowsze technologie? Wszystkie są kłamstwami, wszystko to jest iluzją, zasilaną przez fałszywą nadzieję stania się „kimś", iluzją życia, zarządzaną przez tych, którzy zawsze mówią ci, co należy robić, a czego nie.

Z powodu tego wszystkiego, wypowiadamy społeczeństwu wojnę, wypowiadamy ją panującemu porządkowi i nowoczesnej cywilizacji! Tym komunikatem wnosimy nasz drobny wkład do krytyki społeczeństwa systemu, a także deklarujemy udział w **Międzynarodowej Sieci Działania i Solidarności,** która opiera się na rozległych staraniach wielu jednostek, komórek i grup. Z czasem ta sieć objęła ludzi, którzy wzajemnie się nie znają, jednak połączeni wspólnym celem, stają się jednym z głównych zagrożeń dla państwa-kapitału. Jest tworzona przez nas wszystkich i choć każdy działa w różnych częściach świata na własną rękę, to oczyma wyobraźni widzimy jak uderzamy razem. Braterskie pozdrowienia dla KKO w Grecji, FAI we Włoszech, indywidualnych działaczy w Chile, dla ELF w Rosji, dla autonomicznych jednostek, podpalających samochody w Argentynie i Niemczech, dla pozostałych towarzyszy w Meksyku i każdego kto w nadchodzących latach zechce uczestniczyć w połączonych wysiłkach bezpośredniej konfrontacji przeciwko wszelkiej władzy.

Wolność dla towarzyszy uwięzionych w Meksyku, Grecji, Szwajcarii, Chile i reszcie świata!
Wyzwolenie Zwierząt i Ziemi!
Pokuta poprzez wojnę społeczną!
Ogień przeciwko cywilizacji!

Front Wyzwolenia Ziemi

Gorący Styczeń 2011

15 Stycznia w Atenach, **Wojownicy Rewolucyjnego Sumienia** dokonali podpalenia przedsiębiorstwa budowlanego Vasartis w Halandri. Vasartis wybudowało sale sądowe wewnątrz więzienia Korydallos, w którym odbywa się proces Konspiracyjnych Komórek Ognia.

21 Stycznia, **Nocni Agitatorzy** podpalili uzbrojone ciężarówki Brinks'a w Chania na Krecie.

25 stycznia w Salonikach, Nieformalna Federacja Anarchistyczna - Komórka Agresywnej Polityki podłożyła ogień w kawiarni, do której uczęszczają policyjne świnie oraz w biurach Prawniczego Stowarzenia Nadinspektorów

31 stycznia w Atenach, **Rewolucyjna Formacja na rzecz Rozprzestrzeniania Chaosu** podpaliła prywatny motocykl policyjnej świni (DIAS) w Sepolii oraz wóz pocztowy w Nea Smyrni. Ten podwójny atak specjalnie zadedykowano aresztowanemu ostatnio członkowi KKO, Michalisowi Nikolopoulosowi oraz wszystkim pozostałym anarchistom uwięzionym w Grecji.

W mieście Chania na Krecie, urządzenia zapalające rozpaliły ogień w centrali przedsiębiorstwa budowlanego Ktistor ATE (zależnego od wielonarodowego giganta Électricité de France), które ma swój wkład w ekologiczną destrukcję wyspy. Atak był

dedykowany głodującym więźniom Konspiracyjnych Komórek Ognia, i zwięźle podpisany: „Obalić Rząd”. Wiele z tych akcji dedykowano także więźniom Walki Rewolucyjnej i czwórce towarzyszy z Salonik, aresztowanej na początku stycznia.

Ecatepec, Meksyk - Atak bombowy na bank HSBC

15 stycznia 2011 - Atak bombowy na bank HSBC położony w centrum miasta. Akcję wspólnymi siłami przeprowadziły grupy Frontu Wyzwolenia Ziemi & F.W. Zwierząt, przy współpracy innych bojowych grup antykapitalistycznych. W swoim komunikacie grupy napisały, że ich operacja stanowi odpowiedź na apel Globalnej Sieci - Nieformalnej Federacji Anarchistycznej (FAI)

Bristol, Anglia - Podpalenie wozu firmy ochroniarskiej w solidarności z Konspiracyjnymi Komórkami Ognia

15 stycznia 2011 - “W sobotę o świcie w ogniu stanął van należący do firmy ochroniarskiej, podpalony w solidarności z członkami grupy Konspiracyjne Komórki Ognia, którzy staną przed greckim sądem w poniedziałek, 17-ego.”

Londyn, Anglia - Atak solidarnosciowy na Bank Barclays

17 stycznia 2011 - “Wczesnym rankiem odwiedziliśmy Bank Barclays w londyńskiej dzielnicy Dulwich, pozostawiając przed jego wejściem podarunek - płonący kanister benzyny - to mały atak na system bankowy - w solidarności z greckimi towarzyszami, którzy 17 stycznia stanęli przed sądem w procesie przeciwko Konspiracyjnym Komórkom Ognia.
Nocny Ekspres”.

Belinzona, Szwajcaria - Podpalenie Federalnego Sądu Kryminalnego

17 stycznia 2011 - O 2:00 w nocy zaatakowano Federalny Sąd Kryminalny (TPF) w Bellinzonie. Strażacy dość szybko ugasili ogień, nikt nie został ranny. Płomienie uszkodziły główne wejście oraz otaczający je obszar. W budynku mieści się również Regionalny Dyrektorat Swicccom. Anarchiści pozostawili napisy:

“Ogień sądom, precz z państwem”

“Solidarność z towarzyszami z Konspiracyjnych Komórek Ognia, współudział w walce”

Komunikat Partyzanckiej Formacji imienia Lambrosa Fountasa

Ateny, Grecja:

Król jest nagi... za instytucjami, prawami, mundurami, wyrokami skazującymi, za strategią polityczną i symbolami władzy kryją się twarze reżimu, posiadające imiona, adresy i role społeczne. Twarze, które mają udział w stratyfikacji władzy oraz ponoszą odpowiedzialność za swoją pozycję i podejmowane decyzje.

Nasze stanowisko jest odtąd jasne. Deklarujemy ponadto, że przyjdziemy do waszych domów. Dlatego, wczesnym, sobotnim rankiem,15.01, odwiedziliśmy Kalliopi Spanou w zamieszkiwanym przez nią kompleksie apartamentów w dzielnicy Halandri, na Ulicy Zaimi 38. W dowód “uznania” jej zasług, pozostawiliśmy tam urządzenie zapalające, wykonane z 5 litrów benzyny i trzech butli gazowych. Umieściliśmy je na podwórzu, a nie w pobliżu drzwi czy okien, aby uniknąć zranienia innych lokatorów, a nawet twojej własnej córki. Co do twojego “szanownego” męża i roli,jaką odgrywa, poruszymy ten temat w przyszłości. Zatajenie faktu, że nasz atak miał miejsce, uważamy za element starań wroga o to, by wzmocnić klimat bezpieczeństwa i kontroli. Kalliopi Spanou jest następcą Giorgosa Kaminisa na stanowisku obywatelskiego obrońcy (citizens’ advocate). To wyznaczone i “niezależne” ciało ma na celu minimalizację tarć, pomiędzy reżimem a społeczeństwem, i jest niczym innym jak tylko olejem w kołach zębatych rządowego mechanizmu.

Wszyscy powszechnie szanowani “panowie” i “panie”, powinniście pamiętać, że w tym samym czasie gdy wy budujecie swoje kariery żałosnych filarów systemu, odbywa się, nadzorowany przez urzędników państwowych, proces polityczny, nasi towarzysze są torturowani, prześladowani i więzieni, ich przyjacielskie związki są kryminalizowane, a młot przepisów antyterrorystycznych spada na każdą część naszego ruchu, która stawia opór i działa.

Musicie wiedzieć, że nie zapomnimy, ani nie wybaczymy wam waszej uprzywilejowanej pozycji społecznej... wy szumowiny, pociągniemy was do odpowiedzialności, a w dniach, które nastąpią, zabraknie wam helikopterów do ucieczki. Najlepszą rzeczą, jaką będziecie mogli wówczas zrobić, aby zachować godność w tych ostatnich chwilach, będzie hara-kiri na Placu Syntagma.

Przeprowadzamy linię podziału. Walczymy, nie ustępujemy, cofanie się oznacza rezygnację. Mówimy, zamiast siedzieć cicho, cisza oznacza zgodę. Nie wahamy się, dokonujemy transferu strachu do obozu wroga i podpalamy lont zemsty.

Hańba postronnym obserwatorom, podporządkowanym, tym, którzy zginają kark i nadstawiają drugi policzek.
Bierzemy odpowiedzialność za nasze działania, wszyscy rozum-

iemy co to
oznacza i nie czyni nas to wcale mniej szczęśliwymi. Historia każdego z nas jest zapisana i nie może być inaczej.

W tym miejscu chcielibyśmy podkreślić, że krytycyzm pomiędzy rewolucjonistami i walczącymi ludźmi, powinien być rozwojowy oraz promować samą walkę, bo inaczej będą to zaledwie komentarze, maskujące wzajemne spory i bierność.

Dedykujemy nasz atak uwięzionym członkom R.G. Konspiracyjne Komórki Ognia, H.Hadjimihelakisowi i P.Argirou, którzy począwszy od poniedziałku 17/1 stają przed politycznym sądem wojennym w więzieniu Koridalos.

Dedykujemy go także P.Masourasowi, K.Karakatsinie, G.Karagiannidisowi oraz A.Mitrousiasowi, którzy zaprzeczają stawianym im zarzutom i zostali włączeni do tego samego
procesu.

Z radością witamy wezwanie do krucjaty bojowej solidarności, wysunięte przez Wojowników Rewolucyjnego Sumienia.

Solidarność oznacza dla nas dalszą walkę.

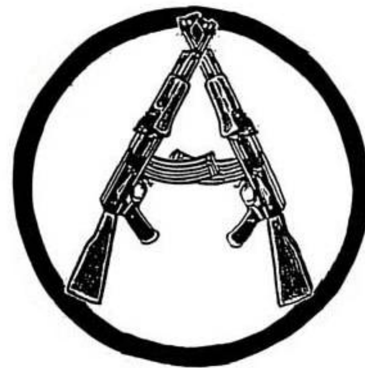
SOLIDARNOŚĆ ZE WSZYSTKIMI
JEŃCAMI WOJENNYMI
WOLNOŚĆ DLA KAŻDEGO Z NAS

Jeszcze tu wrócimy....

Partyzancka Formacja Lambrosa Fountasa



Ateny, Grecja - Dwudniowa seria podpaleń w solidarności z Komórkami Ognia



Nocą **15 i 16 stycznia 2011** (sobota i niedziela) podpaliliśmy:

- Proton Bank w dzielnicy Vironas,

- Lokalne biura parlamentarne rządzącej partii PASOK w Moshato,

- Dwa pojazdy należące do agencji ochrony w Gizi,

- Motocykl należący do gliniarza mieszkającego w Exarchii (przy ulicy Asimaki Fotila).

Powyższe ataki dedykujemy naszym uwięzionym towarzyszom, oskarżonym w sprawie „Konspiracyjne Komórki Ognia", których polityczny proces rozpoczyna się dzisiaj na terenie więzienia Koridallos. Trójka z nich przyznała się do uczestnictwa w tej organizacji, pozostali zaprzeczyli stawianym im zarzutom nie tracąc jednak osobistej godności ani buntowniczego ducha walki. Deklarujemy, że żadnego uwięzionego bojownika nie pozostawimy samemu sobie. Rewolucyjne akty przemocy nie są jedynie godną pochwały słusznością, są wręcz powinnością każdego, kto nie zgadza się na świat, rządzony przez pieniądze, wyzysk i niesprawiedliwość. Przedyskutowania wymagają poszczególne argumenty za i przeciw podobnym działaniom, jednak sprawą niekwestionowalną pozostaje solidarność pomiędzy grupami i jednostkami, walczącymi w imię wolności na wszelkie sposoby i za pomocą różnych środków.

Należy dodać, że ze względu na panujący układ, który dąży do kryminalizowania społecznych, politycznych, a nawet osobistych relacji między towarzyszami (jak np. słynna sprawa „kryjówki" w Halandri czy ostatnio głośny temat czwórki towarzyszy poszukiwanych za podpalenie w Salonikach), odpowiadamy z tym większą wściekłością i gniewem, z tym większą ilością benzyny i butli z butanem. Rzecz jasna, nie zapomnimy o zasługach parszywych sługusów systemu, którzy dla kariery i pieniędzy, powtarzając policyjne kłamstwa i uwiarygodniając własne urojone scenariusze, nastają i odbierają wolność naszym towarzyszom. Osądzają oni, piętnują i niszczą ich życie oraz reputację jeszcze zanim dokona tego opinia publiczna. Powinni oni pamiętać, że po tej stronie barykady nigdy nie braknie honoru i nic nie pójdzie w zapomnienie, prędzej czy później zapłacą za wybraną przez siebie podłą życiową ścieżkę.

Na koniec pragniemy podkreślić, że nie bez przyczyny zdecydowaliśmy się na atak podczas tamtego, zdawałoby się, „ciężkiego" weekendu, tuż przed rozpoczęciem procesu, kiedy to policja w obawie przed kolejnymi atakami zbrojnymi, wypuściła swoje umundurowane i tajne gończe psy. Chodziło nam właśnie o przełamanie tego strachu i odpowiedź na terror, jakim państwo próbuje zastraszyć walczących aktywistów i całe społeczeństwo. Tak długo, jak rząd nie będzie w stanie załatać dziur walącego się systemu, pętla będzie się stale zaciskać, a nasze działania będą się nasilać i radykalizować.

Bądźmy silni i działajmy z całą swoją mocą na rzecz Rewolucji oraz pełnego Wyzwolenia, tak osobistego jak i społecznego.

Wolność dla **H.Hadjimihelakisa, P. Argirou, G.Tsakalosa**, którzy wzięli na siebie polityczną odpowiedzialność za udział w **Konspiracyjnych Komórkach Ognia,** oraz dla **P.Masourasa, K.Karakatsani, A.Mitrousiasa i G.Karagiannidisa**, którzy są uwięzieni z powodu tej samej sprawy.

Solidarność ze wszystkimi uwięzionymi anarchistami i rewolucjonistami.

Walka wszelkimi środkami – Rewolucja Teraz i Zawsze.

Wilki Solidarności

Puerto Montt, Chile - Trzy bomby ogłuszające przed prefekturą Karabinierów

“Piątkową nocą, **29 stycznia**, umieściliśmy 3 bomby hukowe, wewnątrz transformatora energii, należącego do prefektury Karabinierów, leżącej na terenie śródmieścia Puerto Montt. To sposób w jaki okazujemy solidarność, bezpośrednio atakując obrońców władzy, odpowiedzialnych za prześladowania buntowników, którzy mimo represji, wciąż na nowo powstają przeciwko systemowi na ulicach miast, w więzieniach, na całym świecie. Tym samym odpowiadamy na apel o międzynarodową solidarność z towarzyszami sądzonymi w procesie przeciwko **Konspiracyjnym Komórkom Ognia** w Grecji. Przesyłamy wam pozdrowienia współudziału pełnego siły, solidaryzując się również z oskarżonymi w **“sprawie zamachów bombowych”** w Chile, których słowa przełamują kraty, pokonują dystans i tworzą więzi, pomiędzy obrońcami wywrotowej walki, toczonej na całym świecie.

POZDROWIENIA I SIŁA DLA IMIGRANTÓW, KTÓRZY PROWADZĄ W GRECJI STRAJK GŁODOWY

POPARCIE I WSPÓŁUDZIAŁ DLA WIĘŹNIÓW, KTÓRZY WCIĄŻ NAZYWAJĄ SIEBIE WOJOWNIKAMI ORAZ PRZEPROWADZAJĄ BUNTOWNICZE UCIECZKI, KPIĄC Z WŁADZY!

JEDYNYM TERRORYSTĄ JEST PAŃSTWO!

PRECZ Z WIĘZIENIAMI CAŁEGO ŚWIATA!”



Meksyk - Chilijska ambasada otrzymuje Wybuchowe Listy od Anarchistów

23 stycznia 2011 r. - Chilijska ambasada w Meksyku otrzymała dwa listy z ładunkami wybuchowi. Przesyłki zwróciły jednak uwagę cywilnych pracowników tej placówki. Powiadomili oni Sekretariat Meksykańskich Służb Bezpieczeństwa Publicznego. Budynek został ewakuowany i 24 godziny później meksykańska policja potwierdziła, że pakunki zawierają materiały wybuchowe oraz pogróżki pod adresem ambasadora Chile w Meksyku - Germana Guerrero Paveza. Ładunki rozbrojono.
Za ten atak przeciwko państwu chilijskiemu odpowiedzialność wzięły w swoim internetowym oświadczeniu **Autonomiczne Komórki Natychmiastowej Rewolucji - Praxedis G. Guerrerro.** Fragment komunikatu:

“Wydarzenie zostało “wyciszone” przez rządy Chile i Meksyku, międzynarodowe media oraz europejskie władze, którym zależy na “odcięciu tlenu” i odebraniu takim atakom medialnego rozgłosu w czasie gdy toczy się proces przeciwko Konspiracyjnym Komórkom Ognia. Boją się tego, po tym jak listopadowa seria przesyłek bombowych odbiła się szerokim echem w międzynarodowych mediach, zachęcając włoską Nieformalną Federację Anarchistyczną do dalszych działań, co zaowocowało wysłaniem kolejnych dwóch niebezpiecznych paczek do rzymskich ambasad Chile i Szwajcarii.

Mediom nie uda się cenzura rosnącej tendencji insurekcyjnej, tak samo jak nie uda się wam powstrzymać koeljnych ataków. Anarchizm będzie się rozprzestrzeniał, rozwijał i pokona hierarchiczno-finansowe instytucje. Dedykujemy naszą akcję więźniom państwa chilijskiego, którzy walczą o własną wolność i godność, rdzennej ludności Mapuche, walczącej o swoją ziemię i prawo do samostanowienia, a także Rewolucyjnej Organizacji Konspiracyjne Komórki Ognia oraz Walce Rewolucyjnej w Grecji. Nie zapominamy także o uwięzionym Gabrielu Pombo da Silva, poświęcając mu cytat: “Siempre con l@s rebeldes!!!!”

Bristol, Anglia - Podpalono pojazdy British Telecom w solidarności z Konspiracyjnymi Komórkami Ognia

17 stycznia 2011 - “Wczesnym rankiem 17 stycznia, podpalono w Bristolu dwa pojazdy telekomunikacyjne należące do British Telecom. Był to atak solidarnościowy z Konspiracyjnymi Komórkami Ognia oraz wszystkimi, którzy walczą po obu stronach więziennego muru. Potępiamy proces przeciwko oskarżonym i uwięzionym Konspiracyjnym Komórkom Ognia. Potępiamy wszystkie proces sądowe, bo nie uznajemy władzy Państwa i jego aparatu sądowego. Przesyłamy braterskie pozdrowienia więziennej komórce KKO, chcemy, żebyście wiedzieli, że razem z naszymi akcjami i ideami czujemy się częścią tego samego projektu destrukcji. Pozdrawiamy wszystkich zbuntowanych i rewolucyjnych więźniów oraz wszystkich, którzy powstają przeciwko kapitalizmowi i Państwu. Niech żyje Anarchia!

Na rzecz międzynarodowej nieformalnej federacji anarchistycznej”

Grupa 17 Stycznia

Chimki, Rosja - Eko-bojownicy podpalili buldożer Caterpillar

Nocą, 19 lutego 2011, oświetlani księżycowym blaskiem, podpaliliśmy buldożer firmy caterpillar, stojący na polanie w północnej części Lasu Chimkińskiego koło Moskwy. Państwo i prywatni kapitaliści zwarli swoje siły w celu wybudowania drogi biegnącej przez ten las - sprawimy, że zapłacą za każde ścięte drzewo.

Płomienna solidarność z **Mikołajem Dziadokiem, Aleksandrem Franckiewiczem, Iharem Alinewiczem i Maksimem Wetkinem** - białoruskimi anarchistami (oskarżonymi o serię ataków na państwo i kapitał, przeprowadzonych przy pomocy koktajli mołotowa), **Adrianem Magdaleno Gonzalesem** i **Braulio Arturo Duranem** z Meksyku, **Walterem Bondem** (Samotnym Wilkiem ALF) z USA, anarchistami z Chile oraz towarzyszami

prześladowanymi w Grecji za rzekomą przynależność do Konspiracyjnych Komórek Ognia."

[Caterpillar sprzedaje także buldożery izraleskiej armii, która używa ich do wyburzania palestyńskich domów.]

Istambuł, Turcja - koktajle mołotowa w solidarności z Komórkami Ognia

1 lutego 2011 - Zniszczyliśmy centralną stację AYEDAS, jednego z największych dystrybutorów energii w Kadikoy. W tym celu posłużyliśmy się koktajlami mołotowa - atak dedykujemy członkom Konspiracyjnych Komórek Ognia, uwięzionym w Grecji. Członkowie Komórek Ognia nie są sami, serca ich tureckich towarzyszy biją razem z ich sercami.

JEDEN ZA WSZYSTKICH, WSZYSCY ZA JEDNEGO!
INSUREKCJA, AKCJA, ANARCHIA!

Nieformalna Komórka Insurekcji

Istambuł, Turcja - Petardy w solidarności z KKO

16 stycznia 2011 - O 7 wieczorem przeprowadziliśmy mały atak na największe centrum handlowe "Cevahir AVM" w Istambule. 4 z 7 odpalonych petard dosięgły wejścia i okien. Nikt nie został ranny, wybuchła tylko niewielka panika. Podczas gdy banki, centra handlowe, fastfoody i inne elementy kultury konsumpcyjnej, ograniczają wyobraźnię oraz czas wolny do srania i kupowania, podczas gdy nasza planeta staje się miejscem wrogim do życia, przez konsumpcję i utowarowienie, widzimy sens uprawiania sztuki sabotażu. Naszą akcją wyraziliśmy solidarność z towarzyszami, którzy są zakładnikami w lochach greckiego państwa, a także z Konspiracyjnymi Komórkami Ognia. Insurekcyjne pozdrowienia"

Öfke (Gniew)



Utrecht, Holandia - Holenderska Komórka Konspiracyjnych Komórek Ognia zaatakowała Rabobank

Komunikat:

Z całym zapałem, dedykujemy ataki na faszystów z Rabobanku, naszym braciom i siostrom z więziennej komórki Konspiracyjnych Komórek Ognia oraz uciskanym ludom całego świata. Uczciwa mniejszość szlachetnych rewolucjonistów, mniejszość upolitycznionych i społecznie zaangażowanych Osób, w tym nasi towarzysze, nie są tylko jakąś częścią walki i działania. Ich wybory, postawy i godność są walką samą w sobie, stanowią jej całość i są jej esencją.

Bierzemy odpowiedzialność za następujące ataki:

Czerwiec 2010 – podpalenie wieży w Utrechcie

Październik 2010 – podpalenie wieży w Utrechcie

Luty 2011 – podpalenie wieży w Utrechcie i ataki na stronę internetową Rabobanku w Utrechcie

"Prawo jest pajęczą siecią, chwytającą i pochłaniającą małą zdobycz, siecią przez którą bez problemu przebijają się wielkie gady. Ktokolwiek się z tym nie zgadza, może odwiedzić więzienia, by zobaczyć wypełniających je narkomanów i pechowców oraz rozejrzeć się, szukając tam jakiegoś polityka lub biznesmena, odpowiedzialnego za największy rabunek i najbrutalniejszą degradację naszego życia."

Nie wierzymy w system kapitalistyczny, który podbija, kradnie, morduje, przynosi nam nowoczesny faszyzm, rasizm i zsyła na nas wojnę. Nie wierzymy w system, który ratuje banki, za ich własne błędy, podczas gdy w tym samym czasie ludzie umierają z głodu. Nie wierzymy w polityczny i faszystowski system, który określa się jako reprezentujący ludzi, gdy jednocześnie w tym samym czasie okrada on tych samych ludzi, wbrew ich interesom.

Dlaczego Rabobank?

Faszyści z Rabobanku inwestują w przemysł zbrojeniowy (uzbrojenie to wędruje także do policji oraz wojska w Holandii, Egipcie, Grecji, Izraelu, Libii i w Algierze oraz do innych krajów) Rabobank nazywa to uzasadnionym działaniem, a prócz niego mamy jeszcze Shella, ING, ABN-Amro i Randstad. Wszystkie te faszystowskie firmy systemu podzielają swój punkt widzenia zgodnie z którym usprawiedliwiają własne działania.

W takim razie my usprawiedliwiamy swoje działania. atakami,takimi jak ten na Rabobank! Oznacza to kolejne ataki na Shell, ABN-Amro i Randstad!

Autonomiczne komórki zwane Ogniowymi zaatakowały przedstawicielstwa tych firm w Egipcie, Tunezji, Algierii i Libii. Jednak reprezentanci systemu nie dopuścili do ujawnienie prawdy na ten temat. To pokazuje jak silna jest nasza solidarność międzynarodowa.

Uznajemy Rabobank winnym śmierci tysięcy ludzi, w tym dzieci. Jak większość faszystowskich firm, uważają oni, że ich działania jest usprawidliwione, tam gdzie inwestują. W rzeczywistości jedynym uzasadnionym są nasze akcje przeciwko Rabobankowi.

Kontynuujemy nasze ataki przeciwko bankom, działaniom tzw. przywódców państwowych w Holandii, przeciwko takim faszystowskim partiom jak PVV, VVD, CDA oraz partom lewicy, liżącym systemowi dupe."

Konspiracyjne Komórki Ognia, Komórka Holenderska

Coacalco, Meksyk: Bomba pod komisariatem policji

„Ale kto na nich głosuje? Kto chyli przed nimi czoło? Kto ich podziwia? Kto chciałby być taki jak oni, oraz by jego dzieci też takie były? Kto milczy w obliczu niesprawiedliwości, jakiej się dopuszczają? Odpowiedź jest prosta: SPOŁECZEŃSTWO.”

- Gerasimos Tsakalos

Nocą 5 lutego postanowiliśmy zaatakować naszych odwiecznych wrogów. Celem był komisariat policji w dzielnicy Potrero na peryferiach Coacalco w stanie Meksyk.

Około godziny 20, podłożyliśmy tam ładunek wybuchowy, złożony z kanistrów butanu i benzyny. Został umieszczony obok motocykla, zaparkowanego tuż przed wejściem do komisariatu. Zapalnik domowej roboty uzbroił bezpiecznik i zdetonował ładunek, powodując potężną eksplozję, która wstrząsnęła całą okolicą. Zniszczony został zarówno motocykl, jak i cała fasada budynku, chroniącego tych wielkich obrońców ludu, którzy uważają sie za wszechmocnych.

Na miejsce zdarzenia przyjechało kilka suk wypełnionych po sufit policyjnymi imbecylami poubieranymi w te swoje mundury. Pojawili się w samą porę, by zastać jedynie pozostałości po swoim komisariacie. Atak był zaplanowany i dokonany specjalnie właśnie w tym momencie, by przebywający w swoim „miejscu pracy” gliniarze ucierpieli jak najbardziej. Nie powstrzymał nas nawet stojący tuż obok radiowóz z włączoną syreną.

Powinni wiedzieć, że ciągle jeszcze nie powstrzymali nas wszystkich. Powinni zdawać sobie sprawę, że podobne ataki będą się powtarzać. Podłożenie ładunku wybuchowego jest dla nas tak samo proste jak dokonanie zamachu na ich życie. Gówno nas obchodzi, czy są tatusiami rodzin czy kimkolwiek innym. Są policjantami i dlatego zasługują wyłącznie na *bomby, ogień, kamienie i śmierć*. Niech nie myślą, że nie wiemy o ich szemranych interesach. Niech nie myślą, że nie widzieliśmy ich podczas różnych akcji, kiedy to swój strach ukrywali pod kominiarkami i przy pomocy karabinów. Niech nie myślą, że nie obserwowaliśmy gliniarzy z GERI-C (Oddziały Specjalne Szybkiego Reagowania Coacalco) patrolujących okolice w tych swoich bojowych pojazdach, kiedy to wydawało im się, że są wielkimi bohaterami na straży miasta. Widzieliśmy tą skrajną megalomanię w czarnych furach. Wyglądają bardziej jak oddziały szturmowe czy paramilitarne, niż jak lojalni stróże porządku publicznego w stolicy stanu. Powinni wiedzieć, że nie wywołują strachu, a jedynie niechęć i wstręt z powodu swego poczucia wyższości, z powodu swoich mundurów.

Mamy gdzieś, czy to posłuszne, klęczące społeczeństwo szanuje ich, czy po prostu się boi. Nie obchodzi nas czy ludzie ich popierają, czy po prostu czują strach, gdy ich widzą. Nie jesteśmy wybrańcami, którzy bronią interesu „biednych i wyzyskiwanych”. Nie mścimy się w imieniu „uciskanych”. Jesteśmy reakcją na całą tą lewacką działalność, która przyczynia się wyłącznie do naprawy i odbudowy systemu. Nie walczymy w imieniu ludzkości. Walczymy w imieniu siebie samych, w imieniu zwierząt, w obronie Ziemi, autonomii i dzikiej natury.

Raz jeszcze chcemy to podkreślić: Nie jesteśmy częścią tego zastraszonego społeczeństwa i nie będziemy siedzieć i biernie czekać na ich kolejny atak. Uderzymy bezpośrednio w ich komendy i komisariaty, a kiedy rozlegnie się huk eksplozji i pojawi się ogień, wówczas każdy gliniarz, czy to z Meksyku czy skądkolwiek, przypomni sobie o nas.

Nigdy i nigdzie nie zawahamy się zaatakować. Będziemy to robić pomimo wszelkich zabezpieczeń, pomimo kamer, które umieścili na ulicach i alejach, nie zważając na ich militarno-policyjne pokazówki i procedury, mając gdzieś ich akcje oraz groźby kierowane pod naszym adresem. Niech to będzie jasne. Walka trwa. Walczymy wspólnie z naszymi uwięzionymi towarzyszami lub bez nich. Bomby w dalszym ciągu będą wybuchać, a ogień dalej będzie rozświetlał mrok nocnego nieba. *Chaos będzie trwać!*

Solidarność z **Adriánem Magdaleno Gonzalesem**: Ciągle żyjesz, więc nie dawaj za wygraną i kpij sobie z szefów więzienia, którym wydaje się, że Cię złamali.

Wyrazy solidarności z **Braulio Arturo Duránem**: Nie przestajesz rozwalać cel, które Cię zniewalają, zaś my nie pozwolimy, by spokój zapanował na zewnątrz! Solidarność z uwięzionymi w sprawie **Caso Bombas** w Chile: Nie poddawajcie się, trwajcie na zawsze!

Solidarność z **Walterem Bondem** zamkniętym w Stanach Zjednoczonych: Nawet FBI nie jest w stanie powstrzymac twego nieposkromionego usposobienia!

Solidarność z **Silvią, Costą i Billym** zamkniętymi w Szwajcarii oraz **Leo** przetrzymywanym we Włoszech: Precz z cywilizacją, niech żyje eko-anarchizm!

Solidarność z **Panagiotisem Argirou, Gerasimosem Tsakalosem** oraz pozostałymi oskarżonymi o członkostwo w **Konspiracyjnych Komórkach Ognia** w Grecji, którzy obecnie prowadzą strajk głodowy: **Precz ze społeczeństwem, nihilizm i anarchizm** na zawsze!

ELF (Front Wyzwolenia Ziemi) –
[Nieformalna Federacja Anarchistyczna/
Sieć Ogólnoświatowa]



Chile - Międzynarodowa Nieformalna Federacja Anarchistyczna odpowiedzialna za zamachy bombowe na siedziby BBVA, BCI oraz BancoEstado

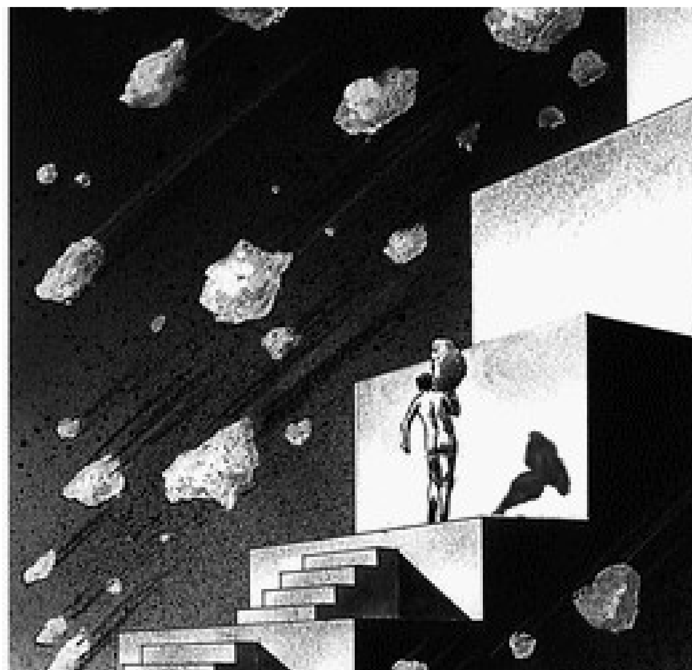
11 lutego 2011

W minionym tygodniu doszło do kolejnych, zaskakujących władze, wybuchów bombowych. Okazało się, że głośni ostatnimi czasy: Hinzpeter, Chahuán oraz prokurator Peña byli w błędzie. Antykapitalistycznej ofensywy – autonomicznej, rozproszonej i zdecentralizowanej – nie da się zatrzymać, gdyż każdy, nawet pojedyńczy rebeliant jest w stanie zachwiać panującym porządkiem, poprzez bezpośredni atak na struktury i instytucje Kapitału i Państwa.

Powoli milkną echa dokonanej niedawno przez państwo masakry (*8 grudnia 2010 w jednym z chilijskich więzień żywcem spłonęło 81 osób*). Kto się będzie przejmował tym, że jakiś nędzarz ginie w więzieniu? Dla bogaczy i dla ich burżuazyjnego porządku nie ma to żadnego znaczenia, poza tym, że zaoszczędzi się na policyjnych kulach. Wystarczy spojrzeć na komentarze „opinii publicznej" odnoszące się do tragedii w więzieniu w San Miguel: Siła władzy jest tak wielka, że cokolwiek by się nie działo, to biedota ulegnie naciskowi i zegnie swe karki. **Najbardziej żałosnym i prymitywnym sposobem na odwrócenie uwagi mas jest piłka nożna.** Istnieją rzecz jasna mechanizmy bardziej wyrafinowane, jednak ten sport jest najlepszym przykładem próby odurzenia społeczeństwa. Szary obywatel ciągle powraca na stadion, gdzie może sobie poskakać, poczuć się jak biały i pokrzyczeć obraźliwie na Indian. Jeszcze inny myśli tylko o tym, by zabić kibica przeciwnej drużyny tylko za to, że ten nosi koszulkę innego zespołu. Jawni faszyści, tacy jak Yuraszeck czy Ruiz Tagle, pokazują się potem na piknikach wznosząc toasty za powodzenie swojego strategicznego planu: podtrzymywania panującej hegemonii ekonomicznej i etnicznej. W międzyczasie Piñera zabawia się w wodza przyczyniając się do podupadania Transantiago. Czyżby kapitalistyczna prasa zapomniała o tym?

Navarro i Piñera latają sobie helikopterem, podczas gdy miliony biednych ludzi musi nosić swoje codzienne, nieszczęsne jarzmo niewolniczych płac. Dobrze się dzieje, że już nawet robotnicy biorą się do ataku, tak jak miało to miejsce w przypadku mobilizacji PISA. Niech to, co tam zaszło stanie się ostrzeżeniem dla prokuratora z Coliny oraz dla całego kierownictwa PISA, by podejmując jakiekolwiek środki represji, byli świadomi tego, że wystawiają się na cel kolejnych zamachów.

Pragniemy również poinformować obecnego szeryfa Zionist Hinzpetera, że nie boimy się go. Jego kadencja rozegra się podobnie jak w przypadku pozostałych marionetek, takich jak Rosende, Harboe, Insulza i Pérez Yoma. Nawet jak nas zabiją albo zamkną w więzieniach, tak jak naszych braci, na nic się to zda, bo znajdą się inni na nasze miejsce. Nasza pamięć jest długa, a zasięg ogromny. Płomienie rewolucji dosięgną ich tak samo jak dosięgnęły Harboe, Velasco, Schillinga, Rosende i resztę robactwa. Nie ma co do tego wątpliwości. To nie jest groźba. To obietnica.



Ataku może dokonać każdy. To tylko kwestia woli. Ta rewolucja nie ma środka ani obrzeży, nie ma przywódców czy kierowników, ma za to tysiące twarzy i jest nie do zatrzymania. Tym komunikatem chcemy dać do zrozumienia, że jesteśmy odpowiedzialni za zeszłotygodniowe ataki na filie BBVA, BCI oraz BancoEstado.

Pokonamy faszystę Hinzpetera i stawimy czoło jego represjom!

Komando 8 Grudnia
Zwolennicy apelu Nieformalnej Federacji Anarchistycznej o międzynarodową koordynację działań

Hania, Kreta (Grecja) - Komunikat po podpaleniu pojazdu opancerzonego

23/01/11

„Chwila wahania. Bunt. Atak. Wyrzekam się i gardzę systemem wartości tego społeczeństwa. Nie zgadzam się na kompromisy. Gwałtownie atakuję wszystko, co nas ogranicza, znieważa i zniewala. Idę drogą Rewolucji permanentnej i niezmiennej. Teraz i Zawsze."

Haris Hadjimihelakis

Instytucja państwa od samego początku swego istnienia jest strukturą tworzoną przez bandę, która przy pomocy stworzonego przez siebie prawa i pod pretekstem dbałości o „bezpieczeństwo", używa zastraszenia i represji w celu umocnienia i utrwalenia interesów szefów i właścicieli. W tym celu, stosując przemoc, zarówno tą fizyczną, jak i każdą inną, państwo stara się ujarzmić społeczeństwo i stworzyć warunki korzystnego dla siebie społecznego spokoju. Ma to miejsce zwłaszcza obecnie, kiedy stabilność systemu politycznego słabnie, a kapitalistyczne perspektywy „rozwoju" i „dobrobytu" przestają mieć

jakiekolwiek znaczenie. Ciągłe ograniczenia i pozbawianie ludzi suwerenności stają się coraz bardziej dostrzegalne. Chcąc stawić czoła wewnętrznemu wrogowi, system sięga po cały arsenał broni; ustanawia zbrodnicze prawa, prześladuje i represjonuje.

W chwili obecnej w więzieniach „demokracji" znajdują się dziesiątki anarchistów, ludzi którzy chcąc zniszczyć państwo i jego mechanizmy, postanowili iść drogą oporu i walki dopóty, dopóki nie zostanie osiągnięte pełne wyzwolenie jednostki i społeczeństwa. Celem systemu, poza fizyczną eksterminacją, jest również społeczna izolacja rebeliantów. Z tego powodu posuwa się on do kryminalizowania wszelkich relacji międzyludzkich, tak politycznych jak również społecznych, a nawet osobistych. Przykładów, choćby takich jak niedawna sprawa Fee Mayer, nie brakuje.

„Trzeba ich odizolować!" – wielokrotnie słyszeliśmy te słowa, również z ust medialnych papug, zwanych potocznie dziennikarzami. Są one kierowane nie tylko do omamionych telewizją obserwatorów, lecz również do tej części społeczeństwa, która ośmiela się stawiać opór. W ten sposób zasiewane są wątpliwości, podkopywana jest idea wspólnej walki, a walczący są dzieleni i odcinani od reszty.

Walka przeciwko państwu i szefom przybiera różne warianty, toczy się na wielu płaszczyznach i w wielu wymiarach. Jednak cel jest wspólny: destrukcja trwającej parszywej rzeczywistości i całkowite wyzwolenie wszystkich ludzi i każdego człowieka z osobna. Żaden rebeliant nie zostanie pozostawiony sam sobie. Solidaryzujemy się ze wszystkimi, którzy świadomie zdecydowali się stanąć po stronie oporu, rewolucyjnego buntu i wściekłości. W związku z tym postanowiliśmy w dniu 21 stycznia 2011 o świcie spalić dwa wozy ochrony konwojów pieniężnych kompanii Brinks. Nasz cel był wybrany nieprzypadkowo, gdyż to właśnie firmy ochroniarskie wypełniają lukę pozostawioną przez rządowe psy, czyli umundurowane siły „bezpieczeństwa". Strzegą wielu budynków i urzędów publicznych, poza tym ochraniają transport mienia i pieniędzy zapewniając ich bezpieczny przepływ. Z właściwą sobie pasją zabezpieczają szefów i ich własność. To jedna z tych właśnie branży, które zostały przeznaczone przez „demokratyczne" reżimy Europy i Ameryki do tworzenia i obsługi nowych, prywatnych więzień oraz opłacanych prywatnych armii.

Nasza akcja dedykowana jest anarchistycznym rewolucjonistom: **Gerasimosowi Tsakalosowi, Panagiotisowi Argirou, Harisowi Hadjimihelakisowi**, członkom **Rewolucyjnej Organizacji Konspiracyjne Komórki Ognia**, a także **Panagiotisowi Masourasowi, Konstantinie Karakatsani, Alexandrosowi Mitrousiasowi** i **Giorgosowi Karagiannidisowi**, którzy są oskarżeni w tej samej sprawie.

PS 1. *Pamiętamy o nieskruszonych rewolucyjnych miejskich partyzantach:* **N. Maziotisie, P. Roupie, K. Gournasie***, członkach organizacji zbrojnej* **Walka Rewolucyjna***, jak również o anarchistycznych bojówkarzach oskarżonych w tej samej sprawie. Wieczna cześć pamięci* **Lambrosa Foundasa***, członka Walki Rewolucyjnej.*

PS 2. *Wolność dla anarchistycznych towarzyszy przetrzymywanych w przeklętych celach „demokracji".*

PS 3. *Solidarność ze wszystkimi więźniami, którzy na co dzień z godnością i w pełni świadomie toczą walkę przeciwko parszywej instytucji więzienia.*

REWOLUCJA TERAZ I ZAWSZE – JEDYNĄ ORGANIZACJĄ TERRORYSTYCZNĄ JEST PAŃSTWO

WOLNOŚĆ DLA WSZYSTKICH ZBROJNYCH PARTYZANTÓW MIEJSKICH – WOLNOŚĆ DLA WSZYSTKICH UWIĘZIONYCH REWOLUCJONISTÓW

Nocni Zadymiarze



Śląsk, Polska - akcja solidarnościowa przeciwko KB Bank

"W związku z apelem nawołującym do akcji soladarnościowych, wystosowanym przez greckich aktywistów z partyzanckiej grupy Konspiracyjnych Komórek Ognia, w dniu 17 stycznia bierzącego roku w woj. Śląskim odbyła się symboliczna akcja popierająca ów apel.

Przed wejściem do KB Banku został wywieszony banner 'Solidarni z Grecją', na którym widnieje charakterystyczne logo greckiej grupy. Poparcie zostało również wyrażone w języku angielskim za pomocą spreyu, a drzwi obrzucone farbą.

Mamy nadzieję, że ten niewielki gest solidarności doda chociaż odrobinę wsparcia aktywistom, którym wraz z dniem 17 stycznia rozpoczyna się proces sądzenia za działalność, według systemu prawa terrorystyczną.
Wraz z tym wydarzeniem wyrażamy nadzieję, iż to nie koniec akcji solidarnościowych, zarówno w Polsce jak i na świecie.

Solidarność naszą bronią!"

List otwarty Nieformalnej Federacji Anarchistycznej (FAI) do ruchu anarchistycznego i antyautorytarnego





Rozesłany przez Nieformalną FAI w 2003 roku po serii ataków bombowych (listy-pułapki) przeciwko celom Państwa na terytorium UE. Może być traktowany jako manifest programowy grupy.

W odpowiedzi na przebiegającą szybko konsolidację struktur UE, zakładając całe zło politycznych, ekonomicznych i wojskowo-represyjnych decyzji poszczególnych Państw członkowskich UE, oraz w obliczu ratyfikacji Konstytucji, która przywraca i gwarantuje władzę UE, rozpoczęła się pierwsza kampania bojowa Nieformalnej Federacji Anarchistycznej. Nie możemy odmówić sobie przyjemności aktywnej krytyki 6 miesięcznego przywództwa Włoch w UE, które właśnie dobiega końca. Jesteśmy świadomi, że- poza wszelką oficjalną retoryką- decyzje podjęte w ciągu tych 6 miesięcy spowodują upowszechnienie się nowych praktyk wyzysku i nadużyć władzy. W Twierdzy Europa, gdzie nie tylko granice pomiędzy wyzyskiwaczami, a wyzyskiwanymi są strzeżone przez uzbrojone siły porządku, pragniemy przeciwstawić umowom handlowym i militaryzacji terytorium wolne porozumienia zawierane między tymi, którzy walczą przeciwko władzy, ukazując tym samym, że walka nie tylko jest możliwa, lecz że jest ona absolutną koniecznością.

Zaatakowaliśmy dziś represyjny aparat, który odgrywa komedię demokracji i który niebawem wprowadzi do nowego europejskiego porządku stare instytucje i starych „głównych bohaterów”:

-Poszczególne departamenty policyjne, które wkrótce zostaną zastąpione przez europejską armię, i które, poza swoim tradycyjnym zadaniem dotyczącym wewnętrznych represji, spełniają podstawową misję infiltracji ogromnych ludzkich rzesz biedoty usiłujących dostać się do Twierdzy Europa. W rzeczywistości, jedynie część siły roboczej, potrzebna szefom jest wpuszczana w granice europejskie, pozostali są odsyłani i eksploatowani w ich rodzimych krajach.

-System więziennictwa, coraz bardziej przepełniony i rozszerzany, umacniający swoją podstawową rolę wewnątrz systemu represji. Jest on ostatnim bastionem w obronie systemu, podczas gdy głodowe pensje i ostatnie resztki (niszczonego) systemu pomocy społecznej nie są w stanie powstrzymać gniewu wykorzystywanych.

-Biurokratów i polityków niezmiennie gotowych planować i promować każde nowe przystosowanie które podtrzymuje system przy życiu.

Akcje przeprowadzone dzisiaj, podobnie jak te przyszłe, są zaplanowane w ten sposób, by uniknąć uderzania w niewinnych ludzi. Będziemy nieustannie okazywać naszą głęboką nienawiść wobec Państwa oraz kapitału jak też naszą nieskrępowaną miłość do świata wolnego od władzy człowieka nad człowiekiem oraz człowieka nad naturą. Nie jesteśmy jedyni, ani nie jesteśmy ostatni. Na każdej ulicy, za dnia i nocy, dostrzegamy jak wzrasta to samo niszcząco- budujące napięcie i pragnienie lepszego świata. wobec Państwa oraz kapitału jak też naszą nieskrępowaną miłość do świata wolnego od władzy człowieka nad człowiekiem oraz człowieka nad naturą. Nie jesteśmy jedyni, ani nie jesteśmy ostatni. Na każdej ulicy, za dnia i nocy, dostrzegamy jak wzrasta to samo niszcząco- budujące napięcie i pragnienie lepszego świata. Byliśmy w Genui, byliśmy w Salonikach, byliśmy na włoskich ulicach ostatniej nocy, a jutro będziemy na kolejnych walcząc z nędzą istniejącego porządku.

-Atakujmy i niszczmy odpowiedzialnych za represje i wyzysk!

-Atakujmy i niszczmy więzienia, banki, sądy i komisariaty!

-Rewolta jest zaraźliwa i może się odradzać!

-Społeczna wojna przeciw kapitałowi i Państwu!

***

KIM JESTEŚMY

Powołaliśmy Nieformalną Federację Anarchistyczną, to jest federację tworzoną przez aktywne grupy bądź poszczególne jednostki, w celu wykroczenia poza limity zawarte w pojedynczych projektach oraz aby doświadczyć realnych możliwości, jakie daje nieformalna organizacja. Jesteśmy zdecydowanie przekonani, że tylko „chaotyczna”(spontaniczna) organizacja o horyzontalnej strukturze, bez przywódców, władzy czy podejmujących decyzje komitetów centralnych, może spełnić nasze pragnienie wolności tu i teraz.

Naszym celem jest stworzenie organizacji odbijającej obraz (strukturę) społeczeństwa anarchistycznego, o które walczymy. Ma być to w zamyśle instrument (narzędzie), nie zaś kopia jakiejś starej uzbrojonej partii, czy organizacja poszukająca adeptów.

Jeśli nie byłby to instrument testujący skuteczność organizacji nieformalnej oraz jej zdolność do polepszenia jakości (działania) i ciągłości rewolucyjnej walki, byłaby ona (organizacja) zupełnie bezużyteczna i z pewnością zginęłaby śmiercią naturalną.

Przez szeroko zakrojone akcje możliwym jest uzgodnienie (pogodzenie) organizacji z teoretyczno-praktyczną debatą z jednej strony, oraz z anonimowością grup i jednostek z drugiej Działania nasze w rzeczywistości, poza swoim specyficznym

przesłaniem niszczenia i tworzenia, niosą również przesłanie innego rodzaju, choćby to wpisane w metody i narzędzia działań. W tym przypadku powstałe zniszczenia nie są istotne. Mamy świadomość, że to nie jakaś dobrze uzbrojona grupa mniejszościowa wznieci ogień rewolucji, i zdeterminowani jesteśmy nie odwlekać naszego powstania czekając, aż wszyscy staną w gotowości: jesteśmy coraz bardziej przekonani, że prosta akcja bezpośrednia przeciwko instytucjom jest skuteczniejsza niż tysiące słów.

FEDERACJA z uwagi na jej szeroko rozwiniętą strukturę horyzontalną, to jest federacja grup lub jednostek, wolnych i równych mężczyzn i kobiet złączonych wspólnymi praktykami ataku przeciwko władzy i świadomych, że wzajemne wsparcie i rewolucyjna solidarność są instrumentami wolności. Relacje wewnątrz Federacji są jednocześnie stabilne i elastyczne, stale się rozwijają dzięki ideom i praktyce wnoszonym przez nowe jednostki i grupy, które się do nas przyłączą. Nie chcemy żadnej demokratycznej federacji, bo to oznaczało by reprezentantów, delegatów, oficjalne spotkania, komitety oraz organy co z kolei wymuszało by wybory przywódców, charyzmatycznych postaci oraz przyjmowanie wytycznych narzucanych przez specjalistów od retoryki. W nieformalnej federacji, komunikacja musi opierać się na równej i anonimowej debacie, która będzie wypływać z praktyki (wnioski z akcji) oraz z szerokiego rozpowszechnienia się teorii poprzez środki komunikacji, którymi dysponuje ruch. Innymi słowy, polityczne mityngi zostaną zastąpione przez anonimową i równą debatę pomiędzy grupami oraz jednostkami, które będą komunikować się poprzez praktykę. Federacja jest naszą siłą, to znaczy siłą grup i jednostek pomagających sobie w ramach jasno określonych zasad wzajemnej pomocy.

ANARCHISTYCZNA bo domagamy się zniszczenia Państwa i kapitału. Walczymy o świat gdzie rządzić będą wyłącznie wolność i samoorganizacja oraz o społeczeństwo gdzie panowanie człowieka nad człowiekiem i człowieka nad naturą nie będzie mieć miejsca. Silnie przeciwstawiamy się również marksisistowskiemu nowotworowi wszelkiej maści, który jest niczym innym jak tylko fascynującą i niebezpieczną syreną wieszczącą wolność uciśnionym, ale faktycznie przeczącą możliwości zaistnienia wolnego społeczeństwa i zastępującą jedną władzę poprzez drugą.

NIEFORMALNA bo nie wierzymy w awangardę ani nie uważamy samych siebie za żadną oświeconą aktywną mniejszość. Chcemy po prostu żyć jako anarchiści tu i teraz i dlatego postrzegamy nieformalną organizację jako jedyną która jest zdolna zapobiec stworzeniu jakichkolwiek mechanizmów władzy i biurokracji. Pozwala nam ona cieszyć się niezależnością jako jednostkom oraz/czy grupom i podtrzymywać opór wobec władzy.

FAI prowadzi walkę zbrojną, ale nie godzi się na tradycyjne monolityczne struktury narzucające organizacji bazę, podział na regularnych i nieregularnych (zwykłych i specjalnych) członków, kolumny, kadry egzekucyjne, wielkie kwoty pieniężne i życie w ukryciu. Uważamy że tego typu organizacja jest łatwym celem dla władzy. W rzeczywistości, będący wtyką gliniarz lub informator wystarczy by cała taka organizacja lub jej znaczna część runęła jak domek z kart.

Tymczasem, organizacja nieformalna, jako że jest tworzona przez tysiące jednostek lub grup, które nie znają się (a rozpoznają się wzajemnie poprzez przeprowadzane akcje i spajające wsparcie wzajemne), jeśli nawet w wyniku jakiś niesprzyjających okoliczności szpiedzy lub informatorzy przedostali by się z zewnątrz, miało by to wpływ na jedną poszczególną grupę, nie obejmując pozostałych. Co więcej, ktokolwiek bierze udział w Nieformalnej organizacji, jest jej bojownikiem jedynie kiedy bierze udział w akcji. Dlatego też, organizacja nie wpływa na całokształt i pozostałe sfery życia towarzyszy, tak że unika się w ten sposób wszelkich problemów typowych dla sekciarskiej walki zbrojnej. Gdy zdołamy się silnie zakorzenić, władzę będzie kosztować wiele wysiłku zniszczenie nas.

Pakt o wzajemnym wsparciu jest silnym punktem Anarchistycznej Nieformalnej Organizacji i opiera się na trzech zasadniczych punktach, które bazują z kolei na wspomnianym powyżej anarchistycznym projekcie rewolucyjnym. Gdy jednostki bądź grupy decydują się przystąpić do Nieformalnej Organizacji Anarchistycznej, w grę wchodzą następujące punkty:

1.SOLIDARNOŚĆ REWOLUCYJNA

Każda grupa akcyjna w Nieformalnej Organizacji Anarchistycznej jest zaangażowana w okazywanie solidarności rewolucyjnej towarzyszom, którzy zostali aresztowani, bądź ukrywają się. Solidarność ta demonstrować się będzie głównie przez akcje zbrojne i ataki na ludzi i struktury, które odpowiadają za uwięzienie towarzyszy. Solidarność będzie zawsze praktykowana jako nieodłączna cecha anarchistycznego życia i działania. Oczywiście, nie odwołujemy się do legalnych i technicznych środków pomocy: społeczeństwo burżuazyjne oferuje tak dużą liczbę prawników, pracowników socjalnych i księży, że rewolucjoniści mogą spokojnie zaangażować się w innego rodzaju aktywność.

2. KAMPANIE REWOLUCYJNE

Gdy grupa bądź jednostka rozpoczyna kampanię rewolucyjną poprzez swe czyny i komunikaty z nimi związane, inne grupy i jednostki z Nieformalnej Organizacji Anarchistycznej włączą się do kampanii w zależności od czasu i środków jakimi dysponują. Każda grupa bądź jednostka może podjąć walkę o konkretne cele poprzez jedną lub wiele akcji pod którymi podpisze się ta pojedyncza grupa, bądź jednostka, a które potwierdzi(ogłosi) Federacja. Jeśli inne grupy nie zgadzają się na kampanię, krytyka wyrazi się poprzez akcje i komunikaty który przyczynia się do dyskusji i korekt.

3. KOMUNIKACJA MIĘDZY GRUPAMI I JEDNOSTKAMI

Grupy akcyjne wewnątrz Nieformalnej Organizacji Anarchistycznej nie muszą się znać. To pomoże uniknąć fali represji oraz zapobiegnie wyłonieniu się ewentualnych liderów bądź biurokratów. Komunikacja między grupami i jednostkami odbywa się poprzez dokonywane akcje oraz poprzez kanały (środki komunikacji) jakimi dysponuje ruch, przy czym grupy nie znają się bezpośrednio.

P.S. *Jakiekolwiek podobieństwo nazwy FAI z włoską FAI- Federacją Pracowników Transportu (Federazione Autotransportatori Italiani), z włoską FAI- Federacją Anarchistyczną (Federazione Anarchica Italiana) oraz z FAI- Włoską Fundacją Na Rzecz Środowiska (Fondo Italiano per l'Ambiente) jest czystym zbiegiem okoliczności. Tym samym przepraszamy tych, których ten zbieg okoliczności dotyczy.*

Oświadczenie Panagiotisa Masourasa wygłoszone podczas procesu przeciw Konspiracyjnym Komórkom Ognia

Wystąpienie polityczne P.Masourasa podczas pierwszego procesu przeciwko KKO, w specjalnym sądzie wojennym na terenie ateńskiego więzienia Koridallos, wygłoszone 21 czerwca 2011 roku. Sąd skazał go na łączną sumę 19 lat więzienia.

Na początek chciałbym wyjaśnić wszystkim, że staję tu dziś nie jako przestępca, ale jako pojmany polityczny przeciwnik reżimu.

Przestępstwo jest przywilejem tych, którzy legalnie łamią prawo. Dlatego, mając na uwadze obecną sytuację, oświadczam, że nie zamierzam okazywać jakiejkolwiek skruchy ani się usprawiedliwiać, ponieważ bojownik, który konfrontuje się z sądowym mechanizmem systemu, w żadnym razie nie mógłby przepraszać za swoje czyny. Usprawiedliwianie się i proszenie o niższy wyrok oznacza okazywanie żalu i skruchy. Tymczasem wcale nie żałuję, że jestem rewolucjonistą. Z tego też względu, zamiast demonstrować skruchę, występuję tu, by wygłosić moje polityczne oświadczenie, podtrzymując dzięki temu właściwą w tej sytuacji postawę.

Na początek kilka słów o postawie, jaką przyjąłem podczas procesu. Jeśli mu się przyjrzymy, dokonując drobnej retrospekcji do nie tak odległej przeszłości, zobaczymy, że kroki, jakie podjęło państwo, w celu zabezpieczenia jego przebiegu, były niczym innym jak tylko próbą izolacji więźniów politycznych, w odpowiedzi na wartość wzajemnej solidarności. Wszystkie cztery rodzaje władzy, wspólnymi siłami, podjęły starania, by obezwładnić i zmiażdżyć swoich antyreżimowych przeciwników. Podjęły próbę zgniecenia nas moralnie, politycznie, zasadniczo. Musimy zablokować te plany.

Trzeba się zastanowić i ocenić, czy ich próba się powiodła, a jeśli tak, to dzięki jakim okolicznościom i pod jakimi warunkami. Tego typu namysł powinien posłużyć nam za narzędzie politycznej edukacji oraz świadomości. Wyniki działań władzy są widoczne, a ich obserwatorzy wyciągają z tego wnioski.
Z pewnością wielu z nich uważa, że wasza strategia opiera się na represjach i dąży do wzbudzenia strachu. Takie podejście prześlizguje się jednak po powierzchni świadomości rewolucyjnej, pod którą kryją się głębsze treści.
Jeśli chodzi o mnie to zdałem sobie sprawę, że poza strachem i represjami istnieje także możliwość wyboru.

Jeśli dokonamy krótkiej retrospekcji, przyglądając się nieco uważniej historii ruchów wywrotowych, jakie działały w krajach zachodu, w dekadach '60 – '80, uzmysłowimy sobie, że środki, jakimi posługujecie się podczas tego sądu wojennego, nie stanowią żadnej innowacji w dziedzinie polityki represji. Dlatego też, doświadczamy dziś warunków, podobnych do tych, jakie miały miejsce w powojennych Włoszech, RFN, postfrankistowskiej Hiszpanii, Francji oraz Grecji. **W tej ostatniej, wszystko co działo się przed '74, nazywano oporem, później zaś przemianowano to na terroryzm.** Przeciwnicy reżimu, których sądzono za udział w zbrojnych organizacjach rewolucyjnych lub za działalność w szerszym spektrum wywrotowych praktyk, byli sądzeni wówczas w ramach identycznych reżimów izolacji oraz represji. Dlatego w dzisiejszych czasach mamy do czynienia z rejestrowaniem i przetrzymywaniem przez państwo, dowodów tożsamości osób, które przychodzą, by obserwować polityczne procesy sądowe. To czasy, gdy władzy zdarza się wykorzystywać czyjąś obecność na sali sądowej, jako dowód przeciwko tej osobie, uruchamia się prawodawstwo stanu wyjątkowego, a dochodzenia sądowe zamieniają się w pogrom. To czasy, gdy sędziowie, dowolnie usuwają publiczność z sali rozpraw, a czasami nawet samych oskarżonych. To okres, gdy uzbrojeni po zęby karabinierzy, jednostki B.K.A. i gwardii cywilnej, pilnują sal sądowych, a także dozorują pomieszczenia zatrzymań, gdzie oskarżeni (o ile tylko mają taką możliwość) komunikują się ze swoimi prawnikami i rodziną. To czasy, gdy przeprowadzanie procedur postępowania sądowego, opiera się na rozprawach bez świadków, prawników, a nawet oskarżonych.

Przyjdzie nam również stawić czoła rozprawom oraz wyrokom zapadającym pod nieobecność oskarżonych. Zarówno kiedyś jak i dziś wnioski pozostają te same. Rezultat wspomnianych tu procesów sądowych jest z góry przewidziany, ponieważ władza sądownicza działa w imieniu swoich politycznych zwierzchników, służąc interesom międzynarodowego i narodowego kapitału, chroniąc wewnętrzny porządek prawny i swoje bezpieczeństwo. Tym samym widzimy, że ciało sądownicze, stanowiąc narzędzie ochrony elit ekonomicznych i politycznych, pełni po prostu dekoracyjną i marionetkową rolę. Dlatego, rozprawy takie jak dzisiejsza, stanowią jedynie wyraz publicznej ratyfikacji decyzji, które zapadły już wcześniej i zawsze mają charakter polityczny. Wyroki dostosowuje się po prostu do posunięc i planów państwa.

W takich właśnie warunkach, część z nas stara się zbudować barykadę oporu oraz rzeczywistego sprzeciwu wobec polityki izolacji i oczerniania. Wznieśliśmy nasze słowa i praktykę, przeciwko mechanizmom sądowym, ale nie tylko przeciwko nim. Postanowiliśmy, że na dobrze zaostrzoną brzytwę państwowego szantażu, odpowiemy w ten sam sposób, posługując się naszym własnym ostrzem i nie będziemy nadstawiać drugiego policzka. Jest to działanie, które moim zdaniem, stanowi ważny, a wręcz podstawowy depozyt, jaki zawiera historia rewolucyjnej społeczności, depozyt, dany nam jako dobro wspólne, podlegający ewolucji, a zarazem dyskusji, czy to dzięki krytyce, czy samokrytyce. Jednocześnie, możemy wzbogacać go i rozwijać. Mam nadzieję, że dzięki temu nasz ruch bojowy, wniósł własny wkład do tych prób i starań, nie tylko nawiązując do historii, ale również zapisując się w niej własnym indywidualnym językiem odmowy i postawą prawdziwego oporu.

Być może nie było sposobu, który dałby nam możliwość zwycięstwa, może – jak twierdzi opinia publiczna – porażka była z góry wpisana w nasze działania. Odpowiem słowami członka **Czerwonych Brygad**, który stwierdził kiedyś, że tego typu spostrzeżenia, pozostawić należy tym, którzy nadzieje pokładają w Maryi Dziewicy płaczącej. Sposób patrzenia na historię, rozpatrujący ją w fatalistycznych kategoriach nieodwracalności i przyzwolenia, oznacza, że zgadzamy się na totalność ich władzy, zapobiegającej przekazywaniu kolejnym pokoleniom, nowych politycznych

pozycji, teorii i praktyk.

Muszę przyznać, że konsekwencje wygaśnięcie mojego 18-miesięcznego aresztu i wyjścia na wolność, szybko do mnie dotarły. Dlatego, biorąc pod uwagę nowe fakty, decydujące o moim pojawieniu się na tej sali, muszę wyjaśnić kilka spraw. Przychodząc tu dziś i wypowiadając się z wolnej stopy, wolny na pewnych warunkach. Nie chciałbym jednak, abyście odnieśli wrażenie, że staję tu, aby lać miód w wasze uszy, okazywać skruchę, bić się w piersi i składać wyjaśnienia. Jeśli sądzicie, że przyszedłem, aby oczyścić się z zarzutów lub wzbudzić waszą sympatię i wyrozumiałość, to jesteście w błędzie. Wykonuję dziś posunięcie polityczne, głośno mówiąc o nowej propozycji, o nowym punkcie widzenia. To moja reakcja i sposób w jaki chcę pomóc w stworzeniu przestrzeni antyautorytarnej autonomii, czy to wewnątrz więzień, czy to poza ich murami, szerząc niezbędne umocnienie wywrotowej walki. To również wyraz mojego szacunku dla uwięzionych obecnie towarzyszy, którzy z odwagą i otwartością, ale i z polityczną trzeźwością, odmawiają stawienia się przed wami, plując wam tym sposobem w twarz, w odpowiedzi na wasz szantaż. Ponieważ popularyzacja teorii oraz praktyki rewolucyjnego sumienia nie ogranicza się do sali sądowej.

Nie chcecie przyznać, że jesteśmy politycznymi przeciwnikami reżimu, przetrzymywanymi w niewoli i poddawanymi polityce, jaką stosujecie wobec specjalnych zakładników państwa. Nie chcecie przyznać, że sądzicie swoich politycznych oponentów, mimo, że robicie to przy użyciu prawa antyterrorystycznego, które służy prześladowaniu „przestępstw" o charakterze politycznym. Sądzicie nas w sądzie wojennym, który jeszcze bardziej niż zwykła sala sądowa, przypomina chlew, z powodu przytłaczającej obecności ludzi, którzy są tu na usługach władz sądowniczych i legislacyjnych. **Dlatego jestem winny, jeszcze zanim wydacie swój werdykt. Ponieważ nie jestem niewolnikiem, a moje nastawienie nie jest pokojowe, ponieważ nie zginam karku. Bo nie akceptuję podziałów społecznych, bo jestem osobą i jako osoba, mam również swoją godność. Jestem winny, gdyż opowiadam się za innym życiem i reprezentuję jeszcze jedno pragnienie różnorodnych poszukiwań lepszego świata.**

Mówicie, że nie kierują wami polityczne motywy ani kryteria, że nie usiłujecie osaczyć ani blokować alternatyw społecznych, politycznych propozycji waszych oponentów, które gdyby zyskały popularność i akceptację, mogłyby doprowadzić do odwrócenia sytuacji, w efekcie czego stracilibyście akceptację, jaką się teraz cieszycie. Mogłoby dojść do tego, że dostrzeżono by wady waszej demokracji, dotyczące kultury, stosunków społecznych, wychowania politycznego. Jeśli uzmysłowilibyście sobie nasze stanowisko, wówczas wasza pewność siebie i przekonanie, że racje stoją po stronie waszej neoliberalnej polityki, mogłyby się rozpaść i załamać. **Macie do czynienia z oskarżonymi, którzy nie tylko odrzucają pozycje oskarżonych, ale wręcz wchodzą w rolę oskarżycieli. Macie do czynienia z ludźmi, nie akceptującymi dialogu pomiędzy rewolucją i kontrrewolucją. Anarchiści nie uznają waszych wartości ani ideałów, a także społecznego pokoju i porządku prawnego, na straży którego stoicie.** Nie złożę przed wami żadnych wyjaśnień. Między nami zieje przepaść, a zatem jakikolwiek mogący nas łączyć kanał komunikacji nie istnieje. Ze względu na waszą pozycję, jesteście tym bardziej zobligowani, by podjąć się permanentnej krytyki i wywołać dyskusję na temat istniejącego porządku. W 1929 r. komunista **Rakoczy** zapytał swoich sędziów:

„Kim jesteście? Co sobą reprezentujecie? Jaki jest historyczny powód waszego istnienia?"

Jeśli miałbym kontynuować dziś tamten dialog, powiedziałbym, że jesteście gangiem samozwańczych katów, funkcjonującym jako mur ochraniający polityczne i ekonomiczne elity. Zawsze czujni, gwarantujecie ich istnienie, reprezentując chore kapitalistyczne normy, przenikające ludzkie życie. Jesteście wyrazem utraty i wyprzedaży sumień waszych poddanych, wyrażacie chwiejność i słabość ich społecznego trwania. Historyczną przyczyną waszego istnienia jest nic innego jak grzebanie rewolucjonistów żywcem pod zwałami cementu i stali. Waszym zadaniem jest, by w atmosferze terroru i represji, tłumić wszystkie nietypowe, społecznie wywrotowe niepokoje i zachowania, topiąc we krwi każdy oddech, niezsynchronizowany z rytmicznym stukotem machiny społecznej, niosącej duchową śmierć większości z nas. Jeśli spojrzymy wstecz, uświadomimy sobie międzynarodową wszechobecność typowej taktyki eksterminacji oraz izolacji więźniów politycznych. Uwięzienia, egzekucje, ataki przeciwko rewolucjonistom i strukturom wywrotowym oraz wszelkim ogniskom oporu, płonącym na całym świecie – oto podstawowe składniki istnienia krajów kapitalistycznych. Działania te dążą do zgniecenia światowego frontu rewolucyjnego, nieustannie pracującego na rzecz obalenia istniejącego porządku.

Wszelkimi możliwymi środkami dąży się do wzmożenia i podtrzymania polityki izolacji oraz umiędzynarodowiania kapitalistycznych represji. Dokonuje się to zgodnie z nieugiętą linią imperialistycznego panowania, przy pomocy międzynarodowej koordynacji działań jednostek militarnych, wzrostu uprawnień policyjnych tajnych służb, technokratycznego kształcenia, prania mózgów za pośrednictwem mediów, religii, rodziny, a także poprzez amputację świadomości, dokonywaną w szkolnych klasach, szantaż zarobkowego niewolnictwa, masowe uwięzienia i procesy sądowe bojowników. Gdy ktoś mówi o eksterminujących warunkach uwięzienia i mordowaniu rewolucjonistów, na myśl przychodzi od razu noc śmierci w Sztutgarcie, do jakiej doszło w pilnie strzeżonym więzieniu Stammheim. Wówczas to **bojownicy RAF** zostali znalezieni martwi w swoich celach, zastrzeleni, zasztyletowani i powieszeni. Jednak **Stammheim** nie znajduje się tylko w Niemczech. Możemy napotkać je wszędzie na świecie. W Turcji z jej **celami F**, gdzie więźniowie polityczni ginęli jeden po drugim, i gdzie wzniecali oni bunty oraz walki mające na celu obalenie więziennego reżimu, wobec czego państwo zamordowało łącznie 122 z nich. Stammheim to również hiszpański **reżim izolacyjny FIES**, którego betonowe groby takie jak El Dueso, Okania 1, Puerto de Santa Maria oraz Erera de La Mancha, nazywane były przez więźniów wylęgarnią tortur, szaleństwa i ekosterminacji. Stammheim to wreszcie izolatki w Voghera, Rebibbia, a także cała wyspa Asinara, która była miejscem deportacji więźniów z **Czerwonych Brygad**, których gościnne progi pozostawały otwarte specjalnie dla politycznych.

Stamtąd zaś na powrót możemy przenieść się do Niemiec, gdzie piekielne miejsca takie jak Ossendorf w Kolonii i więzienie w Hamburgu, pozstawały pod kontrolą psychiatrycznej **jednostki badawczej SFB 115** (specjalny obszar badań), którą prowadził główny psychiatryczny sadysta, dopuszczający się tortur, Gian Kros, zaś całe przedsięwzięcie finansowały USA. Idąc dalej, Stammheim rozciąga się na specjalne więzienie we Francji i **brytyjskie H-bloki** przeznaczone dla bojowników **IRA** oraz **INLA** w Anglii, na podziemne lochy Ameryki Łacińskiej. Powracając zaś do Grecji napotkamy Stammheim w białych celach izolacyjnych, gdzie przetrzymywani byli członkowie **Rewolucyjnej Organi-**

zacji 17 Listopada, a także w specjalnym reżimie więziennym i izolacyjnym dla więźniów politycznych.

By nie zapomnieć skąd przychodzą, rewolucjoniści powinni zawsze pamiętać o trwającej i nieugiętej, a przede wszystkim słusznej i usprawiedliwionej wojnie. Na szantaż odpowiadając wytrwałością, działaniem i prawością. Uśmiechając się pogardliwie, wobec oskarżeń i uwięzień, ich serca zwycięsko pozostają niewzruszone, dotrzymując tysięcy obietnic, planów na inne życie oraz walkę. Odpowiadając walką na represje, przystosowanie, wyalienowane życie, oskarżając o nie kapitalizm. Twarda, nieustająca, wywrotowa walka.

Byłoby dla mnie czymś żałosnym popaść w fałszywy wybór pomiędzy niewinnością a karą. Nawet mimo tego, że jak wiecie nie macie na mnie żadnych dowodów. Dlatego jestem winny tak samo jak w oczach bojowników oraz ruchu wywrotowego winna jest praktyka rewolucyjnego sprzeciwu. Tym czego nie dostrzegacie jest to, że wtrącając rewolucjonistów do więzienia, poddając ich egzekucji, nie jesteście w stanie zlikwidować rewolucji jako takiej. Przeoczenie to jest źródłem jednego z wygodnych złudzeń jakie żywicie odnośnie swoich mechanizmów władzy i waszego postrzegania sytuacji. Nie pojmujecie, że nawet grzebiąc nas żywcem, nie jesteście w stanie skraść nieba, rodzącego nasze gromy. Sądzicie, że wysyłając uzbrojone jednostki EKAM (siły specjalne) aby porozbijały nam głowy kolbami swoich karabinów oraz zawlokły do więziennych cel, zdołacie odebrać nam najcenniejszą rzecz jaką mamy, wiarę w ideały, wartości, walkę. Jeszcze naiwniej wierzyliście, że przywykniemy do więziennych podłóg, korytarzy, cel izolacyjnych oraz spacerniaków każdego więzienia. Teraz, dwa lata później pokazuję wam efekty waszych złudzeń. Nie macie w garści żadnego, ani politycznego ani moralnego, zwycięstwa, jedynie stos papierzysk, które nie są w stanie uwięzić mojej duszy. Nie stoję dziś przed wami po to by pozyskać sympatię któregokolwiek z sędziów czy oskarżycieli publicznych. Jestem tu jako polityczny podmiot, nakłoniony przez własne sumienie do przedstawienia własnego punktu widzenia na istniejący stan rzeczy. Dlatego też pozostaję bezkompromisowy. Dużo bardziej istotne obecnie jest zachowanie przez nas spójności i prawości niż dalsze efekty. Wielkie znaczenie ma śmiałość i duma, poddawane codziennie próbom w rozmaitych wariantach galer totalitarnego reżimu. Jakkolwiek byśmy ich nie nazywali, czy to więzieniami, miejscami pracy, konwenansami, martwymi ideologiami czy fałszywymi wyborami.

Wiszący nade mną wyrok nie jest w stanie utemperować mojego języka i mojej determinacji, by dumnie dowieść swojej wartości. Unikam autocenzury, zarówno w myślach jak i w słowach, choć wiem, że bez większych problemów mógłbym zostać osądzony na podstawie prawa 509 z 1947 roku. Jedyna różnica jest taka, że nie propaguję komunizmu, lecz anarchizm.

Dla niektórych ludzi, walka jest niczym cenny kwiat, dla zdobycia którego muszą oni podążąć ku krańcowi klifu, by stanąć bezpośrednio na jego krawędzi. Dla poruszających się blisko niej lub dla tych którzy ją osiągnęli, establiszment rezerwuje nadzwyczajne skalę konfrontacji. Ci, którzy walczą lub są gotowi do walki, albo już o o tym wiedzą, albo dopiero zrozumieją to w trakcie swojej drogi, że państwo ściga swoich wrogów niczym wściekły pies. Jakiekolwiek złudzenia są tutaj nie na miejscu.

Nie myliłby się ktoś, kto powiedziałby, że w okresach nasilenia się radykalno-wywrotowej walki, na działania osób stawiających jej opór, władza odpowiada przy użyciu kombinacji (nieczytelne) oraz represji. W ramach tej nieuniknionej prawidłowości więzienie powinno być traktowane jako coś nadzwyczaj prawdopodobnego. Obecne greckie doświadczenia potwierdzają to w najbardziej konkretny sposób. Dziś, bardziej niż kiedykolwiek dotąd, reżim pragnie wymazać swojego wewnętrznego przeciwnika. Wielu bojowników, uwięzionych na podstawie nie istniejących dowodów, próbek D.N.A., odcisków znalezionych w domach oraz na przenośnych przedmiotach, kryminalizacja przyjacielskich i politycznych znajomości, wielu towarzyszy poddanych szczególnemu reżimowi dla zakładników państwa, prawo antyterrorystyczne zawsze podrasowywane, aby móc ugodzić w każdego. Władze kreują klimat, dzięki któremu mogą unicestwiać bojowników i zastraszać każdego, kto potencjalnie mógłby sprzeciwić się celom reżimu, zakłócając przez to porządek i pokój społeczny.Dlatego też, wszyscy, którzy atakują istniejący porządek, powinni rozważyć wszystko z czym mogą się zetknąć na swojej drodze, ale również podejmować działanie podczas ich prawdopodobnego schwytania i zamknięcia w nowoczesnych lochach demokracji.

Być może komuś wydawało się, a być może nadal się wydaje, że gdy zostaniemy do nich wtrąceni, pożałujemy, że pragniemy innego społeczeństwa. Świata bez państw, wyzysku oraz przemocy. Możliwe, że ludzie władzy sądzą, że ich polityka korekcyjna, obsadzona przez specjalną dyscyplinarną przybudówkę, zwaną strażą, zdolna jest stępić czyjąś odwagę, poprzez zamknięcie w izolatce. Przedstawiane jako instytucje socjalizujące, więzienia są rakiem konstytuującym społeczeństwo od wewnątrz, korygując jednostkę zgodnie z wymogami reżimu.

Dyscyplinarne i represywne struktury nowoczesnych krematoriów, dążą do odseparowania jednostki od wszelkich procesów społecznych. Izolacja mentalna, intelektualna, fizyczna, psychologiczna. To obszar, który podtrzymuje i uzewnętrznia drukarski błąd rodzaju ludzkiego. Zaś my rewolucjoniści przebywając tam, żyjemy niczym w mauzoleum, w świecie martwym z braku ideałów, w świecie wyobcowanej egzystencji. Tak wygląda chore zbliżenie na wasz nowoczesny reżim totalitarny. Klarownie odzwierciedla ono kanibalizm systemu kapitalistycznego w jego najwyższej, skondensowanej formie. Więzienie to mikrokosmos, w którym ludzkie istnienie, z dużo większą łatwością uzmysławia sobie ile wart jest punkt widzenia większości społeczeństwa, którego jest ono częścią. Donosicielstwo, egoizm, plaga leków/narkotyków, konwencje zaściankowej obyczajowości, poddaństwo, ale oprócz tego również ekonomiczna, intelektualna i polityczna destrukcja – tworzą one oblicze tego społeczeństwa, na którym alienacja i wyzysk wycinają ślad swojego ostrza, przypominając nam, że zawierający się w nim rak powinien zostać zniszczony. Tak wygląda obraz, propagowany przez wasz systematyzujący standard, urzeczywistniany przez waszą politykę poprawczą, zasadniczo nacelowaną na ujęcie i zabicie walki prowadzonej, jaką jednostka może prowadzić przeciwko władzy.

Więzienia nie znajdują się jednak wyłącznie za wysokimi murami i na terenie martwych stref. Są zainstalowane również w instytucji rodziny, edukacji, w relacjach międzyludzkich, w armii, w wyrazistych ale zawsze fałszywych uśmiechach otaczających cię ludzi. Więzienia znajdują się również w religii, w milczeniu, w pasywnej zgodzie. Cała ta społeczna sieć mechanizmów dyscyplinujących reprezentuje nasze skradzione życie, brak wolności, opresję i eksploatację jakie cierpi każdy człowiek. Więzienia znajdują się nie tylko w odległych miejscach, one żyją i istnieją wewnątrz nas samych. Dlatego, wyjęty spod prawa reżimu, jestem tu dziś sądzony przez (…) nowoczesnych

współpracowników władzy.

Jestem tu z powodu logiki jaką posługuje się rząd. Ponieważ polityczne spektrum władzy cechuje autyzm, polegający na przekonaniu, że demokratyczny reżim jest idealnym, najwyższym stadium cywilizacji, nie podlegającym już żadnej dyskusji. Reżim cierpi na urojenia, że w społeczeństwie ludzi, jest w stanie posiadać monopol na przemoc. Kiedy zatem rzeczywiście pojawiają się tacy, którzy próbują go obalić, poprzez krytyczną teorię i działanie, wówczas państwo usiłuje ich wchłonąć oraz poddać represji.

Bez wątpienia nie podoba się wam, że nie zamiotłem swoich poglądów pod więzienny dywan. Nawet jeśli początkowo wrzucono mnie za kraty z przyczyn politycznych, to i tak było jasne, że gdybym stał się dobrym więźniem, aresztantem skłonnym do współpracy, szanse na moje wcześniejsze zwolnienie, byłyby o wiele większe. Nie uda wam się doprowadzić do mojej politycznej klęski. Wasze represywne struktury legną w gruzach, starając się stłumić rewolucjonistów.

Pozycja rewolucjonisty znajdującego się w więzieniu, powinna być rozpatrywana jako punkt wyjściowy do ataku. Dlatego też, zgodnie z tym co powiedziałem przed chwilą, opublikowałem pewną ilość swoich listów politycznych, ignorując fakt, że mogłoby to pogorszyć moją sytuację, ponieważ fikcyjność obciążających mnie dowodów jest oczywista. Nie interesowały mnie jednak konsekwencje prawne, ponieważ mam zobowiązania wobec moich towarzyszy i prowadzonej przez nas walki. Zobowiązanie, by wysoko unieść flagę wytrwałego stanowiska politycznego, istotne nawet w aktualnych warunkach. Rozumiałem i nadal rozumiem przez to, że środki dające mi szanse na zrzucenie więziennego jarzma, (którego składnikami są mściwość oraz nieistniejące dowody), nie mogą wiązać się z zatajaniem przeze mnie moich poglądów, aby uzyskać dzięki temu lżejsze traktowanie. Przeciwnie, stoję razem z tymi, z którymi podzielam te same sprawy oraz refleksje, staję razem z każdą śmiałą, insurekcyjną jednostką.

Nie pozwolę przedstawić się jako ofiara DAEEB, ponieważ rewolucjonista nigdy nie mógłby stać się ofiarą. Bojownik jest bowiem zawsze przyszłym zwycięzcą. Jeśli ktoś chce zobaczyć ofiary, powinien popatrzeć na wyalienowane społeczeństwo, które jest więźniem większości ograniczających je schematów, wyprodukowanych przez establishment, ale również powinien popatrzeć na tych, którzy podtrzymują jego etykę społeczną, opartą na uległości i strachu.

Mógłbym powoływać się na moją niewinność, nadając tym samym nieszczerą treść mojemu oświadczenia. Nie będę jednak oglądał się na tego typu fałszywe dylematy. Biorąc pod uwagę płynność jaka charakteryzuje sens niewinności i winy, gdy pojęcia te znajdują się na linii walki pomiędzy dwoma różnymi światami, bez wątpienia należy uznać, że są one wybitnie zmienne. Z tego też względu nie ma miejsca na złudzenia, jakoby ten sąd był czymś innym, niż sądowy pluton strzelniczy, mierzący ze swoich luf do wolnych ludzi.

Reżim i obskuranckie wymagania stanowiące nową Ewangelie, dobiegają naszych uszu z każdej strony. Myśl o sobie, strzeż swoich pieniędzy, kochaj swojego boga, giń za swoją ojczyznę, pracuj, konsumuj, żyj i umieraj jak inni tobie podobni. Żadnej z tych rzeczy nie chcę i o żadną z nich nie walczę. Nie postępuję naśladując innych, jestem sumą moich własnych wyborów. Tu właśnie tkwi nasza zasadnicza odmienność. Jestem tu dziś, nie po to, aby udowadniać swoją „niewinność", lecz by udowodnić mechanizmowi sądowemu i antyterrorystycznemu swoją „winę".

Nie trudno dostrzec podobieństwa między waszym demokratycznym reżimem, a przeszłymi i obecnymi reżimami totalitarnymi całego świata. Kto się z wami nie zgadza i nie przystosowuje, tego spotyka represja i likwidacja. Waszym zdaniem powinienem być aktywnym obywatelem, który poprzez głosowanie wybiera sobie kolejnego pana. Dobrym chrześcijaninem, opłacającym swoją wiarę, monetami wrzucanymi do skarbonki waszego boga. Dumnym Grekiem, który zostanie wezwany na służbę, a następnie bohatersko polegnie dla swojej ojczyzny, broniąc w ten sposób waszych ekonomicznych i narodowych interesów. Ponieważ jednak, nie mam nad sobą pana, ani boga czy ojczyzny, ponieważ nie stosuje się do zasad dominującej etyki społecznej, ponieważ mimo schwytania nie zgiąłem karku, dlatego jestem dla was doskonałym modelem tego, kogo nazywacie terrorystą. Jeśli moje wartości i zasady wymagają dalszych restrykcji, z dumą uznaję się za „terrorystę", nie oglądając na żadne koszta.

Jeśli czekacie nadal na moją szczerą skruchę, musicie wykazać się cierpliwością Syzyfa, ponieważ nie żałuję z powodu moich idei, ponieważ żyję w godny sposób. Nie pozwolę reżimowej propagandzie oraz medialnemu kanibalizmowi na dalsze klasyfikowanie nas w roli osób, zajmujących się wyłącznie popełnianiem przestępstw. nie pozwolę myśleć, że mają prawo nas śledzić, sądzić i oczekiwać od nas przeprosin, tym, którzy legalnie dopuszczają się przestępstw przeciwko większości. Osądzać może nas tylko pamięć naszych towarzyszy, w przypadku gdy nie stanę na wysokości zadania, zrodzonego przez sprzyjające okazje, jeśli zawiodę czyjeś oczekiwania oraz wymagania jakie nakłada na mnie udział w walce. Tylko my możemy sądzić samych siebie. Tylko stojący po naszej stronie; jeśli wytrwamy z odwagą, istniejąc wbrew naszym czasom, a moment inwersji (odwrócenia panującego porządku – przyp.tłum.) ukaże się naszym oczom. Do odpowiedzialności należałoby pociągnąć, ludzi zarządzających i pracujących w ramach tego mechanizmu władzy, stanowiącego część totalitarnego reżimu. Jedynymi którzy nie będą dziś przepraszać, są rewolucjoniści.

Kończąc moje wystąpienie, pragnę podkreślić, że patrzę moim wrogom w oczy trzeźwo i bez strachu. Patrząc na was, widzę katów wolności, prześladowców przeciwników kapitalizmu i władzy, ludzi torturujących godność, inkwizytorów ścigających rewolucyjne sumienie oraz perspektywę wolnego porewolucyjnego społeczeństwa. Patrząc na was staję się oskarzycielem i osądzam waszą winę najwyższej zdrady, popełnianej przeciw wszystkim wolnym i walczącym ludziom.

Niech żyje Rewolucja. Niech żyje walka Radykalno-Wywrotowa.

… po wygłoszeniu powyższego oświadczenia, przewodniczący sądu zapytał P.Masourasa czy odpowie na pytania sądu. Odpowiedź brzmiała: „Wyjaśniłem już na wstępie, że wygłaszam polityczne oświadczenie i nie zamierzam za nic przepraszać, oczywiste jest więc, że nie ma między nami żadnego miejsca na rozmowę"

Cześć rewolucjoniście Lambrosowi Fountasowi, anarchistycznemu bojownikowi z organizacji Walka Rewolucyjna, który poległ w walce 10 marca 2010 w ateńskiej dzielnicy Dafni, zabity w potyczce z umundurowanymi mordercami, pozostającymi na usługach greckiej demokracji.

…ROŚNIE GNIEW…
…NADCHODZI BURZA!…

Miłość i szacunek dla wszystkich poległych towarzyszy, którzy jaśnieją niczym tysiąc słońc, rozświetlając nasze wspomnienia oraz ścieżkę wywrotowej walki

ZAWSZE BĘDZIECIE Z NAMI
RAMIĘ W RAMIĘ NA KAŻDEJ BARYKADZIE

Cześć anarchistycznemu bojownikowi Mauricio Moralesowi Duarte, zabitemu w walce 22 maja 2010 w Santiago, Chile, podczas przewożenia bomby, która miała wysadzić Szkołę Strażników Więziennych w Aleji Matta.
Companero Mauricio Morales, presente!
Ahora y siempre!

Rewolucyjna solidarność ze wszystkimi zwalczającymi Kapitalizm & Państwo

Po tym jak grecki gliniarz zamordował nastolatka Alexisa Grigoropulosa, cały kraj ogarnęły, trwające przez kilka tygodni zamieszki. Jednak bunt nie wygasł z końcem 2008 roku, ani nie zaczął się w dniu zabójstwa. Doszło do wielu ataków na struktury Państwa i Kapitału, które następnie rozprzestrzeniły się na mniejsze miasta. Pod szyldem Konspiracyjnych Komórek Ognia (KKO) przeprowadzono około 200 podpaleń i ataków z użyciem domowej roboty ładunków wybuchowych. Ich celem stały się banki, instytucje rządowe, posterunki policji, biura partii rządowych, domy polityków, sędziów, kryminologów i dziennikarzy, prywatne firmy ochroniarskie, spółki budujące więzienia… Atakom zawsze towarzyszyły wykwintne deklaracje odpowiedzialności, przedstawiające nihilistyczną krytykę społeczeństwa.

We Wrześniu 2009, jednostka antyterrorystyczna przeprowadziła szeroko zakrojone naloty, których celem było zadanie ciosu KKO. Były one jeszcze jednym sposobem politycznej napaści na ruch anarchistyczny i antyautorytarny. Sytuacja zaostrzyła się, gdy w Listopadzie 2010, aresztowano dwóch członków organizacji, przeprowadzających operację na terenie Aten. W odpowiedzi na legalne porwanie naszych towarzyszy oraz w imię eskalacji walki wyzwoleńczej, Nielegalny Sektor Konspiracyjnych Komórek Ognia wezwał do sformowania globalnego i nieformalnego projektu, opierającego się na anarchistycznej subwersji, akcji bezpośredniej i międzynarodowej solidarności. Broszura, którą trzymasz w rękach dokumentuje te wydarzenia. W jej skład weszły komunikaty KKO, listy pisane przez uwięzionych członków grupy oraz innych anarchistów oskarżonych w tej samej sprawie, a także zarys wydarzeń, jakie miały miejsce podczas trwania pierwszego politycznego procesu przeciwko tej grupie. Zamyka ją przegląd bojowych akcji solidarnościowych z całego świata, będących odpowiedzią na apel o utworzenie Nieformalnej Federacji Anarchistycznej / Międzynarodowego Frontu Rewolucyjnego.

actforfree.nostate.net
grecjawogniu.info